

Szkoły poza horyzont



Szkoły poza horyzont

Szkoły poza horyzont

Redakcja
Jerzy Hausner
Magdalena Jelonek

Publikacja została opracowana w ramach projektu „Budowa systemu kształtowania wiedzy, kompetencji i postaw warunkujących szanse rozwojowe Państwa Polskiego w erze rewolucji przemysłowej 4.0”. Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „DIALOG” w latach 2019–2021.



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Wydawca:



FUNDACJA
GOSPODARKI
I ADMINISTRACJI
PUBLICZNEJ

Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej

ul. ks. I. J. Skorupki 22
31-519 Kraków
tel.: 12 423 76 05
www.fundacjagap.pl
wydawnictwo@fundacjagap.pl
Kraków 2021

Redakcja:

Jerzy Hausner, Magdalena Jelonek

Korekta językowa:

Monika Janota

Projekt graficzny i skład:

Karolina Korbut

Koordynator wydania:

Monika Woźniak

Druk:

Poligrafia Salezjańska
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

ISBN: 978-83-960249-7-8 (wersja drukowana)

ISBN: 978-83-960249-8-5 (wersja elektroniczna)

Niniejsza publikacja odzwierciedla wyłącznie poglądy autorów

Wstęp

Zapraszamy Państwa do lektury książki, która jest owocem wspólnej pracy przedstawicieli szkół, badaczy oraz ekspertów transformacji, przywództwa i innowacyjnej edukacji. Publikacja ta jest swego rodzaju eksperymentem zarówno pod względem procesu jej tworzenia, jak i finalnych decyzji dotyczących wyglądu i składu poszczególnych części. Dla czytelnika może być zaskakujący choćby różnorodny i zindywidualizowany styl, język poszczególnych rozdziałów, odmienny sposób narracji czy graficznej prezentacji edukacyjnych inicjatyw. Jest to jednak efekt zamierzony, który podyktowany został przez główny cel książki, czyli identyfikację i opis wyjątkowych działań podejmowanych przez szkoły. Działania te często prowadzą do szerszej zmiany w sposób nieoczekiwany i niezamierzony, stając się załączkiem nowej jakości. Chcieliśmy, aby opisy tych aktywności były własnymi opowieściami samych szkół, ograniczyliśmy zatem ramy konwencji publikacyjnej do minimum.

Ważne jest także, aby czytelnik miał świadomość tego, jak przebiegał proces identyfikowania i opisu inicjatyw podejmowanych przez szkoły podstawowe. W pewnym uproszczeniu można podzielić go na trzy etapy. W pierwszym kroku wybrane szkoły zaproszone zostały do udziału w warsztacie, w czasie którego wspólnie zidentyfikowano kluczowe dla każdej z nich działanie zmieniające jej społeczność w różnych obszarach. W kroku drugim każda ze szkół przygotowała szczegółowy opis inicjatywy, odpowiadając na następujące pytania:

- Skąd pomysł na działanie? Kto je zainicjował i kto był zaangażowany?
- Co chciano osiągnąć dzięki działaniu? I czy się to udało?
- Na czym polegało działanie?

- Jakie wyzwania pojawiły się podczas realizacji działania?
- Jakie dodatkowe skutki pozytywne przyniosło działanie?
- Dzięki czemu pojawiły się te skutki?

Trzecim, najważniejszym krokiem była wspólna praca nad opisem działania oraz pogłębieniem refleksji na jego temat w zespołach złożonych z przedstawicieli szkół oraz badaczy – opiekunów poszczególnych rozdziałów. Głównym zadaniem badaczy było takie ukierunkowanie szkół, aby same zidentyfikowały, określiły i zinterpretowały skutki podjętych działań. Badacze pełnili tutaj zatem funkcję służebną, byli moderatorami, pomocnikami wspierającymi szkoły w procesie autorefleksji.

Podczas pracy nad publikacją szczególnie interesował nas proces rodzenia się ważnych inicjatyw, a także to, jakie czynniki powodują, że dane działanie podejmowane przez szkołę staje się przełomowe. Inicjatywy te, większe i mniejsze, bardziej i mniej skomplikowane, uporządkowane i sformalizowane, w naszej opinii posiadają pewne cechy wspólne. Wszystkie wydają się skutkiem okoliczności, w których spotkała się grupa wyjątkowych ludzi (nauczycieli, rodziców, kadry zarządzającej) pełnych chęci do działania, wiary w jego sens i poczucia sprawczości. Wszystkie te osoby cechowała niezwykła uważność i umiejętność obserwacji i identyfikacji rzeczy pozornie nieistotnych i błahych, a tak naprawdę fundamentalnych. Przykład taki opisano w pierwszym rozdziale, w którym sfatygowane stoły w Warsztatowni, pozostawione na nich rysunki czy też informacje dla innych koleżanek i kolegów dają dzieciom poczucie trwania, tj. pozostawienia trwałego śladu w przestrzeni i społeczności szkoły. Uważny czytelnik znajdzie w poszczególnych rozdziałach wiele takich cennych wskazówek.

Publikacja powstała w ramach projektu „Budowa systemu kształtowania wiedzy, kompetencji oraz postaw warunkujących szanse rozwojowe Państwa Polskiego w erze rewolucji przemysłowej 4.0”, finansowanego ze środków programu Ministra

Edukacji i Nauki pod nazwą „DIALOG” w latach 2019–2021. Celem projektu jest wypracowanie Modelu polityki edukacyjnej Edukacja 2030+, czyli zintegrowanego systemu rozwoju zasobów ludzkich, kluczowego dla dynamicznego wzrostu społeczno-gospodarczego Polski. Projekt jest realizowany przez Fundację Gospodarki i Administracji Publicznej we współpracy z Małopolską Szkołą Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Publikacja „Szkoły poza horyzont” powstała jako pokłosie raportu pt. „Poza Horyzont. Kurs na Edukację. Przyszłość systemu rozwoju kompetencji w Polsce” opublikowanego we wrześniu 2020 r. W raporcie grono ekspertów szukało odpowiedzi na pytanie, jakie zmiany powinny zostać wprowadzone w obszarze edukacji, aby lepiej odpowiadała obecnym i przyszłym wyzwaniom. Biorąc pod uwagę m.in. kształtujące się megatrendy oraz powiązane z nimi wyzwania rozwojowe dla Polski, autorzy przygotowali rekomendacje dotyczące kształtu nowego systemu edukacji i sposobu jego budowania. Jednym z efektów publikacji raportu było podjęcie inicjatywy pt. „Szkoły poza horyzont” powstałej z myślą o zidentyfikowaniu polskich szkół, które w praktyce realizują postulaty transformacji z edukacji transmisyjnej do relacyjnej opisane w raporcie „Poza horyzont...”. Jej celem było przyjrzenie się działaniom tych szkół i upowszechnienie najciekawszych rozwiązań, które są w nich stosowane. Inicjatywa „Szkoły poza horyzont” jest jednym z działań w ramach platformy rozwoju edukacji OEES EduLab, a jej koordynatorami są Oktawia Gorzeńska i dr Jędrzej Witkowski.

W publikacji zamieściliśmy opisy następujących szkół, które dołączyły do inicjatywy:

l.p.	Nazwa szkoły	Imię i nazwisko Dyrektora	Liczba uczniów
1	Szkoła Podstawowa im. Spadochroniarzy Wojska Polskiego w Babicach	Tadeusz Baraniecki	254
2	Szkoła Podstawowa nr 9 im. Józefa Piłsudskiego w Elblągu	Agnieszka Śliwińska	404
3	Szkoła Podstawowa nr 27 im. Dzieci Zjednoczonej Europy w Gdańsku	Adam Perzyński	550
4	Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Marii Konopnickiej w Kamienicy	Agnieszka Ćwik	80 (szkoła) 25 (oddział przedszkolny)
5	Szkoła Podstawowa nr 3 im. 2 Pułku Nocnych Bombowców „Kraków” w Malborku	Beata Kacprowicz	537
6	Szkoła Podstawowa nr 1 im. Armii Krajowej w Ostródzie	Agnieszka Jankowska	566
7	Szkoła Podstawowa nr 1 im. Stanisława Staszica w Piastowie	Urszula Skrzypczak	468
8	Niepubliczna Szkoła Podstawowa Fundacji Królowej św. Jadwigi w Przyłękowie	Ewa Kaliszuk (do 31.08.2021) Karol Stefańczyk (od 1.09.2021)	108 (szkoła) 29 (oddział przedszkolny)
9	Publiczna Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Rogolinie	Edyta Sztylek	238
10	Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Janusza Kusocińskiego w Sokołowie Podlaskim	Zofia Steć	435
11	Szkoła Podstawowa nr 143 im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie	Krystyna Jakubowska	693

Zgromadzony materiał stanowi podstawę do sformułowania rekomendacji dotyczących zmian w polskim systemie edukacji, które umożliwią podejmowanie podobnych działań w innych szkołach. W dalszej perspektywie w ramach rozwijania inicjatywy „Szkoły poza horyzont” do dyskusji nad kształtem rekomendacji zaprosimy ekspertów edukacyjnych zaangażowanych w pracę platformy OEEES EduLab oraz podejmiemy wysiłek identyfikacji kolejnych szkół rozwijających koncepcję edukacji relacyjnej.

Niniejszą publikację przygotował zespół autorski w składzie:
dr Magdalena Jelonek – Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, redaktor
prof. dr hab. Jerzy Hausner – Przewodniczący Rady Programowej Open Eyes Economy Summit, Fundacja GAP, redaktor

Rozdział 1: Poza horyzonty. Opowieść o powstaniu Warsztatowni – niezwykle miejsca, które wzbudza entuzjazm, kształtuje kreatywność oraz pomaga budować relacje:
Adam Perzyński (przedstawiciel szkoły)
Justyna Chyla (badacz)

Rozdział 2: Przestrzeń w roli głównej. Fińskie inspiracje w Szkole Podstawowej nr 9 im. Józefa Piłsudskiego w Elblągu:
Agnieszka Śliwińska (przedstawiciel szkoły)
dr Barbara Jamrozowicz (badacz)

Rozdział 3: Przestrzeń a relacje. W jaki sposób zmiany w przestrzeni szkoły wpłynęły na zmniejszenie się dystansu w relacjach?
Agnieszka Ćwik (przedstawiciel szkoły)
Aneta Sypek (przedstawiciel szkoły)
Karina Kozłowska (badacz)

Rozdział 4: Stworzyć więzi na nowo:

Urszula Pieczonka (przedstawiciel szkoły)

Tadeusz Baraniecki (przedstawiciel szkoły)

Anna Mirzyńska (badacz)

Rozdział 5: Jak tworzą się więzi? Opowieści z Przyłękowa:

Ewa Kaliszuk (przedstawiciel szkoły)

Anna Mirzyńska (badacz)

Rozdział 6: Biesiady Jesienne – działania, które uczą współpracy, a nie rywalizacji:

Zofia Steć (przedstawiciel szkoły)

dr Barbara Jamrozowicz (badacz)

Rozdział 7: W dniu zakończenia roku szkolnego wszyscy jesteśmy zwycięzcami:

Beata Kacprowicz (przedstawiciel szkoły)

Małgorzata Kuszowska (przedstawiciel szkoły)

Justyna Chyla (badacz)

Rozdział 8: Jak zostać królem? Od nauki debatowania do myślenia krytycznego:

Krystyna Jakubowska (przedstawiciel szkoły)

Dorota Dominko-Boruc (przedstawiciel szkoły)

Agnieszka Trepkowska (przedstawiciel szkoły)

Margaryta Orzechowska (przedstawiciel szkoły)

Anna Mirzyńska (badacz)

Rozdział 9: Jedynkowa Akademia Kreatywności. Przestrzeń stwarzania edukacyjnych okazji sprzyjających wydobywaniu kreatywnego potencjału:

Agnieszka Jankowska (przedstawiciel szkoły)

Karina Kozłowska (badacz)

Rozdział 10: Życie to nie podręcznik: jak wzmacniać samodzielność i świadomość uczniów oraz nauczycieli:

Edyta Sztylek (przedstawiciel szkoły)

Marta Jagiełło (przedstawiciel szkoły)

Karina Kozłowska (badacz)

Rozdział 11: Od oceniania kształtującego do samosterowności:

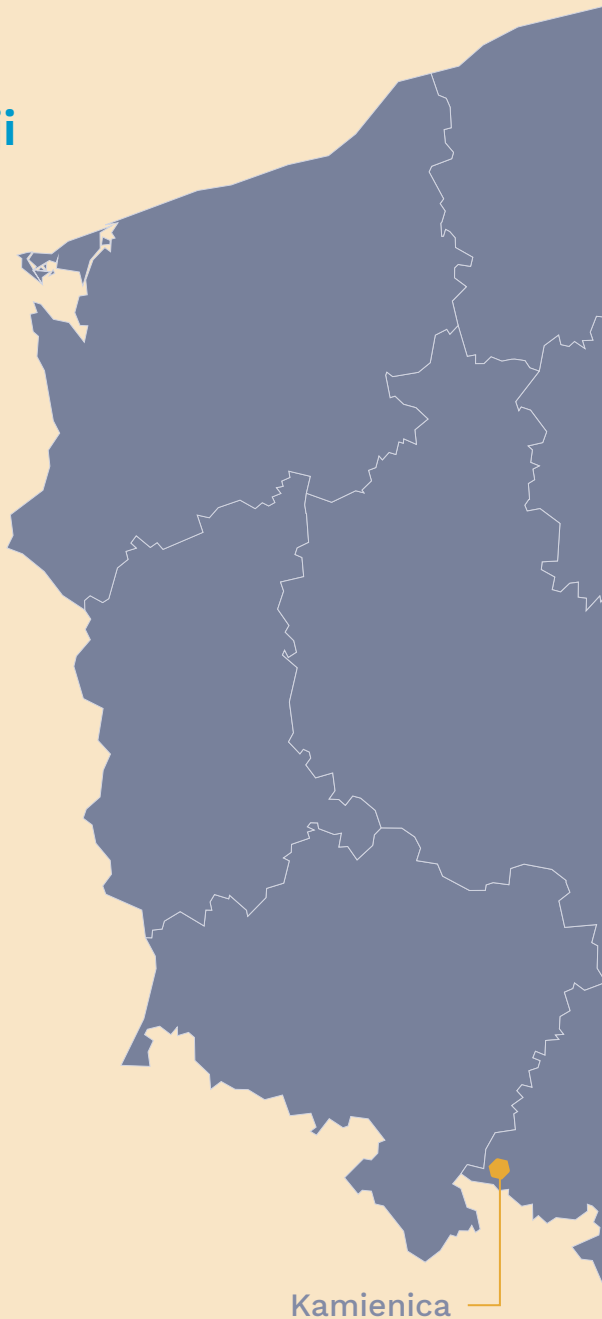
Urszula Skrzypczak (przedstawiciel szkoły)

Karolina Kołodziejczak (badacz)

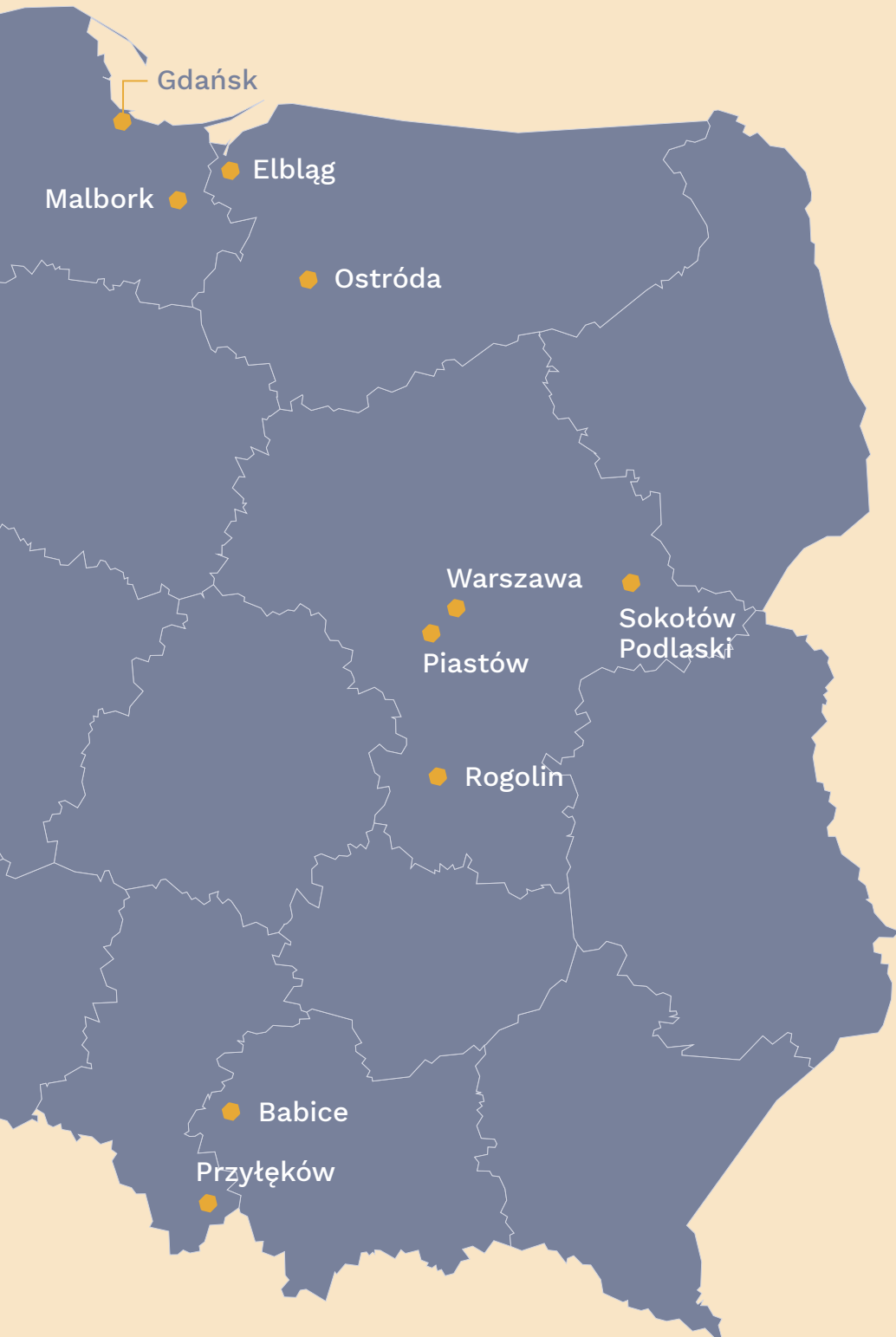
Bardzo dziękujemy dyrektorom, pracownikom szkół, uczniom, rodzicom i wszystkim innym osobom zaangażowanym w pracę nad powstaniem publikacji. Szczególne podziękowania należą się Pani Monice Woźniak odpowiedzialnej za koordynację procesu wydawniczego, bez której ta książka nie miałaby obecnego kształtu.

Magdalena Jelonek, Jerzy Hausner

Mapa szkół ujętych w publikacji



Kamienica



Gdańsk

Malbork

Elbląg

Ostróda

Warszawa

Piastów

Rogoń

Sokołów
Podlaski

Babice

Przyłków



Przeźstrzeń

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 27
IM. DZIECI ZJEDNOCZONEJ EUROPY
W GDAŃSKU

**Poza horyzonty. Opowieść
o powstaniu Warsztatowni –
niezwykłego miejsca, które
wzbudza entuzjazm, kształtuje
kreatywność oraz pomaga
budować relacje**

Autorzy: Adam Perzyński, Justyna Chyla



Adam Perzyński

Funkcję dyrektora pełnię od 9 lat. Uczę wychowania fizycznego i informatyki. Dziedziny te są moją pasją. Mimo tego, że jestem zakochany w nowych technologiach i uwielbiam świat digitalny, to od dawna marzyłem, by pokazać młodemu pokoleniu, że można działać inaczej.

Polska szkoła wiele lat temu zachłysnęła się informatyzacją wszystkiego, co tylko da się z informatyzować i zapomniała o tym, co stanowiło moim zdaniem jej siłę, czyli o praktycznej stronie edukacji. Najlepszym tego przykładem była zmiana formuły uczenia techniki, czyli przedmiotu, który w przeszłości nosił różne nazwy i na różne sposoby był realizowany. Technikę nazywano niegdyś zajęciami praktyczno-technicznymi, obiecywano więc nauczanie przez działanie. Wkrótce jednak stała się zlepkim teorii, przedmiotem określanym potocznie jako michałek. Uznałem, że będąc dyrektorem szkoły, mogę coś w tej kwestii zmienić. Od dawna marzyłem, aby technika w szkołach odbywała się w formie praktycznych warsztatów, postanowiłem więc podjąć wyzwanie stworzenia szkoły digitalno-analogowej. I to się udaje, to działa!

Warsztatownia to niezwykle miejsce, które wzbudza entuzjazm, wywołuje zachwyty na twarzach dzieci, kształtuje kreatywność oraz pomaga budować relacje.

Zanim wprowadzę cię w tajniki naszej koncepcji, poznaj naszą szkołę

Szkoła Podstawowa nr 27 w Gdańsku ma ciekawą i burzliwą historię. W momencie, gdy rozpocząłem w niej pracę, nad szkołą wisiała groźba zamknięcia. Dziś prężnie się rozwija, licząc ponad 600 uczniów i realizując projekty, które wyróżniają ją spośród innych placówek.

Co nas wyróżnia?

Podejście do zarządzania

Wierzę, że szkoła staje się taka, jaki jest jej dyrektor oraz jaką prezentuje wizję. Możemy tę sytuację odnieść do prowadzenia firmy. Niewiele może się w placówce zmienić, jeśli dyrektor

nie pociągnie za sobą innych. Autonomia, zaufanie, możliwość zgłaszania własnych pomysłów oraz pytanie uczniów o zdanie i słuchanie ich odpowiedzi – to wyróżnia naszą szkołę.

Realizowanie wizji

Mówić o tym, co chce się zrobić i faktycznie to robić – to dwie różne rzeczy. Lubię pracować z ludźmi, którzy prezentują swój pomysł i niezwłocznie zaczynają go wcielić w życie. W naszej szkole kładziemy nacisk na realizację tych inicjatyw, które są dla nas ważne. Powstanie Warsztatowni było pomysłem, który pojawił się w mojej głowie już dawno temu. Jest to jeden z wielu projektów, które z sukcesem wdrożyliśmy.

Przestrzenie edukacyjne w szkole

To ważne przedsięwzięcie, poprzez które realizujemy wizję naszej szkoły. Posiadamy przestrzeń, dzięki której lekcje techniki nabrały nowego, praktycznego wymiaru. Jesteśmy z tej pracowni bardzo dumni, jednak to zaledwie początek projektu dotyczącego budowania przestrzeni edukacyjnych w szkole. Posiadamy również inne sale, które są dostosowane do zajęć praktycznych. W Sali Pod Srebrnikami odbywają się zajęcia z plastyki oraz warsztaty ceramiczne, w Hamakowni – zajęcia z etyki, religii, godziny wychowawcze oraz zajęcia świetlicowe. W Edukatorni są prowadzone lekcje fizyki i matematyki, a w CraftRoomie dzieci uczą się języków obcych oraz szycia na maszynie. Wszystkich, którzy chcieliby dowiedzieć się na ten temat więcej, zapraszam na nasz oficjalny profil w mediach społecznościowych: <https://www.facebook.com/przestrzenieedukacyjne>.





Hamakownia (fot. archiwum szkoły)



Edukatornia (fot. archiwum szkoły)



CraftRoom (fot. archiwum szkoły)

Autentyczna Szkoła Współpracy

Wiele mówi się obecnie o współpracy – i nic w tym dziwnego. Ważniejsze od samego mówienia jest jednak robienie tego, o czym się mówi. Słuchanie innych, dawanie im przestrzeni do działania, dzielenie się w pewnym sensie władzą w szkole jest niezwykle trudne, ale przynosi mnóstwo korzyści. Wiele rzeczy konsultuję z innymi. Pytam młodzież o zdanie i angażuję rodziców w różne inicjatywy. Często wspólnie działamy, organizujemy zbiórki. Oni chętnie pomagają. Mam również zespół doradczy, który wspiera mnie w trudnych sytuacjach. Spotykamy się wtedy i rozmawiamy.

Budujemy szkołę digitalną i analogową

Naszym celem jest zachowanie balansu między tradycją a nowoczesnością. Z jednej strony mamy drukarkę 3D, z drugiej zaś w Warsztatowni dzieci biorą udział w zajęciach praktycznych. Nie można wyróżniać jednego kosztem drugiego. Potrafimy połączyć to, co nowoczesne, z tradycją. Postawiliśmy na nauczanie poprzez działanie i z tego jesteśmy dumni.

Co nas wyróżnia?



Poznaj historię powstania Warsztatowni, jedyne go takiego miejsca w polskiej szkole!

Skąd pomysł na stworzenie Warsztatowni? Kto był zaangażowany w proces jej powstawania?

Wybierając inicjatywę, jedną spośród wielu, które zmieniły naszą szkołę, musiałem faktycznie sięgnąć poza horyzont i przenieść się w czasie. Kiedy byłem jeszcze uczniem szkoły podstawowej, uwielbiałem zajęcia praktyczno-techniczne. Pamiętacie je? Zamknijcie oczy i wróćcie do czasów dzieciństwa. Specjalna sala wyposażona w stoły warsztatowe, mnóstwo narzędzi, zapach drewna i stukot młotków. A może lepiej pamiętać smak samodzielnie przygotowywanych kanapek lub sałatek? Może cerowanie skarpetek albo szycie worków na buty najbardziej zapadło wam w pamięć? Jeśli nie macie takich wspomnień, to oznacza, że uczyliście się tego przedmiotu po kolejnej reformie edukacji albo że wasz nauczyciel był teoretykiem, nie zaś praktykiem przedmiotu.

Miałem to szczęście, że ponad 30 lat temu mój ojciec będący nauczycielem zajęć praktyczno-technicznych pokazał mi, jak takie lekcje powinny wyglądać, zadbał w sposób szczególny, by umiejętności nabyte w trakcie zajęć pozostały z uczniami na całe życie. Sam, będąc rodzicem, ze zdziwieniem słuchałem opowieści o tym, co córka robi na lekcjach techniki, a właściwie – czego nie robi.

Pełniąc funkcję wychowawcy gimnazjalistów, często pytałem „Co dzisiaj mieliście na technice?”. Uczniowie odpowiadali zgodnie: „Coś o budowie silnika dwusuwowego, nuda”. Stało się wówczas dla mnie oczywiste, że w tym konkretnym przypadku „powrót

Podczas rozmowy z jednym z rodziców stwierdziliśmy, że od dłuższego czasu myślimy o tym samym – prawdziwej pracowni, w której lekcje techniki mogłyby być realizowane w sposób praktyczny.

do przeszłości” i sięgnięcie po to, co w starej polskiej szkole było dobre, jest moim zadaniem. Obrąłem sobie za cel stworzenie specjalnej pracowni, w której będą mogły odbywać się prawdziwe lekcje zajęć technicznych.

Gdy w mojej głowie powstał pomysł takiej sali, nasza szkoła była już znana również z innych przestrzeni edukacyjnych. Zmienialiśmy je razem – dyrekcja, nauczyciele i rodzice. Podczas rozmowy z jednym z rodziców stwierdziliśmy, że od dłuższego czasu myślimy o tym samym – prawdziwej pracowni, w której lekcje techniki mogłyby być realizowane w sposób naprawdę użyteczny, zgodnie z podejściem minimum teorii, maksimum praktyki. W tym czasie byłem bardzo mocno zajęty innymi projektami i pomysł na realizację Warsztatowni chciałem odłożyć na później. Usłyszałem jednak od rodzica: „Słuchaj,



Warsztatownia (fot. Maciej Wochowski)

daj mi zielone światło, to będzie mój projekt, zbiorę ekipę i my się tym zajmujemy, a ty rób swoje”. Tak też się stało.

Na czym polegała moja rola?

Zanim powstanie nowa przestrzeń edukacyjna, trzeba ją wstępnie zaprojektować – oszacować koszty, spisać i ustalić kolejność prac, zebrać partnerów do realizacji zadania.

Sala przeszła generalny remont – modernizację instalacji eklektycznej, wymianę okien, naprawę ścian, zabudowę rur, malowanie itp. Prace tak naprawdę trwały kilka miesięcy. Zamienić stare pomieszczenie kuchenne w salę do zajęć praktyczno-technicznych nie jest wcale łatwo. Zrobić to własnymi siłami jest jeszcze trudniej.

Udało się urządzić salę. Wykorzystaliśmy do tego stare stoły warsztatowe, które przez lata stały zakurzone na strychu. Kompletnie wyposażenia zajęło nam kilka lat. Udało się zakupić wszystko, co niezbędne do prowadzenia lekcji i zajęć dodatkowych. Należy pamiętać, że narzędzia zużywają się i konieczne jest dokupowanie ich każdego roku.

Z jakimi wyzwaniami mierzyliśmy się podczas urządzania Warsztatowni?

Paradoksalnie największym wyzwaniem było znalezienie nauczyciela, który byłby gotowy podjąć pracę w takich warunkach. Dawno temu jednym z kierunków studiów pedagogicznych była technika. Aktualnie są to raczej studia podyplomowe z zakresu techniki, technika łączona z plastyką, muzyką lub informatyką (co zresztą zawsze mnie intrygowało). Miałem okazję spotkać się z wieloma kandydatami na to stanowisko. Wielu z nich chciało pracować w takiej sali, ale na moje pytanie, jak używa się tego narzędzia i czy nauczyciel umie to zrobić, odpowiadali,

że jednak nie! Być może moje oczekiwania były zbyt wysokie? Uznałem, że jeśli przedmiot ma być realizowany tak, jak sobie wymarzyłem, w pracowni, która powstawała dzięki zaangażowaniu wielu osób, **to i kandydat musi sięgać poza horyzonty**. Udało się znaleźć dwóch nauczycieli pasjonatów, którzy na widok sali prawie oniemieli z radości.

Innym wyzwaniem było stworzenie spisu wyposażenia koniecznego do prowadzenia zajęć i – co oczywiste – pozyskanie na to środków finansowych.

Kolejnym sprawdzianem było dla nas spotkanie z rodzicami.

Sytuacja wymagała podjęcia działań uświadamiających rodzicom, że zajęcia z techniki będą realizowane w specjalnej pracowni przy użyciu różnych narzędzi. Wyobraźnia robi swoje, wzmacniając postawy lękowe – przecież ukochany syn może być narażony na niebezpieczne sytuacje, a córka może się skaleczyć nożem w trakcie lekcji. Obawiałem się, że prowadzenie lekcji z wykorzystaniem dość niebezpiecznych narzędzi – młotków, pił, noży – okaże się czymś nie do zaakceptowania dla rodziców. Oczyma wyobraźni widziałem te wszystkie skargi spływające do kuratorium. Pamiętam zebranie na początku roku, podczas którego przedstawiałem propozycję zmiany sposobu organizacji i realizacji lekcji techniki, oraz reakcję uczestników. Aplauz i brawa słyszę do dziś. Byłem bardzo mile zaskoczony. Zapewnienie bezpieczeństwa w trakcie lekcji było i nadal jest ogromnym wyzwaniem. Wyobraźcie sobie grupę niemal trzydziścioro uczniów, którzy w tym samym czasie wbijają gwoździe, piłują, chcą coś sklejać albo skręcać. Prowadzenie lekcji w takiej klasie było niezwykle trudne. Po roku zajęć poprosiłem organ prowadzący o możliwość podziału klasy na dwie grupy – taka mała innowacja. Otrzymaliśmy na to zgodę. Od kilku lat zajęcia odbywają się w małych grupach, a nauczyciel może więcej czasu poświęcić każdemu z młodych konstruktorów.

Co chciałem osiągnąć, tworząc Warsztatownię?

Chciałem stworzyć przestrzeń edukacyjną, która zmieni wszystko. Przestrzeń, która zapewni komfort nauczycielowi i uczniowi. Nauczycielowi, który dzięki temu będzie mógł zmienić metody pracy na podejście praktyczne, a warunki pozwolą mu realizować podstawę programową w sposób bardzo atrakcyjny zarówno dla ucznia, jak i dla niego samego.

Uczeń dostał możliwość nauki poprzez działanie. Nagle obliczenia matematyczne i przyrządy stały się niezbędne, żeby zrealizować prosty projekt, np. zrobić karmnik dla ptaków.

Wykorzystanie wiedzy w praktyce

Uczniowie zaczęli robić coś zupełnie samodzielnie. Widzieli wytwór swojej pracy i nauki, która stała się zabawą. To w tym miejscu zaczęli w sposób szczególny rozwijać swoje kompetencje techniczne i kreatywność. Dla wielu z nich lekcje techniki stały się tymi ulubionymi, a Wasztatownia – najfajniejszym miejscem w szkole.

Chciałem, żeby uczniowie uczyli się tego, co faktycznie przyda im się w dorosłym życiu. Tak też się stało. Prowadząc ten przedmiot w taki sposób, dużo łatwiej odpowiedzieć uczniowi na pytanie „Po co mi to, dlaczego ja się tego uczę?”. Przypnie mi chyba rację, że od lat zauważalny jest spadek zainteresowania uczniów szkołami technicznymi i zawodowymi. Dlaczego? W moim przekonaniu trudno świadomie wybrać szkołę typu budowlanka czy elektronik, jeśli nie ma się w trakcie edukacji w szkole podstawowej styczności z młotkiem, miernikiem i gwoźdźmi.

Chciałem stworzyć przestrzeń edukacyjną, która zmieni wszystko. Przestrzeń, która zapewni komfort nauczycielowi i uczniowi.

Preorientacja zawodowa w praktyce była moim kolejnym celem

Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że się udało. Wielu naszych uczniów zaczęło wybierać ten rodzaj szkół nie jako zło konieczne, ale jako świadomy krok na swojej życiowej drodze.

Zmiana postrzegania techniki w szkole

To był mój ostatni cel, ale jeden z ważniejszych. Chciałem zmienić postrzeganie techniki jako tak zwanego michałka. W naszej szkole jest to przedmiot niezwykle lubiany i ceniony. I z tego jestem dumny.

Co było moim celem?



Warsztatownia była początkiem kolejnych działań

W szkole powstało wyjątkowe miejsce, Centrum Rozwoju Kreatywności. Realizowane są tam dodatkowe zajęcia modelarskie organizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół SP 27 „Europejczyk”. Od 2021 roku w naszej Warsztatowni są organizowane dodatkowe zajęcia dla maluchów, które odbywają się w ramach współpracy z Pałacem Młodzieży. Warsztatownia stała się miejscem, w którym również ja prowadzę zajęcia Koła Konstruktorów.

Działanie, które podjęliśmy, wpłynęło na integrację środowiska szkolnego. W Warsztatowni spotykamy się wszyscy: uczniowie, rodzice, nauczyciele i dyrekcja, a następnie wspólnie realizujemy projekty. To miejsce daje szansę na rozwój pasji i zainteresowań, ale również uczy przedsiębiorczości. Dlaczego przedsiębiorczości? Bo można zrobić coś z niczego – w czasie zajęć powstają pomoce dydaktyczne, wyposażenie sal. W tym miejscu nikt nie musi się martwić, że ściana się pobrudzi albo że spadający młotek uszkodzi podłogę.

Promocja działań szkoły

Na otwarcie Warsztatowni zaprosiłem przedstawiciela jednego z lokalnych mediów. Temat okazał się bardzo atrakcyjny, więc w ciągu kilku dni odwiedzili nas dziennikarze z kilku stacji radiowych i telewizyjnych. Zostaliśmy nawet zaproszeni do udziału w programie telewizyjnym.

Salę wzorowane na Warsztatowni

Warsztatownie i Majsterkownie, czyli sale do zajęć technicznych powstają w kolejnych szkołach. Tworząc pierwszą w naszej

placówce, nie sądziłem, że będzie ona pierwowzorem dla innych tego typu pracowni w szkołach zlokalizowanych w całej Polsce.

Co sprawiło, że odnieśliśmy sukces?

Z pewnością odwaga i determinacja w realizowaniu wizji edukacji sięgającej poza horyzont. To wspólne zaangażowanie środowiska szkoły dało możliwość zaaranżowania przestrzeni edukacyjnej o nazwie Warsztatownia. Nie byłoby to możliwe bez stworzenia klimatu szkoły współpracy, zapewniania przestrzeni do działania rodzicom, wykorzystania potencjału nauczycieli i wrodzonej potrzeby tworzenia i odkrywania wiedzy przez dzieci.

Pozytywne skutki zmiany z perspektywy rodzica zaangażowanego w proces powstania Warsztatowni – wywiad ze Zbigniewem Czerwińskim



Justyna Chyla: *Co według Pana zmieniło się w szkole po powstaniu Warsztatowni?*

Zbigniew Czerwiński: Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym wspomnieć o genezie Warsztatowni. Powstała ona trochę z sentymentu. Jako dziecko chodziłem do Szkoły Podstawowej nr 5 w Bartoszycach, gdzie mieliśmy ZPT. W ósmej klasie potrafiłem już spawać, obrabiać metal i drewno, używać podstawowych narzędzi ręcznych i mechanicznych, zrobić samodzielnie wiertło z kawałka gwoźdźca! Kiedy już jako rodzic dowiedziałem się, czego moje dziecko uczy się na zajęciach z techniki, uświadomiłem sobie, że w polskiej szkole przez te wszystkie lata bardzo dużo się zmieniło w podstawie programowej. Ja miałem to szczęście, że spotkałem w swoim życiu nauczyciela, który miał pasję i chciał nauczyć dzieci podstawowych umiejętności, które przydadzą się im w przyszłym życiu. Biorąc pod uwagę potencjał, który powstał w Szkole Podstawowej nr 27 kierowanej przez Adama Perzyńskiego, dyrektora, który miał podobne refleksje na ten temat – pomyślałem, że jeśli my nie zrealizujemy tego pomysłu, to chyba nikt się nie odważy. Wydaje mi się, że zrobiliśmy to jako pierwsi (a na pewno byliśmy pierwsi w Gdańsku). Całe środowisko szkolne cieszyło się z efektów. Na co wpłynęła Warsztatownia? Aby to zobrazować, przedstawię pewien przykład. Od czasu do czasu realizowałem zajęcia dodatkowe w Warsztatowni w weekendy. Któregoś dnia przyszła do mnie mama z synem, bardzo dumna, i przyniosła czekoladę w ramach podziękowania za to, że syn wrócił z zajęć praktycznych do domu i dzięki

nowym umiejętnościom zawiesił zdjęcia, o co nie mogła do-
prosić męża dwa lata. Takie sytuacje bardzo cieszą i utwier-
dzają w przekonaniu, że warto się starać.

*Jak powstanie Warsztatowni wpłynęło na Pana postrzeganie
szkoły?*

My nie zakładaliśmy na początku, że będzie to projekt
rewolucyjny. Oczekiwaliśmy raczej, że małymi krokami
wprowadzimy zmianę i zobaczymy, będziemy obserwować,
jak na to reagują rodzice oraz nauczyciele i czy taka forma na-
uczania spodoba się dzieciom. Efekty nas zaskoczyły. O tym,
jak wielkie było nasze osiągnięcie, przekonaliśmy się w czasie
zorganizowanej wspólnie przez SP 27 i IX LO konferencji „Di-
gitalnie i Analogowo”. Jako prelegent opowiadałem o powsta-
niu Warsztatowni. Słuchali mnie dyrektorzy szkół i nauczyciele
z innych placówek. Większość osób była zdumiona, że można
działać inaczej – praktycznie w dosłownym tego słowa zna-
czeniu. Wiele szkół zaczęło wzorować się na naszym pomysle.
Adam Perzyński wspierał i motywował do podjęcia takich dzia-
łań inne placówki. Chcieliśmy pokazać, że można stworzyć inny
model edukacji, wciąż opierając się na podstawie programowej.

*Czy dzięki realizacji tego przedsięwzięcia przekonał się Pan, że
można coś zrobić inaczej, że można odnieść sukces, działając
wspólnie?*

Ja jestem społecznikiem od urodzenia. Dla części rodziców był
to sygnał, że możemy stworzyć przestrzeń, z której będą korzy-
stać nasze dzieci oraz my sami. Chcieliśmy uświadomić rodzi-
com, że urządziliśmy tę przestrzeń nie tylko jako miejsce
edukacji, ale również jako platformę do wymiany i budo-
wania relacji. Ważny jest koordynator tej przestrzeni, który
włoży zapał, serce i zaangażowanie w rozwój takiego miejsca.
Moje doświadczenia w pracy społecznej są takie – jeśli rozpa-
lisz ognisko i nie znajdziesz nikogo, kto będzie do niego dorzu-
cał drewna, to płomień zgaśnie i praca może pójść na marne.

Oczywiście możesz przy takim ognisku siedzieć i sam zadbać o to, by nie zgasło. Ale wtedy nie ruszysz z miejsca i nie wykorzystasz potencjału otoczenia. Należy zmotywować osoby, które będą rozwijać to miejsce w oparciu o stworzone narzędzia. Wymiernym aspektem całego przedsięwzięcia było to, że wielu rodziców dostrzegło i doceniło naszą pracę, dzięki czemu włączyło się w kolejne projekty, które uruchomiliśmy w tej szkole.

Jak zmieniło się postrzeganie techniki przez dzieci?

Zmieniło się w dużym stopniu. Mam dwójkę dzieci – Igora i Aleksandrę – które stały się papierkami lakmusowymi tego projektu. Myślę, że fizyczna sprawczość i nabyte umiejętności rozwinęły w nich ciekawość świata i techniki. Dzieciaki oswoiły strach przed używaniem narzędzi, rozumiały cel i zasady ich stosowania. Ja przede wszystkim zobaczyłem świat zajęć technicznych ich oczami. Zilustruję to pewnym przykładem. Po roku od powstania Warsztatowni odświeżyłem mocno moim zdaniem sfatygowane stoły. Dzieci były niezadowolone, bo lubiły zostawiać na nich ślady – rysunki czy informacje dla koleżanek i kolegów. Postanowiłem więc, że następnym razem już nie będę tego robił. Zrozumiałem, że jest to takie miejsce i taka przestrzeń, w której uczniowie mogą i chcą pozostawiać trwałe ślady, przyprowadzić rodziców i pokazać swoje prace porozstawiane po półkach. Dzieci wchodziły do Warsztatowni jak do piaskownicy, wpadając w szal twórczy, farba leje się po stołach, trociny leżą na podłodze, ale uczniowie nie zastanawiają się nad tym artystycznym bałaganem, tworzą i tylko to jest istotne... Z mojego punktu widzenia to doświadczenie otworzyło nową skrzynkę narzędziową dla nauczycieli, przez co lekcje są ciekawe i kreatywne. Zwiększony arsenał narzędziowy sprawia, że w takie lekcje można się zaangażować całym sobą. Spora grupa dzieci postanowiła pogłębić swoją wiedzę z tego zakresu i zapisała się do koła modelarskiego działającego w naszej szkole. Zajęcia zrobiły furorę.

Na co jeszcze wpływa ta zmiana?

Wydaje mi się, że przede wszystkim na sposób postrzegania i rozwiązywania problemów zarówno przez dzieci, jak i ich rodziców. Zwracam na to szczególną uwagę; dzieci są dzisiaj mniej samodzielne, a my, dorośli, nieświadomie wzmacniamy w nich taką postawę. Wszystkie pracochłonne, potencjalnie niebezpieczne czy trudne do wytłumaczenia czynności wykonujemy za nie. Brakuje nam czasu i cierpliwości. Warsztatownia to przestrzeń, w której uczniowie mogą te problemy rozwiązywać samodzielnie, do skutku. Uczyć się na błędach, zobaczyć na własne oczy, czy dany projekt się uda, czy konstrukcja wytrzyma. W pracowni uczniowie doświadczają poczucia sprawczości. Cieszy ich, że są w stanie zrobić coś samodzielnie – wbić ten gwóźdź, wyjąć go i znowu wbić!

Co było najtrudniejsze na etapie zmiany?

Największe trudności były związane z finansowaniem i formalnościami. Włożyliśmy w to przedsięwzięcie wiele godzin pracy społecznej. Największe koszty ponosi jednak zawsze rodzina wolontariusza. Wiedziałem, że należy podziękować za ten wkład przede wszystkim rodzinom. Społecznicy z powołania nie potrzebują podziękowań. Istotnym aspektem tego projektu jest też odroczone satysfakcja. Będziemy obserwować, jak kolejne roczniki będą uczyć się i czerpać radość z miejsca, które powstało dzięki naszej pracy. Wystarczy tylko do niego wejść i zacząć coś tworzyć, realizować. Liczę na to, że po latach nasze dzieciaki będą mogły powiedzieć, że wbijania gwoździ nauczyły się już w szkole podstawowej na lekcjach techniki.

Czasami wyzwaniem byli też ludzie, jednak na to jest rozwiązanie. Ja kieruję się swoim dotychczasowym doświadczeniem. Kiedy mam już projekt w głowie, zaczynam szukać odpowiednich osób, które pomogą w jego realizacji. Nauczyłem się wyszukiwać wśród osób zaangażowanych w jakies przedsięwzięcie odpowiednie umiejętności i właściwie je wykorzystywać. Czasami trzeba wykazać się wnikliwością i dostrzec, czy ten

wolontariusz chce robić to, na czym się zna, czy może coś kompletnie innego, np. agent ubezpieczeniowy woli burzyć ścianę lub postawić zupełnie nową zamiast analizować nadesłane do szkoły oferty. Trzeba wyczuwać te rzeczy. Takie są podstawowe założenia w koordynacji pracy wolontariuszy. Na twarzach wielu rodziców malowało się wzruszenie, kiedy mogli wywiercić otwór w ścianie po raz pierwszy w życiu. Na koniec przytoczę słowa jednego z uczniów: „Na wszystko znajdzie się odpowiedni młotek, trzeba tylko poszukać w Warsztatowni”.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadziła Justyna Chyla

Zbigniew Czerwiński – spełniony społecznik, rodzic dwójki dzieci, które uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 27 w Gdańsku. Zaangażowany w życie szkoły, przez wiele lat należał do Rady Rodziców; wolontariusz, fotograf amator. Jest działaczem sportowym specjalizującym się we wspinaczkę sportowej dzieci i młodzieży oraz sędzią Polskiego Związku Alpinizmu



Zmiana w 4 krokach

Inspiracja dla innych szkół



Adam Perzyński
Dyrektor Szkoły
Podstawowej nr 27
w Gdańsku

Chciałbym, aby historia naszej szkoły oraz powstanie Warsztatowni zainspirowały innych dyrektorów i dyrektorki do działania. Dla mnie jednym z kluczowych kroków w rozwoju była możliwość uczenia się od innych ludzi – dyrektorów innych placówek, psychologa szkolnego czy rodziców, którzy byli zaangażowani w tworzenie tego przyjaznego miejsca. Bazując na swoim doświadczeniu, podpowiadam, co pomaga wdrożyć zmianę w szkole:

1 **Działaj z osobami, które chcą zmiany**

Zawsze należy się przygotować na to, że nie wszyscy będą zwolennikami naszego pomysłu lub idei. Uważam jednak, że warto wykazać się determinacją i realizować wizję, która jest nam bliska. Obserwowanie, że nasz pomysł jest wprowadzany w życie, daje dużą satysfakcję – tak było w przypadku powstawania Warsztatowni.

2 **Stwórz przestrzeń dla innych ludzi**

Warto zacząć od rozmów z nauczycielami, którzy staną się ambasadorami zmiany. Jeśli zainspirujemy innych do działania, to musimy pamiętać, aby dać im odpowiednią przestrzeń i autonomię do wprowadzania zmiany. Przede wszystkim obdarzmy ich zaufaniem, wesprzyjmy

w trudnych momentach oraz dajmy możliwość modyfikacji i ulepszania tego pomysłu. Zaangażowanie innych na rzecz idei, która jest wartościowa i pomaga w rozwoju instytucji edukacyjnej to wielki sukces.

3 Przebywaj z osobami, które zapalają cię do działania

Pamiętajmy, aby będąc w procesie zmiany korzystać ze wsparcia osób, które nas zapalają do działania, a nie zasiewają ziarno niepewności czy wykazują brak wiary. To bardzo istotne, ponieważ motywacja do działania oraz entuzjazm są zasobami, które mogą szybko się wyczerpać. Zbudowanie sieci wsparcia społecznego jest bardzo istotnym aspektem, który może dać siłę, szczególnie w chwilach zwątpienia.

4 Na początek wybierz małą zmianę

Kiedy mamy otwarty umysł, poszukujemy nowych rozwiązań, nowych dróg, jesteśmy otwarci na zmiany w szkole lub innych placówkach. Pamiętajmy jednak, aby zmianę wdrażać małymi krokami. Jest to istotne szczególnie, gdy nie mamy wystarczającego doświadczenia w realizacji wielkich przedsięwzięć. Metoda małych kroków pomoże nam uwierzyć, że można robić coś wartościowego razem z innymi. Mała zmiana może być również początkiem wielkich przedsięwzięć. Powodzenia! ●

Kształtowanie poczucia własnej skuteczności jako pozytywny skutek zmiany



Justyna Chyla

Doradca zawodowy
Psycholog pracy
i organizacji

Powstanie Warsztatowni jest przykładem skutecznego wdrożenia innowacji w edukacji. Pozytywnych stron zastosowanego rozwiązania możemy wymienić bardzo wiele – od kształtowania kreatywnego stylu myślenia aż po naukę planowania, współpracy i wytrwałości. Chciałabym jednak zwrócić szczególną uwagę na jedną z korzyści, a mianowicie – kształtowanie poczucia własnej skuteczności. (Juczyński 2000) Podejście to wywodzi się z teorii społecznego uczenia się, a jego twórcą jest psycholog Albert Bandura. Wyższe poczucie własnej skuteczności wpływa na wysoką motywację do działania i jest związane z osiągnięciami. Im silniejszym przekonaniem dotyczącym własnej skuteczności dysponujemy, tym bardziej ambitne cele sobie stawiamy i tym chętniej angażujemy się w ich realizację.

Dlaczego ta dyspozycja jest tak ważna?

Poprzez różnorodne doświadczenia człowiek nie tylko pozna siebie, ale także ma możliwość odkrywania swoich zainteresowań oraz nauczenia się, że podejmowane aktywności przynoszą określony skutek. Jest to niezwykle ważne, szczególnie jeśli mówimy o dzieciach w wieku szkolnym. Praktyczne aktywności kształtują zaufanie do siebie oraz sprawczość już od

najmłodszych lat. Młody człowiek ma okazję sprawdzić się w działaniu, które wymaga podjęcia inicjatywy oraz zaobserwować, jak sobie z tym radzi. Im więcej praktycznych zadań zaplanujemy dzieciom, tym szybciej pomożemy im zgromadzić cenny kapitał doświadczeń, który z pewnością zaprocen-tuje w przyszłości. ●

Posłuchaj podcastu z autorami rozdziału





Maciej Wochowski

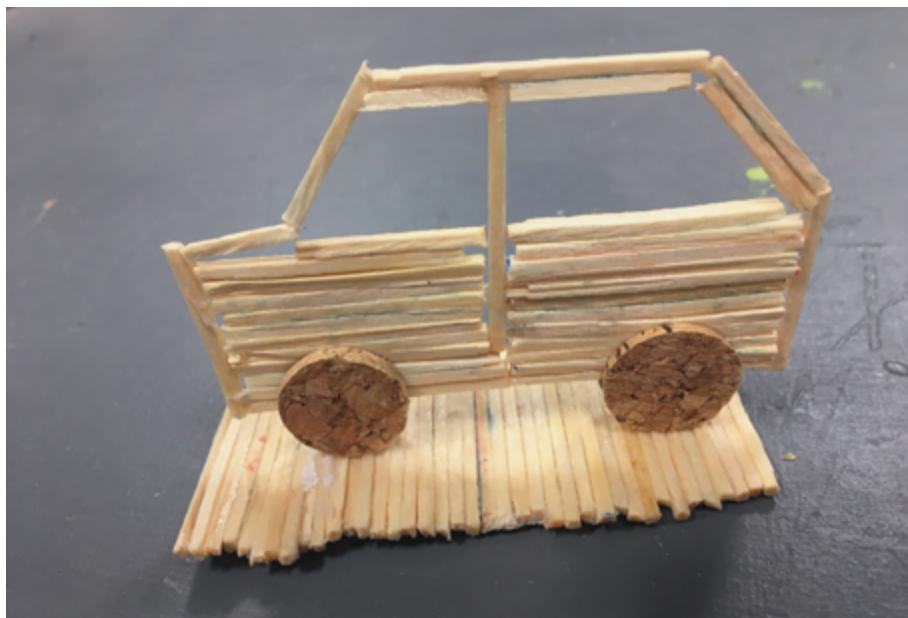
Nauczyciel techniki
Szkoła Podstawowa
nr 27 w Gdańsku

Lekcje techniki prowadzone w Warsztatowni mają swoją specyfikę. Są wyjątkowe, ponieważ ich wymiar jest praktyczny. Fantastycznie wyposażona sala mieści się w podziemiach szkoły, posiada dwa duże stoły, a na ścianach wiszą profesjonalne narzędzia do obróbki drewna i metalu. Dzięki tak zaopatrzonej Warsztatowni mam przyjemność wprowadzać dzieci w świat elektroniki i zarażać ich pasją, co bardzo mnie cieszy. Proszę sobie wyobrazić, że uczniowie mogą wykonać każdą rzecz, jaką sobie zamarzą, bawiąc się przy tym wyśmienicie. Dzięki zajęciom w pracowni dzieci nie tylko nabywają umiejętności techniczne, ale przede wszystkim uczą się poprzez doświadczenie, kształtują umiejętność pracy zespołowej, rozwijają kreatywne i twórcze myślenie oraz trenują koncentrację. Zachęcam ich również do wzajemnego pomagania sobie przy projektach. Uważam, że taka postawa pomaga kształtować empatię. Zauważam, że forma ta sprzyja wyrabianiu pozytywnych zachowań, dlatego na moich lekcjach nie zauważam problemów wychowawczych. Jestem również przeciwnikiem bazowania na ocenach. Moi uczniowie wiedzą, że na lekcjach techniki nie można dostać jedynki, a popełnianie błędów jest naturalnym etapem rozwoju człowieka. Dlatego na zajęcia dzieci przychodzą z przyjemnością, nie wykazując postaw lękowych, co daje mi prawdziwą satysfakcję.

Jeden dzień z życia Warsztatowni

Zajęcia w Warsztatowni odbywają się w małych grupach liczących około dwanaścioro uczniów. To pewna innowacja, która została wprowadzona jakiś czas temu. Takie rozwiązanie umożliwia mi jako nauczycielowi indywidualne nadzorowanie pracy każdego ucznia, poznanie jego umiejętności i predyspozycji, a także realizowanie trudniejszych i bardziej zaawansowanych projektów.

Zawsze podkreślam, że każdy jest indywidualnością i dysponuje różnymi zdolnościami i umiejętnościami, więc może pracować w swoim tempie. Na moich lekcjach wprowadziliśmy zasadę wzajemnej pomocy. Uczniowie nie mogą wyśmiewać projektów swoich kolegów i koleżanek, każdy ma prawo mieć swoje spojrzenie na dane zadanie. Podczas lekcji nie sięgamy do książek oraz zeszytów. Zajęcia z nową klasą rozpoczynam



Projekt wykonany przez ucznia klasy 6 (fot. Maciej Wochowski)

od małego zadania, w ramach którego uczniowie mają wykonać dowolny projekt. Mogą wtedy konstruować, wymyślać, wykazać się kreatywnością. To dla mnie okazja, aby zaobserwować, jak poszczególne osoby działają, czy będą wiedzieć, jakie narzędzia wziąć, czy potrafią planować swoją pracę, ułatwiając ją sobie, czy będą mi zadawać pytania i oczekiwać wsparcia. W momencie, gdy już wiem, jakie dzieci mam w grupie, zaczynam gromadzić pomysły i tworzyć plan realizacji zajęć.

Dzieci wykonują np. samochody napędzane powietrzem, dźwigi, bazujemy również na prototypach. Do pracy wykorzystujemy drewno, metal, uczniowie mają zajęcia z elektroniki (w zależności od klasy). Nie chcę, aby zajęcia były odtwórcze, więc kładę nacisk na rozbudzanie wyobraźni i samodzielne poszukiwanie rozwiązania. Daję dzieciom kilka elementów do wykorzystania, kartkę papieru czy słomkę, mówię, że mają kilka minut, aby zrobić konstrukcję, a one... zaczynają kombinować.

Przy realizacji niektórych projektów dzieci wykorzystują wiedzę z fizyki, nie wiedząc, że to jest fizyka. W 6 klasie nie mamy gotowych instrukcji, jak coś zbudować – na pewnym etapie dzieci nie pytają mnie, jak mają podejść do zadania. To duże osiągnięcie. W tradycyjnej szkole dziecko by mnie zapytało, jak należy wykonać zadanie oraz poprosiło, aby wskazać rozwiązanie. Podczas zajęć dzieci siadają zazwyczaj przy jednym stole, gromadząc się przy nim, rozmawiamy sobie. Zauważam, że nie odczuwają one napięcia w trakcie lekcji, zachowują się zupełnie swobodnie. Ja nie wskazuję również żadnego lidera w grupie. Praca nad jednym projektem trwa często dwoje lub troje zajęć, ale każdy może pracować w swoim tempie. Powtarzam również, że nie śpieszymy się podczas realizacji zadania.

We współczesnym systemie edukacji nie pokazuje się zdobywanej wiedzy w kontekście, to wiedza czysto teoretyczna. W Warsztatomni natomiast dzieci koncentrują się na działaniach praktycznych. Klimat tych zajęć z pewnością jest niestandardowy i pomaga dzieciom trenować szereg kompetencji (nie tylko technicznych). ●

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 9
IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W ELBLĄGU

**Przestrzeń w roli głównej.
Fińskie inspiracje w Szkole
Podstawowej nr 9 im. Józefa
Piłsudskiego w Elblągu**

Autorki: Agnieszka Śliwińska, Barbara Jamrozowicz



Agnieszka Śliwińska

Jestem osobą wiecznie poszukującą, ciekawą świata i wciąż głodną wiedzy. Nauczam języka rosyjskiego, niemieckiego, migowego, a zdarza się, że i angielskiego. Kocham podróże i to dzięki nim poznałam znaczenie przestrzeni w życiu. Moim wzorem do naśladowania jest edukacja w Finlandii, która (jak się wydaje) znalazła złoty środek i odpowiada na rzeczywiste potrzeby tego świata.

Wstęp

Oto ja – Agnieszka Śliwińska – od roku, sześciu miesięcy i dziesięciu dni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 9 im. Józefa Piłsudskiego w Elblągu. Przystąpiłam do konkursu z pełną świadomością tego, że przez kolejne pięć lat już nie zasnę spokojnie, a każdy następny dzień będzie dniem walki o dobro szkoły. Odkąd jestem w tym miejscu, z determinacją podejmuję tę często nierówną walkę i pomimo wielu trudności nadal uważam, że warto to robić. Myślę, że wiele osób dzielących los dyrektorski tak ma, niektórzy może już się przyzwyczaili, a niektórzy zapewne nadal wierzą w iluzję mocy sprawczej. Dla mnie ważne jest to, że dokonałam wyboru i skorzystałam z danej mi szansy, ponieważ przede wszystkim chcę wpłynąć na skuteczność działań w placówce, którą zawiaduję, by wprowadzić w niej długofalowe zmiany.

Podróż pełna inspiracji

Odkąd rozpoczęłam pracę w szkole, a to już dwudziesty drugi rok, ciągle szukam, pytam, dociekam, uczę się... Lubię wiedzieć i móc korzystać z tej wiedzy. Podobno raz rozbudzona ciekawość świata nie gaśnie nigdy. To właśnie dzięki niej rozpoczęłam przygodę z poznawaniem różnych systemów edukacyjnych. Moją uwagę przykuły szczególnie te, które proponowały nieszablone rozwiązania. Te, które na stałe za gościły w fińskim systemie edukacyjnym wydawały się z jednej strony niedościgłe, a z drugiej... wyjątkowo inspirujące. Z taką myślą w 2014 roku po raz pierwszy pojechałam na szkolenie do Inari, niezwykle urokliwego miasta w północnej części Finlandii.

Podczas wyjazdu zaczęłam wnikliwie przyglądać się unikatowej ofercie fińskiej edukacji oraz zbierać pomysły na zmiany, które mogą zajść na gruncie polskiego systemu oświaty.



Ja w Inari (fot. Manek Zadnem)

W teorii fińska szkoła to całościowo ujmowany proces kształcenia zakładający współpracę i współdziałanie na wielu polach, godzenie indywidualności z zespołowością.

Co więcej, Finlandia to kraj paradoksów w edukacji, zaleca się tam bowiem:

- 1** Ograniczenie do minimum czasu przebywania w szkole na lekcjach, a także liczby zadań domowych (*nauczaj mniej i ucz się więcej*).

Brzmi jak zamach na edukację? Nic bardziej mylnego – wychodzi się tu z założenia, iż rutynowo zadawane prace domowe wymagające odtwórczego myślenia nie niosą za sobą pozytywnych skutków dla wzrostu poziomu wiedzy czy rozwoju kreatywności. I pewnie większość z nas się z tym zgodzi. Zamiast tego w Finlandii stawia się na organizację zróżnicowanych aktywności po lekcjach, w tym o charakterze sportowym.

2 Odejście od testowania na rzecz dążenia do dzielenia się wiedzą tak, by była ona zrozumiała dla wszystkich (*testuj mniej, ucz się więcej*).

Kluczowym elementem wielu systemów edukacji jest drobiazgowe sprawdzanie tego, w jaki sposób kompetencje uczniów wypadają w standaryzowanych testach. Przesadne skupienie się na nich to jednak droga donikąd, jeśli proces nauczania pełen jest ćwiczeń „pod testy”, a brak w nim dążenia do kształcenia umiejętności rozumienia treści. W myśl tego założenia w Finlandii nie poddaje się uczniów „testomani”, wprowadza się za to oceny opisowe odzwierciedlające ich potencjał (Sahlberg 2011, 62–69).

3 Wyrównywanie szans tak, by pomiędzy uczniami osiagającymi najlepsze i najgorsze wyniki była jak najmniejsza różnica.

To założenie znajduje odzwierciedlenie w wynikach testów PISA (Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów) – fińscy uczniowie przodują tam nie tylko pod względem osiągnięć, ale także najmniej jest wśród nich takich, którzy osiagają najgorsze wyniki z zakresu matematyki, przyrody czy czytania ze zrozumieniem (Sitek 2019, 8–10, 13–14, 17–19). Zresztą wydaje się, że w Finlandii jakość kształcenia stanowi priorytet wśród wszystkich procesów podlegających przemyślanym reformom, tak, by sukces edukacyjny (który przecież niejedno ma imię) stał się dostępny dla każdego ucznia.

A jak sprawa wygląda w praktyce? Zaobserwowałam, że szkoła fińska już po przekroczeniu jej progu otacza zarówno uczniów, jak i nauczycieli niewiarygodnym ciepłem, troską, spokojem, harmonią. Wszyscy komunikują się z uważnością, która łączy się z wyważonym słownictwem, niewymuszoną życzliwością i łagodnością. Byciu razem towarzyszą silne

więzi i poczucie dumy płynące z pełnionej roli dyrektora, nauczyciela czy ucznia. Przebywając w tej oazie spokoju i bezpieczeństwa, czułam się naprawdę wyjątkowo.

Przyjaznej atmosferze towarzyszył minimalizm w aranżacji przestrzeni. Brakowało dekoncentrujących uczniów elementów dekoracyjnych, drażniących zapachów czy dźwięków (w tym również dzwonka, pierwszego „agresora” w stereotypowej szkole). Dzisiaj już wiem, że to wszystko składa się na *mindfulness* praktykowany z mocą w krajach skandynawskich (w tym w Finlandii) od wielu lat, a od niedawna popularny również w Polsce.

Podczas wielu spotkań z ekspertami opowiadającymi, jak przebiegał proces zmian w fińskiej edukacji od początku nowego milenium, wiele uwagi poświęcono kwestii przestrzeni, jej rearanżacji oraz dostosowaniu do potrzeb uczniów i nauczycieli. Wówczas z pełnym przekonaniem uznano, że właśnie od reorganizacji przestrzeni należy rozpocząć działania inicjujące zmianę. Ja również poczułam, że jest to strzał w dziesiątkę. Jednocześnie jednak w mojej głowie pojawiły się pytania: kto w Elblągu zgodzi się z takim tokiem myślenia? Czy ten pomysł nie spali na panewce? Jak to sfinansować? I przede wszystkim – jak sprzedać historię tej zmiany społeczności szkolnej? A zatem jak przekonać niedowiarków, że przestrzeń placówki edukacyjnej, choć przez wielu tak bagatelizowana, ma kluczowe znaczenie dla tego, co w szkole najważniejsze? Wszak oddziałuje na jakość procesu edukacji, na to, jak czują się i jak nawiązują relacje nauczyciele i uczniowie, a także na to, jak regenerują się między lekcjami.

Koncepcja szkoły, w której organizacja przestrzeni idzie ręką w rękę z promowaniem autonomii nauczycieli i rodziców, pozwoliła na uzyskanie przez fiński system miana najlepszego na świecie.

Szkoła odmieniona wewnątrz i na zewnątrz

Idealny moment na inicjowanie zmiany nadszedł wraz z prezentacją strategii rozwoju szkoły na pięć lat mojej kadencji. Rozpoczęłam od pokazania nie tylko tego, że zmiana jest możliwa, ale i tego, że gra jest warta świeczki. Szkoła od kilku lat ewidentnie nie radziła sobie z kwestiami wizerunkowymi, czego skutki były wyraźnie widoczne podczas rekrutacji do klas pierwszych. Wydawało się wręcz, że SP 9 wpadła w spiralę autodestrukcji. I choć zespół do spraw promocji dwoił się i troił, efekty były – delikatnie rzecz ujmując – mierne. Albert Einstein powiedział, że szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów. Po analizie wieloletnich (i powielanych) działań promocyjnych okazało się, że trafił w sedno problemu tej szkoły. Dlaczego tak się stało?

Zacznę od opisu samego budynku Szkoły Podstawowej nr 9 w Elblągu, który został wybudowany na początku lat 80. XX wieku i stanowi typowy wytwór architektoniczny rodem z PRL-u umiejscowiony pośrodku kolejnego „cudu budowlanego” – osiedla wieżowców z wielkiej płyty.

Wielopiętrowy i wielosegmentowy budynek, którego utrzymanie generuje ogromne koszty, zawiera również, co tu dużo mówić, wiele wad konstrukcyjnych. Pomimo tego nigdy nie podjęto decyzji o jego gruntowanym remoncie czy modernizacji. Na zewnątrz widoczny był fatalny stan elewacji, stare okna i drzwi i kolorystyka najpewniej niemająca odpowiednika we współczesnych wzornikach farb. Zewnętrzny wizerunek zasługuje na ocenę niedostateczną. A co znajduje się wewnątrz? A, to już zdecydowanie inna historia. Za drzwiami rozciąga się wielka przestrzeń. Korytarze są ogromne, każdy nauczyciel ma swój własny gabinet, w szkole znajduje się również pełnowymiarowa hala sportowa i duża aula. Kolorystyka odbiega od moich upodobań, ale jest czysto i schludnie. Od początku przyjęłam, że nie da się w pojedynkę zająć



Szkoła z lotu ptaka (fot. Krzysztof Zambrzycki)

realizacją wszystkich zmian. Tylko wprowadzenie partycypacyjnego modelu tworzenia rozwiązań przestrzennych w szkole ma sens. I tak oto jeszcze w wakacje poprzedzające początek mojej kadencji dwie nauczycielki – Anita i Ania – za zgodą jeszcze poprzedniej dyrekcji, potem i za moją, ale kierując się swoim pomysłem, rozpoczęły nieśmiało zmiany na jednym z łączników. Nie blokowałam żadnych działań w tym temacie, choć, szczerze mówiąc, nie do końca przekonywała mnie ta wizja. Czarne ściany? Hmm, to na pewno nie skandynawski styl! Po zakończeniu prac „liftingowych” uzyskały zmianę taką, jaką sobie wymyśliły, a efekt był zupełnie różny od tego, co dotychczas można było w szkole zobaczyć.

Jednych ta zmiana zszokowała, na twarzach innych wywołała uśmiech. Nie zdołaliśmy też uniknąć standardowych negatywnych komentarzy. Na spotkaniu z rodzicami i uczniami z okazji rozpoczęcia roku szkolnego opowiedziałam o tym, co się dokonało w wakacje, oraz zapowiedziałam kolejne zmiany. Nie mogłam jednak przewidzieć, że nastąpią one w tak

Zauważyłam, że w przypadku każdej zmiany najważniejsze to mieć odpowiedni zespół ludzi, którzy będą wierzyć w powodzenie planu i podążą za jego pomysłodawcą.

Przestrzenie edukacyjne w Szkole



zawrotnym tempie. Z drugiej jednak strony dlaczego mielibyśmy nie iść za ciosem?

Na początku ten zespół tworzyła mała grupka. Podjęłam się więc wielu prób przekonywania, że musimy dokonać zmian nie tylko w przestrzeni, ale i w swoich głowach. Cel wydawał się swoistym Mount Everestem – odbudowanie pozytywnego wizerunku szkoły miało przełożyć się na wyniki rekrutacji do klas pierwszych oraz oddziały przedszkolnego i utrzymanie miejsc pracy. Prócz kilku osób, które wierzyły w powodzenie tego planu, grono nauczycielskie zasilali również sceptycy. Nie zgasiło to jednak naszej determinacji – uznaliśmy, że mimo wszystko należy dalej działać. I tak stopniowo jedna zmiana zaczęła napędzać kolejną.

Założyliśmy, że nasza szkoła ma stać się przestrzenią wspierającą realizację celów edukacyjnych, tworząc środowisko sprzyjające uczeniu się, zachęcające do spotkań i nawiązywania relacji. Wspólnie ustalając spójną wizję tej przestrzeni, cały czas inspirowaliśmy się minimalizmem, wygodą i stonowaną kolorystyką, tak wyraźnie zaznaczającą się w szkołach fińskich. Zespół odpowiedzialny za te działania w pierwszej kolejności zmienił obszerne łączniki i korytarze poszczególnych segmentów (siedziska, stoliki, kolorystykę ścian), wprowadził nowoczesne zasłony, firany, ikonografię czy interaktywną ścianę geograficzno-matematyczną. Swoje miejsce w planie przeobrażeń miało też ogłoszenie zielonego światła dla zmian w gabinetach nauczycieli. Po przestrzennej rewolucji w segmencie edukacji wczesnoszkolnej powstały gabinety mocno odbiegające od przyjętych standardów. Zmiana nadciągnęła wraz z nowym układem ławek, usunięciem dywanów i wielu innych obiektów niepotrzebnych w przestrzeniach przeznaczonych do zabawy. Pojawiła się też wyrazista kolorystyka ścian, wśród której czarny kolor ma swoje honorowe miejsce. Nowej odsłony doczekała się czytelnia – miejsce, gdzie uczniowie mogą spotkać się, porozmawiać o literaturze, przygotować wystawy

Jak przekonać sceptyków – garść pomysłów

1

Nie rób niczego na siłę – jeśli ktoś nie chce wchodzić do gry, to niech nie przeszkadza.

2

Towarzysz niezdecydowanym, daj im czas na podjęcie decyzji, a w razie potrzeby – wskazuj właściwy kierunek.

3

Sięgaj po niezbite argumenty na rzecz zmiany na różnych jej etapach.

4

Nie wchodź w bezsensowną, nic nie wnoszącą dyskusję (na zasadzie odbijania piłeczki i przeciągania liny, stawiania spraw na ostrzu noża czy podejścia „Ja ci pokażę – ostatnie zdanie musi należeć do mnie!”).

5

Szanuj odmienne zdanie, nie osądzaj, nie krytykuj.

6

Aktywnie słuchaj, wykazuj zrozumienie, może uda wam się spotkać gdzieś pośrodku?

7

Dziel się dobrymi praktykami, które już funkcjonują na terenie placówek, albo sięgnij po przykłady z innych szkół.

tematyczne. Na korytarzach przy świetlicy stworzono analogową wersję podłogi, na której dzieci mogą wykonywać różne zadania. A w samej świetlicy powstała strefa poświęcona urodzie.

Równocześnie pojawiła się ogromna szansa dla szkoły, którą był udział w projekcie pilotażowym „Szkoła dla Innowatora”. To ogromne wyróżnienie i swoiste „pendolino” kolejnych zmian. Szkoła Podstawowa nr 9 w Elblągu stała się jedną z 20 szkół w Polsce, które mogą przyczynić się do zmian w krajowym systemie edukacji. Otrzymaliśmy niezwykle szansę, ale też spadła na nas ogromna odpowiedzialność, a wraz z nią dodatkowa ścieżka możliwości, której wykorzystaniu sprzyjało zawiązanie się oficjalnej grupy Innowatorów. Efekt ten przyjęliśmy entuzjastycznie. Cudownie! Grupa zaczyna się rozrastać! Projekt perfekcyjnie wpisał się w nasze działania. Dzięki pozyskaniu środków finansowych ułatwiających przestrzenną rewolucję kilka klas zyskało nowe życie. A wszystko to dzięki wymianie oświetlenia, podłóg, pomalowaniu ścian, wprowadzeniu nowego, przyjaznego układu ławek, okrągłym stolikom i nowoczesnemu sprzętowi. Niesamowitą akcją okazała się rearanżacja pokoju nauczycielskiego. Początkowo grupa Innowatorów uznała tę przestrzeń za nieprzyjazną, zawałoną meblami, stolami, krzesłami, w której wiecznie panuje bałagan i mało kto lubi tam przebywać. Szybka zrzutka na farbę i... tak powstał pokój nauczycielski w stylu PRL. Wyznaczono strefy do pracy, odpoczynku i spotkań, które przyczyniły się do uporządkowania pomieszczenia. Niewielkim wysiłkiem przywróciliśmy mu funkcjonalność. Większość mebli umieszczono w magazynach, natomiast drugie życie otrzymał regał z lat 80. Na sfatygowanych fotelach pojawiły się nowe poduchy uszyte przez jedną z pań z obsługi. Efekt wow został osiągnięty! Chcieliśmy, by ta przestrzeń dawała nam poczucie bezpieczeństwa i ciepła, by była miejscem, gdzie chętnie przebywamy, odpoczywamy i pracujemy. Mamy poczucie, że razem z tą zmianą nasz cel został zrealizowany na piątkę z plusem. Teraz pokój nauczycielski jest naszą dumą.

Kolejny raz poszliśmy za ciosem i także te tradycyjne szkolne działania zaczęliśmy organizować nieco inaczej. Możliwe? Tak, ale tylko dzięki powiększającej się grupie osób zaangażowanych w tę rewolucję. Nauczyciele w SP 9 rekrutują się z podzielonych przed reformą środowisk: gimnazjum i szkoły podstawowej. Znamy się od wielu lat, ale nawet dla mnie zaskakujące było to, jak pomysły na zmianę w procesie kształcenia zaczynały dzięki nim żyć nowym życiem. Równocześnie z inicjowaniem zmiany skupiłam się na budowaniu motywacji wewnętrznej, a nie zewnętrznej. I to zadziałało! Nauczyciele zaczęli, początkowo nieśmiało, ale w sposób systematyczny wdrażać metody, które sprzyjają pracy w zespołach, inicjowali projekty interdyscyplinarne, przeprowadzali eksperymenty. Staraliśmy się i nadal staramy nie wybierać drogi obliczonej wyłącznie na osiągnięcie sukcesów, takiej, którą idzie się na łatwiznę, szybko i byle jak. Oznacza to, że popieramy porażki (tak!), a nawet wspieramy kulturę błędów. Uświadamiamy uczniom, jakie cele realizują i do czego będzie im dana umiejętność potrzebna. Chcemy dojść do momentu, w którym będziemy wymagać od naszych wychowanków wykazania się odpowiednimi umiejętnościami, a nie tylko znajomości określonych treści. Przed pandemią zaczęliśmy na wybranych przedmiotach zmieniać zasady oceniania; zrobiliśmy to tam, gdzie samo ocenianie nie jest istotne, może być wręcz pominięte, natomiast ważne jest skuteczne opanowanie danej umiejętności. W czasie pandemii zawiesiliśmy te działania ze względu na zbyt wczesną fazę wprowadzania tej innowacji oraz pewne problemy w rozumieniu naszych działań przez uczniów i rodziców. Niezależnie od tego „stanu wyjątkowego”, we współpracy z rodzicami wspieramy kształtowanie uczniowskiego poczucia własnej wartości, akceptujemy uczniów takimi, jacy są, ewentualnie korygujemy z nimi niektóre ich działania, ale w miarę ich możliwości i gotowości. Uświadamiamy całej społeczności szkolnej, że różnorodność jest ważna i potrzebna, bo to nieusuwalna cecha otaczającej nas rzeczywistości, a każdy człowiek ma prawo do

odkrywania swojej tożsamości, swojego „ja”. Reagujemy na potrzeby uczniów, staramy się je trafnie odczytywać i rozumieć. Ograniczamy „testomanię”, jesteśmy w trakcie eliminowania nieefektywnych prac domowych oraz ograniczania ich do niezbędnego minimum. Ze szkolnych ścian zniknęły gabloty informujące o osiągnięciach najlepszych uczniów. Uznajemy tym samym, że każdy wychowanek powinien mieć równe szanse na osiągnięcie sukcesu zgodnie z posiadanym potencjałem. Wraz z takim podejściem chcemy budować szkołę relacji, a nie rywalizacji. Jesteśmy „my”, a nie „ja”. Doskonale już zdajemy sobie sprawę z tego, że to przestrzeń wspiera szkołę relacji (Pacewicz 2019, 12). Rzecz w tym, by dbając o własną tożsamość, nie ignorować i nie pomijać odmienności myślenia przy zachowaniu otwartości co do planowanych i wdrażanych działań.

Pędzącego ekspresu zmian nie jesteśmy już w stanie zatrzymać, ich część ujrzała światło dzienne podczas pierwszych spotkań, jakie miały miejsce w ramach projektu „Szkoła dla Innowatora”. W tym czasie samorząd uczniowski zorganizował debatę na temat zmian widzianych oczami uczniów, która przyniosła za sobą garść świeżych wniosków. Gdy zaproponowaliśmy zniesienie dzwoneczków, z niedowierzaniem zauważyliśmy, że pozytywnie wpłynęło to na samodyscyplinę uczniów, którzy sami zaczęli wyłapywać moment zakończenia lekcji. My za to złapaliśmy się na tym, że przerwy międzylekcyjne zostały wyciszone. Uczniowie zaakceptowali nową formułę i wychodząc naprzeciw zmianie klimatu szkoły (ze wsparciem Pani Bibliotekarki), wspólnie zorganizowaliśmy akcję Ciasteczkowe Czwartki. W ramach przedsięwzięcia sprzedażą domowych wypieków wspieraliśmy zbiórkę funduszy na remont naszej szkolnej czytalni. Udało się! Uzbierano ponad trzy tysiące złotych, a czytelnia zyskała nowe oblicze. Nie tylko w tym przypadku okazało się, że współpraca kadry z uczniami owocuje najpiękniej również wtedy, gdy pałeczkę przekazują ci drudzy.

Dalej przyszła kolej na radę rodziców. Nie ukrywam, że przyjmując na początku kadencji partnerski styl zarządzania, nie spodziewałam się, że zaowocuje to tak wielkim poparciem i idącą za nim współpracą. Kiedy pojawiały się problemy, rozwiązywaaliśmy je wspólnie. Wspierając motywację do zmiany, wzajemnie napędzaliśmy pojawianie się kolejnych pomysłów. Dzięki temu udało się nam zorganizować festyn, pozyskaliśmy fundusze na zakup farb czy elementów dekoracyjnych, które zostały wykorzystane do rewitalizacji przestrzeni szkoły. Jednak również dzięki nauczycielom, zwłaszcza trenerom piłki ręcznej, szkoła pozyskała wielu sponsorów. To dzięki ich zaangażowaniu kolejne ściany zyskały nowe kolory, a szatnie przeszły gruntowny lifting.

Szkoła dynamicznie zmieniała nie tylko swoje wnętrze, ale i zewnątrz. Pod koniec 2019 roku udało się odświeżyć front budynku, zaś jeden z budowlańców podczas pracy odkrył prawdziwe oblicze liter tworzących nazwę naszej placówki. Po żmudnych polerkach pojawił się kolor starego złota; w blasku słońca te litery prezentują się szczególnie dumnie. Równie niespodziewanie gdzieś w magazynach kierownik gospodarczy odnalazł starą, ciężką tablicę podarowaną szkole w latach 90. XX wieku przez Związek Piłsudczyków. Uznaliśmy, że prezentuje się ona naprawdę dobrze i może stać się elementem reprezentacyjnym dla budynku szkoły. To właśnie ta tablica informuje, do jakiej instytucji wchodzimy.

Na fali tych odkryć przygotowaliśmy dużą uroczystość miejską zorganizowaną wspólnie ze Związkiem Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej, podczas której mieliśmy oficjalnie podpisać porozumienie o współpracy. Niestety uroczystość nie odbyła się ze względu na pandemię COVID-19.



Tablica podarowana szkole przez Związek Piłsudczyków (fot. Anita Łysik)

Pandemia pokrzyżowała nam plany

Uważam, że cały wysiłek włożony w zmianę, jaka zaszła w szkole, opłacił się i nadal idziemy w dobrą stronę. Ale jak to często bywa po osiągnięciu czegoś dobrego, twórcy sukcesu zaczynają borykać się z kryzysem. W naszym przypadku pojawił się on w czasie pandemii COVID-19. Tak po prostu świat się zatrzymał, i to akurat w momencie rekrutacji do klas pierwszych. W kryzysowym roku szkolnym 2019/2020 udało się tuż przed ogłoszeniem pandemii zorganizować spotkanie z rodzicami przyszłych klas pierwszych oraz oddziału przedszkolnego w ramach tzw. Drzwi Otwartych, ale nikt nie spodziewał się tak niskiej frekwencji. Wynik 50 na 50 – sukces w oddziale przedszkolnym, porażka w klasach pierwszych. W spotkaniu uczestniczyły zaledwie 33 osoby. Mieliśmy nadzieję, że później zgłoszą się tzw. spóźnialscy lub zapominalscy. Niestety tak się nie stało. A tymczasem w sekretariacie wrze, telefon czerwony od pytań, czy to prawda, że szkoła zostanie zamknięta. Ogólna panika wśród rodziców, ale też wiele słów wsparcia. Nigdy nie zapomnę tych rodziców, którzy walczyli o te marne, acz jakże

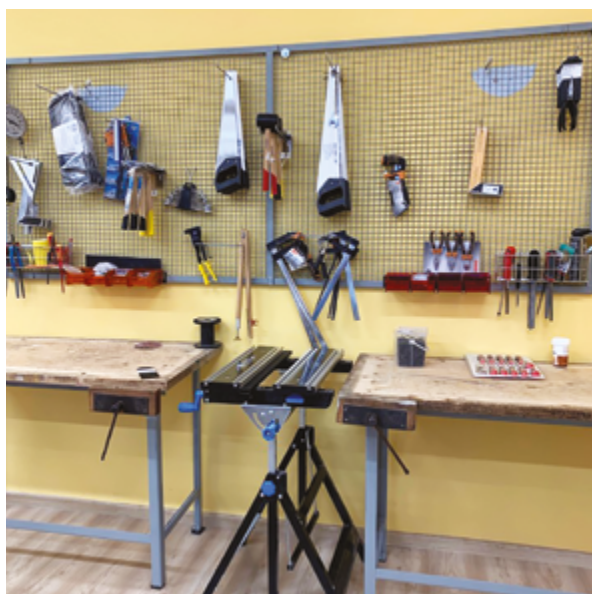
mocne mury, tak ważne dla lokalnej społeczności. Bo budynek szkoły, mimo nieatrakcyjnego zewnętrznego wyglądu, opowiada również historię naszej dzielnicy, niesie za sobą niezapomniane wspomnienia i sentyment. A to jest bezcenne. Gdyby jednak nabór do klas pierwszych okazał się niewystarczający, podcięłoby nam to skrzydła. Zrobiło się nerwowo, smutno, cała energia ulotniła się w kilka chwil. Do tego doszły problemy związane z przyszłością szkoły i myślenie o tym, co może sprawić, by przetrwała. Ten czas mogę śmiało nazwać niezwykle trudnym. Pojawiły się tutaj ważne pytania – jak dalej podążać tropem kreatywności, innowacyjności, w jaki sposób zarażać innych wirusem twórczego podejścia? Na szczęście pojawili się wokół mnie i grupy Innowatorów ludzie, którzy podbudowali nas swoją wspaniałą energią: przedstawiciele Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO), trenerzy, opiekunowie, a także koledzy po fachu, również osoby po podobnych przejściach. W akcie (jak się wtedy wydało) wyładowania złości i frustracji podjęliśmy decyzję o usunięciu z gablot w przedsiönku do segmentu administracyjnego licznych pucharów za osiągnięcia sportowe. Nikt nie sprzeciwiał się temu pomysłowi, nikt nie dyskutował, czy to dobra, czy zła decyzja. Ważne stały się wtedy współpraca i jedność naszego działania. W ten sposób każdy na swój sposób pożegnał się z wieloletnią tradycją, której symbolem były właśnie te puchary. Pośrodku gabloty pozostał jedynie sfatygowany sztandar z wizerunkiem Marszałka. Nasz historyk podjął się rearanżacji tej przestrzeni i w chwili obecnej jest to miejsce poświęcone wyłącznie patronowi szkoły. Eksponaty cieszą się dużym zainteresowaniem wśród uczniów, rodziców oraz osób nas odwiedzających. Elastyczna organizacja przestrzeni pozwoliła w niedługim czasie wcielić w życie pomysł na zaadaptowanie ściany informacyjnej „Szkoła w Pigulce” oraz na utworzenie kolejnego miejsca służącego budowaniu relacji: strefy spotkań przy stoliku. W międzyczasie pojawił się w naszej szkole konsultant do spraw rearanżacji w ramach projektu. Adam – dyrektor szkoły w Gdańsku,

człowiek pełen energii i pomysłów, a także autor niekonwencjonalnych rozwiązań. Wielu osobom zawdzięczamy powrót do pierwotnego celu, ale to przede wszystkim Adam znalazł się w epicentrum kryzysu, który nas dotknął. Co szczególnie zadziwiające, po wstępnym rozpoznaniu sytuacji wystarczyło mu kilka godzin, żeby nas wzmocnić i pomóc nam ruszyć do przodu. Wizyta w Gdańsku przyniosła kolejne pomysły na rearanżację przestrzeni szkoły – tym razem rzecz dotyczyła gabinetów przeznaczonych dla klas starszych oraz pracowni. Pomysł został przełożony na praktykę, gdy całkowitą przemianę przeszły gabinety do nauki matematyki oraz języka polskiego. Ich częścią stało się współgrające z naszą wizją wyposażenie: okrągłe stoły, sofy, nowoczesny sprzęt umożliwiający tworzenie różnych treści, zastępujący tradycyjne tablice. W wystroju pojawiła się ponownie czerń, ale tym razem tylko w roli elementu dekoracji ścian. Ale nasza szczególna duma to dwie nowe pracownie, które mają też swoje nazwy: Łatka-Szmatka oraz Warsztatownia.

Obie nawiązują do przeszłości szkoły. Pomysł na Warsztatownię był prosty, ale i niebanalny: chcieliśmy, by powstało miejsce, w którym można podłubać w drewnie czy postukać młotkiem. Sala prezentuje się wyjątkowo również dzięki pozyskaniu m.in. starych stołów z imadłami, dokładnie tych samych, których używano na zajęciach praktyczno-technicznych jeszcze w latach 80. i 90. XX wieku. Łatka-Szmatka została z kolei pomysłana jako przestrzeń służąca wyrabianiu wszelakiego rękodzieła. Można tutaj wykonać proste czynności, np. przyszyć guzik, ale też zaprojektować i uszyć sobie szykowną suknię na bal. Poza tymi gabinetami na każdym piętrze w dwóch segmentach wprowadziliśmy specjalne strefy wypoczynku dla uczniów. Przy gabinecie pedagoga i psychologa można wyżyć się muzycznie, natomiast przy gabinecie do geografii wisi niezwykajny zegar wskazujący różne cuda tego świata. Zadbaliśmy też o rodziców, tworząc specjalną strefę dla nich. Jesteśmy nadal w trakcie dynamicznych zmian. W czasie pisania



Łatka-Szmatka (fot. Oktawia Gorzeńska)



Warsztatownia (fot. Oktawia Gorzeńska)

tej historii pojawiły się już plany na kolejne dwie przestrzenie edukacyjne, tj. strefy relaksu dla uczniów klas 0–3 oraz dla wychowanków klas 4–8. Poza tym w ramach pracy nad wizerunkiem zewnętrznym zmieniliśmy też logo szkoły na bardziej nowoczesne i ponadczasowe.

Cały czas pamiętamy o tym, że szkoła, która nie wypracowała wizji i strategii rozwoju, nie będzie nadążać za potrzebami uczniów. Każda szkoła funkcjonuje w konkretnej rzeczywistości, która dynamicznie się zmienia, a rozwój technologii (choć często pozorny) niebagatelnie oddziałuje na nasze życie. Nowinki technologiczne, które wprowadzamy do naszej praktyki, wspierają edukację, ale nie są dominujące. Nie uciekamy się bowiem do sztamowych rozwiązań, odchodzimy za to od znudzenia czy przewidywalności. Nauczyciele systematycznie się doszkacają, poszukują ciekawych metod i możliwości działania. Niestety, oferta prorozwojowa jest dość uboga i bywa cenowo nieprzystępna, np. w ośrodkach doskonalenia nauczycieli jest stała lista szkoleń, które wydają się nie nadążać za zmieniającym się światem i potrzebami pedagogów. Poszukujemy więc projektów, które odbiegają od standardów. Takim projektem jest „Szkoła dla Innowatora” – udział w niej z całą pewnością przyspieszył wiele zaplanowanych działań. Nauczyciele muszą być świadomi, że ich rola i funkcja również podlegają ciągłym zmianom, jednak biorąc pod uwagę średnią wieku nauczycieli w Polsce, ciągłe doszkacanie i wdrażanie zmian wydaje się dość trudne. Stawiamy na aktywność uczniów, uczenie poprzez doświadczanie, rozwijanie kompetencji kluczowych. Wprowadzamy elementy *Education Strategic Planning* (faza poznawania i zrozumienia procesu wprowadzania zmian), np. przy reorganizacji przestrzeni szkoły czy też opracowywania Wewnętrznszkolnego Doskonalenia Nauczycieli. Nasze działania podlegają ewaluacji formalnej i nieformalnej. Wyniki konfrontujemy z wizją, planami i wdrażaniem, które potem przekładają się na doskonalenie zespołu, a w efekcie mają wpływ na skuteczną zmianę.

Mamy wpływ na to, co będzie

Sytuacje kryzysowe to ostatnio niemal stały element pracy w środowisku oświatowym, a jednocześnie wyzwanie, które zmusza do radzenia sobie w nowych warunkach. Właśnie w takich okolicznościach trzeba na nowo poukładać sobie rzeczywistość. Dla mnie jako dyrektorki z niezbyt długim stażem, ceniącej sobie ponad wszystko prawdę i ideę współpracy oraz skutecznej komunikacji, nie są to łatwe działania. Przyjęcie niektórych rozwiązań wymaga po prostu większego doświadczenia. Czy moje lub nasze wspólne decyzje są słuszne i czy przyniosą oczekiwane rezultaty? Różnie to bywa, najczęściej tworzy się coś w rodzaju rozwiązań hybrydowych. Sytuacje kryzysowe ewidentnie wpływają na kulturę pracy. W obliczu zagrożenia zespół staje się spójny i bardzo zaangażowany. Wszak to walka o pracę, której poświęciliśmy już tak wiele i głupio by było tak po prostu ją stracić... Problem w tym, że na reakcję jest zazwyczaj niewiele czasu, trzeba działać z dnia na dzień, a czasami z godziny na godzinę. Cenne okazują się wskazówki bardziej doświadczonych dyrektorów czy innych osób związanych z edukacją. Wystarczy ich posłuchać, dopasować wnioski do naszej sytuacji i podjąć działanie. Nie ma czasu na rozmyślanie nad przeszłością; na nią nie mamy już wpływu, ale mamy wpływ na tu i teraz oraz na to, co będzie. Bronimy się tym, co mamy – naszą ciężką pracą oraz prawdą, nawet tą niewygodną. I tu szczególnie ważne jest wsparcie zespołu przez dyrektora, które wzmacnia poczucie bezpieczeństwa oraz przekonanie, że wszyscy jesteśmy w tym razem. Na szczęście mam w zespole osoby, które mimo własnych obaw wspierają również mnie, pytają, w czym mogą mi pomóc. To ważne i na pewno daje siłę.

Gdy mijał już marzec 2021 roku, my nadal byliśmy pełni pomysłów i mieliśmy możliwość ich realizacji. Coraz więcej nauczycieli, którzy byli niepewni tego, czy chcą zmian,

Nie ma czasu na rozmyślanie nad przeszłością; na nią nie mamy już wpływu, ale mamy wpływ na tu i teraz oraz na to, co będzie.

Wirtualne Drzwi Otwarte



upewniało się o ich słuszności. Zawieszenie zajęć stacjonarnych oraz obostrzenia czasu pandemii wymagały od nas znalezienia wielu nowych rozwiązań promocyjnych. I tak oto w roku szkolnym 2020/2021 zespół do spraw promocji poświęcił wiele godzin na opracowanie strategii zastąpienia corocznych Drzwi Otwartych czymś, co odczaruje wcześniejszą porażkę. Świadomość tego, że jest pandemia, sprawiła, że szansa na wprowadzenie rodziców do szkoły nie było. Byliśmy już mądrzejsi, wiedzieliśmy, co działa, a co nie, a mając trochę profesjonalnej wiedzy o skutecznej promocji w mediach, przystąpiliśmy do działania. Zespół skoncentrował się na pokazaniu pracy szkoły i członków jej społeczności, zwłaszcza nauczycieli, czyli tych, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za sukces dzieci. Jednocześnie pojawił się pomysł spotkania z rodzicami online za pomocą relacji na żywo prowadzonej na Facebooku. Stres, niepewność, bolące brzuchy i... sukces! Nasze Wirtualne Drzwi Otwarte obejrzało kilka tysięcy osób, a rekrutacja przebiegła zgodnie z oczekiwaniami. Wiemy, że dzięki tak pomyślanemu działaniu pokazujemy prawdę, dajemy przestrzeń do popełniania błędów, na których chętnie się uczymy. Czujemy się zauważeni i docenieni przez przyjaciół, znajomych, gości, rodziców i uczniów. A ci, co również powinni, a nie chcą nas dostrzec – wiele tracą. Uważam, że stworzymy nową, piękną i wartościową historię naszej szkoły. Efekt naszych działań? W tym roku bez problemów udało się uruchomić nabór na dwie pierwsze klasy. A efekt nieoczekiwany? Jesteśmy postrzegani jako społeczność, która wprowadza zmianę, a jedna pociąga za sobą następne, niezależnie od wysiłku, jakiego to wymaga. Wniosek z tego, że warto było podjąć to wyzwanie. Cele są osiągnięte krok po kroku. Jako nauczyciele jesteśmy dumni z wyzwań, które podjęliśmy. Ja również osobiście jestem z siebie dumna.

Jakie mamy plany na przyszłość? Nadal pracować nad wizerunkiem szkoły, nie poddawać się i być razem, pracować zespołowo, słuchać ekspertów, dziękować i chwalić, promować

Wirtualny spacer po szkole



efekty naszych działań, dokonywać wyborów, dawać sobie szanse i po prostu zmieniać (się). Również po to, by uwalniać energię i sprawczość potrzebne do kolejnych przeobrażeń. Ich aktualny wymiar pięknie prezentuje się na żywo, ale i wirtualny spacer pozwala zakosztować ich niezwykłości.



Biorąc udział w konkursie na dyrektora szkoły, na końcu, jako podsumowanie, przedstawiłam motto Steve'a Jobsa (2011), które brzmi:

Moim biznesowym wzorcem jest zespół The Beatles. Składał się on z czterech mężczyzn, którzy nieustannie pilnowali siebie nawzajem. Dodatkowo balansowali swoje niedoskonałości, co w efekcie sprawiało, że jako zespół byli świetni, a w pojedynkę artystycznie niewystarczający. Tak właśnie widzę biznes. Świetne rzeczy w biznesie nigdy nie mają jednego autora. Najdoskonalsze produkty są dziełem zespołu ludzi.

Za sukcesem szkoły stoi wiele osób, które podjęły się ogromnej pracy, żeby placówka była w tym miejscu, gdzie jest teraz. Gdyby nie Anita i Ania ściany nadal byłyby białe albo po prostu brudne. To one wprowadziły kolor do szkolnych sal i na korytarze. To one stworzyły przy lampce wina spójną wizję zmian przestrzeni. Jednym to się podobało, innym nie bardzo, bo to nietypowe, inne, mocne, szalone. Ale opłacało się. Dały z siebie wszystko, żeby dokonać skutecznej i widocznej zmiany. Ta zmiana to również wiele wylanych łez, godziny z wałkiem w ręku, ubrudzone spodnie, balansowanie na parapetach i rusztowaniach, a wraz z tym zmęczenie, ale też ogrom satysfakcji.

Dziewczyny – jesteście po prostu wspaniałe!

Dalej, gdyby nie Andrzej, Ewa, Piotrek, Karoliny dwie, Iwo-ny dwie, pozostałe Anie, Małgosie dwie, Agata, Grzegorz dwa, Wiesia, Monika, Justyna, Marzeny dwie, Magda, kolejna Ania, Agnieszka, panie z obsługi – Ela, Kasia, panowie konserwator i woźny – Krzysztof i Marian, nie byłoby niczego. Ani pięknej czytelnicy, ani świetlicy, korytarzy, wielu sal lekcyjnych w nowej odsłonie, odczarowanej szatni, Warsztatowni, Łatki-Szmatki, pokoju nauczycielskiego... Tak samo rzecz ma się z rodzicami naszych uczniów, mężami swych cudownych żon. W tym miejscu bardzo wszystkim dziękuję.

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY
IM. MARII KONOPNICKIEJ W KAMIENICY

**Przestrzeń a relacje.
W jaki sposób
zmiany w przestrzeni
szkoły wpłynęły
na zmniejszenie się
dystansu w relacjach?**

Autorzy: Agnieszka Ćwik, Aneta Sypek, Karina
Kozłowska, nauczyciele zespołu szkolno-
-przedszkolnego w Kamienicy



Agnieszka Ćwik

Jestem nauczycielką edukacji przedszkolnej, wczesnoszkolnej i plastyki z 21-letnim stażem. Od dwóch lat pełnię funkcję dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kamienicy. W ramach projektu „Szkoła dla Innowatora” wprowadzam zmiany, pozwalające na skuteczne kształcenie kompetencji proinnowacyjnych u uczniów i uczennic w szkole, którą kieruję. Jestem słuchaczką Studiów Podyplomowych Liderów Oświaty, rocznik 2021. Lubię aktywny wypoczynek i swój ogród pełen kwiatów, w wolnych chwilach maluję obrazy.

Dlaczego postanowiliśmy zmienić naszą szkołę?

Misją naszej szkoły jest generowanie zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów pozytywnych emocji, przeżyć i doświadczeń. Uważamy, że motorem do nauki i poznania świata są pasja, zaangażowanie, współpraca i wspólny cel.

W lipcu 2020 przystąpiliśmy do projektu „Szkoła dla Innowatora” i to było dla nas punktem zwrotnym.

Wcześniej uważaliśmy, że chociaż nasza szkoła jest mała, to wyróżnia się w środowisku lokalnym. Wszystko nam się podobało. Nie przeszkadzały nam musztardowe lamperie, korkowe tablice, stare firany i paprotki, a nawet wiszące od lat gazetki. Myśleliśmy, że nasza szkoła jest naprawdę przytulna i estetyczna. Dopiero wizja lokalna w innej placówce (w Radowie Małym w województwie zachodniopomorskim), która wdroyła zmiany dzięki udziałowi w projekcie, uświadomiła nam, że mało atrakcyjna architektura i nieestetyczne wnętrza dość mocno ograniczają nas w realizacji celów i misji szkoły. Wzięliśmy udział w warsztatach aktywności niekonwencjonalnej, w czasie których wspólnie pracowaliśmy nad zmianą i nowym myśleniem o edukacji.

We wrześniu 2019 roku zostałam dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. M. Konopnickiej w Kamienicy. Pracowałam w tej szkole od początku mojej kariery zawodowej, więc znałam ją od podszewki. Jednocześnie wszystko było dla mnie nowe. Miałam wizję i wierzyłam, że chociaż nasza placówka jest mała i usytuowana na peryferiach, ma ogromny potencjał, aby realizować cele skutecznego, nowoczesnego nauczania w duchu współpracy, partnerstwa i zaangażowania uczniów oraz nauczycieli. Ponieważ założenia projektu „Szkoła dla Innowatora” były spójne z wizją miejsca, które chciałam

stworzyć z zespołem nauczycieli, od razu wiedziałam, że wzięcie udziału w konkursie to właściwy kierunek działań.

Projekt zakładał między innymi rearanżację przestrzeni według własnego pomysłu i potrzeb szkół w nim uczestniczących. Wspólnie z nauczycielami zaczęliśmy się rozglądać dookoła i szybko dostrzegliśmy, że przestrzeń, w której pracujemy od wielu lat, nie przystaje do współczesnych standardów nie tylko pod względem estetycznym; nie stwarza także uczniom przestrzeni do odpoczynku, nawiązywania relacji, integracji czy efektywnej nauki. Nie chcieliśmy, aby szkoła kojarzyła się wyłącznie z przykrym obowiązkiem edukacyjnym, szarymi klasami i ciemnymi korytarzami, które do nich prowadzą.

Myśleliśmy o zmianach i zastanawialiśmy się, od czego zacząć. Postanowiliśmy wziąć pod uwagę zainteresowania i pasje naszych nauczycieli i okazało się, że to one są naszym najcenniejszym zasobem. Odkryliśmy, że mamy w swoim gronie pasjonatów kulinariów, klocków Lego i robotów, a także prawdziwie artystyczne dusze. Postanowiliśmy to wykorzystać. Co więcej, rozmowy z uczniami pokazały nam również, że potrzebują miejsca, gdzie będą mogli swobodnie rozmawiać, spędzać wspólnie czas i umacniać łączące ich więzi. W zaplanowanie i wdrożenie zmiany zaangażowaliśmy wszystkich: od uczniów po nauczycieli i rodziców.

Jak postanowiliśmy zmienić szkolną przestrzeń?

Szkoła to wspólna przestrzeń, która powinna sprzyjać kształtowaniu społeczności dającej poczucie wspólnoty i przynależności. Jak więc powinny wyglądać i w jaki sposób być zorganizowane przestrzenie wspólne?

Najbardziej zależało nam na tym, aby nasi uczniowie poczuli, że są w szkole najważniejsi, chcieli spędzać tu czas w grupie rówieśników, znaleźli dla siebie miejsca, w których można swobodnie porozmawiać, odpocząć, nawiązać kontakty (także te międzyklasowe), odrobić zadanie czy pograć w planszówki. Aby tak się stało, musieliśmy odejść od organizacji przestrzeni, która tylko pogłębiała różnice między członkami szkolnej społeczności.

Główny cel naszych zmian dotyczył reorganizacji wspólnej przestrzeni, która przyniosłaby korzyści wszystkim uczniom i nauczycielom. Skoro zależy nam na budowaniu relacji, poprawa warunków w przestrzeni szkolnej powinna zacząć się od miejsc wspólnych, dostępnych dla każdego.

Marzyliśmy o przestrzeni zaprojektowanej tak, aby dzieci mogły siedzieć zwrócone twarzą do siebie, żeby mogły ze sobą wygodnie rozmawiać, nie patrzeć w telefon, ale na koleżanki i kolegów (co wydawało się nam szczególnie ważne w świetle powrotu uczniów do szkoły po okresie nauki w warunkach domowych). Chcieliśmy zapewnić im bezpośrednie kontakty, niezapośredniczone ekranem monitora.

Stworzenie odpowiedniej przestrzeni to podstawa do pracy nad rozwojem relacji, a w dalszej perspektywie – wzrostu zaangażowania i motywacji, wzajemnego poznawania się, podejmowania współpracy i autentycznego zainteresowania drugą osobą. Dlatego w kontekście budowania przestrzeni sprzyjającej integracji środowiska szkolnego zwróciliśmy

także uwagę, aby stwarzała ona warunki do efektywnej współpracy między uczniami i nauczycielami. W dzisiejszym świecie umiejętność współpracy jest kluczowa niezależnie od tego, jakie zawody będą w przyszłości wykonywać nasi uczniowie w przyszłości. Chcieliśmy, by dzieci poczuły, że razem można więcej, łatwiej jest pokonywać trudności, że można dać sobie wsparcie, że w grupie tkwi siła. Jeśli do współpracy dodamy zaangażowanie, otrzymamy przepis na dobrą edukację. O zaangażowanie chcemy dbać w naszej szkole w szczególności, bo dzięki niemu dzieci po powrocie do domów opowiadają z wy piekami na twarzach, co ciekawego przydarzyło im się w ciągu dnia. Czy udało nam się takie zaangażowanie zbudować? Myślmy, że tak.

Szkoła, która tętni życiem

Dziś jesteśmy na drodze zmiany i mam świadomość, że wiele jeszcze przed nami. Z uwagą przyglądamy się temu, co robimy. Wyciągamy wnioski. Badamy, co się spr awdza, co należy poprawić, słuchamy głosu dzieci, a ich wypowiedzi utwierdzają nas w przekonaniu, że kierunek, w jakim zmierzamy, jest słuszny. Nasze działania skupiają się na uczniach, ich dobrostanie i skutecznym uczeniu się.

Na czym polegała nasza szkolna rewolucja?

Zmiany zaczęliśmy od wielkich porządków. Zdjęliśmy niepotrzebne gazetki, plakaty, które zaburzały harmonię i nie spełniały swoich funkcji. Odświeżyliśmy ściany, malując je farbami w pastelowych kolorach. Zlikwidowaliśmy lampy z ubiegłej

Były to nasze pierwsze kroki w kierunku zmian. Wtedy jeszcze nie mieliśmy świadomości, że to, co robimy, tak mocno wpłynie na wizerunek naszej szkoły w środowisku, że wyzwolone zostaną pokłady energii i chęci do dalszych działań dosłownie u wszystkich: uczniów, nauczycieli i rodziców.

epoki, zastępując je nowoczesnym oświetleniem z efektownymi kloszami. W przestrzeniach wspólnych powstały specjalne, wygodne strefy z kanapami, na których uczniowie mogą odpoczywać. Kolorowe sofy zostały ustawione w taki sposób, by dzieci siedziały twarzami do siebie, by swobodnie mogły ze sobą rozmawiać i nawiązywać relacje. Między kanapami na obszernych ławach wyłożyliśmy szachy i inne popularne gry stolikowe. Na korytarzach zostały również ustawione stoły z krzesłami, przy których dzieci mogą odrobić zadanie, przygotować się do lekcji lub zwyczajnie porozmawiać z kolegami i koleżankami.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na dostawę nowych mebli. Mówiąc my, mamy na myśli dzieci, rodziców, nauczycieli i pracowników szkoły. Dzień montażu mebli i aranżacja przestrzeni



Korytarz szkolny po rearanżacji (fot. Agnieszka Ćwik)

był naszym świętem. Przyszło wielu rodziców. Meble składa-
liśmy wszyscy do późnych godzin wieczornych. Było ciasto,
herbata, dużo śmiechu i radości.

Strefy relaksu bardzo spodobały się naszym uczniom. W po-
niedziałek rano byli w szkole już po siódmej. Tego dnia pozwo-
liliśmy im nacieszyć się do woli nową infrastrukturą, nawet
kosztem czasu lekcyjnego. Kanapy do dziś cieszą się wielką
popularnością. Dzieciaki dosłownie pędzą tam po lekcjach.
Dotyczy to także nauczycieli. Gramy wspólnie w karty, a to-
warzyszy temu mnóstwo śmiechu i doskonała zabawa. Dzie-
ci najbardziej cieszą się, kiedy nauczyciele z nimi przegrywają,
zwłaszcza jeśli w grę wchodzi targowanie się o kartkówki czy
zadania domowe. Przyznajemy, że często dajemy się ograć, by
sprawić dzieciom radość. Bardzo szybko przekonaliśmy się, że
nowa przestrzeń jest odpowiedzią na ich potrzeby. Uczniowie
szybko odnaleźli swoje miejsce, zmniejszył się hałas, a stoły,
ławy i kanapy scalały naszą małą szkolną rodzinę.

Przy okazji realizacji tego projektu stworzyliśmy również
interdyscyplinarne pracownie, w których możliwa jest nauka
poprzez działanie i nawiązywanie relacji.

Interdyscyplinarne pracownie: Manufaktura Smaku, czyli przez żołądek do serca

Mamy więc pracownię-kuchnię, Manufakturę Smaku, w któ-
rej organizujemy różne aktywności. Pracownię wykorzystuje-
my do zajęć matematycznych, językowych, godzin wychowaw-
czych, rewalidacji oraz zajęć świetlicy szkolnej.

W kuchni mamy ogromny stół, przy którym dzieci mierzą,
ważą, liczą proporcje, kupują, kroją, dzielą, eksperymentują,
słowem – działają.

Zajęcia w pracowni kuchennej łamią wszelkie schema-
ty. Nikt tu nie siedzi w ławce ani za biurkiem. Dzieci uczą się

Stół to ważne miejsce w każdej rodzinie, w naszej szkolnej również – buduje, scala i integruje, pomaga kształtować właściwe relacje społeczne. Z zajęć w kuchni dzieci wychodzą podekscytowane i mają wypieki na twarzach.

od siebie poprzez działanie i doświadczanie. Uwielbiamy zajęcia kulinarne, ponieważ w szkole pięknie wtedy pachnie, a wspaniałe aromaty podtrzymują nasze dobre samopoczucie.

Pracownia służy nie tylko dzieciom. Odbywają się tu spotkania z rodzicami przy herbatce, które jednak przez pandemię zostały nieco ograniczone. W planach mamy zajęcia kulinarne z rodzicami i dziadkami. Wraz ze zmianą aranżacji przestrzeni tradycyjne wywiadowki, które kojarzyły się raczej z przykrym obowiązkiem, stały się okazją do autentycznego spotkania i budowania zaangażowania oraz poczucia wspólnotowości. Kuchnia to również ulubione miejsce naszych spotkań nauczycielskich. Tu możemy przy dobrej herbatce porozmawiać na tematy dotyczące szkoły, tego, co nas cieszy, co się sprawdza, a co nie, tu planujemy nasze dalsze działania. Szczerze mówiąc, lubimy tu przebywać bardziej niż w pokoju nauczycielskim.



Zajęcia w pracowni-kuchni (fot. Agnieszka Ćwik)

O swoich doświadczeniach w Manufakturze Smaku opowiada Anna Tetlak-Walkarz – nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, biologii i przyrody



Podczas zajęć w pracowni kuchennej uczę dzieci podstaw zdrowego żywienia oraz zachęcam do wspólnego przygotowywania posiłków. Jedzenie w przyjaznej atmosferze o regularnych porach kształtuje w dzieciach prawidłowe nawyki żywieniowe na całe życie. Wielu uczniów otwiera się na nowe smaki i nieznane dotychczas zapachy. Pobudzam i rozwijam w ten sposób ich zmysły, tak ważne w naszym życiu. Wspólne gotowanie w naszej kuchni korzystnie wpływa na poprawę czynników psychospołecznych, daje także wiele radości i pomaga w zmianie zwyczajów żywieniowych. Jednym z pierwszych dań, które przyrządziłam wspólnie z uczniami, była popularna i niezwykle wartościowa owsianka. Były dzieci, które nigdy wcześniej nie miały odwagi spróbować tego pysznego dania, a przy kolegach i koleżankach przełamały się i zdobyły nowe doświadczenie eksperymentowania ze smakami.

Podczas zajęć z edukacji wczesnoszkolnej proponuję swoim uczniom przygotowanie różnych dań, ciastek, ciasteczek, bułeczek, chleba i innych pyszności, nie zapominając o pizzy oczywiście! Kuchnia spełnia bardzo ważną rolę w edukacji matematycznej, bo operujemy w niej jednostkami miary, objętości i wagi. Uczymy się mierzyć,

Lekcja łączyła ze sobą wiele dziedzin nauki – zaczynając od edukacji przyrodniczej, polonistycznej czy matematycznej, na społecznej kończąc.

Myślę, że międzyprzedmiotowe działania w kuchni pomagają uczniom rozwijać wiele kompetencji, między innymi kreatywność, twórcze myślenie czy wyobraźnię, i wyzwalają ogromne pokłady emocji.

ważyc i obliczać, a efektem końcowym jest wykonanie dania według podanego przepisu. Pracownia kuchenna świetnie sprawdza się przy omawianiu lektur. Przykładem może być „Zaczarowana zagroda”, którą analizujemy w klasie 2. Podczas lekcji bohater lektury – Elegancik – ślizgał się po lodowych taflach dzięki krom wykonanym w znajdującej się w pracowni zamrażarce. Ciekawe lekcje doświadczalne przeprowadzam, używając wody, lodu, soli, cukru, mąki i oleju. Możliwości pracowni kuchennej są ogromne i jeszcze nie do końca zbadane. Wyzwalają ciągłe poszukiwanie i zachęcają do postawienia pytania, co jeszcze można zrobić.

Współpracuję też z nauczycielami klas 4–8, gdyż w podstawach programowych znajdują się treści, które łatwo skorelować z aktywnościami w pracowniku kuchennej. Podczas godzin wychowawczych czy zajęć rewalidacyjnych nauczyciele i uczniowie korzystają z zasobów Manufaktury Smaku.

Miałam obawy, czy dobrze wykonam powierzone mi zadanie. Dzisiaj mogę o sobie powiedzieć, że jestem nauczycielem z pasją i zajęcia w pracowni-kuchni dają mi wiele satysfakcji i radości – podobnie jak moim uczniom. Po kilku miesiącach pracy w tej wyjątkowej sali już wiem, że warto mieć w szkole takie zaplecze!

Radość i szczęście dziecka, które pierwszy raz ma w ręce ciasto czy ozdabia pierniczki, wałkuje i kroi, jest bezcenna. Nigdy nie zapomnę uśmiechu i euforii jednej z moich uczennic przy wspólnym działaniu w kuchni. To cudowne uczucie móc być świadkiem radości dziecka, które odkrywa nowy świat, w którym jest samodzielne, może testować i eksperymentować z rzeczywistością, czuć się twórcą, autorem czegoś. Jak powiedział Janusz Korczak: „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”. ●

Komfort bycia razem: strefa relaksu

Do zajęć z relaksacji, wyciszenia i uważności stworzyliśmy przestrzeń z hamakami. Na głównej ścianie położyliśmy fototapetę z turkusowym morzem i palmami, zawiesiliśmy kilka hamaków. Szybko przekonaliśmy się, że tego typu przestrzeń jest potrzebna w dobie szumu, chaosu i mnogości bodźców, na które narażona jest codziennie nasza młodzież.

Początkowo każde dziecko chciało tak zwyczajnie pobujać się w hamaku i nacieszyć przebywaniem w strefie komfortu. Hamaki są dostępne na co dzień. Teraz organizujemy tam zajęcia z relaksacji, masażyki, kołysanki-bujanki dla przedszkolaków i dzieci z klas 1–3. Do dyspozycji mamy też poduchy. Na kolorowych tureckich siedziskach uczniowie mogą rozmawiać, słuchać się wzajemnie, rozwiązywać zadania problemowe. Poduchę za wygodną rączkę można przenieść w dowolne miejsce, czasem nawet niekonwencjonalne, w zależności od potrzeb, a lekcje prowadzić na podłodze w kręgu.

Ze strefy relaksacji korzystamy także my, nauczyciele – ta przestrzeń pomaga nam odpocząć, odzyskać energię i dystans. Co więcej, stwarza także okazję do treningu uważności, który wspiera nas w byciu w kontakcie ze sobą i potrzebami innych.

Umiejętność radzenia sobie ze stresem jest tu kluczowa. Trening oddechowy, wyciszenie, relaks – to jest to, czego bardzo potrzebujemy.



Agata Chromik – oligofrenopedagog, wychowawca klasy 6

Jako nauczyciel staram się w miarę możliwości korzystać ze strefy relaksu. Robię to zwłaszcza wtedy, kiedy są tam obecni uczniowie. To świetny sposób na nawiązywanie dobrych relacji – mogę z nimi spokojnie porozmawiać na różne tematy lub zwyczajnie pomilczeć, oddając się ćwiczeniom relaksacyjnym.

Relaksacja oddziałuje terapeutycznie nie tylko na uczniów. Pozwala też nam, nauczycielom, wyciszyć się, szybko zregenerować siły czy zmniejszyć poziom napięcia stresowego obecnego w naszym codziennym życiu, poprawia samopoczucie oraz obraz siebie. Zrelaksowany nauczyciel to również spokojniejszy uczeń... i odwrotnie! ●

AI: aktywna integracja

Mamy też pracownię z robotami. Z myślą o zajęciach z robotyki i programowania zakupiliśmy nowoczesne stoliki w kształcie trapezów, które umożliwiają zmianę przestrzeni roboczej w zależności od potrzeb. Zajęcia z robotyki opierają się w większości na pracy zespołowej i w grupach. Towarzyszy im mnóstwo pozytywnych emocji, wiele radości i poczucia sprawstwa. Dzieci muszą same zbudować roboty, a następnie je zaprogramować. Nauczyciel prowadzący te zajęcia przelewa swój entuzjazm na uczniów, co sprawia, że dzieci wracają do domów z wypiekami na twarzach. Organizację przestrzeni dla mniejszych i większych zespołów wspiera różnorodny układ stolików, który świetnie sprawdza się w pracy metodą projektów. Duże klasopracownie i mało liczne klasy dają nam komfort swobodnego poruszania się.

Wiele zewnętrznych firm prowadzi takie zajęcia, ale zwykle są one płatne. U nas w szkole może w nich uczestniczyć każde dziecko – to duży atut naszej szkoły.



Zajęcia w pracowni z robotami (fot. Agnieszka Ćwik)

Daniel Kokoszka, nauczyciel matematyki i informatyki



Już jakiś czas temu w naszej szkole nauczaliśmy robotyki w ramach cyklu zajęć realizowanych w zamkniętych ramach czasowych. Zajęcia te były bardzo pozytywnie odbierane przez uczniów. Kiedy się zakończyły, pozostał niedosyt. Chciałem rozwijać się w tym kierunku i marzyłem, by takie zajęcia na stałe zagościły w placówce w Kamienicy. Szukałem szkoleń związanych z budową robotów z klocków Lego. Jednocześnie prowadziłem rozmowy na temat zajęć z dyrekcją, która zawsze odnosiła się do takiego pomysłu z entuzjazmem – barierą były jednak koszty zakupu zestawów klocków i robotów. Moje marzenia udało się zrealizować dzięki temu, że nasza szkoła dostała się do projektu „Szkoła dla Innowatora”. Ze środków przeznaczonych na rearanżację mogliśmy wreszcie kupić tyle zestawów, aby zajęcia można było prowadzić efektywnie. Zadbalem również o to, by zakupić różne klocki, dostosowane do pracy w młodszej i starszej grupie wiekowej. Regularne zajęcia z robotyki zaczęliśmy we wrześniu 2020 r., wykorzystując pozyskane w projekcie zestawy. Wcześniej mieliśmy tylko jeden zestaw klocków Lego WeDo wykorzystywany okazjonalnie.

Siedzący przy trapezowych stołach, uczniowie mogą swobodnie wchodzić ze sobą w relacje, to zaś sprzyja rozwijaniu umiejętności współpracy. Przestrzeń determinuje konieczność współdziałania. Jestem przekonany, że dzięki zajęciom z programowania i robotyki uda mi się rozbudzić w uczniach pasję i zaangażowanie.

Efektom prowadzonych przeze mnie zajęć jest rozwój wyobraźni – dzieci uczą się rozwiązywać problemy i zarządzać czasem. Muszą myśleć logicznie, matematycznie. Klocki czy roboty można śmiało wykorzystać na zajęciach i realizować podstawę programową. Uczniowie w niekonwencjonalny, ale bardzo ciekawy sposób poznają i stosują jednostki długości, rozpoznają i mierzą kąty. Podobnie z klockami Lego WeDo 2.0 oraz Lego Mindstorms. Starsze klasy utrwalają wiedzę z informatyki – ćwiczą programowanie, tworzenie skryptów (np. w Scratch, co jest w podstawie programowej), zdobywają nieco wiedzy z mechaniki i budowy prostych maszyn (dowiadują się na przykład, co to jest wał Kardana i gdzie jest stosowany, co to jest zwrotnica etc.). Jest to okazja do rozbudzenia ich wyobraźni i równocześnie dobra zabawa.

Uczniowie dużo korzystają z komputerów i wydawać by się mogło, że wszystko wiedzą i wszystko potrafią. Prowadzone przeze mnie zajęcia pozwoliły mi zweryfikować błędne przypuszczenia na ten temat. Często okazywało się, że brakowało im podstawowych umiejętności. W takich sytuacjach trzeba było się zatrzymać, by coś powtórzyć, a nawet wrócić do procesu uczenia się. Zajęcia takie pokazują, że trzeba pewne rzeczy zaplanować, przemyśleć. Czasami na efekt końcowy należy poczekać, bo zbudowanie i zaprogramowanie robota może zająć jednej grupie nawet cały semestr. Warto jednak zaczekać na sukcesy uczniów. ●

Z jakimi wyzwaniami musieliśmy się zmierzyć?

Fundusze

Dziś zdajemy sobie sprawę z tego, że jeszcze bardzo wiele można by zmienić, a apetyt rośnie w miarę jedzenia. Część prac wykonaliśmy systemem gospodarczym. Kwestia finansowa była i wciąż jest dla nas największą barierą. Kiedy wstawialiśmy nowe meble, okazywało się, że trzeba pomalować ściany lub wymienić podłogi, a na to nie mieliśmy już środków. Na szczęście z pomocą przyszła nam rada rodziców, która wspiera nas finansowo.

Czas na zabawę, naukę, odpoczynek

Obawialiśmy się, że energia, którą włożyliśmy w zmianę infrastruktury, może okazać się stracona, a przestrzeń nie będzie służyła dzieciom, ponieważ w natłoku codziennych obowiązków nie znajdziemy czasu, by z niej korzystać. Zastanawialiśmy się także, czy znajdziemy czas na realizację zajęć w pracowniach (krótkie lekcje, konieczność dostosowania się do wymagającego programu, zbliżająca się perspektywa organizacji egzaminów) oraz w jakim stopniu nowe sale pomogą w realizacji programów poszczególnych przedmiotów. Bardzo dokładnie przyjrzelśmy się podstawie programowej i okazało się, że nie musimy organizować żadnych dodatkowych zajęć, ponieważ lekcje prowadzone w pracowniach realizują jej założenia. Wiedzieliśmy, że będzie to wymagało od nas opracowania planu działań, czasu, zaangażowania i wspólnych decyzji, aby wykorzystać możliwości nowej przestrzeni. Jak to rozwiązaliśmy? Obecnie zajęcia mają charakter interdyscyplinarny, łączą w sobie wiedzę i umiejętności z więcej

niż jednego przedmiotu. Nauczyciele ustalają, co każdy z nich zrealizuje z uczniami, np. raz w miesiącu organizują takie interdyscyplinarne zajęcia, a następnie każdy z nich wpisuje w dzienniku temat swoich lekcji. Pomimo że „na papierze” zajęcia wyglądają, jakby zostały zorganizowane oddzielnie, to w praktyce uczniowie korzystają z umiejętności i wiedzy właściwej dwóm przedmiotom.

„Tylko zabawa wam w głowie”

Inna kategoria trudności dotyczyła zmiany myślenia o szkole w kontekście odejścia od tradycyjnego postrzegania procesu dydaktycznego. Często zadawaliśmy sobie pytanie, jakiej szkoły chcemy dla naszych uczniów. Czy jesteśmy w stanie w małej placówce, w małej społeczności sprostać wymaganiom nowoczesnej edukacji? Z uwagi na nowe warunki pracy i funkcjonowania na terenie szkoły nie ukrywaliśmy także naszej niepewności, czy uczniowie będą potrafili we właściwy sposób korzystać z oddanych im przestrzeni, czy będą szanować te miejsca, przestrzegać ustalonych zasad.

Na szczęście nasze obawy okazały się płonne; po okresie eksperymentowania z nowymi przestrzeniami i powrocie starszych uczniów do szkół chcemy organizować dalsze działania w sposób systemowy i zaplanowany.

Mieliśmy świadomość, że każdej zmianie towarzyszy opór, dlatego obawialiśmy się niewłaściwego odczytania naszych zamiarów przez rodziców, niektórych nauczycieli, przedstawicieli władz. Wszyscy oni mogli pomyśleć, że zamiast nauczać, chcemy się bawić i miło spędzać czas.



Patrycja Szulin, rodzic

Zajęcia z robotyki, zajęcia plastyczne, boisko przyszkolne z bezpiecznym podłożem, plac zabaw... nie ma nudy. Nawet korytarze szkolne przypominają raczej *chillout room* niż sterylną przestrzeń. Za moich czasów okupowaliśmy schody i podłogi szkolnych korytarzy – w szkole w Kamienicy dzieciaki mogą zrelaksować umysły i kręgosłupy, korzystając z hamaków i wygodnych kanap. To jak w najlepszych firmach, gdzie pracownik jest najistotniejszą wartością organizacji – nasze dzieci doświadczają tego już na samym początku ścieżki prowadzącej do zdobycia zawodu. W szkole w Kamienicy dzieci od samego początku odbierają sygnał: jesteś ważny, możesz wszystko.

Zaangażowanie rodziców w życie szkoły pozwoliło jej zaistnieć także wśród lokalnych przedsiębiorców.

Najlepiej obrazuje to komentarz

Pana Seweryna Noconia, który wraz z małżonką rozreklamował wśród lokalnych przedsiębiorców szkolny konkurs pt. „Kuchnia Marzeń”. Dzieciaki swoimi pracami pomogły w tej akcji marketingowej.

Co jeszcze zmieniło się w naszej szkole?

Zaangażowanie rodziców i integracja środowiska lokalnego

Szkoła w Kamienicy usytuowana jest w centrum miejscowości – takie położenie niejako obliguje nas do bycia ośrodkiem integrującym różne społeczności lokalne. Inicjujemy współpracę, ale również jesteśmy do niej zapraszani, a działania, w których stawiamy na kooperację, są stałym elementem naszej aktywności, zaplanowanym na cały rok.

Seweryn Nocoń, pomysłodawca współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami

Od początku roku szkolnego 2020/2021 uczniowie szkoły mogą korzystać z aneksu kuchennego, który znajduje się w jednej z sal. Dzięki takiemu przedsięwzięciu dzieci mają możliwość uczenia się i rozwoju poprzez zabawę. Nie od dziś wiemy, iż taka aktywność to najlepszy sposób na przyswajanie wiedzy oraz nabywanie umiejętności. Zajęcia edukacyjne w klasowej kuchni są różnorodne, co pozwala uniknąć nudy. Bardzo ważna jest też współpraca z innymi. Tę umiejętność dzieci zdobywają podczas wspólnego kuchcienia. Gotowanie i przygotowywanie posiłków to czas integracji, wykorzystania wiedzy matematycznej i przyrodniczej, a także nauki zdrowego odżywiania. Z uśmiechem na twarzy obserwowałem studium oraz radość uczniów podczas zajęć szkolnych takich jak warsztaty gotowania. Postanowiłem, że pomogę rozbudować aneks kuchenny, dzięki czemu stworzę możliwość dalszego rozwoju naszym dzieciom. W pierwszej kolejności skonsultowałem swój pomysł z wychowawczynią mojej córki oraz panią dyrektor. Mój pomysł spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem, a co najważniejsze – dostałem zielone światło do działania. W pierwszej kolejności kupiłem robot planetarny, który podarowałem klasie. Utworzyłem dokument, w którym opisałem poczynania szkoły i uczniów, a także możliwości rozwoju aneksu kuchennego. Dodatkowo uczniowie stworzyli prace plastyczne na temat aktywności w kuchni ich oczami. Wykonałem wiele telefonów i wysłałem listy z arcydziełami dzieci do lokalnych przedsiębiorstw. Mimo pandemii

otrzymałem wiele pozytywnych odpowiedzi. Kilka firm wyraziło zamiar finansowego wsparcia aktywności szkoły. W ten sposób pozyskałem 1000 zł. Dodatkowo nasi uczniowie dostaną od lokalnej fabryki słodyczy przesłodkie podarunki na koniec roku szkolnego. Chciałbym też wspomnieć, iż duże wsparcie w realizacji projektu dostałem od mojej partnerki. To jednak dopiero początek działalności, którą będę kontynuował w kolejnym roku szkolnym. ◆



Prace konkursowe „Aktywność w kuchni oczami ucznia” (fot. Agnieszka Cwilk)

Jesteśmy w tym razem

Rodzice bardzo doceniają nasz wysiłek związany z reorganizacją przestrzeni, sami wychodzą z inicjatywą doposażenia kuchni w niezbędny sprzęt. Otrzymaliśmy od nich komplet garnków, profesjonalny robot kuchenny, drobne wyposażenie czy firanki. Dzięki wielu zmianom, jakie zachodzą w naszej szkole, gołym okiem widać, jak bardzo wzmocniły się relacje nauczyciel – uczeń, uczeń – uczeń i nauczyciel – nauczyciel.

Patrycja Szulin, rodzic



Szkoła w Kamienicy to nasza mała wielka szkoła. To miejsce łączy pokolenia – dosłownie. Stabilna kadra, która w większości, podobnie jak uczniowie, pochodzi stąd. Reprezentują lokalną społeczność w wielu wymiarach, są związani z miejscem, z otoczeniem, ze sobą. Można rzec na dobre i na złe. Na naszych oczach dzieje się historia, gdy z przedszkolaków stajemy się uczniami, by za moment prowadzić do tej szkoły nasze dzieci. Nasi rodzice przychodzą tu świętować Dzień Babci i Dziadka, a my świętujemy Dzień Mamy i Taty.

Rearanżacja przestrzeni wpłynęła na poprawę relacji nie tylko w murach szkoły, ale także poza nimi

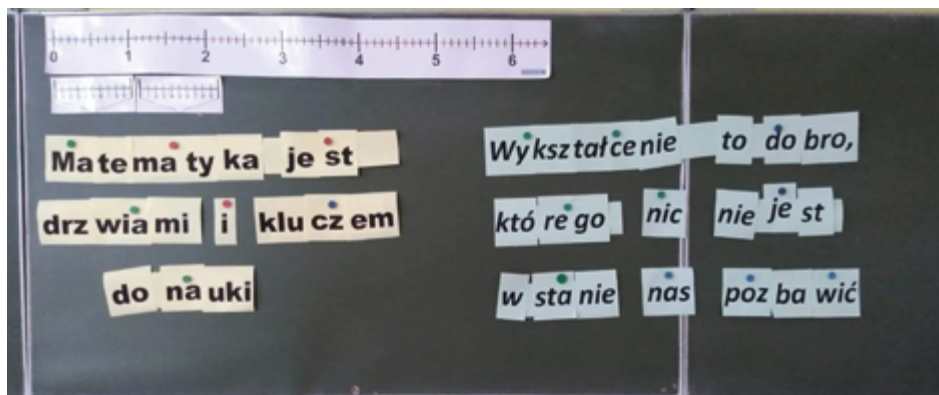
Nowe znajomości

Dowodem uznania dla podjętych przez nas działań było dołączenie do naszej społeczności kilkorga uczniów z innych szkół. Dzieci te były wcześniej wożone do pobliskiego miasteczka. Rodzice uważali, że szkoła na wsi ma niewiele do zaoferowania. Bardzo szybko przekonali się, że ich założenie było błędne. Dziś przeniesienie dzieci do naszej szkoły uważają za bardzo dobrą decyzję. Nowi uczniowie szybko zostali przyjęci do naszej szkolnej rodziny.

Zagadkowe rozpoczęcie roku szkolnego

Z myślą o nowych uczniach i obowiązujących pandemicznych obostrzeniach zorganizowaliśmy we wrześniu 2020 rozpoczęcie roku szkolnego w nietypowej formie. Zamieniliśmy anoniową przestrzeń sali gimnastycznej na sale lekcyjne, w których zorganizowaliśmy pokoje zagadek. Po długim czasie nauki zdalnej wszyscy bardzo tęskniliśmy za sobą i nie chcieliśmy tracić pierwszego dnia powrotu do szkoły na sztywne przemowy. Już w czasie wakacji nauczyciele zastanawiali się, w jaki sposób przywitać się z dziećmi. Wymyśliliśmy, że ten pierwszy dzień może być bardzo radosny, pełen przygód i niespodzianek. Postawiliśmy na współpracę, zadania przygotowaliśmy dla grup klasowych. Dzieciaki trafiły do pokoi zagadek lub miały za zadanie coś wykonać, np. czarodziejskie talizmany. W każdej klasie czekała na uczniów zaplanowana przez wychowawcę niespodzianka. Wisienką na torcie były animacje przygotowane przez panią na szrudłach, bańki,

żonglerka, balonowe zwierzaki, żarty i psikusy. Tak z uśmiechem na twarzach dosłownie u wszystkich, od przedszkolaków po uczniów klasy ósmej, pań z obsługi i nauczycieli przywitaliśmy nowy rok szkolny pełni pozytywnych emocji i chęci do dalszych działań.



Zadania przygotowane dla uczniów (fot. Agnieszka Ćwik)

W maju 2021 roku zorganizowaliśmy festiwal relacji. To był nasz czas na reintegrację w odnowionej przestrzeni. Była relaksacja na hamakach, gotowanie w kuchni, eksperymenty, budowanie i programowanie robotów, gry w karty z przyjaciółmi.



Nowe przestrzenie – nowe możliwości

W tradycyjnej szkolnej przestrzeni uczeń nie ma swojego wyraźnie spersonalizowanego miejsca na odpoczynek, spędzenie czasu z kolegami i koleżankami czy czekanie na rozpoczęcie kolejnej lekcji w komfortowych warunkach, jest skazany na przytłaczający tłok i hałas. Z kolei nasza

szkoła dokłada starań, aby uczeń czuł się w niej sobą: ważne są jego zainteresowania, potrzeby, wartości. Placówka w Kamienicy zmienia się dość szybko i wiemy, że mamy jeszcze dużo do zrobienia, ale już dziś z całą pewnością możemy stwierdzić, że przestrzeń ma ogromny wpływ na proces edukacji i relacje panujące w szkolnej społeczności.

Co na to uczniowie?

Otrzymujemy informację zwrotną od uczniów. Dzieci, zapytane, co dobrego wniosły zmiany, odpowiadają, że dobrze czują się w szkole. Jest tak nie tylko ze względu na jej nowocześniejszy i bardziej estetyczny wygląd, ale przede wszystkim dzięki jakości komunikacji i współpracy, która także uległa znacznej poprawie. Ponieważ uczniowie pracują w grupach, czują się ze sobą bardziej zintegrowani oraz odpowiedzialni za siebie. Spędzają ze sobą więcej czasu na przerwach, kształtując autentyczne relacje w bezpośrednim kontakcie, a nie za pośrednictwem telefonu. Dzięki temu mniej się kłócą, więcej współpracują (także na lekcjach, co sprzyja wzrostowi efektywności uczenia się).

Co dalej?

Najbliższe miesiące będą przede wszystkim okresem powrotu do pracy po pandemii. Pierwsze tygodnie po powrocie uczniów do szkoły planujemy wykorzystać na zajęcia integracyjne. Doskonale sprawdzą się tu nasze pracownice. Plan lekcji w klasach 4–8 został tak ułożony, by w każdym dniu zajęć edukacyjnych do końca maja był czas na spotkanie z wychowawcą oraz wspólne działania w pracowniach interdyscyplinarnych. Plan ten powstał po konsultacji z uczniami, którzy bardzo entuzjastycznie odnieśli się do takiego zamysłu. Każda klasa ma

zaplanowane zajęcia w kuchni, gdzie dzieciaki wspólnie przygotowują jakąś wybraną przez siebie potrawę – pomysłów jest wiele, od pizzy po fit koktajle. Stawiamy na wychowawczy aspekt zajęć, możliwość wspólnego działania i reintegracji – po prostu bycia ze sobą po długim czasie izolacji. Takie zajęcia będą doskonałą okazją do obserwacji, jak uczniowie radzą sobie z powrotem i jak zmieniała się socjometria grupy, bo zmieniała się z pewnością.

Patrycja Szulin, rodzic



Szkoła jest nie tylko budynkiem, w którym realizuje się podstawę programową – to też miejsce spotkań nie tylko dla uczniów, ale także dla nas, rodziców. Nawet dla tych zapracowanych. Co prawda pandemia ograbiła nas z tradycyjnych imprez i okazji do wspólnej zabawy, ale miejmy nadzieję, że – choćby w reżimie sanitarnym – stopniowo zaczniemy wracać do normalności.

Wiemy, że bezproblemowy powrót dzieci do szkoły w dużej mierze zależy od tego, jak rówieśnicy będą się zachowywać wobec siebie, czy uczniowie będą potrafili się wspierać, pomagać sobie wzajemnie. Jedni wracają do szkoły z ciekawością, inni z lękiem i obawami, jak zostaną przyjęci przez kolegów i koleżanki. W szkole musi być miejsce dla jednych i drugich. Podstawą wszelkich działań szkolnych powinno być zapewnienie poczucia bezpieczeństwa i przynależności. Wygodne strefy relaksu na korytarzach zapraszają do wspólnych spotkań, spędzania czasu bez obecności dorosłych, bez nauczycieli, rozmów, grania w planszówki, bycia ze sobą w swobodnej relacji. Wszyscy tęsknią za szkolną przerwą.



Szkoła, która zbliża – refleksje rodzica

Kiedy szkoła wychodzi z inicjatywą, organizuje akcje społeczne i ekologiczne, motywując nasze dzieci, i nas wciąga w działania. W ten sposób lepiej się poznajemy, nawiązujemy rzeczywiste relacje – nasze dzieciaki razem chodzą do klasy, a my wspólnie bierzemy udział w wywiadówkach i imprezach szkolnych. My też nie jesteśmy wobec siebie anonimowi.

Potrzeby dziecka są dziś dostrzegane częściej niż choćby pokolenie wstecz – któż nie pamięta sławetnego „dzieci i ryby głosu nie mają”? Dla większości rodziców ich dziecko jest najważniejsze. Dzięki temu, że moje dzieci chodzą do szkoły w Kamienicy, wiem, że nie tylko w domu ich głos ma znaczenie.

Ktoś powie – enklawa, a może nawet kokon. Jako mama nie zamieniłabym jednak tej szkoły na żadną inną. Moje dzieci nie są anonimowe, a szkoła jest dla nich miejscem nauki, zabawy, i rozwoju osobistego. Mają wybór, możliwości i sposobność rozwijać się jako świadomi i odpowiedzialni członkowie społeczeństwa. Dbając w ramach zajęć szkolnych o dobrostan naszej miejscowości, kształcą w sobie postawy społeczne – uczą się, by nie czekać, aż coś samo się stanie, ale brać sprawy w swoje ręce. Posprzątane boisko, pomalowany płot – jasne, że mogłyby to zrobić odpowiednie służby, w końcu szkoły są utrzymywane z naszych podatków. Jednakże satysfakcja, że dzieciaki też mają wkład w renowację najbliższego otoczenia, budzi w nich ducha współpracy i moc sprawczą. To nauka także dla nas – rodziców.

W naszej szkole mamy kuchnię – zawsze mogliśmy jako uczniowie korzystać z niej podczas zajęć praktycznych, ale to dopiero na ZPT, już w wyższych klasach. Moje dzieci mogą eksperymentować kulinarnie już od najmłodszych lat.

Kiedy moje dzieci odbierają taką edukację, jestem spokojna o ich postawę w przyszłości. Kiedy opuszczą mury naszej szkoły, będą mieć 15 lat i sądzę, że nie zginią w „dżungli” – kapitał, na którym tutaj zbudują swoje

nastawienie, świadomość, że mogą wszystko, że tak wiele zależy od nich i ich rzetelnej pracy nad sobą, a nie od szczęścia czy „mocnych łokci”, znaczy dla mnie bardzo wiele.

Chce nam się chcieć. Nauczycielom, uczniom i nam, rodzicom.



Więzi

SZKOŁA PODSTAWOWA
IM. SPADOCHRONIARZY WOJSKA
POLSKIEGO W BABICACH

Stworzyć więzi na nowo

Autorki: Anna Mirzyńska, Urszula Pieczonka



Tadeusz Baraniecki

Nauczyciel, a od 2004 r. dyrektor. Za swoją działalność dydaktyczną wielokrotnie wyróżniany m.in. Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej. Prywatnie jest zapalonym majsterkowiczem, grzybiarzem i trenuje sztuki walki.



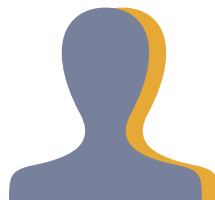
Urszula Pieczonka

Całe życie zawodowe związana ze Szkołą Podstawową im. Spadochroniarzy Wojska Polskiego w Babicach. Uwielbia pracę z dziećmi. Inspirują ją nowości zarówno w obszarze dydaktyki, jak i oddziaływań wychowawczych. Chętnie realizuje projekty i działania usprawniające proces nauczania i uczenia się polegające na współpracy i budowaniu relacji w grupie rówieśniczej, a także między nauczycielem a uczniem oraz jego rodzicami. Od niedawna prowadzi również szkolenia dla nauczycieli. Po godzinach rozwija wrażliwość dzieci na sztukę, której prywatnie jest wielką pasjonatką.

Do pierwszego kontaktu ze Szkołą Podstawową w Babicach dochodzi podczas spotkania on-line. Gospodarzem jest dyrektor szkoły, Tadeusz Baraniecki, który do wspólnej pracy nad tym rozdziałem książki podchodzi z taką samą skrupulatnością jak ta, o której przekonam się, kiedy mój rozmówca zacznie wspominać pierwsze impulsy do wprowadzenia zmian w nauczaniu. Na wstępie zaznacza, że spotkanie musi odbyć się w obecności nauczycieli, bo tak właśnie się u nich pracuje – razem. W Babicach „razem” nie jest tylko pustym słowem, ideą, którą można pochwalić się przed nieznaną rozmówczynią. Grupka nauczycieli razem wybiera dla mnie opiekunkę, Urszulę Pieczonkę, która ma za zadanie przedstawić mi metody nauczania stosowane w ich szkole. Ula jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej i liderką oceniania kształtującego. O wszystkich działaniach edukacyjnych, które zostały podjęte w szkole, opowiada z nieudawaną skromnością. Rozmawiając z nią, odnoszę wrażenie, że nie traktuje ich w kategoriach sukcesu, a raczej uważa za coś, co po prostu musiało zostać wdrożone. Spędzamy czas na długich rozmowach telefonicznych, podczas których spotykają się moja niewiedza o pracy z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym i jej zachwyty nad możliwością kształtowania najmłodszych uczniów. Już po drugiej rozmowie, rozłączając się, czuję lekki niedosyt. Chciałabym porozmawiać o swojej pracy dydaktycznej, zapytać o poradę. Za każdym razem Ula opowiada o swojej pracy bardzo szczegółowo, odpowiada na moje pytania z lekkością. W końcu przestają się dziwić, że szkoła może tak funkcjonować. Pojawia się we mnie przekonanie, że tak powinno być w każdej szkole, że tak musi wyglądać świat.

Anna Mirzyńska

Ulu, opowiedz mi proszę, jak wygląda wasz dzień w szkole. Zaczyna się trochę wcześniej niż normalnie. Ci z nas, których zajęcia rozpoczynają się o 8:00, są w szkole już od 7:30. Dzięki temu mamy dodatkowe pół godziny dla uczniów. Mogą do nas przyjść i opowiedzieć, co robili poprzedniego dnia, pochwalić się albo zwierzyć z problemów, normalnie porozmawiać. W trakcie zaplanowanej lekcji nie ma na to czasu, a przecież to ważne, żeby dziecko czuło bliskość z nauczycielem, ufało mu, wiedziało, że może o sobie opowiedzieć. W edukacji wczesnoszkolnej odeszliśmy od koncepcji, że gdy o 8:00 dzwoni dzwonek, wszyscy nauczyciele wychodzą z pokoju nauczycielskiego i rozchodzą się do swoich klas. Nie ma w ogóle czegoś takiego jak pokój nauczycielski. Spędzamy ze swoimi uczniami cały dzień lekcyjny, od 7:30 do 11:30, 12:00.



Czy dobrze rozumiem, że nauczyciele nie mają czasu dla siebie? Nie masz momentu na kawę z koleżankami i kolegami z pracy? Na zjedzenie drugiego śniadania?

Tak można powiedzieć, ale czas spędzany z uczniami jest też czasem dla nas samych. Nauczyciele w ogóle nie mają przerw w dosłownym tego słowa znaczeniu. Na początku było to dla nas trudne, byliśmy po prostu zmęczeni. Teraz natomiast jest to naturalne. My ze swoimi klasami wszystko robimy wspólnie. Szkoła nauczyła się tego systemu i wprowadziła proste rozwiązania, które to umożliwiają. Nasza woźna roznosi wodę do klas, dzwonki są wyłączone, drzwi do sal lekcyjnych pozostają otwarte. Mam też czas na zjedzenie śniadania razem z dziećmi o 9:30. Uważam, że jedzenie wspólnych posiłków to podstawa tworzenia więzi z innymi ludźmi.

To brzmi, jakbyś miała możliwość budowania więzi ze swoimi uczniami, ale nie ze współpracownikami. Aż chciałabym zapytać, czy wy w ogóle się znacie między sobą?

W edukacji wczesnoszkolnej odeszliśmy od koncepcji, że gdy o 8:00 dzwoni dzwonek, wszyscy nauczyciele wychodzą z pokoju nauczycielskiego i rozchodzą się do swoich klas. Nie ma w ogóle czegoś takiego jak pokój nauczycielski. Spędzamy ze swoimi uczniami cały dzień lekcyjny, od 7:30 do 11:30, 12:00.

Znamy się, lubimy i dzielimy ze sobą doświadczeniami w nauce. Po prostu w inny sposób, z większą dbałością o komunikację. Oczywiście – nie ma przestrzeni na plotki czy rozmowy między nauczycielami podczas przerw również dlatego, że nasze dzieciaki nie mogą siedzieć same. Ale nie ma w tym nic złego. Pomyśl – czy w ogóle można się skupić na problemie drugiego człowieka w ciągu pięciu minut przerwy? Ja mogę co najwyżej wysłuchać swojej koleżanki, ale niczego jej nie doradzę. Oczywiście niektórym brak możliwości wyjścia do pokoju nauczycielskiego i zrobienia sobie kawy może się wydawać przerażający. Ale to dlatego, że żyjemy w określonym schemacie działania, nie zastanawiając się, czy to, co robimy, jest tego w ogóle warte. Jaki ma smak kawa wypita w biegu albo zimna, dopijana zaraz po skończonej lekcji?

Kiedy w takim razie pijecie tę dobrą kawę i macie czas dla siebie? Przede wszystkim podczas spotkań grupy Pomocnych Przyjaciół¹. Spotykamy się raz w miesiącu, zgodnie z ustalonym na początku roku szkolnego harmonogramem. Za każdym razem ktoś inny z naszego grona jest gospodarzem spotkania. Planujemy, oczywiście, co wspólnie zjemy dobrego. Wtedy jest czas na dobrą kawę i dobre ciastko! A co najważniejsze – na budowanie relacji z drugim człowiekiem. Podczas tych spotkań ustalamy strategię wspólnych działań, planujemy zadania edukacyjne, projekty, konkursy, uroczystości szkolne i klasowe, ale nie tylko. Jesteśmy dla siebie. Uczymy się od

1 Grupa Pomocnych Przyjaciół to jedna z dobrych praktyk Fundacji Centrum Obywatelskie. Polega na tworzeniu zespołów nauczycielskich, które wzajemnie wspierają się w doskonaleniu swojego warsztatu dydaktycznego. Jej istotą jest samodzielność nauczyciela w planowaniu kolejnych działań i dostrzeganiu potrzeby samodoskonalenia przy równoczesnym wsparciu grupy. Spotkania takie mają odbywać się w atmosferze zaufania, bezpieczeństwa i życzliwości, służąc możliwości wymiany doświadczeń i identyfikacji kolejnych wyzwań edukacyjnych.

siebie. Czujemy, że możemy na siebie liczyć, opowiedzieć sobie o problemach, które nas dotyczą, sytuacjach, z którymi po ludzku sobie nie radzimy. W tym wszystkim chodzi o stworzenie atmosfery bezpieczeństwa i zaufania. Czasami szukamy wyciszenia, a czasami potrzebujemy dodatkowej energii. Każdy z nas jest praktykiem z wieloletnim stażem, dzielenie się swoim warsztatem pracy i doświadczeniami świetnie wpływa na nasze umiejętności. Tego nie da się wypracować w szybkim kontakcie w pokoju nauczycielskim. Sama widzisz – chodzi o jakość budowania relacji z drugim człowiekiem.

Omawiacie wspólnie wyniki waszej pracy? Oceniacie się nawzajem? Z twojej opowieści wylania się obraz grupy nie współpracowników, a ufających sobie przyjaciół. Takich, którzy zwierają się sobie przy kawie.

Trochę tak jest. Lubimy ze sobą przebywać, wiemy, że potrzebujemy siebie nawzajem. Bez innych ludzi moje spojrzenie na świat jest ograniczone, a ja przecież ciągle muszę je rozszerzać! Nauczyciel to osoba, która musi być na bieżąco z innymi. Komentarzujemy, oczywiście. A raczej ciągle uczymy się formułować informację zwrotną i ją przyjmować. Wiesz, jaką trudność sprawia człowiekowi przyjmowanie zdania innych? To spore wyzwanie. Z ocenianiem u nas jest trochę inaczej. My w ogóle jako szkoła patrzymy na oceny w zupełnie niestandardowy sposób. Tak oceniamy naszych uczniów i tak staramy się oceniać siebie nawzajem.

Co masz na myśli, mówiąc o niestandardowym sposobie oceniania? Czym jest ocena w Szkole Podstawowej w Babicach?

Trudno to wytłumaczyć w paru słowach. Musiałabyś sama zobaczyć, jak pracujemy, ale postaram się możliwie dokładnie opisać stosowany przez nas system. Oceny u nas to na pewno nie są tradycyjnie rozumiane stopnie szkolne. Wyobraź sobie, że pierwszak uczy się pisania liter. Zgodnie ze skalą ocen mógłby dostać za swoją pracę czwórkę albo piątkę. Otrzymuje więc

jedynie informację, że jego praca jest dobra albo bardzo dobra. Dla dziecka niewiele to znaczy, może to czytelne dla rodzica przyzwyczajonego do takiego mierzenia efektów nauczania, może dla systemu, ale tutaj przecież chodzi o ucznia! My nad literką, która jest dobrze napisana, stawiamy symbol korony. Pozostałych literek nie skreślamy, nie odrzucamy pracy dziecka, ale wskazujemy, który z jej efektów jest najlepszy. Zachęcamy dziecko do poszukiwania wśród zapisanych literkami linijek tych wzorcowych. Czasem to trochę trwa, ale ważne, żeby wzbudzić w uczniu samodzielność i autorefleksję. Wykonał swoją pracę w części dobrze, a w części źle i wie, jak powinna ona wyglądać. Podstawą takiego oceniania jest informacja zwrotna. W przypadku dzieci w wieku wczesnoszkolnym świetnie sprawdzają się znaki graficzne.

Masz zestaw znaków graficznych na różne okazje?

Moim najnowszym pomysłem są sprawności oceniania kształtującego. Mamy na przykład sprawność listonosza. Dziecko, które opanuje umiejętność pisania listów, dostaje ode mnie wycięty symbol. Te znaki są ważnym elementem motywacji. Dzieci to kolekcjonerzy – lubią dostawać nagrody za swoją pracę i zbierać symbole swoich osiągnięć. Na różne okazje mamy nie tylko znaki graficzne! Najważniejsze jest formułowanie informacji zwrotnej. Dziecko tego po prostu potrzebuje, rodzice tego potrzebują i ja też. To mogą być słowa pochwały, gesty – skinienie głową z aprobatą, uśmiech. To sygnały, dzięki którym uczeń wie, że idzie w dobrym kierunku. Gdybym czekała na sam koniec zajęć i zakresliła dzieciakom w zeszytach czerwonym długopisem błędy, to one przed tym przez dwie, trzy godziny powtarzałyby je i jednocześnie utrwały.

Mam kolejny obrazek w głowie: szkoły bez koloru czerwonego. Chyba że mówiłybyśmy o paskach na świadectwie...

Co prawda nie używamy koloru czerwonego w zeszytach uczniów, ale pojawia się on na lekcjach. Pytałaś o znaki, które

stosujemy. W trakcie pracy indywidualnej każde dziecko ma do dyspozycji trzy kolorowe kartki: zieloną, żółtą i czerwoną. Jeśli skończy swoje zadanie, odsłania zieloną kartkę, w trakcie pracy – żółtą, a gdy potrzebuje mojej pomocy, sięga po czerwoną. W ten sposób uczymy dzieci planowania pracy, podejmowania inicjatywy i odpowiedzialności za swoje działania.

Taka sygnalizacja świetlna etapów nauki?

Dokładnie. Dzieci muszą być aktywnie włączane w każdy element procesu uczenia. Naszym celem jest wykształcenie uczniów samodzielnych, samosterownych. W naszej szkole zaczynają swoją edukację, więc chcemy ich przygotować, wykształcić kompetencje, z których będą korzystać w kolejnych latach. Cała konstrukcja naszych zajęć ma temu służyć.

Mówisz o wykształceniu uczniów samodzielnych i samosterownych. Obawiałabym się, że taki uczeń nie będzie chciał prosić o pomoc, nie zgłosi swoich problemów w nauce, może nawet będzie uparcie obstawał przy swoim zdaniu.

Proszenie o pomoc to kompetencja emocjonalno-społeczna. Moi uczniowie nie mają żadnych problemów z proszeniem o pomoc... ale nie mnie. Dzieci proszą o pomoc siebie nawzajem, bo najczęściej współpracują w parach, nawet przy ocenie kartkówek. Bo ja robię kartkówki, oczywiście, że tak, tylko nie oceniam ich sama, a losujemy w klasie pary oceniające, które między sobą wymieniają się pracami. Sprawdzamy się nawzajem nie po to, żeby komuś wytknąć błędy, ale żeby ćwiczyć umiejętność ich szukania i dostrzegania. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że dzieciaki mają pełne prawo do popełniania błędów. W ogóle nie ma czegoś takiego jak błąd i strach przed nim. Myślę, że logika, „znalazłam błąd – siadaj – jedynka” sprawia, że uczniowie niechętnie proszą o pomoc. Po co uczeń miałby się zgłaszać ze swoją pracą, skoro dostanie uwagę albo zostanie skrytykowany? A my uczymy dzieciaki uczenia się

Dzieci muszą być aktywnie włączane w każdy element procesu uczenia. Naszym celem jest wykształcenie uczniów samodzielnych, samosterownych.

na błędach, odnajdywania ich, samodzielnego poprawiania. Ja chwalę za znajdowanie błędów. Blokada, o którą zapytałaś, moim zdaniem powstaje, gdy dziecko boi się przyznać, że czegoś nie wie lub nie rozumie, że błędy są naturalnym etapem uczenia się. Przecież każdy z nas je popełnia.

Popelniacie błędy, spędzacie z uczniami dużo czasu, przekazujecie odpowiednią informację zwrotną, zachęćcie do samodoskonalenia. Wcześniej wspomniałaś też o konstrukcji zajęć. Czuję się, jakbyśmy dopiero zaczynały tę rozmowę i najlepsze było wciąż przede mną. Rozpoczyna się lekcja w szkole w Babicach. Nie dzwoni dzwonek, a wybija godzina ósma na zegarze, zapisujesz temat. Co się dzieje dalej?

Nic nie zapisuję. Nie ma tematu lekcji, zamiast niego mamy cele. Zaczynamy od zajęcia miejsc we wspólnym kręgu, w którym dzieci dowiadują się, czego się dzisiaj nauczą. Dla każdej lekcji mamy ustalone małe kryteria osiągnięcia sukcesu. Zapisujemy je w pierwszej osobie liczby pojedynczej, np. „ja piszę”, „ja liczę”, „ja czytam”. Dzięki temu dziecko wie, że to są jego cele, którymi musi się zająć, których osiągnięcie zależy od niego. W klasach pierwszych podaje je nauczyciel, w kolejnych uczymy ich ustalania. Używamy do tego krzyżówek, puzzli, zgadywanek, tajemniczych pudełek – każdego narzędzia, które umożliwi uczniom samodzielne odkrycie tego, czym się danego dnia będziemy zajmować. Pokazujemy dzieciom, że każdy duży cel składa się z mniejszych, których zrealizowanie prowadzi do osiągnięcia sukcesu. Następnie sprawdzamy, czy dzieci zrozumiały cel, prosząc je o jego sparafrazowanie. Zapomnij o pytaniach w stylu: „Czy rozumiecie?” albo „Czy ktoś ma jakieś pytania?”. One nie działają ani na dzieci, ani na dorosłych. Jeśli widzę, że dzieci zrozumiały, zaczynamy pracę. Przerwy robimy wtedy, kiedy widzimy, że dzieci tego potrzebują. Mamy swobodną przestrzeń czasu, która pozwala nam skupić się na tempie pracy każdego dziecka. Pozwala nam dostrzec, zobaczyć, zaobserwować, w którym

Pokazujemy dzieciom, że każdy duży cel składa się z mniejszych, których zrealizowanie prowadzi do osiągnięcia sukcesu.

miejscu procesu jest każdy z naszych uczniów. Ci, którzy mają jakąś umiejętność wypracowaną, mogą iść dalej, z innymi kontynuujemy pracę. Na koniec lekcji wracamy do kręgu. To moment, kiedy każde dziecko może się dobrowolnie wypowiedzieć na temat zajęć. Pytam uczniów, czego się nauczyli i czy to było jednym z kryteriów sukcesu. Czasem mówią o czymś, czego się nie spodziewałam, czego nie zawarliśmy w naszych celach początkowych. Dzieci dostrzegają coś, co my, dorośli, nazywamy zdobywaniem nowych umiejętności i kompetencji społecznych. Słyszę: „Ja umiem pracować w parze, umiem słuchać, co mówi koleżanka”. Realizujemy cele, a nie tylko odhaczamy kolejne tematy z listy. To daje dziecku poczucie, że to, co robi, ma sens i jest ważne. Pamiętaj też o znaczkach w zeszytcie, z którymi dziecko wraca do domu. Dzięki nim wie, co i w jaki sposób może poćwiczyć samodzielnie. Zna wzorzec, które samo wypracowało.

Wspominałaś o roli informacji zwrotnej skierowanej do rodziców. Chodziło ci właśnie o te znaczki w zeszytcie?

Między innymi o nie. Kryteria sukcesu danej lekcji wklejamy do zeszytu, rodzic może więc na bieżąco dowiadywać się, co jego dziecko robiło w szkole, a znaczki informują go o tym, co powinno być jeszcze doskonalone. Rodzice to ważni uczestnicy procesu kształcenia, często niedoceniani. Od ich nastawienia do sposobu oceniania i faktycznych kryteriów sukcesu zależy rozwój dziecka. Rodzic potrafi rozbudzić w dziecku motywację negatywną. Przenosi na nie swoje ambicje, wywiera presję zdobywania jak najwyższych ocen, a w efekcie dziecko uczy się nie po to, żeby zdobyć nową wiedzę czy umiejętności, ale żeby go zadowolić. Trzeba zrozumieć, że dla rodziców wejście w inny sposób myślenia o uczeniu też nie jest łatwe. Podczas pierwszych zebrań okazało się, że rodzice czytali tylko informację „potrafię liczyć do dziesięciu” czy „czytam poprawnie sylabami” i uznawali je za fakt dokonany, ale nie dostrzegali znaczenia naszych znaków. Zakładali, że skoro w zeszytcie widnieje taki zapis informujący o osiągnięciu, to zostało ono już zrealizowane.

Gdybyś nie opisała mi przed chwilą przebiegu lekcji, też bym na pewno tak to rozumiała.

Ach! I tutaj wchodzi rola komunikacji. Druga osoba nie zrozumie twoich metod, jeśli z nią nie porozmawiasz. Nie zbudujesz też z nią żadnych relacji, żadnych więzi. Naszą platformą komunikacji jest Classdojo. Zamieszczamy tam opisy aktywności, metody i narzędzia, których używamy do pracy z uczniami. Są aktywności, w które rodzice mogą się włączać na bieżąco, pomagając swoim dzieciom w przygotowaniu do lekcji. Zdarzały nam się takie sytuacje, zwłaszcza na początku roku szkolnego, że rodzice przynosili zrobione nocami albumy, plakaty lub makiety, licząc na wysokie oceny dla swoich dzieci. Ważne jest, żeby tłumaczyć, pokazywać, zachęcać do angażowania się w proces uczenia. My – nauczyciele – zostajemy w szkole, uczniowie i rodzice zmieniają się, więc jeśli chcemy, żeby jakość procesu uczenia się została utrzymana, musimy ciągle o nią dbać i umieć o niej opowiadać.

Czy realizujecie projekt, w którym te więzi pomiędzy nauczycielami, uczniami i rodzicami są szczególnie widoczne? Szukam bezpośredniej inspiracji dla innych szkół, scenariusza lekcji, wydarzenia, o którym wiesz, że zadziała.

Trudno mi wskazać jakiś szablon. Pomysły rodzą się w mojej głowie na bieżąco. Opowiem jednak o Wyborowych Piątkach. To nasza nazwa na prowadzone co piątek lekcje w odwróconym formacie dla najmłodszych uczniów. W którymś momencie naszej pracy stanęliśmy przed dylematem, jak jeszcze można uczyć dzieci na najwcześniejszym etapie edukacji samodzielności. Zobaczyliśmy, jak ważna jest dla ucznia możliwość dokonywania wyboru podczas lekcji. W poniedziałki przesyłamy uczniom zadanie edukacyjne, które będą rozwiązywać właśnie w piątek podczas zajęć szkolnych. Dowiadują się też o kryteriach sukcesu zadania, zapoznają się z instrukcją. Mają kilka dni na podjęcie decyzji, w jakiej formie i z jakimi treściami przystąpią do realizacji zadania. Robią notatki, rysują ilustracje, wycinają, gromadzą potrzebne rzeczy, które wykorzystają

na zajęciach. Mają też czas na podjęcie decyzji odnośnie łączenia się w pary lub w większe grupy do piątkowej pracy zgodnie z preferencjami. Informujemy równocześnie o zadaniu rodziców. Mogą pomóc swoim dzieciom w zgromadzeniu materiałów, dopytać, jak idą przygotowania i zrozumieć, na czym polega nasze działanie. Dodatkowo dzięki zamieszczonym przez nauczyciela w Classdojo zdjęciom dokumentującym pracę dzieci mają oni szansę na wysyłanie do klasy „lajków” czy dodanie komentarzy. Udzielają nam natychmiastowej informacji zwrotnej. W ten sposób doceniają pracę dzieci, wzmacniają pozytywnie i oczywiście kształtują motywację wewnętrzną, tak potrzebną do osiągnięcia prawdziwej samodzielności. Po skończonej pracy nad zadaniem edukacyjnym zbieramy się na apelach młodszej grupy wiekowej i poszczególne klasy prezentują wykonane prace. Chwalimy się i świętujemy sukces. Uczniowie zostają w ten sposób docenieni za swoją aktywność. Wytwory dzieci umieszczamy w galerii prac uczniowskich i można je oglądać do kolejnego piątku. Wiem, że nasze wyborowe piątki łączą rodziców, uczniów i nauczycieli przez realizację wspólnego celu, a później wspólne docenianie wykonanych prac.

Wszystkie twoje wypowiedzi świadczą o świadomości ciągłego rozwoju metod, które wykorzystujesz w pracy. Zastanawiam się, czy jest jeszcze coś, o czym marzysz, co chciałabyś zmienić w waszej szkole?



Warunki życia zwierząt egzotycznych (fot. archiwum szkoły)



Zadanie edukacyjne: album o zdrowiu (fot. archiwum szkoły)

Tych rzeczy jest sporo. Na pewno chciałabym się skupić na dzieciach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi – sposób oceniania, który wprowadziliśmy, jest moim zdaniem idealną metodą prowadzenia edukacji włączającej. Marzy mi się też szkoła bez stopni. Zainteresowałam się ostatnio tematem dyscypliny pozytywnej. I ciągle inspiruje mnie model szkolnictwa w Azji. Szkoła, cała szkoła, łącznie z dyrekcją, zaczyna tam dzień od jakiejś krótkiej aktywności fizycznej – jogi albo taijiquan. Ktoś mógłby zadać pytanie o cel takiego działania, a ja jestem przekonana, że najlepiej buduje się więź z dzieckiem, robiąc coś wspólnie. To taka poranna koncentracja wokół wspólnej zabawy. Mnie się wydaje, że nie potrzeba dużo. Ta chęć bliskości, zrozumienia, zaufania drugiemu człowiekowi, bycia docenianym i pracy z innymi jest w nas. Wystarczy podjąć kilka działań, żeby stworzyć więzi w szkole na nowo.

Metoda, o której opowiadała mi Ula, nazwana jest ocenianiem kształtującym. Polega na wprowadzeniu do klasy zajęć, podczas których „dowody dotyczące osiągnięć uczniów są pozyskiwane, interpretowane i wykorzystywane przez nauczycieli, uczniów lub ich rówieśników do podejmowania decyzji dotyczących kolejnych kroków w nauczaniu, które prawdopodobnie będą lepsze lub lepiej ugruntowane niż decyzję, którą podjęliby w przypadku braku dowodów” (Black, Wiliam 2009, s. 9). Dowodami osiągnięć są ustne deklaracje uczniów, wynik dyskusji na forum klasy, wyniki kartkówek, samoocena. Praktyka oceniania kształtującego może być skoncentrowana na (Stobart i Hopfenbeck 2014): (I) nauczycielach, (II) uczniach, (III) nauczycielach i uczniach równocześnie. W pierwszym przypadku zbieranie dowodów jest zadaniem nauczyciela; ten na ich postawie dostosowuje informację zwrotną kierowaną do ucznia i wyznacza kolejne kroki i działania w procesie edukacji, tak żeby odzwierciedlały one realne miejsce w procesie kształcenia uczącego się. Koncentracja na uczniu polega na zaangażowaniu go w proces oceniania poprzez zastosowanie ocen

rówieśniczych oraz samooceny i/lub konstruowanie informacji zwrotnej. Drugie z wymienionych podejść służy więc mobilizacji ucznia do odgrywania bardziej aktywnej roli w podstawowych procesach edukacyjnych, identyfikowaniu potrzeb swoich i rówieśników, dostrzeganiu celowości podejmowanych działań i ich znaczenia dla ich rozwoju. W takim ujęciu nauczyciel bywa traktowany jako postać mniej aktywna niż w praktyce skoncentrowanej na nim. Ostatnie, mieszane podejście jest najtrudniejsze do wprowadzenia i efektywnego stosowania, podkreśla jednak wspólną rolę ucznia i nauczyciela w procesie kształcenia i wyznaczania ścieżki edukacyjnej poprzez ocenianie. W literaturze podaje się metodę oceniania kształtującego jako sposób wspierania motywacji ucznia (zob. Clark 2012).

Przepis na Wyborowe Piątki

1 plaster celu zajęć
3 łyżki kryteriów sukcesu
1 opakowanie zadania edukacyjnego
przyprawy: szczypta entuzjazmu, odrobina zaciekawienia

Wymieszać w poniedziałek ze składnikami marynaty i odstawić do piątku. Składniki muszą dobrze nasiąknąć marynatą, żeby wszystko się udało.

Marynata:
porcja ciekawych materiałów
szczypta chęci
garść zaangażowania w grupach
porządna dawka zainteresowania rodziców

Podawać koniecznie gronu swoich dzieci i dzielić się z otoczeniem.

Uderza mnie sztuczność tej teorii w zestawieniu z praktyką więzi i emocji, które odkryłam w szkole podstawowej w Babicach. Wyciągam więc raz jeszcze telefon, dzwonię do Uli i pytam, czy na koniec, w ramach podsumowania mogłaby mi podać jakiś prosty przepis na przeprowadzenie lekcji tak, jak robi się to w jej szkole. Śmieje się oczywiście, że sama mi kiedyś ją pokaże i że każdy, kto chciałby taką zobaczyć, jest mile widziany w Babicach. Później dodaje:

Jeśli chcesz przepisu takiego tak na ciasto, to dobrze, podam ci przepis na nasze Wyborowe Piątki.



Szkoła Podstawowa im. Spadochroniarzy Wojska Polskiego w Babicach rozpoczęła tworzenie więzi na nowo w wakacje 2005 roku od współpracy z nauczycielami wolontariuszami z Ohio w USA w ramach Letniej Szkoły Języka Angielskiego. Pomysłodawcą był dyrektor Tadeusz Baraniecki, który, zafascynowany metodami wprowadzanymi w szkole jego córki, postanowił zaainspirować do ich wdrożenia także Babice. Zapewnił gościom z Ohio zakwaterowanie, wyżywienie i kontakt z polskimi rodzinami. To z obserwacji sposobu pracy amerykańskich nauczycieli babicka podstawówka wyciągnęła wnioski prowadzące do usprawnienia jej działalności. Urzeczywistnieniu inspiracji posłużyło nawiązanie przez dyrektora kontaktu z Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO) w Warszawie i zorganizowanie dla rady pedagogicznej szkolenia z zakresu oceniania kształtującego. W kolejnych latach szkoła przyłączyła się do programu „Całościowy Rozwój Szkoły”, na którego podsumowanie zorganizowała pierwszą konferencję upowszechniającą praktyki oceniania kształtującego. Wdrożenie tej innowacji i podejmowanie kolejnych wyzwań proponowanych przez CEO zaowocowały drugą edycją konferencji, w czasie której promowano

praktykę APU – analizę prac uczniowskich – co finalnie zaowocowało otrzymaniem tytułu Szkoły Laboratorium. W trakcie powstawania tego rozdziału szkoła przygotowywała się do zorganizowania trzeciej konferencji. Placówka zabiega o zdobycie tytułu Lidera Szkół Uczących Się. Członkowie rady pedagogicznej regularnie odwiedzają inne szkoły, uczestniczą w spotkaniach eksperckich, organizują wizyty studyjne i praktyki dla studentów Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Postuchaj podcastu z autorami rozdziału



NIEPUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA
FUNDACJI KRÓLOWEJ ŚW. JADWIGI
W PRZYŁĘKOWIE

Jak tworzą się więzi? Opowieści z Przyłękowa

Autorki: Ewa Kaliszuk, Anna Mirzyńska



Ewa Kaliszuk

Przez dziewięć lat współtworzyłam w Przyłękowie w Beskidzie Żywieckim niepubliczną, bezpłatną szkołę podstawową, jedną z kilku szkół prowadzonych przez Fundację Królowej św. Jadwigi oraz jedną ze Szkół z Mocą Zmieniającego Świata Fundacji Ashoka. Teraz zapraszam dyrektorki, dyrektorów i rodziców do zmiany w edukacji. Pomagam odkryć na nowo, co jest najważniejsze w tworzeniu otoczenia edukacyjnego dla dzieci i nas samych. Ciągłe zdobywam nowe doświadczenia – współprowadzę Forest School Center, współpracuję ze szkołą na Łotwie w ramach programu Erasmus, a także rozwijam swoje umiejętności w Szkole Liderów PAFW. Prywatnie jestem żoną Adama i mamą dwóch wspaniałych, nastoletnich już dziewczynek. One także są dla mnie nieustającym źródłem inspiracji. Dużo biegam i jeżdżę na rowerze – pomaga mi to pobyć sam na sam ze sobą, a wiatr we włosach daje poczucie wolności!

*Przyroda jest największym sojusznikiem człowieka
i najwspanialszym inspiratorem do działań. (...)
Wystarczy, że będziemy podążać za jej wskazówkami.
David Attenborough, „Życie na naszej planecie”*

Opowieść, którą chciałabym się z wami podzielić, to zaledwie mały wycinek wielkiej przygody, jaką jest dla mnie nieustające odkrywanie świata. Mój świat, do którego chcę was zabrać, to świat natury, w którym człowiek odkrywa siebie, uczy się poprzez doświadczanie przyrody, dzieli się tymi doświadczeniami z innymi ludźmi. W tym świecie wraca się do pierwotnych więzi i emocji – bliskości, radości, współpracy.

Dawno, dawno temu, gdy byłam małą dziewczynką, bliskość przyrody była dla mnie oczywista. Gdy zamykam oczy, wspomnienia zabierają mnie do ogromnego ogrodu i rosnących w nim drzew, na łąkę, na której dwa razy do roku suszyliśmy z rodziną i sąsiadami trawę i zwoziliśmy pachnące siano do gospodarstwa, do warzywnika – symbolu ciężkiej pracy, ale też wspaniałej nagrody w postaci słodkich truskawek, małych marchewek i pysznego zielonego groszku. Godziny spędzane w tych okolicznościach przyrody z rodzeństwem i znajomymi z sąsiedztwa to czas niezwykłych przygód i podróży. Dziś nazwalibyśmy je wirtualnymi, wtedy odbywały się w naszej wyobraźni. Dzięki niej zafascynowane lekturą „Winnetou” dzieciaki stawały się prawdziwymi Indianami albo budowały zagrody na wzór tych z Bullerbyn. Każda nasza zabawa czy pomoc dorosłym była zanurzona w zwyczajnej, śląskiej przyrodzie, takiej, która nie jest specjalnie atrakcyjna, ale autentyczna – daje poczucie wolności i radości z codziennego wychodzenia z domu. To ona budowała nasze więzi z naturą i rówieśnikami. Z tego czasu mam zapisane w sobie doświadczenia, które później krok po kroku obudowałam wiedzą, nowymi pojęciami i teoriami.

To w trakcie zabaw, wśród natury, rodziły się marzenia tak śmiało i trwale, że po wielu latach zaprowadziły mnie do krateru wulkanu Kilauea na Hawajach, jednej z wielu oaz Sahary czy pod najwyższe szczyty świata. Tu także rodziło się przekonanie o tym, że kontakt i więź z naturą to źródło życiodajnej siły, entuzjazmu i zachwytu nad światem.

To właśnie ono w dorosłym już życiu pociągnęło mnie do podjęcia śmiałej inicjatywy – rozwijania leśnej edukacji w szkole. Dla mnie to powrót do korzeni, dla innych być może coś zupełnie nowego. Nieważne, jak to nazwiemy. Ważne, żebyśmy dostrzegli, dlaczego świadome rozwijanie lub odbudowywanie więzi z przyrodą jest tak ważne.

Nie tak dawno temu, bo we wrześniu 2012 roku rozpoczynałam ze swoją rodziną nowy etap w naszym życiu – przenieśliśmy się właśnie z Warszawy do małej wioski w okolicach Żywca. Wspólnie z przyjaciółmi i ludźmi, których wtedy kompletnie jeszcze nie znałam, miałam otworzyć niepubliczne przedszkole i szkołę podstawową Fundacji Królowej św. Jadwigi w Przyłękowie. Dla okolicznych mieszkańców było to kolejne w historii miejscowości otwarcie szkoły. Sto lat wcześniej, w 1912 roku w tym samym miejscu rozpoczął się pierwszy rok szkolny w publicznej szkole podstawowej w Przyłękowie. Podjęta sto lat później decyzja o jej zamknięciu była efektem przemian w organizacji systemu edukacji prowadzonych na terenie gminy. Nic jednak nie mogło powstrzymać siły, jaka drzemała w mieszkańcach Przyłękowa i rodzicach uczniów tamtejszej szkoły. Zapewnienie dzieciom miejsca do rozwoju było dla nich sprawą najwyższej wagi. A dla pozostałych mieszkańców miejscowości szkoła była symbolem wielopokoleniowego wysiłku i współpracy. Nie mogła tak po prostu przestać istnieć.

Moc drzemająca w społeczności lokalnej zachwyciła mnie od razu. Odkrywałam ją krok po kroku i ciągle to robię. Po dziewięciu już latach mogę śmiało stwierdzić,



Przygoda nieustającego odkrywania świata (aut. Joanna Zająć-Slapnicar)

że ta międzypokoleniowa więź społeczna to niezwykle ważny czynnik decydujący o rozwoju tego miejsca. To jednak niejedyna więź, którą mieszkańcy Przyłękowa świadomie budują i pielęgnują, wiedząc, że tkwi w niej życiodajna siła. Wspomnienia autorów kroniki szkoły przenoszą nas nawet do połowy XIX wieku, do czasów sprzed oficjalnego pierwszego dzwonka w Przyłękowie. Ówcześni mieszkańcy z jednej strony byli na co dzień zanurzeni w obcowanie z naturą, poznając ją przez doświadczenie, z drugiej zaś dążyli z wielką świadomością do zdobycia narzędzi ułatwiających zrozumienie i opisanie tego świata. Ogromne pragnienie posiadania własnej placówki edukacyjnej miało tak wielką moc, że w tych niełatwych czasach udało się uruchomić szkołę zimową. Nie miała budynku ani tablic, nie była formalnie zarejestrowana. Po prostu mieszkańcy potrafiący czytać i pisać dzielili się tymi umiejętnościami z innymi. Z biegiem lat ta inicjatywa przekształciła się w regularną placówkę, istniejącą do dziś. Trudności, jakie pojawiały się na przestrzeni lat, stały się zawsze motywatorem do jeszcze bliższej współpracy między mieszkańcami wioski. Jestem przekonana, że właśnie dlatego miejsce to istnieje tak długo i, co ważne, skupia ludzi – już ze znacznie szerszego obszaru – którzy są otwarci na zmianę i związane z jej wprowadzaniem trudności, na współpracę i dzielenie się swoimi talentami.

Uratowanie szkoły w Przyłękowie było przełomowym momentem nie tylko w jej historii, ale także w dziejach całej miejscowości. Placówka, którą planowano zamknąć, istnieje nadal. Siła, upór i chęć współpracy mieszkańców zwyciężyły. Choć szkoła nie mogła już istnieć jako publiczna, to musiała pozostać szkołą, jaką wymarzyli sobie Przyłękowieanie dziesięciolecia temu. Taką, do której ma dostęp każde dziecko bez względu na sytuację finansową rodziców i o którą cała wspólnota się troszczy. Udało się podtrzymać istnienie placówki, zakładając bezpłatną szkołę niepubliczną. Żeby dołączyć do

naszej szkolnej społeczności, wystarczy chcieć być jej częścią. Niewielkie zasoby finansowe nie są przeszkodą w rozwoju placówki, ale impulsem do działania, który uruchamia społeczność do poszukiwań wsparcia w tym zakresie. Razem z dziećmi, rodzicami i okolicznymi mieszkańcami współpracujemy i angażujemy się w kolejne projekty, w których centrum jest nasza szkoła.

W efekcie wspólnej pracy kilkanaścioro dzieci w przedszkolu oraz ponad pięćdziesięcioro w szkole rozpoczęło przygodę z uczeniem się i odkrywaniem świata. Każdego dnia nauczamy, opierając się na naszych dwóch filarach – pedagogice Montessori oraz leśnej edukacji.

Ta pierwsza była już dobrze znana osobom odpowiedzialnym za jej wdrażanie w placówce. Rozwijanie drugiej stało się większym wyzwaniem dla mnie samej. Marzyłam, aby proces edukacyjny choć częściowo prowadzić na zewnątrz budynku. Powszechnie bieganie po lesie kojarzyło się przede wszystkim z wycieczkami i harcerstwem, ale żeby tak regularnie w czasie zajęć opuszczać mury szkoły? A co z uczeniem się, pisaniem, liczeniem? Co z tym permanentnym brudem? Co z zagrożeniami, które czyhają za rogiem?

Mój głos wewnętrzny, głos zarazem małej dziewczynki wychowanej przez śląską przyrodę i dorosłej kobiety przekonanej o konieczności częstego obcowania z naturą, wygrał z wątpliwościami. Ruszyliśmy więc w przyrodę – tę najbliższą, tuż za płotem. Najczęściej, jak się dało. Niezależnie od pogody. Razem z Beatą, koleżanką, z którą wspólnie odpowiadałyśmy za grupę przedszkolną, starałyśmy się codziennie wychodzić z naszymi podopiecznymi. Często wędrowka z dziećmi była dla nas samych cudownym odkrywaniem przyrody w dolinie niewielkiego potoku Przyłękówka oraz okolicznych szczytów z najwyższym – Jastrzębicą – na który udało nam się kilka razy wdrapać. Niemal codzienne wyprawy były proste i zwyczajne, ale pozwalały nam poznawać krok po kroku cudowną przyrodniczą przestrzeń w najbliższym



Poszukiwanie najlepszego miejsca na bazę (fot. Ewa Kaliszuk)

sąsiedztwie oraz obserwować zjawiska i procesy, które po prostu w naturze zachodzą. Takie jest ich prawo. Tylko od nas zależy, czy wyjdziemy i dostrzeżemy, co się w danym momencie dzieje.

Nasze odkrycia były niezwykle. Na przykład dzięki wyprawom w ulewnym deszczu poznaliśmy pozornie zwyczajne miejsce łączenia się dwóch małych dopływów Przyłękówki, które były kompletnie różne, ale tylko podczas deszczu i chwilę po nim. W upalne, późnowiosenne dni udawało nam się z daleka obserwować wygrzewające się w słońcu żmije, dzięki czemu małymi krokami oswajaliśmy strach przed tymi niebezpiecznymi, ale zagrożonymi wyginięciem zwierzętami. Organizując śniadania na trawie z pięknym widokiem na dolinę, czuliśmy jeszcze ciągle intuicyjnie, że przebywanie w przyrodzie,

poznawanie jej, dostrzeganie zmienności, cykliczności, piękna i grozy, doświadczanie trudów wspinaczki, ale też bezkresnej radości turlania się po trawie czy zbiegania po całkiem stromych zboczach ze spontanicznymi, głośnymi pokrzykiwaniami mają kluczowe znaczenie w rozwoju dzieci.

Wychodząc do natury, wychodziliśmy też do mieszkańców Przyłękowa. Pozdrawialiśmy ich zwyczajnym „dzień dobry”, uśmiechem, machaniem z daleka. Miałyśmy świadomość, że czasami nasze hałasowanie mogło być uciążliwe dla sąsiadów, ale wiedziałyśmy, że było dowodem na to, że ta mała wioska, która kończy się 800 metrów za szkołą, naprawdę żyje. Czyż to nie piękna symbioza? Leśne działania stawały się także istotnym wątkiem rozmów z rodzicami. Wiedzieliśmy, że relacjonowanie tego, co dzieje się w tej przestrzeni, ale z naszej, dorosłej perspektywy jest kluczowe zarówno w analizowaniu procesu rozwojowego dzieci, jak i w upewnianiu rodziców, że wdrażanie leśnej pedagogiki ma wielki sens. Obie relacje – z mieszkańcami Przyłękowa oraz z rodzicami – stawały się coraz silniejsze. U ich podstawy leżało zaufanie i otwartość na nasze nowe pomysły.

Doświadczenia pierwszego roku tylko ośmielały nasze edukacyjne marzenia, w których tkwiła ogromna siła rozwojowa. Chcieliśmy oczywiście dalej rozwijać leśne przedszkole, ale to było dla nas za mało. Jedno z marzeń dotyczyło uruchomienia programu leśnej klasy w naszej szkole w kolejnym roku szkolnym. Do tego potrzebowaliśmy własnego kawałka terenu z wiatą, domkiem na narzędzia i drzewami do wspinania lub choćby założenia prostego parku linowego. Pytanie było jedno – jak to zrealizować, gdy wszystkie tereny położone blisko szkoły są własnością prywatną mieszkańców, a budżet placówki nie pozwala na zakup niewielkiego nawet kawałka gruntu?

Z pomocą przyszła niezwykła osoba – Pani Kazia. Rozumiała doskonale nasze marzenia i pilną potrzebę ich realizacji. Dopiero po kilku latach dowiedziałam się, że wtedy o wszystkim



Pozornie zwyczajne miejsce (aut. Joanna Zająć-Slapnicar)



Tak brzmi
Przyłęków

zadecydowało wewnętrzne dziecko. Tym razem nie moje, tylko właśnie Pani Kazi. Ona doskonale wiedziała, który kawałek terenu będzie najlepszy do tego, aby rozpocząć przygodę z urządzaniem leśnej przestrzeni. Wspomnienia najwspanialszych zabaw z dzieciństwa zaprowadziły ją do niewielkiego, ale bardzo zróżnicowanego wycinka doliny Przyłękówki. Zachwyił mnie od samego początku zarówno swoim pięknem, jak i przyrodniczą różnorodnością wszystkich niemal komponentów środowiska – rzeźby terenu, wód powierzchniowych, roślinności i świata zwierzęcego. Nawet tak ulotny komponent jak stan pogody zaskakuje nas czasami swoją niezwykłością. Jako przyrodnik poczułam, że to wielki dar móc doświadczać natury w takich warunkach, zabierać tam dzieci, aby stopniowo poznawały jej charakterystyczne cechy i związki, a przede wszystkim – aby budować w sobie i w uczniach więź z przyrodą.

Wybór terenu nie pozostawiał wątpliwości. Wiedziałam, że ta właśnie przestrzeń doskonale nada się do rozwinięcia leśnej edukacji w Niepublicznej Szkole Podstawowej Fundacji Królowej św. Jadwigi w Przyłękowie. Pytanie, jak ją pozyskać, pozostawało ciągle bez odpowiedzi. Tu znowu z pomocą przyszła Pani Kazia, która umówiła mnie na spotkania z właścicielami terenu. Okazało się, że obszar naszej przyszłej leśnej klasy należy do trzech przyłękowskich rodzin. Pewnego letniego dnia złożyłyśmy wizyty w domach każdej z nich. To było dla mnie niezwykle doświadczenie. Z jednej strony mogłam bliżej poznać ludzi oraz ich historię, z drugiej – spotkałam się z otwartością na nasze pomysły oraz chęcią pomocy. Warto dodać, że dwie rodziny nie miały już właściwie żadnych związków ze szkołą poza wspomnieniami swoich lat dziecięcych lub okresu, kiedy uczyły się tam ich własne, dorosłe już dzieci. Mimo to bez dłuższego zastanawiania użyczyły nam swoje tereny na potrzeby leśnych działań. Pomysł, o którym sądziłyśmy, że pozostanie w sferze naszych marzeń, stał się realnym projektem – mieliśmy do dyspozycji piękny kawałek doliny Przyłękówki,

który stał się bardzo istotną częścią otoczenia edukacyjnego dla nas i powierzonych nam dzieci. Poczułam wtedy znowu to cudowne uczucie bezgranicznej radości. Radości, która towarzyszy spełnieniu się marzeń.

Leśna klasa przygotowana wspólnie z rodzicami i mieszkańcami wioski stała się przestrzenią, w której niemożliwe okazuje się możliwe – potrzeba tylko czasu, cierpliwości, regularnego bycia w przyrodzie i dla innych ludzi, otwartości na pomysły młodych oraz wielkiego zaufania do siebie nawzajem. Każdego dnia któraś grupa dzieci znajduje się w terenie, poza murami szkoły. Przedszkolaki schodzą tam trzy razy w tygodniu, klasy 1–6 – raz w tygodniu, a najstarsi uczniowie z klas 7–8 zapraszani są tam przez nauczycieli przedmiotowych w zależności od tematu, realizowanego projektu czy po prostu potrzeby. Otoczenie leśnej klasy samo zaprasza do tego, aby wyjść, zobaczyć, dotknąć, poobserwować, zmierzyć, stworzyć, zbudować, zbiec, sturlać się, schować... Lista pomysłów na leśne aktywności nie ma końca, bo siła wyobraźni dzieci, która przeradza się w pragnienia i pomysły, jest ogromna, czasami mam wrażenie, że bezkresna. Teren ten pobudza także kreatywność nauczycieli. Leśna przestrzeń staje się sceną do przeżywania „Dziadów” Adama Mickiewicza, innym razem jest laboratorium chemicznym, w którym można zrobić wszystko to, czego nie sposób doświadczyć w najlepiej nawet wyposażonej pracowni (na przykład prawdziwe wybuchy!), a jeszcze innym – salą doświadczalną, w której można zmierzyć prędkość potoku lub wysokość względną pagórka. Pozwala także na odbywanie niezwykłych podróży przez wszystkie kontynenty lub dalej, przez Układ Słoneczny. Daje możliwość zorganizowania pikników naukowych, rodzinnych, kawiarenek plenerowych, na których spotyka się cała społeczność szkoły, a także lekcji cisy, w trakcie których można usłyszeć najdelikatniejsze nawet dźwięki. Możliwości leśnej przestrzeni są nieograniczone, tylko nasza otwartość na pomysły lub dystans względem nich mogą wpłynąć na stopień jej wykorzystania.



Wysiłek, wytrwałość, cierpliwość, radość (fot. Ewa Kaliszuk)

Kilkuletnie doświadczenia rozwijania leśnej pedagogiki w przedszkolu i szkole, poparte także dokonaniem ośrodków zagranicznych, w których rozwiązania te są stosowane znacznie dłużej, pozwalają stwierdzić, że wprowadzenie na stałe tego programu do całego cyklu edukacyjnego stwarza doskonałe warunki do rozwoju dzieci, zwłaszcza ich bazowych kompetencji indywidualnych i społecznych. U najmłodszych dzieci bardzo szybko kształtują się samodzielność, odwaga, pewność siebie i poczucie własnej wartości, a te są konieczne do rozwoju umiejętności komunikacyjnych i społecznych. Okazuje się, że pragnienie wykonania jakiegoś trudnego zadania staje się doskonałym motywatorem z jednej strony do znalezienia sprzymierzeńców i zaproszenia ich do współpracy, a z drugiej – do długotrwałego wysiłku, wielokrotnych powtórzeń jakiejś czynności w celu sprawdzenia własnego pomysłu, do popełniania błędów, który traktowany jest po

prostu jako kolejna próba w doskonaleniu swojego zamysłu. To, o czym opowiadam, jest doskonale widoczne w projekcie „Tama”, który został w całości wymyślony i przeprowadzony przez uczniów klas 4–6.

Przez prawie sześć miesięcy, niezależnie od pogody, uczniowie budowali tamę. Spiętrzali wodę, za każdym razem używając innej technologii. Obserwowali, jak szybko podnosi się jej poziom i sprawdzali, jak szczelnymi materiałami są liście (w sezonie jesiennym), skoszona trawa, kamienie, glina oraz dowolna kombinacja wszystkich wymienionych źródeł. Zimą testowali śnieg i krę lodową. Po skończeniu pracy doprowadzali do powstania małego przecieku, który wnet przebiegał się w ogromną wyrwę w dopiero co zbudowanej tamie. W mgnieniu oka piękna budowla hydrotechniczna ulegała zniszczeniu. Ciężka praca młodych inżynierów, mogłoby się wydawać, szła na marne, jednak okrzyki zachwytu, zdziwienia, czasami niedowierzania, jak ogromną siłę ma woda, były niezbitym dowodem na to, że dla wszystkich było to ciekawe doświadczenie. Przez kilka miesięcy młodzi ludzie byli tak skupieni na tym fascynującym ich projekcie, że nikt i nic nie mogło ich od niego oderwać: „To co dzisiaj robimy? Taaam!”

Ktoś może pomyśleć: co w tym jest niezwykłego? Czy aby na pewno brudzenie się, przemakanie, narażanie na urazy oraz robienie ciągle tego samego to doświadczenia, które uczeń powinien zdobywać w szkole?

Obserwacja każdego działania była niezwykle fascynująca. Uczniowie zadziwiali sprawnością przygotowania się do wyjścia, a warto dodać, że im krótszy dzień, tym więcej warstw trzeba na siebie nałożyć. Minimum czasu zabierały sprawy porządkowe, a więc ustalenie, kto i co niesie, przypomnienie zasad bezpieczeństwa oraz utworzenie kręgu, podczas którego uczniowie mówili m.in., czym chcieliby się zająć. Następnie odbywał się festiwal kreatywności i kooperacji. Dzieci same decydowały, z czego dziś budują tamę, kto i za co będzie odpowiedzialny, jakie sprzęty będą potrzebne do pracy. Młodzi



**Tak brzmi
Przytęków**

ludzie bardzo samodzielnie realizowali omówione zadania, przenosili kamienie lub kry często znaczących rozmiarów, rozrabiali „masy klejące” z trawy, opadłych liści, wydobytej z małego osuwiska ziemi lub śniegu. Wszystko po to, aby jak najsprawniej zakończyć budowę tamy, wiedzieli bowiem, że czas jest ograniczony. Próby dochodzenia do kompromisu wcale nie były łatwe, czasami rzeczywiście trudno było odstąpić od swojego – wydawałoby się najlepszego – pomysłu, jednak pragnienie zbudowania tamy było dużo silniejsze. Na dziesięć minut przed końcem każdego spotkania miała miejsce eksplozja radości i euforii z obserwacji katastrofy wodnej wywołanej w sposób kontrolowany. Ciekawość, jak szybko dzisiaj woda rozerwie tamę, czy zniszczy ją całkowicie, czy



W leśnym warsztacie (fot. Ewa Kaliszuk)



Nieograniczone możliwości leśnej przestrzeni (aut. Joanna Zająć-Slapnicar)



Tak brzmi
Przytęków

tylko częściowo, jaki kawałek doliny zostanie zalany tym razem, była ogromna. To ona w dużej mierze stawiała się siłą napędową do kolejnego działania.

Gdy opowiadałam o tamie, w mojej głowie brzmiały słowa Richarda Louva: „Przywiązanie do ziemi jest dobre nie tylko dla dziecka, ale i dla samej ziemi”. „Tama” i inne projekty, które realizujemy z naszymi uczniami, pomagają im stworzyć trwałe więzi z przyrodą i z innymi ludźmi, którzy razem z nimi uczestniczą w świecie natury. Wielokrotne powtarzanie tych samych czynności jest niezwykle ważne w procesie nabywania kluczowych umiejętności, tak potrzebnych we współczesnym świecie: samodzielności, odpowiedzialności, kooperacji, kreatywności, odporności na błędy i wytrwałości w dopracowywaniu pomysłów – czyż nie są to najbardziej pożądane kompetencje? Jest nadzieja, że nabywanie ich poprzez zabawę przyniesie trwałe efekty w dorosłym życiu tych bardzo jeszcze młodych ludzi.

Dziecku zapewniane są doskonałe warunki do rozwoju, a przyroda zyskuje sprzymierzeńca – człowieka świadomego roli natury w życiu każdego z nas.

Jednak każde marzenie, które chcemy zrealizować, sprawia, że stajemy przed licznymi wyzwaniami. Tak właśnie było u nas. Najważniejszym z nich było z pewnością budowanie zespołu sprzymierzeńców pomysłu. To wyzwanie, z którym wciąż się mierzymy, rozwijanie idei leśnej edukacji jest bowiem nieustającym procesem, który miał swój początek, ale nie ma w nim momentu, w którym powiemy sobie: „Zadanie wykonane!”. Kto jest sprzymierzeńcem pomysłu? Pierwszym i najważniejszym jest każdy, kto z otwartością i przekonaniem włączy się we wspólny eksperyment. W moim przypadku były to trzy osoby: moi przyjaciele i szefowie zarazem, Ola i Marcin Sawicy, którzy z entuzjazmem przyjęli pomysł rozwijania edukacji leśnej, a także wspomniana wcześniej Beata, z którą zabieraliśmy dzieci na wyprawy. Z fascynacją obserwowaliśmy, jak się rozwijają, relacjonowaliśmy rodzicom przebieg wycieczek,

same cieszyliśmy się tymi doświadczeniami. W ten sposób krok po kroku przekonywałyśmy się, że wdrożenie nieznaney wcześniej metody nauczania nie jest tylko naszym wymysłem, ale że pojawiła się całkiem spora lista argumentów, które przemawiają za tym, aby próbować. Podczas całego procesu poszukiwania sprzymierzeńców pomysłu bardzo istotne okazały komunikacja, otwartość, wzajemne słuchanie się i zrozumienie. Wiele razy padało ze strony rodziców pytanie: „Po co tyle tego hasania po lesie?”. Na początku zdarzało nam się odbierać je bardzo osobiście lub nawet traktować jako krytykę świetnego przecież pomysłu. Teraz jednak mogę powiedzieć, że stała i stoi za tym ogromna troska o bezpieczeństwo – bo jak tu się nie bać, kiedy dzieci mogą korzystać z finek, pił czy siekiery? Obawy budziły też kwestie higieny – w końcu jednak brudne, ale szczęśliwe dziecko okazało się codziennością – a także o stan zdrowia, bo przecież czy to słońce, czy deszcz dzieciaki są na dworze. Rodzice martwili się jednak przede wszystkim o postępy w zdobywaniu wiedzy. Podążanie za nowymi rozwiązaniami wymagało i wymaga od nas – dorosłych – znalezienia dystansu wobec własnej edukacji, zaufania nie tylko do siebie nawzajem, ale także do własnych dzieci, a przede wszystkim prawdziwej otwartości na błędy, potknięcia czy niepowodzenia. Przyglądanie się dzieciom i ich reakcjom na wyprawy do lasu, pogłębianie wiedzy z zakresu ich rozwoju, doszkalanie się w zakresie edukacji leśnej, podglądanie innych miejsca na świecie, gdzie wdrożone zostało podobne rozwiązanie, a przede wszystkim długie rozmowy w gronie nauczycieli i rodziców pozwoliły nam wspólnie dojrzeć do coraz bardziej świadomego korzystania z takiej możliwości. Ta otwarta postawa i szczerść przeprowadziły nas przez kolejne wyzwanie, czyli bezpłatne pozyskanie terenu pod leśną klasę. Dzieci w ramach barteru dawały mieszkańcom miejscowości uśmiech oraz harmider dobiegający z dna doliny. Okazało się jednak, że to dla wielu Przyłękówian był i jest nadal dowód, że wioska żyje!

W taki oto sposób wciąż rozwija się społeczność osób zaangażowanych w cały proces wdrażania nowych rozwiązań edukacyjnych.



Tak brzmi
Przytęków

Patrząc na wszystko z pewnego dystansu, myślę, że doświadczenie, jakiemu została poddana społeczność naszej szkoły oraz lokalna Przytękowa, można określić mianem *crash testu*. Zupełnie nieoczekiwanie w niewielkie wiosce z bogatymi tradycjami pojawiła się grupa osób, która zaprosiła mieszkańców do pójścia zupełnie inną drogą niż ta, którą wszyscy dotychczas wędrowali. Wierzę, że to właśnie zaproszenie, a nie zmuszenie do przyjęcia konkretnych rozwiązań otworzyło drzwi do wspólnej przygody. Stało się ono początkiem budowania więzi łączącej wszystkich, dla których rozwój dzieci był i jest najważniejszy. Do końca życia zapamiętam niezwykle słowa rodziców – „Pani Ewo, ale Pani wie, że my nie robimy tego dla Pani, tylko dla naszych dzieci?”. I to jest najważniejszy powód naszych działań, wart śmiałych marzeń, odwagi, cierpliwości, wytrwałości, zaangażowania i bezgranicznej radości z codzienności! Z doświadczenia wiem, że ten ostatni stan, mimo że taki przyjemny, wcale nie jest łatwy do osiągnięcia. Codzienne odnajdywanie i przeżywanie radości może okazać się wyzwaniem. Mam wrażenie, że my, dorośli, mamy spory kłopot z cieszeniem się z drobiazgów. Dużo łatwiej nam dostrzegać to, co nie wychodzi niż to, co wypracowujemy, często z dużym wysiłkiem. Robienie rzeczy dobrze uznajemy za nasz obowiązek, dlatego tak rzadko się cieszymy. A szkoda, bo tym samym pozbawiamy się niezwyklego źródła energii, jaką wyzwalają radość i entuzjazm.

Doświadczenie dorosłego, który czuje dodatkową energię do działania, najsilniej widoczne było wśród nauczycieli. Codziennie zadajemy sobie pytania o naszą rolę w społeczności szkolnej. Jako dorośli tworzymy naprawdę istotne otoczenie edukacyjne dla młodych ludzi – najpierw bardzo młodych, silnie z nami związanych, a później nieco starszych, coraz odważniej podążających swoją ścieżką. Zarówno na pierwszym,



Bezgraniczna radość z codzienności (aut. Joanna Zając-Słapnicar)

jak i drugim etapie rozwoju uczniów więź z nami jest dla nich kluczowa. Jak ją dobrze budować i pielęgnować, aby to nasze towarzyszenie w pełni przygotowało dzieci do śmiałego i mądrego wejścia w świat?

Po latach wspólnego bycia w przyrodzie mam wrażenie, że właśnie to otoczenie bardzo sprzyja nawiązaniu tych ważnych relacji. Gdy zastanawiam się, dlaczego tak jest, przychodzą mi na myśl różne obrazy – wspomnienia, które pokazują, że mam rację, doceniając rolę natury w budowaniu relacji. Przypominam sobie, że raczkujące niemowlę, które kilkanaście lat temu śmiało oddalało się ode mnie po świeżej trawie pięknego ogrodu, podążając za swoją ciekawością, było początkiem mojej własnej przemiany jako osoby dorosłej, mamy i nauczycielki. Właśnie wtedy moja kilkunastomiesięczna córka doświadczała swojej dopiero rozbudzającej się samodzielności, budowała zaufanie do natury i karmiła wrodzoną ciekawość świata. Apetyt rośnie jednak w miarę jedzenia, a proporcjonalnie do niego rośnie potrzeba zaufania i samodzielności. Podążając za dzieckiem, dostrzegłam, jak fascynujące może być ponowne odkrywanie świata, i to tego najzwyczajniejszego, najbliższego, codziennego. Przypomniałam sobie, jak ważne są moje więzi z przyrodą, która zachwyca, zaskakuje, uczy pokory, koi i ciągle odkrywa przede mną nieznaną przestrzeń. Dostrzegłam także, że moje małe dziecko wcale nie oczekuje ode mnie nieustannego wyjaśniania, co to jest, po co i dlaczego jest właśnie takie. Moja córka chciała, abym była gdzieś wystarczająco blisko – co ciekawe, ten dystans nieustająco się zwiększał – abym wsłuchiwała się w jej opowieści i dostrzegała jej odkrycia. Zaczęłam na nowo definiować swoją rolę, co momentami okazywało się niełatwe. Późniejsze wielokrotne powtarzanie takich doświadczeń także z innymi dziećmi doprowadziło mnie do przekonania, że warto od samego początku budować fundamenty relacji w przyrodzie. Ta więź sprzyja powstaniu wzajemnego zaufania, samodzielności, poczucia

własnej wartości zarówno u dziecka, jak i dorosłego, rodzica czy nauczyciela. Te fundamentalne wartości otwierają możliwość rozwoju, u podstaw którego leży podejmowanie wyzwań, doświadczanie, popełnianie błędów, wielokrotne korygowanie, szukanie najlepszych w danym momencie rozwiązań, a czasami kompletne nicnierobienie, na które można, a nawet trzeba sobie i innym pozwolić. Właśnie wtedy przyroda działa na nas szczególnie intensywnie.

Historia, którą opowiedziałam, wydarzyła się dzięki marzeniu. To ono doprowadziło do wytworzenia prawdziwej wartości dodanej, nieuchwytniej, niemierzalnej, ale najważniejszej dla nas jako szkoły więzi. To relacje z naturą, które wprowadziły do życia mojego i moich uczniów harmonię, zrozumienie i szacunek. To również więzi z uczniami i uczniów między sobą, tworzone przez wspólną pracę, troskę o naszą przestrzeń, a także z rodzicami, którzy zaufali naszym metodom i zaangażowali się we wdrażanie leśnej edukacji, dzięki czemu poczuli się w pełni członkami społeczności szkolnej. To w końcu więzi z mieszkańcami Przyłękowa, potomkami ludzi, którzy dzięki swojemu uporowi założyli pierwszą w wiosce szkołę i doprowadzili do powstania naszej. Czuję się teraz jak spadkobierczyni ich marzeń, ich przekonania o istotności i potrzebie edukacji. Nasza szkoła nie jest budynkiem, zamkniętymi salami, do których otoczenie zagląda tylko czasem wraz z promieniami słońca w oknie czy odgłosami rozmów dobiegającymi z ulicy. Jesteśmy pełnoprawną częścią przyłękowskiej społeczności i tak jak ona, troszczymy się o świat wokół nas i staramy się zdobywać wiedzę o nim.

Jest jeszcze jedna ważna więź, którą udało mi się nawiązać... Marzenia były dla mnie od zawsze niezwykle ważne. Już jako dziecko czułam, że dzięki nim można przeżyć niezwykle chwile. Najpierw w świecie dziecięcej wyobraźni, a później także w rzeczywistości, również tej związanej z codziennością i pracą. Właśnie dlatego, że marzenia mogą dotykać rzeczy

zwyczajnych, powtarzających się i zmuśnionych, mają taką moc zmieniania świata i naszej codzienności! Patrząc na ścieżkę, którą przemierzyłam od urodzenia do dnia dzisiejszego, mogę śmiało powiedzieć, że moje „leśne” dzieciństwo, choć upłynęło w niezbyt ciekawej przyrodniczo miejscowości górniczego Śląska, miało kluczowe znaczenie dla tego, co dzieje się teraz. Odkryłam właśnie, że wymienione wcześniej kompetencje – samodzielność, odpowiedzialność, kooperatywność, kreatywność, umiejętność popełniania błędów i wytrwałość w dopracowywaniu pomysłów – zaczęłam zupełnie nieświadomie rozwijać właśnie tam. Dopiero teraz z pełną już świadomością mogę je nazywać oraz dostrzec, w jaki sposób korzystam z każdej z nich. Moje własne wewnętrzne dziecko ma poczucie spełnienia i zaspokojenia fundamentalnych dziecięcych potrzeb związanych ze swobodną zabawą, przyrodą, ruchem i kontaktem z grupą rówieśniczą. To między innymi ono zmotywowało mnie do rozpoczęcia przygody i zbudowania zwykłego niezwykłego miejsca, jakim jest szkoła w Przyłękowie.

Odkryłam w sobie na nową fundamentalną więź, która jest w każdym z nas. Mam na myśli tę więź wewnętrzną, z małą dziewczynką, z dzieckiem, którego radość, przyjaźnie i wiedza o świecie zostały ukształtowane lata temu podczas zabawy z rówieśnikami pośród śląskiej przyrody. Można więc powiedzieć, że nasza klasa leśnej edukacji powstała dzięki nieśmiertelnym więziom, relacjom, które pokonują przeszkody – tym z otoczeniem i tym, które odkrywamy w sobie.

Wprowadzenie leśnej edukacji wraz z pedagogiką Montessori oraz spotkań pozwalających dzieciom poznać świat emocji (swoich własnych, ale także koleżanek i kolegów) to trzy główne edukacyjne cele, które krok po kroku wdrażaliśmy wraz z zespołem w szkole, która mimo tego, że niepubliczna, ma wszystkie cechy placówki publicznej. Jest bezpłatna, otwarta zarówno na zainteresowane rodziny lokalne, jak i te spoza doliny, w której jest położona. Wszystkie opisane przeze mnie

rozwiązania edukacyjne, społeczne i techniczne mają przede wszystkim charakter lokalny. Gdy rozpoczęliśmy działalność, szybko okazało się, że to inne podejście do prowadzenia szkoły, czyli do budowania dobrego otoczenia do rozwoju dzieci, jest dostrzegane także poza Przyłękowem. Tak rozpoczęło się stopniowe upowszechnianie bliskiej nam idei. Właśnie w taki sposób moje edukacyjne marzenie, zrodzone wraz z podjęciem decyzji o współtworzeniu szkoły w Przyłękowie, zaczęło się spełniać. Inspiracją stały się dla mnie przykłady leśnych przedszkoli w Skandynawii, opowieści znanych naukowców, którzy w ramach międzynarodowych projektów wizytowali takie miejsca, no i książka „Last Child in the Woods” Richarda Louva, która powoli zaczęła otwierać dorosłym oczy na coraz bardziej widoczny u dzieci problem określany jako *nature deficit disorder* (Louv 2008, s. 36). Nam, ludziom, wydaje się, że świat przyrody przetrwa wszystko, nie powinniśmy jednak być tego tacy pewni. Nie możemy sobie pozwolić na chwilę zwłoki; musimy odkryć na nowo, jak żyć w zgodzie z naturą (Attenborough 2020). Ważne, aby dzieci tu i teraz mogły regularnie, z jak największą częstotliwością być w przyrodzie, doświadczać jej całym ciałem, obserwować zachodzące przemiany, zaciekawiać się nimi, zadawać sobie pytania i poszukiwać odpowiedzi. Jest bowiem duże prawdopodobieństwo, że dzięki takim doświadczeniom uda nam się stworzyć społeczeństwo świadome roli natury w życiu każdego z nas.

Richard Louv (2018, s. 198) trafia w samo sedno, mówiąc: „Jeśli mamy uratować ochronę środowiska i samo środowisko, musimy uchronić nasz gatunek wskaźnikowy zagrożony wyginięciem – dziecko na łonie natury”. Mam nadzieję, że opowieść z Przyłękowa stanie się dla Was inspiracją do realizacji własnych marzeń edukacyjnych, które pomogą zachować nasz świat dla kolejnych pokoleń.



Anna Mirzyńska

Katedra
Zarządzania Organi-
zacjami Publicznymi
Uniwersytet Ekono-
miczny w Krakowie

Od 10 lat pracuję jako *youth worker*. W praktyce oznacza to, że siadam z zespołami młodych ludzi, którzy chcą opracować swoje projekty społeczne lub biznesowe i pomagam im je dostosować do formalnych wymogów otoczenia. Opracowujemy cel, cele szczegółowe, sprawdzamy zaplanowane efekty, narzędzia, działania, budżet. Przechodzę od jednego zespołu do drugiego. Uwielbiam towarzyszącą tym spotkaniom energię, ale ona widoczna jest tylko w czasie i miejscu przeznaczonym na pracę z zespołami. Opowieść z Przyłękowa powstawała w trakcie jednego z naszych maratonów projektowych. Złapałam się na tym, że jednemu z zespołów zadałam pytanie: „A o czym marzyliście, kiedy byliście dziećmi? Jak wtedy miał wyglądać wasz idealny świat? Może właśnie ten obraz powinniście zawrzeć w waszym projekcie?”. Później pulsowała we mnie myśl: „A co, jeśli ich dziecięce marzenie o świecie nie spełni dorosłych kryteriów realizacji projektu?”. Z wielkim trudem odnajduje się więzi z dzieckiem, które jest w nas. Nie wiem skąd, Pani Dyrektor szkoły w Przyłękowie czerpie odwagę, żeby zaufać swojemu przeczuciu, wspomnieniu, emocjom, które w niej były. Opowiadała o Przyłękowie z dużą pewnością co do spójności wszystkich działań, która, mam wrażenie, wynikała z jej wewnętrznego przekonania, że świat, który proponuje swojej szkole i który odnajduje sama w sobie, jest tym właściwym, prowadzącym do światomego rozwoju uczniów, nauczycieli i społeczności lokalnej.

Zawstydziłam się swoim własnym zawahaniem, nastawieniem na cele, a nawet tym, że pomagam młodym ludziom dostosowywać się do szablonowych wymagań rzeczywistości, w której funkcjonują. Przyłęków stał się dla mnie lekcją o tym, że jest coś ważniejszego niż cele, działania, budżet – to marzenie i tworzenie z innymi i dla innych. ●



Przyroda – równoległe „światy” (fot. Ewa Kaliszuk)

PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA
NR 1 Z ODDZIAŁAMI DWUJĘZYCZNYMI
IM. JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO
W SOKOŁOWIE PODLASKIM

**Biesiady Jesienne –
działania, które
uczają współpracy,
a nie rywalizacji**

Autorki: Zofia Steć, Barbara Jamrozowicz

Zofia Steć

Nauczyciel przyrody i biologii, pasjonat przedmiotu. Od 2003 roku pełni funkcję Dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Janusza Kusocińskiego w Sokołowie Podlaskim (woj. mazowieckie) – szkoły pracującej w Programie „Szkoła Ucząca Się”, która uzyskała tytuł bezterminowy Lidera OK SUS. Był to ósmy w kraju tytuł Lidera OK SUS i drugi w województwie mazowieckim.

Zwolenniczka budowania relacji pomiędzy uczniami metodą Czas w kręgu.

Dyrektor Konsultant na Studiach Podyplomowych Liderów Oświaty, Collegium Civitas i CEO, w latach 2014–2018 promotor i recenzent prac dyplomowych o wdrażaniu OK-ja w szkołach. Trener CEO w wielu programach, ostatnio w programie „Szkoła dla Innowatora”.

W czasie wolnym lubi: dalsze i bliższe wycieczki, kino w kinie, pracę w ogrodzie i dobrą książkę.

Wstęp

Każda szkoła posiada zasób, który, choć czasami ukryty, jest niezwykle cenny. Ten zasób to otaczające tę instytucję środowisko lokalne. O unikatowym charakterze szkoły świadczy to, że z uwagi na powiązania istniejące między dziećmi, rodzicami, dziadkami czy pracownikami placówki, spotykają się w niej potrzeby mieszkańców danej społeczności. W tym kontekście zasadniczą kwestią wydaje się więc pytanie o to, jak szkoła może tę unikatowość wykorzystać? Naszym zdaniem odpowiedź może być tylko jedna: stanie się to poprzez nadanie szczególnej rangi autentycznej integracji społeczności szkolnej ze środowiskiem lokalnym. W SP nr 1 ideę tę wcielamy w życie poprzez cyklicznie organizowane Biesiady Jesienne.

Rozwój szkoły w środowisku lokalnym

Kiedy w 2003 roku rozpoczęliśmy prace w ramach programu Centrum Edukacji Obywatelskiej „Szkoła Ucząca Się” (sus), nie wiedzieliśmy jeszcze, że skutki uczestnictwa w nim będą tak dalekosiężne. sus to program nastawiony na wdrażanie zmian, rozwój i ciągłą pracę nad jakością procesów edukacyjnych. Z jego założeń wynika konieczność tworzenia zespołów nauczycielskich, kształtowania ich struktur czy animowania działań. Dzięki pracy w programie wyłaniają się nowi liderzy przedmiotowi i zadaniowi wśród nauczycieli. To właśnie w toku wymiany dobrych praktyk wśród dyrektorów Klubu „Szkół Uczących Się” (Klubu sus) światło dzienne ujrzał pomysł na Biesiadę Jesienną. To tam w głowie dyrekcji szkoły zakiełkowało hasło przewodnie tej inicjatywy. I od tego wszystko się zaczęło. Za cel tego wydarzenia przyjęliśmy wówczas posłuszenie się osobistymi historiami i doświadczeniami absolwentów do promowania wartości edukacji oraz – co nie mniej

istotne – wykorzystanie zasobów środowiska na rzecz wzajemnego rozwoju. Inicjowanie takich działań początkowo wynikało z potrzeby spełnienia wymogów formalnych, jakie pojawiły się w nadzorze pedagogicznym (jako wymagania państwa względem szkół od 2009 roku). Śledzenie losów absolwentów w sześcioklasowej szkole podstawowej było tam jednym ze wskaźników opisujących skuteczne działania szkoły. Uznaliśmy, że realizując to wymaganie, możemy zadziałać w sposób niekonwencjonalny, ciekawy i twórczy. Ponadto wdrożenie takiego dużego projektu stwarzało też okazję do szeroko rozumianej współpracy ze środowiskiem lokalnym, w tym z rodzicami, oraz pomogło nam rozwijać kreatywność uczniów. Wcielając w życie ideę „od zadania do zabawy i współpracy”, chcieliśmy zatem upiec kilka pieczeni na jednym ogniu. Od początku założyliśmy, że Biesiada powinna stać się inicjatywą cykliczną – ostatecznie ustaliliśmy, że będzie odbywać się co cztery lata. Pierwsza miała miejsce w 2010 roku, kolejne w latach 2014 i 2018. Powoli przymierzamy się do kolejnej, planowanej na rok 2022.

Na czym polegało działanie?

Biesiada kojarzy się przede wszystkim z wystawnym przyjęciem. Pojęcie to rozumiemy bardzo szeroko, traktujemy je jako przedsięwzięcie rozplanowane na wiele etapów, w które zaangażowanych jest wielu uczestników. Wykorzystujemy potencjał społeczności lokalnej, wcześniej określając wzajemnie szanse na współpracę, poziom potencjalnego zaangażowania poszczególnych jej członków, łączące ich więzi, ich gotowość i doświadczenie. Uczestnikami pierwszej edycji Biesiady byli więc uczniowie, nauczyciele, rodzice, dziadkowie, absolwenci, emerytowani nauczyciele, byli dyrektorzy oraz zaproszeni goście. W kolejnych latach do współpracy zapraszaliśmy harcerzy, wojskowych, leśniczych, pracowników

Wstępny etap przygotowań łączy się ze zbiorowym namysłem nad tym, jak zadziałać, by przyniosło to oczekiwane skutki. Rozpoczynamy od podzielenia się indywidualnymi wyobrażeniami przebiegu wydarzenia, porządkujemy je i wypracujemy wspólnie, kompromisowe rozwiązanie. Przy takich działaniach najlepiej sprawdza się burza mózgów pozwalająca na wygenerowanie dużej liczby pomysłów, ich analizę i wybór najlepszego.

urzędów, przedsiębiorców, personel różnego rodzaju zakładów pracy, pracowników biblioteki miejskiej oraz ośrodka kultury.

Etapy prac:

Krok pierwszy

Rozpoczynamy od wybrania tematu przewodniego, a jego popularyzacja staje się celem wielotorowych przygotowań. Stopniowo, ale i systematycznie tworzy się zespół ludzi, którzy chcą zająć się organizacją i koordynacją tego przedsięwzięcia. Osoby te zbierają pomysły, selekcjonują je, łączą i snują w oparciu o nie opowieść na temat przewodni Biesiady. To fascynująca faza pracy. Pozwala na rozwijanie kreatywności, przyglądanie się zasobom i możliwościom, na wyszukiwanie oraz jednanie sobie sprzymierzeńców, współpracowników, realizatorów, sponsorów.

Praktyka nauczyła nas, że dobry plan to połowa sukcesu. Najtrudniej było zorganizować pierwszą edycję Biesiady. Powołując ją do życia, nie wiedzieliśmy jeszcze, jaki będzie sam finał. Czy przedsięwzięcie się uda? Czy ma sens? Czy cele zostaną zrealizowane? Czy uda się nam przyjąć model współpracy partnerskiej? Jedno wiedzieliśmy na pewno – inicjatywa ta nie będzie jednorazowym incydentem, ale powtarzalnym i wciąż doskonalonym wydarzeniem.

Na etapie planowania projektu trzeba wiedzieć, że jedność (mimo występujących nieraz dużych różnic) daje moc. Klóci się z nią realizowanie jakiegoś etapu planu w ukryciu czy odcinanie się od pierwotnie założonego celu. Jednak wrogiem numerem jeden sukcesu staje się niedoceniecie pracy koncepcyjnej i pośpiech we wdrażaniu działań (które mogą wyglądać na przypadkowe) lub odwrotnie: zwlekanie

z ich realizacją. Nie mniej istotne staje się zbyt swobodne podejście do harmonogramu planowanych działań.

Krok drugi

Przystępujemy do wstępnej fazy realizacji planu. To czas na podejmowanie działań, które toczą się pomiędzy klasami lub w klasach. Stosujemy tu zasadę „wszystkie (również uczniowskie) ręce na pokład”. Uwzględniamy możliwości i doświadczenie uczniów, a dalej kształtujemy w nich poczucie odpowiedzialności za przebieg i wyniki pracy. A jest jej sporo. Pod nadzorem nauczycieli, ale jednocześnie we współpracy z wychowankami planuje i realizuje się wycieczki po mieście: do urzędów, szkół, zakładów pracy, przedsiębiorstw, siedzib różnego typu organizacji. Uczniowie wyszukują i zbierają w domach przedmioty, stroje, wszelkie artefakty związane z tematyką Biesiady. Angażują się w szereg prac przygotowawczych, w tym w debaty, spotkania, zajęcia pozwalające maksymalnie zgłębić zagadnienie. Wspólnie znajdują teksty wpisujące się w temat przewodni wydarzenia, aktywnie odnajdują powiązane z nim piosenki lub pieśni. *I last, but not least*: nawiązują kontakty z absolwentami i rozdają im wcześniej zaprojektowane przez siebie zaproszenia. Dzięki temu mają szansę lepiej się poznać. Ogromna odpowiedzialność leży także po stronie nauczycieli, którzy rzecz jasna koordynują opisane tu działania. Uczniowie jednak szybko się uczą i bywa, że przerastają mistrza, sami inicjując różne ważne działania.

Na tym etapie ważne jest, by nie pojawiły się niepewność co do należytego, obranego sposobu działania, poczucie nadmiaru obowiązków czy chęć nieskrępowanego pójścia na żywioł, a wraz z nim podejmowania działań niezgodnych z przyjętym planem. Groźne dla podejmowanej inicjatywy okazuje się też pozorowanie wykonywania kolejnych

Jeśli mamy do czynienia z grupą pracującą nad wspólnym projektem, w którym istotny jest podział obowiązków i odpowiedzialności, a także śledzenie postępów pracy, interesującym rozwiązaniem wydaje się Trello. To wirtualna tablica przypominająca korkową i pozwalająca na tworzenie zespołów, przydzielanie zadań, kontrolę postępów w ich realizacji czy gromadzenie istotnych z punktu widzenia danego wydarzenia informacji.

działań. Na szczęście opisane wyżej zagrożenia nie pojawiły się podczas przygotowań.

Krok trzeci

Nadchodzi dzień poprzedzający rozpoczęcie Biesiady, a więc sam finał przedsięwzięcia. Wszystkie osoby, którym wcześniej przydzielono określone role, chodzą jak w zegarku. W szkole wrze jak w ulu, bo jej wnętrze jest przygotowywane tak, aby pasowało do tematu Biesiady. Nic nie może nam umknąć. W salach lekcyjnych prace toczą się w trakcie godzin wychowawczych i jest to chyba ich najbarwniejsze wydanie. Popołudniami gwarem i kolorami wypełniają się korytarze: w aranżację stołówki tematycznych włączają się rodzice, a ci mają czas najczęściej dopiero po pracy. Praca trwa aż do godzin wieczornych; w szkole należy jeszcze starannie przygotować wystawy, a w domach już ostatecznie wybrać stroje.

Nauczyciele ostatecznie dopracowują scenariusze lekcji i spotkań z gośćmi oraz absolwentami, które są zaplanowane na kolejny dzień. Swoje trzy grosze dotyczące tej części dokładają także uczniowie. Tu również przyjmujemy model współpracy partnerskiej.

Dyrekcja dogląda przebiegu tych działań. Trzeba zadbać o każdy szczegół, w tym o właściwą organizację przestrzeni m.in. sali gimnastycznej, która nie ma dobrej akustyki, a przecież nagłośnienie będzie niezwykle ważne podczas momentu kulminacyjnego Biesiady: popołudniowego turnieju.

Dzień Biesiady Jesiennej jest dniem finałowym.

Krok czwarty

I oto zaczynamy! Przed południem każda klasa uczestniczy w lekcji z udziałem absolwentów, rodziców lub innych gości.

Goście nie tylko dzielą się swoimi wspomnieniami o szkole i czasach edukacji z poprzednich lat, lecz także doświadczają tego, jak współcześnie wyglądają zajęcia. Przyjmują role uczniów szkoły XXI wieku, a uczniowie są ich partnerami w odkrywaniu nowych form pracy w mniejszych i większych grupach czy technologii, np. nauki z wykorzystaniem komputera lub tablicy interaktywnej. Dowiadują się także, jak wygląda ocenianie kształtujące. Poznają więc w atrakcyjnym wydaniu to wszystko, czym różni się pod względem organizacji i atmosfery zajęć, lekcji, spotkań i przestrzeni edukacyjnej SP 1 z lat 2010–2020 od swojej poprzedniczki z lat 1960–1990.

Wcześniej mamy czas na zwiedzanie ciekawych wystaw tematycznych w różnych punktach szkoły. Chyba jedną z najbardziej interesujących była ta prezentująca wyniki badań statystycznych i językowych dotyczących imion uczniów SP 1 w latach 1948–2018. Wystawę przygotowali uczniowie klas siódmych oraz ósmych, ilustrując ją barwnymi plakatami.

Co zrealizowaliśmy? Kalejdoskop imion

Kto zbierał dane? Uczniowie z klasy 6b pod opieką p. Agnieszki Rejowskiej

Jak przebiegała realizacja zadania? Na potrzeby trzeciej edycji Biesiady Jesiennej uczniowie i uczennice uzyskali dane dotyczące częstości występowania imion w poszczególnych rocznikach na terenie powiatu sokołowskiego. Zapisali je w formie prezentacji multimedialnej, a następnie umieścili na osi czasu. Ponadto dowiedzieli się, skąd pochodzą imiona, od jak dawna są nadawane są w Polsce i które z nich w danym czasie cieszyły się największą popularnością. Kropkę nad i stanowiło spotkanie z przedstawicielem Urzędu Stanu Cywilnego, który objaśnił zainteresowanym wiele zawiłych kwestii.

Roczniki	Najbardziej popularne imiona		Najmniej popularne imiona	
1962–1969	Krzysztof	Elżbieta	Zygmunt	Żaneta
	Stanisław	Maria	Zbysław	Władysława
	Andrzej	Małgorzata	Wawrzyniec	Teodozja
	Janusz	Ewa	Mariusz	Olga
	Marek	Bożena	Maciej	Marzena
	Sławomir	Anna	Lucjan	Magdalena
	Dariusz	Barbara	Wiktor	Sabina
		Marzena	Sylwiusz	Marzena
			Sylwester	Luiza
			Zdzisław	Zuzanna
			Roman	Taliana
			Zenon	Stanisława
			Wacław	Weronika
			Szczepan	Sławomira
			Wiesław	Zyta
			Włodzimierz	Wioletta
			Karol	Wanda
			Henryk	Walentyna
				Zofia
				Alicja

1970–1979	Dariusz Grzegorz Krzysztof Marek Andrzej Robert Mariusz Piotr Tomasz Marcin Paweł	Anna Ewa Małgorzata Agnieszka Iwona Katarzyna Ewa Beata Monika	Zdzisław Władysław Przemysław Witold Wacław Zygmunt Walerian Szczepan Sylweryusz Stefan Wodzisław Wiesław Tomisław Szczepan Tadeusz Szymon Sebastian Ryszard	Zdzisława Wioletta Stefania Zofia Sylvia Stanisława Romana Olga Władysława Weronika Żanetta Violetta Marianna Loretta Lena Żaneta Patrycja Luiza Julita Róża Rita Sandra Paulina Milena
1980–1989	Mariusz Tomasz Marcin Paweł Piotr Grzegorz Łukasz Kamil	Monika Anna Katarzyna Agnieszka Magdalena	Wiesław Tadeusz Stefan Zenon Witold Szczepan Mikołaj Kazimierz Krystian Maksymilian Seweryn ↪	Żanetta Żaneta Wiesława Żaklina Stanisława Róża Weronika Teresa Klaudia Lena Maja ↪

			Roman Włodzimierz Władysław Wacław Mateusz Leszek Szymon Stanisław Zbigniew Tobiasz Szczepan	Wioletta Rozalia Mirostawa Maryla Malwina Krystyna Nela Michalina Laura Zofia Wioletta
1990–1999	Piotr Paweł Marcin Łukasz Michał Mateusz Kamil Damian Patryk Jakub Maciej	Katarzyna Agnieszka Anna Paulina Karolina Kinga Marta Aleksandra Klaudia Natalia Dominika Patrycja Maria Magdalena	Alan Albert Arkadiusz Dawid Ernest Eryk Idzi Igor Jordan Kacper Kazimierz Rikardo Leonardo Szymon Waldemar Wiktor Włodzimierz Stanisław Sargis Robert Norbert Niwle Michael Martyn Marko	Mardżana Mariola Marzena Ilona Izabella Milena Emilia Oktawia Ola Paula Samanta Sandra Sandrine Alicja Bogusława Urszula Julita Żaneta Zuzanna Zofia Oliwia Marlena Matylda Olimpia

2000–2018	Mateusz Jakub Maciej Kamil Piotr Kacper Michał Dawid Szymon Filip Mikołaj Aleksander Bartosz	Aleksandra Julia Karolina Natalia Anna Katarzyna Dominika Gabriela Zuzanna Wiktoria Maja Lena Patrycja	Arkadiusz Cezary Dariusz Ernest Eryk Ignacy Konrad Marek Mariusz Robert Rustan Seweryn Stiv Sylwester Wiktor Emil Ksawery Julian Borys Bruno Maurycy Miłosz Gerard Władysław Tymon Stanisław Tomasz Sebastian Fabian Chrystian Oliwier Artur Leon Adrian ↪	Abigail Adrianna Arleta Beata Bianka Ewelina Ilona Iza Jolanta Marlena Patrycja Laura Lena Liwia Sandra Sara Barbara Kamila Krystyna Nadia Urszula Sylvia Vanessa Róża Pamela Paulina Nina Diana Dorota Adela Emilia Izabela Marta Lidia ↪
-----------	--	--	--	--

			Rafał Sebastian Olgierd Eryk Mikołaj Patryk Albert Damian Andrzej Olaf	Iga Kalina
--	--	--	---	---------------

Krok piąty

W końcu doczekaliśmy się najbardziej emocjonującego momentu Biesiady. Po południu organizowany jest turniej muzyczno-sportowy dla drużyn mieszanych składających się z uczniów, rodziców, dziadków oraz zaproszonych gości. Ogromną ciekawość budzą także „stołówki tematyczne”.

Turniej składa się z trzech bloków, gdyż cała szkoła już w trakcie przygotowań podzielona jest na trzy strefy tak, by dany temat Biesiady został zrealizowany wielostronnie i różnorodnie oraz – przede wszystkim – z kilku perspektyw. W ramach danego bloku grupa ma przygotowane jednolite kolorystycznie stroje, flagi, wspólną piosenkę lub pieśń oraz konkurencje sportowe. Te ostatnie to raczej zabawy wyścigu rzędów niż jakieś skomplikowane dyscypliny.

Wprowadzenie do poszczególnych etapów przygotowuje samorząd uczniowski: dwie osoby przyjmują role konferansjerów wprowadzających w styl epoki, czyli okresu historycznego, który stał się inspiracją do organizacji danej części imprezy. Te opowieści prowadzą wszystkich uczniów i uczestników przez temat przewodni, którego ilustracją są stroje, piosenki i zabawa ruchowa. Nie ma tu mowy o rywalizacji. Każdy wygrywa i każdy otrzymuje nagrody.

To tutaj jak na dłoni widoczne jest to, jak poszły przygotowania, czy uczniowie sprawdzili się jako współorganizatorzy imprezy kulturalnej i czy doświadczyli samych siebie jako twórców własnego projektu. Na szczęście za każdym razem odpowiedź okazuje się twierdząca.

Krok szósty

Dalej okazuje się, że każdy może biesiadować. Po części turniejowej przechodzimy z sali gimnastycznej na różne piętra szkoły do stołówek tematycznych. To ostatnia część tego

popołudnia, najbardziej smakowita w dosłownym tego słowa znaczeniu. Posiłek przygotowywany jest przez rodziców, którzy są też jego sponsorami. I znów w trzech grupach, na trzech różnych kondygnacjach szkoły, wśród barw przypisanych danej grupie klas powstają kolorowe, jesienne stołówki tematyczne. Bo to jest Biesiada właśnie!

Twórcy stołówek bardzo poważnie podchodzą do swoich obowiązków. Podczas ich tworzenia liczy się kreatywność i innowacyjność oraz identyfikacja z efektem końcowym jako wytworem całej grupy. Zewnętrzni obserwatorzy mogą dostrzec wartość pracy zespołowej oraz dobrą, sprawną organizację wewnątrz grupy. I to niezwykle cieszy.

Do tej pory w ramach stołówek zorganizowano np. cukiernię patriotyczną ze wszystkimi specjałami w barwach narodowych czy stołówkę stanu wojennego z potrawami wydawanymi za okazaniem specjalnie drukowanych kartek żywieniowych i rzecz jasna po odstaniu w długiej kolejce. A wszystko to po to, by uczniowie doświadczyli trudów reglamentacji żywności. Interesującym akcentem był także bar mleczny z wyposażeniem, akcesoriami i potrawami charakterystycznymi dla tego typu gastronomii oraz innymi wytworami kulinariów rodzimych i europejskich. Działania te wymagały uruchomienia wyobraźni i jej mobilizacji, by stworzyć coś nietuzinkowego, a jednocześnie wpisującego się bez zgrzytu w przyjęty koncept.

Krok siódmy

To już czas na ocenę i podsumowanie. Te zwykle następują w ciągu pierwszego tygodnia po imprezie, w momencie, gdy uczestnicy i twórcy Biesiady ochłoną i ostudzą emocje. To idealny moment na wyciągnięcie wniosków na przyszłość, a także na zapamiętanie i utrwalenie rozwiązań, które się sprawdziły. Rzecz jasna drobne niedociągnięcia nie

umykają naszej uwadze. Z detektywistyczną precyzją szukamy więc przyczyn mikroniepowodzeń czy tych działań, które nie udały się w pełni. My przy okazji pierwszej Biesiady za mało uwagi poświęciliśmy utrwaleniu chwil w kadrze, w dokumentach, w opisach. W czasie kolejnych edycji staraliśmy się nie powtórzyć tego błędu.

Siedem kroków niezbędnych do organizacji Biesiady Jesiennej:

1

Zdefiniujcie cel, a wraz z nim motyw lub myśl przewodnią całego wydarzenia. Burza mózgów to dobry punkt wyjścia do analiz tego, co może się w toku Biesiady wydarzyć. Omówcie role nauczycieli i uczniów w całym przedsięwzięciu; dobraćcie do zespołu tych, którzy chcą i mogą się zaangażować. Działań jest bez liku: od wycieczek po mieście i spotkań z potencjalnymi współtwórcami Biesiady przez debaty czy zajęcia pozwalające zgłębić temat po wyszukanie tego, co tworzy jej oprawę, nawiązanie kontaktu z absolwentami i zachęcenie ich do uczestnictwa w tym wydarzeniu.

2

Zaplanujcie to, co stanie się dzień przed Biesiadą – wtedy przekazujecie pałeczkę uczniom, nauczycielom i rodzicom: to oni zaaranżują przestrzeń, zajmą się kwestiami technicznymi i scenariuszem działania na potrzeby gości, a także zareagują na potencjalne sytuacje kryzysowe.

3

Ustalcie punkt po punkcie, co będzie sprzyjało działaniom, zastanówcie się też nad tym, co może je hamować.

4

Nastawcie się na to, że w dniu Biesiady pierwsze skrzypce zagrają absolwenci, ale nie mniej ważne staną się osoby koordynujące to spotkanie; zadbajcie o to, by każdy z nich doświadczył szkoły na nowo i w niepowtarzalnym wydaniu.

5

Wspólnie odkryjcie moc międzypokoleniowego wydarzenia bez nudy i rutyny: turnieju muzyczno-sportowego dla drużyn składających się z uczniów, rodziców i dziadków oraz gości.



Stwórzcie niepowtarzalne stołówki tematyczne. Podobno nie ma nic gorszego niż puste stoły i głodni goście. Wspólnie uznaliśmy, że (początkowo) głód powinien dotyczyć... wrażeń. I ten w pierwszej kolejności powinien zostać zaspokojony.



Po wszystkim nie spoczywajcie na laurach, podsumujcie całe wydarzenie, a w krótkim czasie poddajcie je ocenie tak, by kolejna edycja Biesiady została jeszcze lepiej dopracowana.

Jakie były motywy przewodnie kolejnych Biesiad?

Biesiada odbywa się co cztery lata. Pierwsza miała miejsce w rok 2010 roku, kolejne w latach 2014 i 2018. W roku 2010 Biesiadzie Jesiennej towarzyszyło hasło „SP 1 na tle historii najnowszej”, ponieważ rok szkolny 2009/2010 był Rokiem Historii Najnowszej, a społeczność czciła obchody 15-lecia nadania szkole imienia. Główne punkty odniesienia tej pierwszej Biesiady to: 30 rocznica wprowadzenia stanu wojennego, 15-lecie nadania imienia szkole i 5 rocznica wystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

W roku 2014 na II Biesiadzie Jesiennej królowało hasło „Trzy pokolenia, trzy melodie, trzy smaki – Jedyńka łączy pokolenia”. Szkoła w tym czasie włączyła się do obchodów 590 rocznicy istnienia miasta Sokołów Podlaski. W trakcie działań przygotowawczych odkrywano funkcje miasta i jego najciekawsze obiekty oraz starano się ukazać, jak zmieniły się szkoła i miejscowość na przestrzeni lat.



Gazetka szkolna prezentująca najciekawsze obiekty Sokołowa Podlaskiego wczoraj i dziś (fot. zespół ds. promocji szkoły)

W 2018 roku podczas III Biesiady Jesiennej pt. „To jest Polska właśnie – Niepodległa, Niezłomna, Nowoczesna” szkoła przystąpiła do obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz uczciła 70 rocznicę powołania szkoły. Tę Biesiadę zakończył widowiskowy polonez na 250 par, który wił się przez szkolne korytarze, mijając okolicznościowe dekoracje, wystawy i biesiadne stołówki tematyczne przygotowane na wszystkich kondygnacjach.



Poloneza czas zacząć... (fot. zespół ds. promocji szkoły)

Doskonała zabawa, okazja do nauki

Odbywające się cyklicznie biesiady miały na celu naukę współpracy nad jednym, choć bardzo złożonym zadaniem. Ich zarówno podstawowym, jak i wtórnym celem stało się zadzierżganie nowych więzi i umacnianie już istniejących na linii szkoła – społeczność lokalna.

Realizowany projekt wpisuje się w znaną w pedagogice społecznej koncepcję szkoły otwartej. Szkołę tę charakteryzuje to, że działa inkluzyjnie, włączając uczniów w sposób przemyślany w krąg relacji obecnych poza szkołą. Sprzyja temu nawiązanie współpracy z instytucjami środowiska lokalnego (Wroczyński 1985, 359–360). Omawiana koncepcja dotyczy więc szkoły otwartej na własne środowisko i partycypującej w rozwoju szeroko ujmowanych więzi społecznych czy budowaniu sojuszu instytucji i ludzi, by wspierały one dobrą przyszłość dla uczniów (Muszyński 1988, 74). Zgodnie z założeniami szkoły otwartej przyjęliśmy, że w ramach Biesiad będziemy:

- włączać i wykorzystywać treści środowiskowe (społeczne i kulturalne), nie pomijając ich zarówno historycznego, jak i współczesnego wymiaru;
- wiązać wątki szkolne i pozaszkolne poprzez kontakt z różnego typu instytucjami, placówkami edukacji równoległej, zakładami pracy;
- podejmować różnorakie działania na rzecz środowiska lokalnego, społeczności miejscowej, ukierunkowane zwłaszcza na zaspokajanie społeczno-kulturalnych potrzeb;
- pobudzać, urozmaicać i ukierunkowywać siły społeczne na realizację wyodrębnionych zadań (por. Winiarski 2015, 28);
- kształtować takie umiejętności, aby uczniowie mogli być podmiotami własnego rozwoju;
- rozwijać u uczniów samodzielność myślenia, szczególnie wzmacniając aktywności sprzyjające podejściom twórczym (por. Wroczyński 1973, 136–148).

Jak to wyszło w praktyce? Uzgadnianie pomysłów najpierw w ramach społeczności klasowej – uczniowskiej – umożliwiło pobudzenie kreatywności i samodzielności oraz skłonności do podejmowania inicjatywy przez samych uczniów i zachęcało ich do starań o jak najlepszy efekt. Grupa nauczycieli i rodziców wybrała tematy i wyznaczyła zadania. Powoli wszystko stawało się jasne, a wszyscy zainteresowani przyjmowali zasadę „Uczę się od bardziej doświadczonych”. Dzięki tym przedsięwzięciom cała społeczność uczyła się współpracy, czerpiąc ze swojej różnorodności. W efekcie można mówić o integracji, która jest złożonym wielokierunkowym procesem sprzyjającym powstaniu spójnej, bezpiecznej i tętniącej życiem społeczności. Jeśli towarzyszy jej odczuwana powszechnie atmosfera otwartości, szczerości, równości i solidarności, to niesie to za sobą poczucie, że warto było się starać. Jestem przekonana, że to się udało, cele zostały osiągnięte, a w niektórych obszarach wręcz efekty przerosły nasze oczekiwania.

5 wskazówek, które warto uwzględnić podczas organizacji Biesiady Jesiennej

1

Zacznijcie od ludzi, od szczegółowej oceny ich potrzeb, oczekiwań i możliwości. Niech do pierwszych zapaleńców na zasadzie kuli śnieżnej dołączają kolejni.

2

Pomyślcie o osobach tworzących Biesiadę jako o częściach tego samego organizmu; dopiero jedność tworzy całość. Niech spięcia czy rozbieżności nie przyczyniają się do trwałego zakłócenia prac.

3

Nastawcie się na realizację planu minimum, ale dążcie do doskonałości, pozwólcie więc puścić wodze wyobraźni każdemu organizatorowi i współuczestnikowi Biesiady.

4

Zadbajcie o detale: potwierdźcie uczestnictwo gości przez umieszczenie odpowiednich zwrotów w zaproszeniach, oznakujcie przestrzeń szkoły tak, by informacje były czytelne dla wszystkich, dostosujcie program do potencjalnie mniej sprawnych uczestników, wyznaczcie osoby, które nie tylko zarejestrują przebieg wydarzenia, ale też będą wiedziały, jak zareagować w przypadku niedociągnięć i wpadek.

5

Od początku do końca potraktujcie to wydarzenie jako prestiżowe, czyli warte promowania wszystkimi możliwymi kanałami (od poczty pantoflowej po elektroniczną).

Z jakimi wyzwaniami mierzyliśmy się podczas organizacji Biesiad?

Zauważyliśmy, że w pierwszej fazie działań trudne jest określenie myśli przewodniej całego przedsięwzięcia. Temat powinien być z jednej strony atrakcyjny, zachęcający do działania, z drugiej na tyle przystępny, by każdy się w nim odnalazł. Na tyle prosty, by każda osoba zobaczyła w tej idei siebie, a na tyle złożony, by wydarzenie pobudzało do myślenia, stało się wyjątkowe, frapujące, wręcz porywające. Pewne trudności łączą się również z odkryciem, wyszukaniem zapaleńców spoza grona nauczycielskiego, którzy zechcieliby dołożyć swoje twórcze rozwiązania do głównego tematu. Łączy się to bowiem z przyjęciem zaproszenia do współtworzenia święta i wzięciem na siebie roli lidera wśród rodziców w danej klasie. Wyzwaniem jest taka koordynacja i organizacja, która sprawi, że każdy z uczestników poczuje się ważny i będzie cieszył się ze współdziałania i odniesionego sukcesu. Osobnym wyzwaniem jest poszukiwanie sponsorów i niedobór środków finansowych oraz pojawiające się niekiedy ograniczenia techniczne.

Nie ma to jednak większego znaczenia, gdy zdamy sobie sprawę, jakie doświadczenia, umiejętności i postawy wytworzone zostały dzięki Biesiadzie. Rezultaty tego projektu nie zostały osiągnięte dzięki jednej czy drugiej dobre praktyce, ale dzięki oddziaływaniu wielu różnych interakcji i działań jednocześnie.

Dumni jesteśmy, gdy widzimy naszych uczniów wiele lat później, już jako dorosłych ludzi świetnie radzących sobie w życiu, pełniących ważne role w społeczeństwie, wykonujących różne ciekawe zawody. Nasi absolwenci chętnie odwiedzają szkołę i dobrze ją wspominają. A wyjątkowo dumni jesteśmy z tego, że uczniowie i rodzice z zapałem angażują się w zadania wspólne i życie placówki. Mamy poczucie, że w takich warunkach kształtuje się kultura demokratyczna.

Zwieńczeniem ostatniej Biesiady stał się widowiskowy pokaz tańca narodowego – do wspólnego odtańczenia Poloneza



zaproszono aż 250 par. To niezwykle wydarzenie tylko unocniło radość wspólnego spotkania, stając się dobrą wróżbą dla kolejnej, planowanej na przyszły rok Biesiady. Nagranie tańca można znaleźć w Internecie.

Jakie niezamierzone, nietypowe skutki przyniosła ta praca?

Co w sposób szczególny zaskoczyło nas w związku z organizacją Biesiad? Przede wszystkim to, że już pierwsza edycja stała się zaczynem zmian, które zaczęły głęboko przenikać szkolne życie.

Na każdym z etapów przybliżających nas do finału Biesiady już na pierwszy rzut oka dostrzegalny stał się efekt synergii. Każdemu zadaniu można było przydzielić opiekuna spośród uczniów, nauczycieli, rodziców. Mały wkład pracy każdego tworzył wielkie wydarzenie dla całej szkoły, łącząc również społeczność lokalną. Niemal natychmiast dostrzegliśmy efekty tej współpracy. Następowwała widoczna integracja całej społeczności szkolnej wokół jednego, wspólnego zadania. Elementy działania można było rozdzielać i składać jak puzzle, poszczególne zadania wzajemnie się przenikały.

Przy rozdzielaniu zadań byliśmy w stanie zauważyć mocne i słabe strony zaangażowanych osób, ale, co ważniejsze, z grupy organizatorów spontanicznie wyłonili się liderzy. Wśród nich byli przede wszystkim pasjonaci, których dobra energia udziela się każdemu z nas, pozwalając na zagłębienie się w dany kontekst historyczny i jego umiejscowienie tu i teraz w naszej szkole. To również (a może przede wszystkim) dzięki ich wysiłkom na pierwszej Biesiadzie powołano do życia Księgę Absolwentów Szkoły. W toku kolejnych edycji Księga sukcesywnie rozrastała się o nowe karty, zapisy, wspomnienia. W toku tych działań zauważyliśmy, że uczniowie mogą projektować swoją przyszłość poprzez modelowanie doświadczeń

absolwentów – ludzi ze zróżnicowaną biografią zawodową. Tak oto powstała swoista platforma współpracy z absolwentami szkoły. To, jak potoczyły się ich losy edukacyjno-zawodowe, stanowi dla uczniów obszar niegasnącej inspiracji. Ale inspiracja płynie też w drugim kierunku – świeże doświadczenia uczniów wydają się zmieniać niektóre utarte schematy postępowania absolwentów. Namacalnie zauważamy to, jak z każdą Biesiadą zmniejsza się dystans w relacjach nauczyciele–absolwenci–uczniowie–rodzice, jak cegielka po cegielce buduje się klimat zaufania wraz z poczuciem odpowiedzialności i wielopokoleniowej solidarności.

Wiele szkół zaprasza gości, jednak my zapraszamy ich seriami. W wielu szkołach goście przynoszą coś na pamiątkę, w szkole w Sokołowie Podlaskim to my oferujemy gościom możliwość doświadczenia współczesnej szkoły. Ta zaś jest inaczej zorganizowana i działa odmiennie od placówki, którą pamiętają z lat młodości. Taka szkoła stawia pytania, ale i daje odpowiedzi, które są siłą napędową kolejnych inicjatyw.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1
IM. STANISŁAWA STASZICA
W PIASTOWIE

Od oceniania kształtującego do samosterowności

Autorki: Urszula Skrzypczak,
Karolina Kołodziejczak



Urszula Skrzypczak

Od 1 września 2007 roku dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stanisława Staszica w Piastowie. W latach 2000–2004 doradca ds. kształcenia i wychowania integracyjnego w Warszawie. W latach 2004–2006 pełniła obowiązki dyrektora Zespołu Szkół Integracyjnych nr 11 w Warszawie.

Autorka i współautorka poradników i artykułów z zakresu pracy z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i zarządzania szkołą.

Za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i na rzecz rozwoju oświaty wielokrotnie otrzymała Nagrody Dyrektora, Nagrody Burmistrza Miasta Piastowa, Nagrodę Kuratora Oświaty, Nagrodę Prezydenta Miasta Warszawy, medal uznania Gminy Piastów, a w 2012 roku została odznaczona przez Ministra Edukacji Narodowej Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

W wolnych chwilach maluje na szkle.

Pisząc te słowa, wspominam rok 2007, kiedy to w maju zdecydowałam się kandydować na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Piastowie. W tamtym okresie byłam już doświadczonym pedagogiem, który miał za sobą dwudziestoletni staż pracy w warszawskiej szkole, w której – śmiało mogę to powiedzieć – narodziło się kształcenie integracyjne. Przez te lata pełniłam wiele funkcji. Swój warsztat pracy doskonaliłam jako nauczyciel w klasach młodszych 1–3, ucząc języka polskiego i będąc pedagogiem szkolnym. Byłam również doradcą ds. nauczania i wychowania integracyjnego w mieście stołecznym Warszawie, a także dyrektorem i wicedyrektorem zespołu szkół integracyjnych. Lata pracy miały mi na ciągłym doskonaleniu i aktywnym włączaniu się w życie społeczności szkoły. Wtedy nadszedł wspomniany rok 2007. Stwierdziłam, że czas na nowe wyzwania i zmianę miejsca pracy. Rozważałam kilka możliwości: szkołę niepubliczną, liceum ogólnokształcące oraz znajdującą się niejako w „sypialni” stolicy – szkołę w Piastowie. Wybór miejsca pracy nie był oczywisty. Na decyzję o tym, że chcę zatrudnić się w piastowskiej Jedyńce, miał wpływ nie tylko wygrany konkurs na dyrektora szkoły, ale też proza życia, jaką był remont wielu warszawskich ulic. W tamtym okresie w centrum miasta budowano kilka stacji metra, stolica była rozkopana. Przejazd na drugą stronę Wisły, gdzie były zlokalizowane dwie pozostałe szkoły, wiązał się z ryzykiem problemów komunikacyjnych. Zdecydował czynnik, jakim był czas. Zabawne, prawda? Dziś wiem, że nie mogłam podjąć lepszej decyzji. Ale po kolei.

Słyszałam wiele pozytywnych opinii o podstawówce w Piastowie. Gdy objęłam tę szkołę, zadałam sobie pytanie: „Jak z dobrej szkoły uczynić jeszcze lepszą?”. Na pierwszym spotkaniu z radą pedagogiczną podzieliłam się tym dylematem z nauczycielami. Wiedziałam, że odpowiedź na nie znaleźć możemy jedynie wspólnie. Otwarcie powiedziałam, że dużo wymagam od siebie i od innych, a rozwój każdego ucznia na

każdej bez wyjątku lekcji jest dla mnie kluczowy. Zapewniałam, że zamierzam wspierać każdego ucznia, nauczyciela i rodzica w organizacji i realizacji tego rozwoju. Wiedziałam, że uczniowie szkoły mają różnorodne, a niektórzy – specjalne potrzeby edukacyjne. To właśnie w pracy z tą grupą miałam największe doświadczenie.

Pierwszy rok pracy w Jedyńce nie był łatwy. Byłam osobą z zewnątrz, kimś obcym. Nie znałam nikogo oprócz wicedyrektorki, z którą kilka lat wcześniej współpracowałam przy tworzeniu doradztwa integracyjnego. To była nowa, trudna sytuacja. Poświęciłam ten rok na wejście w środowisko, poznanie potencjału zawodowego nauczycieli, tego, jak pracują z uczniami, uczą, oceniają, motywują i wspierają, w jaki sposób stwarzają warunki do samodzielnego uczenia się. Obserwowałam i analizowałam to, co widziałam. Starłam się proponować inne opcje, podsuwać możliwe rozwiązania, ale często w odpowiedzi słyszałam: „Do tej pory robiliśmy to w ten sposób i było dobrze”.

Był to czas poszukiwań odpowiedzi na rodzące się w głowie pytania. Zastanawiałam się, jak dobrze nauczać, jak stwarzać możliwości skutecznego i efektywnego uczenia się dla wszystkich uczniów. Inspiracji szukałam wszędzie. Na konferencjach i kongresach, na które jeździłam, mając myśli pełne znaków zapytania, a wracałam z wieloma przemyśleniami i pomysłami. Nauczanie i wychowanie integracyjne oraz praca z uczniami z niepełnosprawnościami były jednocześnie moją pasją i obszarem, w którym miałam spore doświadczenie. Podobne zainteresowania miała wicedyrektorka Jedyńki. Jako pedagog specjalny, tyflopedagog i surdopedagog z dużym doświadczeniem zawodowym była wielkim wsparciem dla nauczycieli wspomagających i przedmiotowców, którzy pracowali w klasach integracyjnych. W czasie pracy z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi skupialiśmy się nie tylko na dzieciach z niepełnosprawnościami, ale również

**Chciałam, żeby
nasza szkoła
była przyjaznym
miejscem
zarówno
dla uczniów
zdrowych, jak
i dla tych ze
specjalnymi
potrzebami
edukacyjnymi,
którzy uczyli
się w niej
od kilku lat.**

na uczniach kierunkowo zdolnych. W tym czasie opracowaliśmy wraz z nauczycielami i psychologiem szkolnym „Zasady pracy z uczniem kierunkowo zdolnym w Szkole Podstawowej nr 1 w Piastowie”. Dokument ten składa się z czterech głównych rozdziałów:

- I. Uczeń zdolny w świetle przepisów prawa oświatowego,
- II. Uczeń zdolny w świetle literatury przedmiotu,
- II. Działania podejmowane przez Szkołę Podstawową nr 1 w celu wspierania i rozwijania pasji i talentów uczniów,
- II. Harmonogram i zasady postępowania z uczniem zdolnym w Szkole Podstawowej nr 1.

Rozdziały I i II opisują podstawy prawne i merytoryczne działań skierowanych do uczniów zdolnych w danej dziedzinie i podstawy organizowania dla nich indywidualnych programów nauczania.

Rozdział III dotyczy konkretnych działań wspierających, w trakcie których uczniowie prezentują swoje zdolności, tj. Tygodnia Nauki, Tygodnia Talentów i Pasji oraz szkolnych Nagród Dyrektora Szkoły, wpisów do dwóch Ksiąg Uczniów przechowywanych w Izbie Pamięci: Księgi Najlepszych Absolwentów poszczególnych klas i Księgi Uczniów, którzy uzyskali Tytuł Najlepszego Ucznia klas trzecich z edukacji polonistycznej, edukacji matematycznej i języka angielskiego. Księgi te zawierają akty nadania tych tytułów przez Dyrektora Szkoły oraz pamiątkowe wpisy uczniów, rodziców i wychowawców klas.

W IV rozdziale opisane zostały cztery etapy postępowania z uczniem zdolnym począwszy od klasy pierwszej, a nawet oddziału tzw. zerówkowego, czyli sześciolatków.

Nowością w programie jest podjęcie przed dwoma laty pracy z uczniem tzw. podwójnie wyjątkowym. W tym roku zakończyliśmy pracę z ósmoklasistką, uczennicą ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, dla której napisane zostały dwa programy dla ucznia kierunkowo zdolnego – jeden z języka

polskiego, drugi z matematyki. Stworzyliśmy indywidualne programy dla uczniów uzdolnionych, z pogłębioną diagnozą w poradniach psychologiczno-pedagogicznych i odnoszących sukcesy w konkursach zewnętrznych. Programy obejmowały język polski, matematykę, przyrodę, biologię i język angielski. Treści były dostosowane i przygotowane ze szczególnym uwzględnieniem specjalnych potrzeb, jakie mają zdolni uczniowie. Było to dla nas duże wyzwanie, które jednocześnie dostarczyło ogromu satysfakcji. Radość była widoczna również ze strony rodziców i uczniów. To było bardzo rozwojowe działanie dla każdej zaangażowanej osoby. Wymagało pracy zespołowej, wspólnych działań, analiz. Wszyscy nauczyliśmy się świadomego i odpowiedzialnego włączania uczniów w proces uczenia się. Istotnym elementem tego procesu było również uświadomienie sobie, że jako nauczyciele i uczniowie nie jesteśmy sami na scenie edukacyjnej. Równoprawnymi uczestnikami procesu edukacyjnego i partnerami wszelkich działań z zakresu planowania indywidualnego rozwoju dziecka są rodzice. W tamtym czasie byłam przekonana, że zadbałszy o indywidualny rozwój wszystkich uczniów, także tych, którzy potrzebowali od nas szczególnej uważności. Wiedzieliśmy, w jaki sposób pracować z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, z uczniami, którzy mają zdiagnozowane deficyty rozwojowe, a także z tymi, którzy wykazują kierunkowe zdolności.

Pomysłów na to, jak uczynić naszą pracę jeszcze lepszą, szukałam wszędzie. Jednym z bardziej inspirujących wydarzeń, w których brałszy udział ja i cała społeczność szkolna, był udział w pierwszej, pilotażowej, całościowej ewaluacji zewnętrznej naszej szkoły. Do tego „pociągu” ewaluacji wsiadły trzydzieści dwie szkoły, placówki oświatowe i poradnie psychologiczno-pedagogiczne z całej Polski. Przez kilka miesięcy spotykali się i wspólnie pracowali przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, pracownicy nadzoru kuratorskiego,

5 najważniejszych zasad pracy z uczniem zdolnym:

1

Obserwowanie zachowania dzieci sześciu- i siedmioletnich jest przyjemnością i wartością. Wcześnie rozpoznane zdolności mogą owocować pełnym rozwojem pasji i talentów na terenie szkoły.

2

O zdolnościach warto myśleć pozaprzedmio- towo, stwarzać warunki do rozwoju uzdolnień społecznych, artystycznych, sportowych i wielu innych.

3

Uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi również mają zdolności kierunkowe. To dzieci podwójnie wyjątkowe, nasze „piękne umysły”.

4

Szlifowanie talentu wymaga pracy i zaangażowania wszystkich podmiotów sceny edukacyjnej: uczniów, ich rodziców i nauczycieli.

5

Sukces przychodzi wówczas, gdy wszyscy znamy cel wysiłku i podążamy we wspólnie ustalonym kierunku.

uczelnii wyższych, trenerzy i dyrektorzy wspomnianych szkół i placówek, w tym ja.

Wtedy zaczął się proces, który odmienił funkcjonowanie szkoły i nasze jej postrzeganie. Przełom 2009 i 2010 roku był czasem niezwykłym dla wszystkich pracowników naszej szkoły. Czas upływał nam na spotkaniach w grupach fokusowych, rozmowach, ankietach i stawianiu wielu pytań. W tym procesie uczestniczyła cała wspólnota szkolna: uczniowie i ich rodzice, nauczyciele, społeczność lokalna, pracownicy organu prowadzącego i instytucji, które współpracują z naszą szkołą. Atmosfera Jedyнки zmieniała się w widoczny sposób. Można było wręcz dostrzec twórcze poruszenie. Zapoczątkowaliśmy zmiany, które niczym domino pociągnęły za sobą kolejne i kolejne. To rodziło wiele pytań, lęków i niepokojów. Słyszeliśmy wątpliwości:

- **Jak nas teraz oceniają uczniowie, rodzice i inni nauczyciele?**
- **Po co nam taki zamęt?**
- **Czy nie możemy być zwyczajną szkołą?**

Ale pojawiały się również refleksje, że społeczność szkoły pyta nas o ciekawe rzeczy i niejednokrotnie widzi zaangażowanie i wspólną pracę. Takich komentarzy bardzo miło było słuchać. Przyjrzenie się naszej pracy z zewnątrz miało dla mnie głęboki sens. Przed zaproponowaniem kolejnego etapu rozwoju szkoły chciałam zestawić swoje obserwacje i wyciągnąć wniosek płynący z ewaluacji naszej pracy. Istotne było dla mnie zebranie argumentów opierających się na faktach i odrzucenie tych, które padły pod wpływem emocji. Na bieżąco dzieliliśmy się z nauczycielami swoimi spostrzeżeniami i inspiracjami. Szukaliśmy sojuszników chcących wesprzeć nas w procesie zmiany, liderów stawiających na rozwój i pasjonatów pedagogicznych. Ważna dla nas była współpraca z ludźmi twórczymi, innowacyjnymi, a przede wszystkim zaangażowanymi. Zachęcałam do wspólnej refleksji, do dyskusji po szkoleniach całej



JEDYNECZKA

Nowoczesna szkoła
z tradycjami



CELE



WSPÓLPRACA
Z RODZICAMI



INFORMACJA
ZWROTNA



NACOBIEZU



PYTANIA
KLUCZOWE



OCENA
KOLEŻEŃSKA



Szkoła Podstawowa nr 1
im. Stanisława Staszica
w Piastowie

Założenia oceniania kształtującego (grafika: Dominika Glanowska)



Zajęcia prowadzone w SP 1 (fot. archiwum szkoły)

Rady Pedagogicznej. Z różnym skutkiem. Planowaniu i wprowadzaniu zmian towarzyszyły spore emocje.

Zastanawiacie się zapewne, co takiego zmieniło się w naszej szkole, że budziło lekki niepokój? Spieszę z odpowiedzią – zaczęliśmy wdrażać **ocenianie kształtujące (OK)**, którego podstawę stanowi kilka strategii stosowanych przez nauczyciela:

- określa cele lekcji i formułuje je w języku, który jest zrozumiały dla ucznia;
- ustala razem z uczniami kryteria oceniania, czyli to, co będzie brane pod uwagę przy ocenie prac (NaCoBezu);
- stosuje konstruktywną i efektywną informację zwrotną;
- odróżnia funkcje oceny sumującej od kształtującej;
- buduje atmosferę uczenia się, pracując wspólnie z uczniami i ich rodzicami;

Strategie stosowane przez nauczyciela



- potrafi sformułować pytania kluczowe oraz takie, które angażują ucznia w lekcję;
- wprowadza samoocenę i ocenę koleżeńską.

Na czym dokładnie polega ta koncepcja? Rozwińmy każdy podpunkt, żeby wyjaśnić wszystkie założenia. Nauczyciel, który określa cele lekcji i prezentuje je w sposób zrozumiały dla ucznia, zastanawia się, jakie cele chce zrealizować z podopiecznymi podczas lekcji. Jasno określa, co chce, aby uczniowie osiągnęli. Musi to być zrozumiałe dla uczniów. Pod koniec lekcji wszyscy razem sprawdzają, czy cel został osiągnięty. Przewodzący ustala z uczestnikami zajęć kryteria oceniania, czyli to, co będzie brał pod uwagę przy ocenie pracy ucznia. Dzieci muszą wiedzieć, co dokładnie będzie brane pod uwagę przy ocenianiu (NaCoBeZu). Takie kryteria pomagają im przygotować się do sprawdzianów, wykonywać pracę tak, aby cele zostały osiągnięte. Ocenie konsekwentnie podlega jedynie to, co zostało zapowiedziane wcześniej. Nauczyciel stosuje efektywną informację zwrotną. Zamiast stawiać oceny sumujące, przekazuje uczniowi komentarze do jego pracy. Ważne jest, by informacja zwrotna zawierała: podkreślenie i docenienie dobrych elementów pracy, odnotowanie kwestii wymagających poprawienia, wskazówki, jak należy poprawić konkretną pracę oraz informacje, na co należy zwrócić uwagę w przyszłości. Ważne jest także rozróżnienie funkcji oceny sumującej i kształtującej. Ocena kształtująca jest wystawiana w trakcie cyklu kształcenia, jest ukierunkowana na uczenie się (pokazujemy, co uczeń jeszcze powinien zrobić). Można ją porównać do próbowania dania przez kucharza (co jeszcze można zmienić). Ocenę sumującą uczeń otrzymuje na końcu cyklu. Ukierunkowana jest na pokazanie rezultatu (pokazuje również, co uczeń zrobił dobrze, a co źle). Może być porównana do smakowania potrawy przez klienta. Taka forma wspiera proces uczenia. Nauczyciel poprzez swoje działania buduje atmosferę uczenia się, pracując z uczniami i rodzicami. Taka atmosfera związana jest z większym



poczuciem własnej wartości uczniów i świadomym, odpowiedzialnym uczeniem się. Warto poświęcić czas na dyskusję o tym, jak nasi podopieczni się uczą i co im w tym pomaga. Rodzice zaś są partnerami nauczyciela w nauczaniu swoich dzieci.

Co zrobić, żeby taką atmosferę zbudować?

1. O filozofii oceniania kształtującego trzeba rozmawiać z rodzicami już podczas spotkania rekrutacyjnego do klasy pierwszej. Spotkania rodziców z kadrą pedagogiczną można zorganizować, gdy zapoznajemy ich z zasadami pracy w szkole.
2. Rodzicom towarzyszy zazwyczaj zaniepokojenie, ale i lęk, ponieważ sami, będąc uczniami, nie doświadczyli takiej formy oceniania.
3. Zaniepokojenie rodziców warto podtrzymywać, zapraszając ich w klasach 1–2 na lekcje otwarte. W trakcie takich zajęć i podczas rozmów z innymi rodzicami po nich oswoją się naturalny lęk przed nieznaną formą nauczania i oceniania.
4. Pierwsze pisemne informacje zwrotne mają kluczowe znaczenie dla zaakceptowania oceniania kształtującego.
5. Pierwsze kryteria sukcesu należy omówić z dziećmi, a następnie przedstawić je rodzicom na zebraniach.
6. Wartość oceniania kształtującego i świadomego uczenia się bardzo doceniają rodzice uczniów chorujących, nieobecnych w szkole oraz szczególnie zmotywowanych do uczenia się.

Formułowanie pytań kluczowych ma skłonić dzieci do myślenia, ukazując szeroki kontekst danego zagadnienia i zachęcając do szukania odpowiedzi, przez co uczniowie silniej **angażują się w naukę**. Polega to na włączeniu wszystkich uczniów w proces myślenia nad rozwiązaniem postawionego problemu. Ma temu służyć wydłużenie czasu na odpowiedź, kierowanie otwartych pytań do całego zespołu, niekaranie za błędne odpowiedzi czy poszukiwanie odpowiedzi na pytania

prowadzącego w parach. Ostatnim elementem jest wprowadzenie samooceny i oceny koleżeńskiej. Na podstawie podanych kryteriów oceniana uczniowie wzajemnie recenzują swoje prace, dają sobie wskazówki, jak poprawić dany element. Ma to dwojaki sens. Z jednej strony uczą się oceniania i udzielania informacji zwrotnych, z drugiej zaś – przed momentem sami wykonywali takie zadanie, więc rozumieją sytuację kolegi. Gdy uczeń sam potrafi ocenić to, na ile się nauczył i co jeszcze musi zrobić, by osiągnąć wyznaczony cel, łatwiej odnajduje się w procesie uczenia i aktywniej w nim uczestniczy.

Na końcu rozdziału znajdują się przykłady prac uczniów Jedyneczki wraz z komentarzami nauczycielki języka polskiego, p. Iwony Skiby. Zawierają wszystkie elementy oceniającego kształtującego.

Tymczasem wróćmy do tego, jak dokładnie zaczęła się nasza przygoda z ocenianiem kształtującym. Po jednym ze szkoleń dotyczącym OK czworo nauczycieli wyraziło chęć i gotowość do zdobywania umiejętności związanych z tym zagadnieniem. W tym samym roku pierwsi nauczyciele zaczęli również zdalne kursy w Nauczycielskiej Akademii Internetowej N@I. Ja, jako dyrektor, chcąc wspierać swoich podwładnych i poszerzać praktyczne umiejętności wprowadzania zmian w naszej szkole, zaczęłam Studia Podyplomowe Liderów Oświaty. Studia te pozwoliły mi wypracować, przedyskutować i przećwiczyć wprowadzanie nowatorskich rozwiązań w szkolnej rzeczywistości. Zmiana w podejściu do nauczania zaczęła pociągać za sobą kolejne zmiany. Czasami była to zmiana myślenia, czasem fizycznego otoczenia, czasem zaś podejścia. Razem z dużą częścią Rady Pedagogicznej przeszliśmy na inny, wyższy poziom wzajemnego zaufania, wspierania się w działaniach i śmiałości w wytyczaniu nowych, ambitnych celów. Z czasem grupa Nauczycieli – Liderów OK powiększała się. Dołączali kolejni zainteresowani tą alternatywą. To właśnie nauczyciele inspirowali się nawzajem, wciągali w te działania

Jedyneczka została wyróżniona i znalazła się w gronie pięćdziesięciu szkół, które swoimi działaniami potwierdzają, że potrafią rozwijać talenty uczniów.

kolejne koleżanki, kolejnych kolegów. Opowiadali o swoich doświadczeniach, które wiązały się z inną formą oceniania uczniów, o reakcjach dzieci i ich rodziców na OK. Uczniom zdecydowanie spodobały się nowe metody, narzędzia, zespołowe formy pracy. Rodziców zaś zapraszaliśmy na lekcje otwarte. Domino ruszyło! Kostki zmian przewracały się jedna po drugiej. Uczniowie pytali nauczycieli, którzy uczyli w sposób tradycyjny, o informację, na co będą zwracać uwagę (skrót. NaCo-Bezu) podczas oceniania sprawdzianów czy prac domowych oraz o informacje zwrotne na temat podjętych przez siebie działań. Spora grupa nauczycieli stworzyła zespół wzajemnie się wspierający. Pracowaliśmy nad podstawowymi strategiami oceniania kształtującego. Doskonaliśmy pracę w parach, grupach zadaniowych, tworzyliśmy projekty. Dzięki współpracy i wzajemnemu zaangażowaniu nasza szkoła przeszła pierwszy dwuletni program rozwoju, który był monitorowany przez trenerów Centrum Edukacji Obywatelskiej – CEO.

Następnie wszyscy bez wyjątku weszliśmy w drugi, dwuletni program całościowego rozwoju szkoły. Etap ten zakończył się otrzymaniem tytułu Szkoły Uczącej Się. Liderzy stale się szkolili, opowiadali innym o swoich pomysłach na nauczanie. Ze szkoleń i spotkań wracali z nowymi pomysłami. Wymieniali się wiedzą, nagrywali własne lekcje, dyskutowali o nich, odwiedzali się w klasach w ramach spaceru obserwacyjnego. Nauczyciele wspierali i starali się rozwijać współpracę między uczniami. Podstawową metodą pracy w trakcie lekcji stały się ćwiczenia w parach. Dzieci uczą się korzystać z tej metody już od pierwszej klasy. Pracując w parach z rówieśnikami, nabywają umiejętności współpracy i zbierają nowe doświadczenia. Ta metoda jest również wprowadzeniem do pracy zespołowej, podczas której dzieci uczą się pełnienia różnych ról grupowych, wspólnego planowania działań, pracy w określonym czasie, prezentacji wypracowanych efektów czy odpowiedzialności

za wynik, jaki uzyska grupa. Nauczyciele zgodnie ze swoimi kompetencjami pracowali w stałych i doraźnych (powoływanych w razie potrzeby w trakcie roku szkolnego) zespołach rady pedagogicznej. Razem z asystentem szkoły rozpoczęliśmy pogłębianie metod pracy i nauczania w ramach Klubu Szkół Uczących Się. Dzieliliśmy się wiedzą i umiejętnościami z nauczycielami z odległych szkół. Współpracowaliśmy z osobami z Polski i zagranicy. Otrzymaliśmy drugi tytuł Szkoły Uczącej Się. W trakcie wdrażania praktyk Szkoły Uczącej Się nauczyciele pogłębiali swoje umiejętności pracy z uczniami, pomagali im się uczyć, obserwowali i modyfikowali własne techniki i metody nauczania. Co więcej, wprowadzali w rytm pracy w szkole nowozatrudnionych nauczycieli, pokazując im specyfikę naszej placówki.

Myśleliśmy, że domino zmian, o którym pisałam przed momentem, będzie związane ze nowym sposobem oceniania. Jednak przemiany, jakie zaczęły się urzeczywistniać, przerosły nasze oczekiwania. Wyobraźmy sobie długą konstrukcję stworzoną właśnie z pojedynczych kostek domina. Lekko potrącamy pierwszy kafelek, a on z impetem potrąca kolejne i kolejne, i kolejne... Nie można tego zatrzymać. Wtedy otwierają się



Efekt domina w Jedyneccze.
(grafika: Dominika Głanowska)

nowe możliwości. Uruchomiona zostaje kreatywność wszystkich, chęć poszukiwania innowacyjnych rozwiązań i wyzwań edukacyjnych.

Można to porównać do tego, w jaki sposób zadziałało wprowadzenie oceniania kształtującego. Jedna decyzja była efektem innej. Wtedy zrozumieliśmy, że zmiany dają radość i że każde działanie ma sens.

Jednym z ważniejszych działań był **odwrót od nauczania frontального**. Zaaranżowaliśmy przestrzeń w taki sposób, by sprzyjała zespołowemu uczeniu się i budowaniu relacji na poziomie uczeń–uczeń oraz nauczyciel–uczeń. W jaki sposób do tego dążymy? We współpracy z rodzicami stworzyliśmy trzy szkolne strefy odpoczynku międzylekcyjnego dla dzieciaków: strefę ciszy, strefę umiarkowanej aktywności i strefę aktywności fizycznej. Stale stwarzamy warunki do skutecznej komunikacji w zespołach klasowych. Komunikacja jest niezwykle ważna, wspiera proces uczenia się i sprzyja współpracy. Dążymy do kształtowania samosterowności uczniów i absolwentów Szkoły Podstawowej nr 1. Nauczyciele budują atmosferę bezpieczeństwa, która sprzyja poszukiwaniu rozwiązań i poczuciu, że można popełniać błędy, ponieważ to właśnie one mogą zostać wykorzystane do weryfikowania sądów i pogłębiania rozumienia. Prowadzący wspierają także autonomię uczniów i w ocenianiu kierują się znanymi, jasnymi kryteriami sukcesu, udzielając konkretnych informacji zwrotnych o procesie uczenia się. Uczniowie natomiast stosują ocenę koleżeńską i samoocenę, uczą się przejmować odpowiedzialność za swoje uczenie i sami także udzielają informacji zwrotnych na temat procesu kształcenia nauczycielom. Jedyńka w ciągu wielu lat wdrażania, udoskonalania i rozwijania oceniania kształtującego dwukrotnie otrzymała tytuł Szkoły Uczącej Się, a w 2019 roku także tytuł Lidera Szkół Uczących Się. 16 czerwca 2021 roku, w niezwykle trudnych, pandemicznych czasach zorganizowaliśmy konferencję

Bardzo ważnym elementem naszego domina zmian jest stałe rozwijanie współpracy z rodzicami. Staramy się o to dbać poprzez zachęcanie ich do aktywnego udziału w realizacji wielu projektów.



Zajęcia na świeżym powietrzu (fot. archiwum szkoły)

upowszechniającą „Od oceniania kształtującego do myślącej klasy”, w trakcie której upowszechniliśmy praktyki stosowane w naszej szkole. Otrzymaliśmy też po raz drugi tytuł Lidera Szkół Uczących Się. To niezwykle cenne i nobilitujące wyróżnienie. Te wyróżnienia potwierdzają, że z całym gronem koncentrujemy się na poprawie jakości kształcenia.

Pierwszym elementem domina zmian, które uruchomiło włączenie oceniania kształtującego, była kultura. Och, dużo działo się w naszej Jedynej. Powstał wspaniały chór, który



jest wizytówką naszej szkoły. Korytarze zaczęły tętnić życiem dzięki prezentacjom plastycznym i fotograficznym czy wystawom prac przestrzennych. Hole zapełniły się uczestnikami różnych uroczystości. Wspólnie z rodzicami przygotowaliśmy kiermasze świąteczne, pikniki, zawody sportowe. Współpraca przy organizacji obchodów świąt narodowych, tradycyjnych czy regionalnych sprawiała wszystkim ogromną radość. Istotnym obszarem naszej aktywności są tygodnie tematyczne. Zespołowo inicjowaliśmy m.in. Tydzień Talentów i Pasji, Tydzień Nauki, Dni Kina, Teatru i Mediów. Poprzez udział w wydarzeniach uczniowie mogli rozwijać swoje talenty. Jednym z najważniejszych, corocznych wydarzeń Jedyнки jest Koncert Noworoczny, na który zapraszamy zawsze wszystkich Przyjaciół szkoły. To bardzo popularne i wyczekiwane wydarzenie, w którym bierze udział ponad dwustu uczniów. Udział w Koncercie jest jednocześnie przygodą i wyróżnieniem. To niepowtarzalny wieczór karnawału. Powodem do dumy jest fakt, że w 2012 roku Ośrodek Rozwoju Edukacji przyznał Szkole Podstawowej nr 1 w Piastowie tytuł Szkoły Odkrywców Talentów.

Potem nadszedł czas wdrażania wspólnego, dużego projektu, który poprzedzony był wieloma przygotowaniem i przedsięwzięciami budującymi społeczność szkolną. W 2014 roku obchodziliśmy 100-lecie istnienia Jedynecki. To wyjątkowe wydarzenie skłoniło nas do refleksji i podsumowań dotychczasowych działań, a także wyznaczania nowych celów i dróg rozwoju. Drogi te były wytyczane dla wszystkich: uczniów, rodziców, nauczycieli, ale również absolwentów szkoły. Realizowaliśmy wtedy wiele pomysłów, publikowaliśmy artykuły i wiersze. Wydaliśmy dużą publikację poświęconą historii szkoły i aktualnie podejmowanym działaniom rozwijającym naszą placówkę. Kreśliliśmy plany, braliśmy udział w wystęпах i po bratersku celebrowaliśmy każdy sukces.

Marszałek Województwa Mazowieckiego wyróżnił szkołę Medalem Pamiątkowym PRO MASOVIA „Za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz województwa mazowieckiego”.

W naszej szkole ważne są również działania projektowe i współpraca z uczelniami wyższymi oraz placówkami oświatowymi. To kolejny element domina zmian. Uniwersytet Warszawski i Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności wspólnie powołały nowatorskie dzienne studia podyplomowe dla nauczycieli, czyli Szkołę Edukacji. Przygotowywaliśmy się do pełnienia roli szkoły praktyk dla studentów i od pierwszego roku działania Szkoły Edukacji stwarzamy warunki do ich odbycia dla nauczycieli języka polskiego, matematyki i biologii. Aktualnie poszerzyliśmy tę współpracę. Z początkiem roku szkolnego 2020/2021 zaczęliśmy realizować w Jedyńce pomysł klasy laboratoryjnej, który został opracowany przez wykładowców ze Szkoły Edukacji. Projekt jest oparty na idei ścisłej współpracy tych wykładowców z nauczycielami języka polskiego, matematyki, historii, biologii, przyrody i wychowawcą jednej z klas SP1. Wszyscy oni pracują z klasą, w której w sposób planowy i systematyczny mogą stosować wartościowe, efektywne rozwiązania dydaktyczne i wychowawcze, a także monitorować uzyskane efekty i dokonywać stosownej korekty działań.

Staramy się wyciągać wnioski z naszej pracy. Poniżej znajdują się refleksje naszych nauczycieli na temat wypracowanych rozwiązań.

Wnioski nauczycieli

Nauczycielka przyrody:

Dzieliłyśmy się doświadczeniami z prowadzenia zajęć w terenie. Klasa 4b jest bardzo zainteresowana przyrodą i biologią oraz bardzo aktywna. Moim zadaniem było takie zaplanowanie terenu przyrodniczego wokół budynku szkoły, aby można było tam prowadzić zajęcia terenowe. Te zaś można pokazać studentom Szkoły Edukacji.

Nauczycielka języka polskiego:

W tym roku szkolnym na języku polskim pracowaliśmy przede wszystkim nad umiejętnością czytania ze zrozumieniem. Wspólnie z nauczycielami Szkoły Edukacji uczyliśmy dzieci streszczania tekstu, wyciągania z niego wniosków oraz syntezy. Wspólnie z Kingą Białek przeprowadziłam również trzy lekcje dotyczące lektury „Opowieści z Narnii”. Analizowaliśmy z uczniami fragmenty lektury z wykorzystaniem metody czytania proceduralnego. Wnioski do pracy na przyszły rok nie zostały jeszcze sformułowane, ma to nastąpić podczas ostatniego w tym roku szkolnym spotkania z pracownikami SE.

Wychowawca klasy:

W ramach naszej kooperacji pracowaliśmy nad:

- strukturą lekcji zdalnej;
- sposobami aktywizacji uczniów;
- kryteriami oceny aktywnego udziału dziecka w lekcji zdalnej.

W ramach działań wychowawczych skupiliśmy się na:

- sposobach wspierania dzieci podczas nauki zdalnej;
- dbaniu o ich dobrostan;
- przygotowaniu uczniów do powrotu do nauki stacjonarnej.

Po obserwacji i rozmowie z A. moje postulaty do dalszej pracy to:

- zintensyfikowanie i konsekwentne egzekwowanie działań mających na celu wprowadzenie większej dyscypliny na zajęciach;
- przekazywanie uczniom poleceń do zadań w formie nie tylko ustnej, lecz także pisemnej (wyświetlonych na ekranie lub zapisanych na tablicy);
- uważne przekazywanie poleceń do zadań (rozłożenie pracy na etapy);
- częstsze wykorzystywanie projektów w pracy z uczniami;
- wykorzystywanie filmów edukacyjnych w pracy z uczniami. ●

Nauczycielka historii:

Przedmiotowcy, przy wsparciu ekspertów z poszczególnych dziedzin, prowadzą nauczanie w oparciu o najlepsze modele działań dydaktycznych. Jednocześnie jest to przestrzeń i pole do wnikliwych analiz i obserwacji wszystkich uczestników tego procesu. Projekt ten łączy tradycyjnie rozdzielane kompetencje zarówno teoretyczne, jak i analityczne, co wynika z podejścia akademickiego i praktycznych działań naszej szkoły. Wierzymy, że pozwoli nam to na sformułowanie wniosków płynących z badań empirycznych. Nauczyciel akademicki i nauczyciel z Jedyńki pracują w parze. Razem analizują i planują proces nauczania, podejmują refleksje na temat obserwowanego kształcenia i uczenia się uczniów, analizują i rozwiązują trudności pojawiające się w trakcie pracy w klasie.

W naszej szkole razem z zewnętrznym asystentem szkoły (trenerem CEO) pogłębiałyśmy umiejętności nauczania w ramach praktyki OWU, czyli Obserwacji Wybranych Uczniów, w której jesteśmy Szkołą Laboratorium w Centrum Edukacji Obywatelskiej dla nauczycieli z innych szkół. Stosujemy APU, czyli Analizę Prac Uczniów. W ramach tej praktyki pracujemy nad formułowaniem zadań edukacyjnych dla uczniów. Ważne jest konstruowanie jasnych i zrozumiałych poleceń. Co więcej, rozwijamy i pogłębiałyśmy umiejętności oceniania kształtującego także w ramach Spaceru Edukacyjnego. Celem tego przedsięwzięcia jest namysł nad zagadnieniem, które nauczyciele uznają za ważne i warte obserwacji. W ustalonym wcześniej dniu zespół nauczycieli rusza na spacer po szkole. Pedagodzy wchodzi do różnych klas, uczestniczą w całych lekcjach lub tylko w ich częściach. Praktykujemy również lekcje otwarte dla nauczycieli i rodziców, a także nagrywanie własnych zajęć.

Wielu studentów Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie również zdobywa zawodowe umiejętności w naszej szkole i odbywa praktyki w klasach, w których uczą się dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Na zaproszenie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ośrodka Rozwoju

Edukacji po pierwszej całościowej ewaluacji braliśmy udział w pilotażu nowych rozwiązań prawnych w obszarze pomocy psychologiczno-pedagogicznej i kształcenia specjalnego.

Wspólnie aranżujemy przestrzeń fizyczną, konsultujemy kwestie dotyczące programu wychowawczo-profilaktycznego, organizujemy warsztaty i wydarzenia, w których uczestniczymy z całymi rodzinami. Przeprowadzamy liczne akcje ekologiczne związane z klimatem, troszcząc się przy tym o zwierzęta. Mocno rozwinęliśmy również działania wolontaryjne. Aktywnie włączamy się w akcje charytatywne dla naszych uczniów z niepełnosprawnościami, wspieramy domy dziecka. W ramach Klubu Szkół UNICEF i współpracy z Polską Akcją Humanitarną staramy się uwrażliwiać naszych wychowanków na potrzeby dzieci z całego świata. Rodzice bardzo chętnie nas w tym wspierają i czynnie uczestniczą we wszystkich działaniach. Co więcej, SP 1 otrzymała certyfikat Szkoła Aktywna w Społeczności. Jako społeczność tworzymy wspólnotę i potrafimy się zjednoczyć w sytuacjach szczególnie tego wymagających, czego dowodem jest zorganizowana trzy lata temu zbiórka pieniędzy. Cała społeczność szkolna współorganizowała wówczas projekt „O czym śni Ania”, czyli olbrzymią zbiórkę pieniędzy na zagraniczną operację dla uczennicy naszej szkoły. Ania choruje na bardzo rzadką, genetycznie uwarunkowaną chorobę układu nerwowego, tzw. Klątwę Ondyny. Podstawowym objawem tego zespołu jest niewydolność oddechu. Chorzy narażeni są na zatrzymanie oddechu we śnie. Konieczne było zebranie pieniędzy, aby usunąć rurkę tracheostomijną, by Ania mogła funkcjonować samodzielnie. Działania w ramach tego projektu miały zasięg nie tylko lokalny, ale też ogólnopolski. Stały się także inspiracją dla wybitnych polskich lekarzy. Ostatecznie to właśnie oni, pod opieką zagranicznych specjalistów, dokonali pionierskiej operacji usunięcia rurki, z którą Ania funkcjonowała od urodzenia. Za zebrane pieniądze została zakupiona najwyższej klasy aparatura, która będzie wykorzystywana przy operacjach wielu innych, potrzebujących dzieci.



Ostatnim fragmentem naszego domina jest praca uczniów i nauczycieli nad kompetencjami przyszłości.

Po pierwsze, zajmujemy się programowaniem, mamy bogate zaplecze cyfrowe. To właśnie dzięki kompetencjom cyfrowym już w pierwszym tygodniu nauki zdalnej w marcu 2020 roku mogliśmy prowadzić zajęcia za pośrednictwem platformy Microsoft Teams. Obecnie, będąc „Szkołą w chmurze”, pogłębiajemy i rozwijamy umiejętności zdalnego nauczania i uczenia się uczniów. Muszę przyznać, że fakt uruchomienia platformy edukacyjnej w tak krótkim czasie jest nie lada wyczynem. Otrzymaliśmy wtedy wiele informacji zwrotnych od rodziców, że zrobiliśmy coś, co wydawało się niemożliwe. Po drugie, ważne jest dla nas nauczanie języków obcych. Dzięki współpracy z Instytutem Francuskim wszystkich uczniów (począwszy od przedszkolnej grupy sześciolatków przez klasy 1–3 na klasach 4–8 skończymy) uczymy równoległe dwóch języków obcych. Prowadzimy zajęcia z obowiązkowego języka angielskiego i dodatkowego francuskiego. Dzięki nabytym umiejętnościom komunikacyjnym nasi uczniowie mogli brać udział w wielu programach e-Twinning. Jest to stworzona w jednym z europejskich krajów platforma współpracy dla pracowników szkół, które komunikują się, współpracują, realizują projekty, dzielą się wiedzą, są częścią społeczności edukacyjnej. Od kilku lat realizujemy wspólne działania z Instytutem Francuskim oraz uczestniczymy w Miesiącu Kultury Frankofonii. Oprócz tych działań skupiamy się także na myśleniu strategicznym. W klasach pierwszego etapu edukacyjnego 1–3 wszyscy uczniowie uczą się grać w szachy, a nasza szkoła współpracuje z Polskim Związkiem Szachowym i organizuje turnieje międzyszkolne. Dużą radość sprawia nam fakt, że uczniowie są zainteresowani grą również poza zajęciami. Obserwujemy, że w trakcie zajęć świetlicowych proszą o szachownicę i grają z rówieśnikami. Wraz z rodzicami planujemy doposażyć strefę umiarkowanej aktywności w stoliki z planszami szachowymi, by umożliwić uczniom klas starszych rozwijanie nowej pasji.



**Rzeczywistość
zdalnego
nauczania
zmusza nas
do sięgania do
innych zasobów
i poszukiwania
nowych
rozwiązań.**

W jaki sposób mogę podsumować pracę naszej szkoły w ostatnich latach, po wprowadzeniu oceniania kształtującego? Kostki domina zmian przewracają się szybko. Każda inicjatywna pociąga za sobą kolejną. To bardzo niespodziewany efekt wprowadzenia w piastowskiej podstawówce oceniania kształtującego. Jako szkoła stale się rozwijamy i doskonalimy. W trakcie nauki stacjonarnej bardzo dużo działa się w naszej szkole. Czynimy to. Staramy się widzieć szerzej, słyszeć więcej i sięgać wyżej. To, że działania podejmowane przez społeczność naszej szkoły stają się przyczynkiem do kolejnych ruchów, jest dla mnie szczególnie ważne. Zaangażowanie, współpraca, dialog, poczucie wspólnoty i zaufania, jakie wypracowaliśmy, to coś, co wzrusza i napawa dumą. Jako dyrektor Jedyneczki wiem, że dzięki OK i aktywności naszej kadry zmiany są możliwe. Wdrożenie oceniania kształtującego miało duży wpływ na zmianę myślenia zarówno wśród uczniów i rodziców, jak i nauczycieli. Prowadzimy ze sobą partnerski i wspierający dialog. Wierzę, że kostki domina zmian, które już zostały potrącone, popchną kolejne i że w naszej szkole nie zabraknie twórczych działań, nowych wyzwań i kompetencji. Zdarza się nam słyszeć również słowa krytyki, szczególnie z ust zwolenników tradycyjnego modelu nauczania. Czasem docierają do nas takie opinie: „W tej szkole wcale się nie uczą!”, „Dzieci ciągle gdzieś jeżdżą, bawią się, grają i śpiewają, zamiast uczyć się z książek!”. To normalne, że pojawiają się tego typu opinie. Mimo tego w Jedyneczce wszyscy nauczyciele dostrzegają sens naszych wspólnych działań. Cieszą się i smucą wespół z uczniami. Pokazują wychowankom, że sami także się uczą, a nauka jest ogromnym dobrem i wartością. Razem z gronem pedagogicznym stale zastanawiamy się, w jaką wiedzę, w jakie kompetencje możemy i powinniśmy wyposażać uczniów. Jakie postawy powinniśmy kształtować, by przygotować tych młodych ludzi do dorosłego, samodzielnego życia? W jaki sposób rozbudzić w nich samostereowność? By odpowiedzieć na te pytania, korzystamy z najnowszej wiedzy na temat procesu kształcenia. Wszak motto

naszej szkoły – „SP 1 – nowoczesna szkoła z tradycjami” – zobowiązuje do refleksji, poszukiwań i myślenia o potrzebach naszych uczniów w przyszłości. Naszym działaniem towarzyszą słowa Stanisława Staszica, patrona szkoły: „Talent jest jak kawałek szlachetnego, ale surowego metalu: dopiero pilna praca go obrobi i wartość mu wielką nada” oraz „Celem edukacji, prawdziwa człowieka szczęśliwość”.

Przykładowe zadanie z języka polskiego

NaCoBeZU do zadania:

1. Pomyśl o miejscu, w którym mógłbyś się dobrze czuć, które jest dla ciebie interesujące lub wzbudza emocje. Wypisz trzy propozycje.
2. Spośród wymienionych miejsc wybierz jedno i otocz je kółkiem.
3. Wyobraź sobie, że w tym miejscu znajduje się twoja wymarzona szkoła. Opisz ją. Pamiętaj, by uwzględnić:
 - elementy opisu budynku (np. jakiego jest kształtu, z czego jest zbudowana, ile liczy pięter i pomieszczeń itp.);
 - lekcje i zajęcia, które będą się tam odbywać;
 - kto uczęszcza do tej szkoły i kto w niej uczy;
 - dlaczego ta szkoła zasługuje na miano wymarzonej.
4. Opowiedz o swoim pomysle koledze/koleżance.





Moja szkoła a dzungla

Moja szkoła jest w dzungli. Zbudowana jest z patyków, kamienia, które również są tak, że wyglądają jak piasek. Na ona wstępy piętra. Na parterze jest przeznaczona dla dmuchawek i ściepów, żeby wszyscy mogli się przebrać na zajęcia. Na pierwszym piętrze odbywają się zajęcia bieżni i zajęcia akrobatyczne, która prowadzi mały umiarkowanie maści. Na drugim piętrze prowadzony jest hip hop oraz jazz, których używa syrafa. Na trzecim piętrze jest sala od baletu i sala od akrobatycznych zajęć i innych widowisk. Na ostatnim piętrze, jest gigantyczny basen z ciepłąką wodą, te zajęcia prowadzi zabka. Moim ulubionym zajęciem jest hip hop. Moim zdaniem ta szkoła różni się na miarę, bo tam są profesory, które w wielkim ^{wymiarom}

Praca uczennicy (fot. archiwum szkoły)

Helenko,

- ++ udało Ci się opisać swoją wymarzoną szkołę.
Wybrałaś miejsce, uwzględniłaś elementy opisu budynku.
Zadbałaś o to, by umieścić szczegółowe informacje:
kontakt i wielkość szkoły, odbywające się w niej lekcje
oraz ich prowadzący. Masz nadzieję, dalszego jest ona
dla Ciebie wyjątkowa.
- nie znalazłam informacji, dla kogo, poza Tobą, jest ta szkoła,
kto do niej uczęszcza. Warto ten element wprowadzić.
- Δ zastanów się, kto może do tej szkoły uczęszczać, jacy uczniowie
i dopisz te informacje. Poprawioną pracę oddaj do końca tygodnia.
- ↗ Warto zwracać uwagę na to, by unikać powtarzania tych
samych wyrazów w zdaniach następujących po sobie
(np. „jest” - w opisie). Jak myślisz, w jaki - inny sposób można
zapisać zdania, by tego uniknąć? Może to następane
wyzwanie dla Ciebie?

;) Isp

Przykład informacji zwrotnej z języka polskiego (autorka: Iwona Skiba)

Konspekt lekcji języka polskiego dotyczący kształcenia umiejętności pisania w klasie 4

Autor: Iwona Skiba	Przedmiot/ rodzaj zajęć: język polski Czas: 45 minut Klasa: 4 Uczestnicy: uczniowie w wieku 10–11 lat, 27 osób
Temat lekcji: Jest takie miejsce...	
Pytanie kluczowe: Jak bez pędzla i farb namalować obraz?	
<i>Lekcja związana z omawianiem lektury „Akademia Pana Kleksa”. Prace uczniów w całości zostaną zaprezentowane na blogu klasowym.</i>	
Wymagania szczegółowe podstawy programowej (cytat): <i>Uczeń:</i> – tworzy spójne teksty na tematy poruszane na zajęciach – związane z otaczającą rzeczywistością (111.1.1) – dostosowuje sposób wyrażania się do oficjalnej i nieoficjalnej sytuacji komunikacyjnej oraz do zamierzonego celu (111.1.2) – opracowuje plan wypowiedzi (111.1.7)	
Cele długoterminowe (kluczowe umiejętności w uczeniu się, rozwój społeczny, rozwój etyczny): 1. Ćwiczenie umiejętności redagowania opisu. 2. Przygotowanie do publicznych wystąpień i prezentacji własnych wytworów pracy.	
Cele lekcji: 1. Uczeń poznaje jeden ze sposobów na zaplanowanie wypowiedzi pisemnej związanej z opisem miejsca.	
Cele uczenia się w języku ucznia: 1. Poznam sposób na zaplanowanie opisu miejsca.	Kryteria sukcesu dla ucznia: 1. Wybiorę miejsce, które jest dla mnie interesujące. 2. Opiszę swoją wymarzoną szkołę w tym miejscu.
Dotychczasowa wiedza i umiejętności uczniów: Uczniowie znają treść lektury „Akademia Pana Kleksa”; wiedzą, jak wyglądał budynek, jakie zajęcia się odbywały, kto uczył, kto do tej szkoły uczęszczał. Wiedzą, czym różniła się Akademia Kleksa od szkoły spartańskiej, średniowiecznej oraz Akademii Krakowskiej (kto się mógł uczyć, czego, kto te szkoły prowadził). Uczniowie wiedzą również, z jakich elementów składa się opis budynku (np. kształt, materiał, z którego jest wykonany, ilość pięter, pomieszczeń itp.). Podczas zajęć dowiedzą się, co może być punktem wyjścia dla opisu budynku.	

Projekt lekcji:

Działania (zadania edukacyjne, polecenia do zadań, czynności uczniów)

Koncepcje (oczekiwane reakcje uczniów, błędne koncepcje, które mogą mieć uczniowie, przewidywane trudności, wsparcie merytoryczne ze strony nauczyciela)

1. Krótka rozmowa wprowadzająca:

Odwołanie do tematu poprzedniej lekcji:

- Czym się zajmowaliśmy?
- Podanie tematu i wspólne ułożenie celu oraz NaCoBeZU z uczniami:
- Po czym poznamy, że osiągnęliśmy cel? /Co zrobimy, by osiągnąć cel?/ Jakże może być NaCoBeZU w odniesieniu do tematu lekcji i celu?

Minilekcja nauczyciela – nauczyciel wymienia trzy miejsca, które jego zdaniem są interesujące. Następnie wybiera jedno z nich i opowiada uczniom w zarysie o projekcie jego wymarzonej szkoły.

2. Zadania dla ucznia:

Przygotuj projekt Twojej wymarzonej szkoły. NaCoBeZU do zadania:

- Pomyśl o miejscu, w którym mógłbyś się dobrze czuć, które jest dla Ciebie interesujące lub wzbudza emocje. Napisz trzy propozycje.
- Spośród wymienionych miejsc wybierz jedno i otocz je kółkiem.
- Wyobraź sobie, że w tym miejscu znajduje się Twoja wymarzona szkoła. Opisz ją. Pamiętaj, by uwzględnić:
 - ◊ elementy opisu budynku (np. kształt, z czego jest zbudowana, ilość pięter, pomieszczeń itp.)
 - ◊ lekcje i zajęcia, które się tam będą odbywać
 - ◊ zaznacz, kto uczęszcza do tej szkoły i kto w niej uczy

Uczniowie mogą mieć problem ze sformułowaniem NaCoBeZU do lekcji. W razie problemów nauczyciel zadaje dodatkowe pytania (np. Jaki wyraz pojawił się w temacie? W jakiego rodzaju pracach pisemnych wykorzystujemy, przedstawiamy „miejsce”?).

Uczniowie mogą mieć problem z dokonaniem wyboru miejsca lub rozpoczęciem pisania pracy. W razie konieczności nauczyciel wykonuje stopklatkę i zadaje dodatkowe pytania:

- Co wam przeszkadza?
- Co wam pomoże zrealizować zadanie?

- ◊ uzasadnij, dlaczego ta szkoła zasługuje na miano „wymarzonej”.
- Opowiedz o swoim pomysle kole-dze/koleżance.
- Wybierz jedno zdanie lub dwa, które chciałbyś zaprezentować na forum klasy.
- Odpowiedz na pytanie kluczowe.

Przebieg lekcji – aktywności uczniów prowadzące do osiągnięcia celów lekcji:

Czynności organizacyjne.

1. Odwołanie do wiadomości z poprzedniej lekcji /nadbudowywanie wiedzy/.
2. Podanie tematu i wspólne zredagowanie celu oraz kryteriów sukcesu.
3. Minilekcja nauczyciela:
Nauczyciel wymienia trzy miejsca, które jego zdaniem są interesujące. Zapisuje je na tablicy. Następnie wybiera jedno z nich, umiejscawia w nim swoją wymarzoną szkołę i opowiada uczniom w zarysie o tym projekcie.
4. Praca uczniów:
Nauczyciel zachęca uczniów, by stworzyli projekt swojej wymarzo-nej szkoły- pomyśleli o miejscach, wybrali jedno z nich, umieścili w nim szkołę, krótką ją opisali, a następnie podzielili się pomysłami z kolegą/ koleżanką w parze. Potem prosi o wybranie jednego lub dwóch zdań i zaprezentowanie ich przez chętne osoby na forum klasy.

Zadanie dla uczniów:

1. Pomyśl o miejscu, w którym mógłbyś się dobrze czuć, które jest dla Ciebie interesujące lub wzbudza emocje. Napisz trzy propozycje.
2. Spośród wymienionych miejsc wybierz jedno i otocz je kółkiem.
3. Wyobraź sobie, że w tym miejscu znajduje się Twoja wymarzona szkoła. Opisz ją. Pamiętaj, by uwzględnić:
 - elementy opisu budynku (np. kształt, z czego jest zbudowana, ilość pięter, pomieszczeń, itp.)
 - lekcje i zajęcia, które się tam będą odbywać
 - zaznacz, kto uczęszcza do tej szkoły i kto w niej uczy
 - uzasadnij, dlaczego ta szkoła zasługuje na miano „wymarzonej”.
4. Opowiedz o swoim pomysle kole-dze/koleżance.
5. Prezentowanie efektów pracy (najpierw uczniowie prezentują swoje pomysły w parach, a następnie chętne osoby odczytują wybrane przez siebie zdanie na forum klasy).

Sposób podsumowania lekcji z uwzględnieniem celów:

Podsumowaniem zajęć jest odczytanie wybranego zdania na forum klasy.
Próba odpowiedzi na pytanie kluczowe.



Radość,
odwaga
i duma

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3
IM. 2 PUŁKU NOCNYCH BOMBOWCÓW
„KRAKÓW” W MALBORKU

**W dniu
zakończenia roku szkolnego
wszyscy jesteście
zwycięzcami**

Autorki: Beata Kacprowicz,
Małgorzata Kuszowska, Justyna Chyla



Beata Kacprowicz

Od momentu objęcia funkcji dyrektora szkoły, a było to w 1999 roku, wartości, którymi się kieruję w życiu, to zaufanie i życzliwość. To z tych wartości wpływa moje nastawienie do wszystkiego, co związane z pracą w szkole, współpracą z nauczycielami, uczniami, rodzicami i pracownikami obsługi. Tymi wartościami kieruję się w życiu. To one ukształtowały moje myślenie o szkole, w której skupia się tak wiele różnych podejść, emocji, działań i pomysłów.

Kim jesteśmy?

Dzień dobry!

Zabieramy Państwa w podróż po naszej szkole, a właściwie chcemy przedstawić kulisy wprowadzania pewnej zmiany, jaką było odejście od przyznawania odznaczeń wzorowego ucznia i wręczania świadectw z wyróżnieniem na ogólnoszkolnej uroczystości. Opowiemy, jakie skutki ta zmiana przyniosła, jakie trudności napotkaliśmy podczas jej realizacji oraz jakie efekty niezamierzone jej towarzyszyły.

Zacznijmy jednak od początku. Jaka jest nasza placówka?



Co nas wyróżnia?

Jesteśmy szkołą bez dzwonek, a co za tym idzie – bez hałasu, głośnego wybiegania z klas i powrotu na zajęcia do sal. W szkole zrobiło się spokojnie, a obawy o spóźnienia na lekcje okazały się płonne. Wręcz przeciwnie – i uczniowie, i nauczyciele szybciej zbierają się pod salami przed zajęciami.

Jesteśmy szkołą otwartych drzwi. Gabinety dyrektora i wicedyrektora są zawsze otwarte dla kadry, rodziców i dzieci, by różne sprawy – te ważne i ważniejsze – przedyskutować, podzielić się wątpliwościami czy pomysłami. To samo dotyczy sal lekcyjnych, chociaż tym razem nie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nauczyciele mogą brać udział w lekcjach dyrektora i wicedyrektora bez zapowiedzi, aby zdobywać doświadczenie, ale również dzielić się swoimi wątpliwościami po zajęciach. Nauczyciele poza wyznaczonymi odgórnie obserwacjami odwiedzają się na lekcjach i w ten sposób uczą się od siebie.

Zgodnie z zasadą „przewodzenie w szkole to sport zespołowy” kładziemy duży nacisk na współpracę między nauczycielami. Wychodzimy z założenia, że najlepsze efekty osiąga się wówczas, gdy jest przestrzeń do dzielenia się pomysłami, a inicjatywy zmian w pracy nie wychodzą wyłącznie od kadry kierowniczej. W związku z tym m.in. cele szkoły na dany rok szkolny są wybierane przez członków Rady Pedagogicznej na podstawie analizy potrzeb placówki. Nauczyciele sami wskazują obszary do pracy i dzięki temu chętniej i aktywniej angażują się w to, co sami zaproponowali.

Dbamy o rozwój nauczycieli. Zachęcamy do doskonalenia i w ramach rad pedagogicznych sami takie szkolenia warsztatowe organizujemy i prowadzimy.

Kładziemy nacisk na współpracę z rodzicami. W szkole działa rada szkoły, z którą systematycznie się konsultujemy. Korzystamy z jej pomocy również podczas mediacji z rodzicami. Wyszliśmy także z inicjatywą corocznych spotkań z przedstawicielami rodziców uczniów malborskich szkół oraz władz

miasta, organizując Miejskie Konferencje Rad Rodziców dotyczące mediacji i postaw patriotycznych we współczesnym świecie.

Staramy się nie tylko przekazywać rodzicom informacje dotyczące zmian wprowadzanych w szkole, ale również te zmiany pokazać. Rodzice mieli okazję uczestniczyć w lekcji prowadzonej z elementami OK (narzędzia oceniania, aktywne metody pracy), aby lepiej zrozumieć i poczuć, w jaki sposób chcemy uczyć ich dzieci. Jesteśmy zdania, że im więcej rodzice będą wiedzieć, tym mniejszy będzie ich niepokój dotyczący np. ocen opisowych czy informacji zwrotnych. Proponujemy rodzicom również udział w warsztatach, które przybliżają problemy współczesnej edukacji i tego, jak dzieci i młodzież się uczą (neurodydaktyka).

Nasz Szkoła jest OK! Niemal 100% kadry ukończyło kursy dotyczące oceniania kształtującego, a duża część „OK Zeszyt”. Staramy się w naszej pracy propagować nauczanie zgodne z tymi zasadami. **OK Zeszyt to nie zwykły zeszyt, to wytwór wyobraźni i kreatywności dziecka. Jest to prowadzony przez ucznia zeszyt, który pomaga mu się uczyć. Poza notatkami, mapami myśli dziecka są oceny sumujące i informacje zwrotne.**

Nauczyciele są inicjatorami wielu działań opartych na wzajemnej współpracy. „Duży uczy małego” to projekt, w ramach którego uczniowie ze starszych klas prowadzą zajęcia dla uczniów edukacji wczesnoszkolnej. Co roku nauczyciele, dzieci i ich rodzice przygotowują przedstawienie dla uczniów naszej szkoły. Starsi, chętni uczniowie cyklicznie czytają książki dzieciom z oddziału przedszkolnego. Realizowaliśmy projekty związane z nauczaniem babć i dziadków naszych uczniów podstaw obsługi komputera. Organizujemy też w szkolnej kuchni cykliczne warsztaty wykonywania ozdób świątecznych czy wspólnego przygotowywania pierników dla dzieci i ich rodziców.

Jesteśmy szkołą otwartą na zmiany, ponieważ mamy odwagę sięgać poza horyzonty. Odejście od przyznawania odznaczeń wzorowego ucznia i wręczania świadectw

z wyróżnieniem na ogólnoszkolnych uroczystościach to jedna z istotnych zmian, które wprowadziliśmy, ale nie jedyna. Chcielibyśmy zaprezentować czytelnikom kulisy wdrażania tej innowacji.

Poznajmy perspektywę nauczycieli

Poprosiliśmy nauczycieli, którzy mają doświadczenia w pracy w innych placówkach o odpowiedź na trzy pytania. Zależało nam, aby poznać ich perspektywę. Chcieliśmy zobaczyć, jak odbierają naszą szkołę i jak widzą to, co nas wyróżnia.

Pytania, które zadaliśmy nauczycielom:

„Otwartość pracujących tu osób sprawiła, że od razu poczułam się, jakbym przepracowała tu już wiele lat”

1

Co wyróżnia nas spośród innych szkół?

2

Co jest dla ciebie istotne w naszym zespole?

3

Jak w jednym lub dwóch zdaniach opisałbyś naszą szkołę?

1

Co nas wyróżnia spośród innych szkół?

- **Usytuowanie szkoły.** Nowoczesny, przestronny budynek. Bardzo dużo terenów zielonych wokół szkoły.
- Stawianie kluczowych kompetencji ponad sztaмпę edukacyjną.
- **Dbanie o dobrostan uczniów i pracowników szkoły** oraz zwracanie uwagi na podnoszenie kwalifikacji nauczycieli.
- **Odważne i kreatywne podejście** do sposobów realizowania podstawy programowej.
- **Praca w zespołach zadaniowych.** Nasze zespoły zadaniowe same wybierają kierunek działań, ustalają cele i dobierają zadania.
- Otwartość, ciekawe projekty, szkolenia, otwarta i przyjazna komunikacja.
- Stawianie na ucznia, jego osobowość i kreatywność, a nie na oceny.

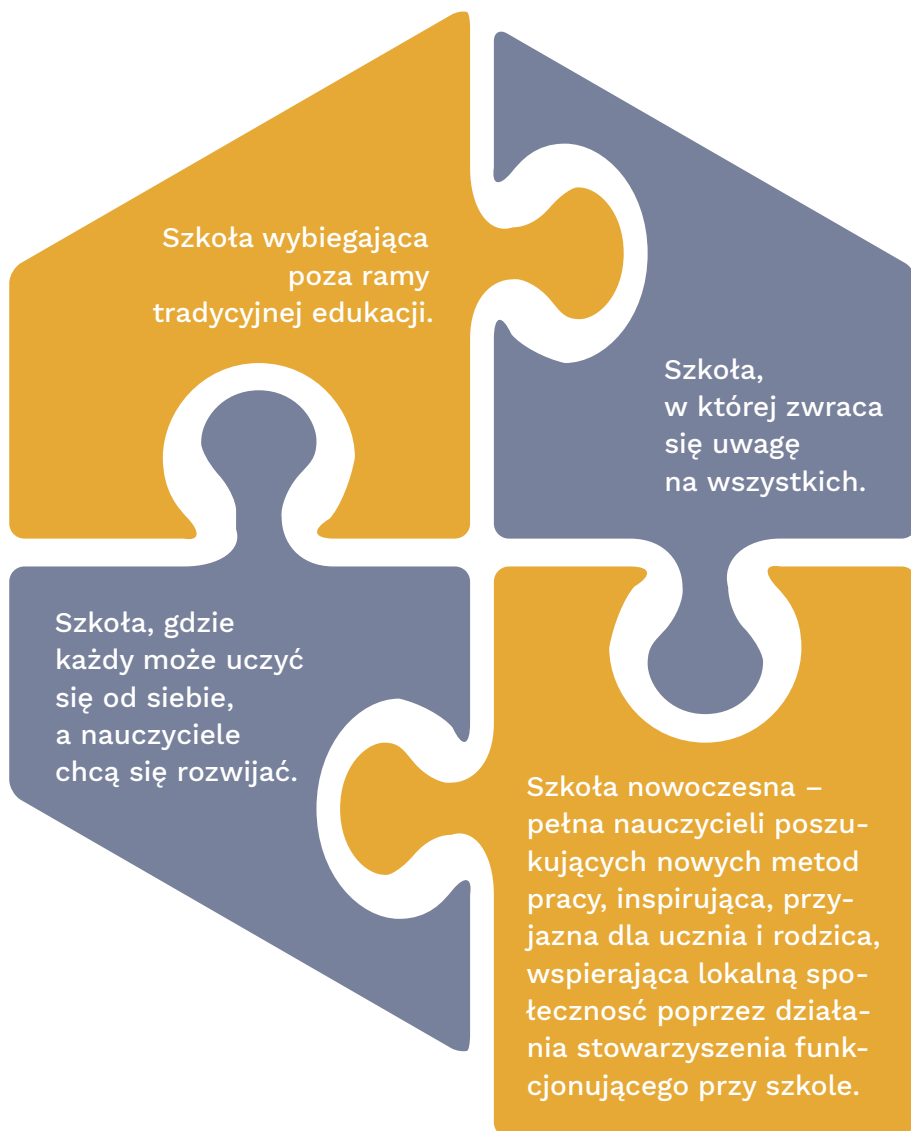
2

Co dla Ciebie jest istotne w pracy w naszym zespole?

- **Istotna jest komunikacja** – otwarta i szeroko zakrojona na linii pracownik – pracownik, ale również (co rzadko spotyka się w innych szkołach) na linii pracodawca – pracownik.
- **Bardzo przyjazna i życzliwa atmosfera w pracy**, możliwość skorzystania z pomocy i rad innych osób.
- **Najistotniejszy jest wspólny cel.** Ważna jest dla mnie współpraca, wymiana informacji, spostrzeżeń. Wzajemna inspiracja i uczenie się od siebie.
- **Rozwój.**

3

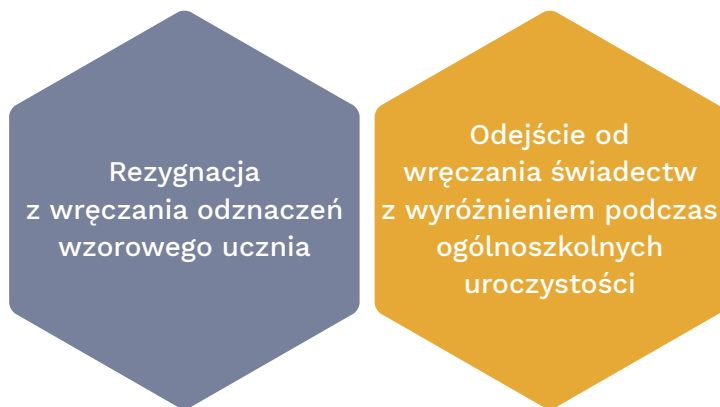
Jak w jednym, dwóch zdaniach opisał(a)byś naszą szkołę?



Co zmieniło się w naszej szkole?

W naszej szkole nie obawiamy się wprowadzać zmian, które mają służyć innym oraz pozwalają rozwijać naszą instytucję, tworzoną przecież przez ludzi i dla ludzi – uczniów, nauczycieli, dyrekcję, rodziców.

Odejście od przyznawania odznaczeń wzorowego ucznia i wręczania świadectw z wyróżnieniem na ogólnoszkolnej uroczystości to tylko jedna z inicjatyw, które z odwagą wprowadziliśmy. Chcielibyśmy podzielić się z czytelnikami dobrymi praktykami z realizacji tego przedsięwzięcia oraz przekazać garść inspiracji, które mogą zapalić innych do działania i wprowadzania pewnych usprawnień. Inicjatywa ta pokazuje, że pozytywne zmiany zaczynają się od małych kroków i mogą być początkiem tworzenia nowej jakości.



Odejście od tradycji

W naszej szkole mieliśmy tradycję, która polegała na tym, że najlepszych uczniów w klasach 1–3 nagradzaliśmy odznaką wzorowego ucznia. Wręczenie wyróżnień odbywało się podczas oficjalnych uroczystości zakończenia roku szkolnego. Był

to również ważny moment, podczas którego uczniowie klas starszych otrzymywali świadectwa z wyróżnieniem.

Obecnie uroczystość zakończenia roku szkolnego organizujemy tak, aby było to święto dla wszystkich. Klasy mają swój czas na prezentację (w dowolnej formie – poprzez rymowanki, piosenki, kilka zdań o zespole) i otrzymują lody – to nagroda dla każdego ucznia za trud włożony w pracę na przestrzeni roku szkolnego. Na forum wyróżniamy te osoby, które wykazały się postawą prospołeczną godną naśladowania. Wiemy, że ten sposób celebrowania zakończenia roku szkolnego podoba się naszym uczniom. Bardzo wielu rodziców również wyraziło pochlebne opinie na temat nowej formy uroczystości i wspólnego świętowania bez wyróżniania uczniów za wysokie wyniki w nauce.

Dlaczego uznaliśmy, że zakończenie roku szkolnego powinno wyglądać inaczej?

Przed jedną z takich uroczystości miałam okazję porozmawiać z mamą sześciolatka. Pamiętam, jak z rozczarowaniem zadała mi pytanie: „Czy odznak wzorowego ucznia nie powinny dostać wszystkie dzieci, które ukończyły klasę pierwszą? Przecież są pierwszym rocznikiem, powinniśmy wszystkich odznaczyć. W końcu przeszli przez ten trudny okres”.

Te słowa dały mi do myślenia. I to był pierwszy impuls prowadzący do zmiany.

Kolejny sygnał, który do mnie dotarł, to opowieść ojca – nauczyciela akademickiego, który uczestniczył ze swoją córką w uroczystości zakończenia roku szkolnego. Jego córka nie otrzymała odznaczenia. Zadała mu jednak pytanie: „Tato, czy ja jestem taka słaba, że nie dostałam odznaki?” Kiedy o tym myślałam, zrobiło mi się smutno i zaczęłam analizować formułę uroczystości w naszej szkole.

Ważnym motorem zmian byli... rodzice. To oni zachęcili mnie do refleksji nad tym, jak jest w naszej szkole i co możemy zmienić.

Obserwowałam również pozostałych uczniów. Nie był to radosny widok, a przecież wszyscy powinni zostać docenieni za trud wniesiony w naukę i cieszyć się, że zasłużyli na wakacje. W mojej głowie pojawiły się pytania:

A co z dziećmi, które nie mają takich możliwości, nie mają rodziców, którzy zabiegają o ich wyniki w nauce?

Żyją w rodzinach, w których nie ma motywacji do walki o lepsze oceny. Nikt z tymi dziećmi nie odrabia lekcji i nie zapala ich do wytrwałej pracy!

Czas na zmiany



Pozytywny efekt zmian

Moje przekonania dotyczące wystawiania ocen zmieniły się, gdy rozpoczęłam pracę z ocenianiem kształtującym.

Nurtowało mnie i nauczycieli wiele pytań:



Zastanawiałam się nad przekonaniem, które powszechnie funkcjonują:

Czy zasługujesz na nagrody, wyróżnienia, uściśnięcie dłoni przez dyrektora szkoły tylko wtedy, gdy średnia twoich ocen wynosi magiczne 4,75?

Czy zatem oznacza to, że przy średniej 4,7 poniosłeś porażkę?

Wszystkie te przemyślenia doprowadziły do wdrożenia zmiany. Zdecydowaliśmy, że nie będziemy wręczać świadectw z wyróżnieniem na uroczystości zakończenia roku szkolnego i zrezygnowaliśmy z przyznawania odznak wzorowego ucznia w klasach młodszych.

Założyliśmy, że naszym celem jest:

- osiągnięcie sytuacji, w której dziecko uczy się dla siebie, a nie dla ocen, nagród czy uścisku dłoni pani dyrektor;
- kształtowanie postawy, poprzez którą uczeń zachowuje się tak, jak należy się zachowywać, a nie tak, żeby mieć z tego jakąś korzyść;
- uniknięcie sytuacji, w której uczeń kalkuluje, w którym konkursie opłaca się wziąć udział, ponieważ otrzyma szóstkę oraz wpis na świadectwie;
- uniknięcie niezdrowej rywalizacji oraz pogłębiania presji otoczenia;
- modyfikacja negatywnych przekonań.

Należy pamiętać, że przekonania dotyczące własnej osoby i posiadanych deficytów często są utrwalane na skutek doświadczeń edukacyjnych.

Myślenie w kategoriach „to nie dla mnie”, „nie nadaję się do tego” zamyka możliwość zdobywania wiedzy i umiejętności, pozbawiają chęci rozwoju w różnych obszarach.

- Chcieliśmy sprawić, aby młody człowiek wychodził z systemu edukacji z poczuciem, że świat jest dla niego niezależnie od tego, czy kończy szkołę z wyróżnieniem, czy nie!

Co było naszym celem?



To był strzał w dziesiątkę

W szkole od lat wdramy ocenianie kształtujące, które pozwala uczniom uzyskać właściwą informację zwrotną na temat ich postępów w nauce.

Dzięki tym działaniom dzieci odczuły, że uczą się dla siebie, a nie dla stopni. To niewątpliwie wpłynęło na podejście całej społeczności szkolnej do zmiany. Nie brakowało również wątpliwości, z którymi należało się zmierzyć. Wiedzieliśmy, że czeka nas przekonywanie do pomysłu rodziców, którym zabierzemy możliwość poczucia dumy z własnego dziecka, gdy w blasku fleszy przy wszystkich uczniach i nauczycielach odbiera świadectwo z wyróżnieniem.

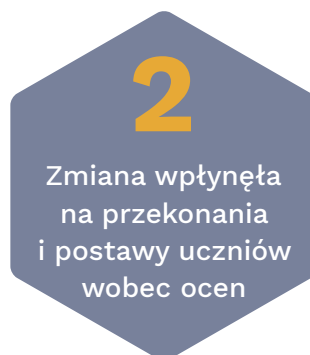
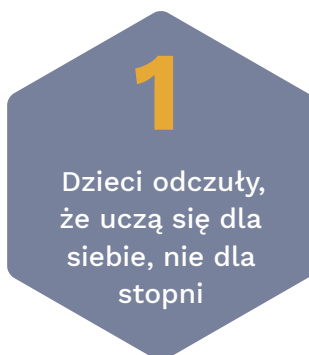
Zmiana wpłynęła pozytywnie na postawy i przekonania uczniów, nauczycieli i rodziców.

Uczniowie:

- przestali pytać, czy coś jest na ocenę;
- nauczyli się pracować w grupach na wspólny sukces;
- są mniej egocentryczni.

Możliwość gratulowania wszystkim dzieciom sukcesów bez wyróżniania żadnego z nich dało mi poczucie bezpieczeństwa i okazję do docenienia każdego bez względu na wynik. Jest to postawa, która bardzo motywuje dzieci do pracy i pozwala zauważyć ich drobne sukcesy.

W efekcie obserwujemy incydentalne „walki o ocenę”, próby wymuszania wyższych stopni. Wśród uczniów nie odczuwa się podziału na lepszych i gorszych.



Bycie „najlepszym” to nie zawsze posiadanie najwyższych not. Dużo istotniejsze i ważniejsze dla młodych ludzi jest nawiązywanie relacji, budowanie więzi, poczucie akceptacji i przynależności oraz szacunek, a nie stwarzanie sytuacji, w której innych traktuje się jak potencjalnych wrogów czy konkurentów do zdobycia trofeum, jakim jest świadectwo z wyróżnieniem.

Relacje na linii rodzic – nauczyciel również uległy poprawie. Nie ma tak zwanego wyścigu szczurów o to, które dziecko z klasy jest najmądrzejsze. To ogromna ulga i możliwość podsumowania roku bez stresu.

To był wspólny wysiłek

Nauczyciele przystali na moją propozycję. Grono pedagogiczne, rodzice i sami uczniowie przyjęli ten pomysł początkowo z lekkim dystansem i powątpiewaniem, mówiąc:

„Jak to? To dzieci przestaną się teraz uczyć? Poziom nauczania spadnie?”

Nasze oraz rodziców obawy dotyczące spadku motywacji do nauki okazały się nieuzasadnione. W przeciągu ostatnich lat nie tylko zwiększyła się liczba uczniów z wysoką średnią ocen, ale także, czego się absolutnie nie spodziewaliśmy, w egzaminach zewnętrznych w 2020 roku nasi uczniowie, uczniowie szkoły, w której nie wyróżnia się najlepszych, uzyskali najwyższą średnią ogólną i średnią z każdego przedmiotu w mieście.

Nasza szkoła osiągnęła cel! Sprawiała, że uczniowie czują się doceniani i motywowani do pracy nie po to, by otrzymać świadectwo z wyróżnieniem; uczą się po prostu dlatego, że chcą.

Zmiana z perspektywy rodzica

Po 3 latach od wprowadzenia tej zmiany poprosiłam o jej ocenę samych zainteresowanych.



Czas jednak pokazał, że po raz kolejny nowe, świeże podejście do edukacji przynosi korzyści.

Jako rodzic początkowo nie rozumiałam tych zmian. To przecież moment, kiedy podsumowuje się cały rok szkolny i nagradza za sukcesy. Jest to ogromne wyróżnienie. Wcześniej mogłam pochwalić się przed znajomymi i rodziną, że mam tak zdolne dziecko. Czas jednak pokazał, że po raz kolejny nowe, świeże podejście do edukacji przynosi korzyści. Odкрыłam, że nagroda i wyczytanie dziecka podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego nie jest dla niego taka ważna. Zrozumiałam również, że nie każdy w życiu ma takie samo wsparcie ze strony rodziców. Jedna rodzina jest bardziej świadoma, pomocna i wspierająca – wychowanemu w takich warunkach dziecku łatwiej jest odnieść sukces. Inna rodzina niestety tego wsparcia nie może zagwarantować. Ważne w tym wszystkim jest to, aby dostrzec wysiłek każdego dziecka. Zrozumiałam, że należy gratulować każdemu dziecku z osobna za wysiłek całoroczny, za to, że starało się pracować na miarę swoich możliwości. Znaczącą zmianą jest to, że moje dzieci na pełnym luzie idą na apel podsumowujący rok szkolny.



Rodzic dwójki dzieci

W szkole nie ma czegoś takiego jak rywalizacja. Jeżeli jest, to ma wymiar sportowy. Uczniowie pomagają sobie, dzwonią do siebie, proszą o pomoc w wytłumaczeniu materiału, którego nie rozumieją.

Zmiana z perspektywy nauczyciela

Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej

Przyznawanie nagród za wzorowe wyniki w nauce czy zachowanie było dla mnie co roku stresującym momentem. Przez wiele lat nauczałam dzieci z różnych rodzin i z różnymi możliwościami. Proces oceny był dla mnie trudny, ponieważ każdy uczeń jest inny i należy uwzględnić różnice indywidualne. Miałam niejednokrotnie świadomość, że niektóre dzieci pracowały o wiele ciężiej od innych, ale każde pracowało na miarę swoich możliwości. Musiałam decydować o tym, że dane dziecko zostanie nagrodzone, wyczytane na forum społeczności szkolnej, a inne nie otrzyma żadnej nagrody, mimo iż poczyniło ogromne postępy w nauce.

Drugą stroną medalu to rodzice, którzy wyrażali niezadowolenie, kiedy ich dziecko nie zostało wyróżnione na apelu, a przecież jest takie cudowne, takie mądre. Niepotrzebne spięcia i konflikty na linii rodzic – nauczyciel były stałym elementem okresu poprzedzającego zakończenie roku szkolnego, co było dla mnie bardzo obciążające. ●

Przyznawanie nagród za wzorowe wyniki w nauce czy zachowanie było dla mnie co roku stresującym momentem.



Zmiana z perspektywy ucznia

Jestem uczniem klasy ósmej. Nie najlepiej wspominam zakończenia roku szkolnego, pomimo iż wyznaczały początek wakacji. Nie zawsze byłem tzw. grzecznym uczniem, miałem swoje zdanie, nudziłem się na lekcjach... Miało to wpływ na późniejsze oceny z zachowania. Pomimo piątek i szóstek z przedmiotów moje zachowanie według nauczycieli pozostawiało wiele do życzenia. Wiedziałem, że moim rodzicom zależy na odznaczeniu wzorowego ucznia (żeby było się czym pochwalić przed rodziną), jednak przez swoje zachowanie nigdy jej nie zdobyłem. Było to powodem wielu frustracji moich i rodziców. Gdy nastąpiła zmiana i odejście od wyróżnień na apel, odetchnąłem z ulgą. Dzięki temu znowu byłem dumny ze swoich osiągnięć, nie czułem się gorszy i nie miałem wrażenia, że znowu zawiodłem swoich rodziców. Takie wyjście na środek to nic innego jak jeden wielki stres. I czy w ogóle kogoś obchodzi, że ja mam pasek? Uważam, że to jest moja sprawa, że mam wyróżnienie. To innych nie interesuje. Poza tym to nie jest do końca fajne, że ktoś może puszyć się jak paw i wychodzi na środek, a drugi w tym czasie może się smuci, że ma średnią 4,7 i zabrakło mu jednej oceny do paska. Niektórym z pewnością może być przykro, że im się nie udało, szczególnie jeśli zabrakło niewiele.

Odpowiedzi uczniów były bardzo podobne. Utwierdziły mnie w przekonaniu, że mają świadomość, że uczą się dla siebie. Osiągnięcia są dla nich ważne, ale nie pracują dla nagród i wyróżnień.

Cieszę się, że uczniowie naszej szkoły mają podobne odczucia. To mądra i rozsądna młodzież. Nie ma wśród uczniów rywalizacji, jest współpraca. Nie ma zazdrości, jest koleżeństwo. Nie ma podziału na lepszych i gorszych, u nas wszyscy są **równi!**

4 perspektywy zmiany

Uczeń

Gdy nastąpiła zmiana i odejście od wyróżnień na apelu – odetchnąłem z ulgą. Dzięki temu znowu czułem dumę ze swoich osiągnięć, nie czułem się gorszy i nie miałem wrażenia, że znowu zawiodłem swoich rodziców.

Dyrekcja

Uczniowie nie potrzebują rozgłosu, nie chcą specjalnego traktowania, nie dbają o to, czy wyjdą na środek sali. To ich prywatny, mały sukces. Szanujemy to.

Nauczyciel

Przyznawanie nagród za wzorowe wyniki w nauce czy zachowanie co roku było dla mnie stresującym momentem. Przez wiele lat nauczałam dzieci z różnych rodzin i z różnymi możliwościami. Proces przyznawania ocen był dla mnie trudny, ponieważ każdy uczeń jest inny.

Rodzic

Jako rodzic początkowo nie rozumiałam tych zmian. Teraz jednak widzę, że moje dzieci na pełnym luzie idą na apel podsumowujący rok szkolny.

Zmiana w 5 krokach



Beata Kacprowicz

Dyrektor Szkoły
Podstawowej nr 3
w Malborku



**Małgorzata
Kuszowska**

Wicedyrektor
Szkoły
Podstawowej
nr 3 w Malborku

W szkole dbamy o wzajemny szacunek i tolerancję, mobilizowanie uczniów do pracy każdego dnia oraz indywidualne podejście do każdego z nich. Doceniamy wysiłek, który wkładają w codzienną pracę, oraz doceniamy ich postępy – nawet te najmniejsze. Szkoła to miejsce, gdzie przygotowujemy naszych uczniów do przyszłego życia.

Należy pamiętać, że zmiana zawsze zaczyna się od góry. Nasza szkoła jest szkołą otwartych drzwi. Kierujemy się wartością mówiącą o tym, że przewodzenie w szkole to sport drużynowy. W pełni tę zasadę rozumiemy, dlatego wprowadzenie zmiany, którą przedstawiliśmy, nie było pojedynczą sytuacją, a jedynie przykładem dobrych praktyk, których w naszej placówce jest dużo więcej.

Mamy nadzieję, że nasza historia zainspiruje inne szkoły do odważnych zmian, które przecież składają się z małych kroków. Bazując na swoim doświadczeniu, podpowiadamy, jak wdrożyć zmianę w szkole w 5 krokach:

1 Zastanów się nad zmianą

Należy odpowiedzieć sobie na pytanie, czego zmiana ma dotyczyć? Jakie ma przynieść korzyści dla szkoły?

2 Przygotuj grunt

Warto zacząć od rozmów z nauczycielami, którzy będą wspierać naszą zmianę. Rozmawiaj też z rodzicami i uczniami.

3 Nastaw się na trudne sytuacje

Musisz się liczyć z tym, że nie każdy podejdzie do propozycji z entuzjazmem, możesz spotkać się z powątpiewaniem czy wrogością.

4 Bądź otwarty na krytykę

Nie przyjmuj krytyki osobiście, zawsze może z niej wyjść coś pozytywnego. Rozmawiaj z każdym, kto ma wątpliwości.

5 Uczyni innych ludzi częścią zmiany

Szukaj osób entuzjastycznie nastawionych do zmiany i wciągaj w swoje działania jak najwięcej sojuszników. Każdy może mieć coś do zaoferowania.

Życzymy Państwu powodzenia, odwagi i wytrwałości w kreowaniu własnej zmiany w szkole! ●

Zmiana z perspektywy psychologicznej



Justyna Chyla

Psycholog pracy
i organizacji,
doradca zawodowy

Jaki system – otwarty czy zamknięty – reprezentuje twoja szkoła? To pytanie powinien zadać sobie każdy dyrektor, który wdraża zmianę. Łatwiej jest ją wprowadzić, jeśli mamy do czynienia z systemem otwartym, który jest nastawiony na przyjmowanie informacji zwrotnej od otoczenia.

Przykładem takiej placówki edukacyjnej jest Szkoła Podstawowa nr 3 w Malborku, którą charakteryzuje przywództwo wartości. Dyrekcja darzy zaufaniem swoich pracowników, zachęcając ich do wychodzenia z inicjatywą i zgłaszania własnych pomysłów. Wzmacniana jest postawa nastawiona na współpracę, nie na rywalizację wśród dzieci. Nauczyciele mają możliwość decydowania o przedsięwzięciach, w które chcą się zaangażować oraz w które chcą zaangażować swoich uczniów. Rodzice są bardzo ważną częścią tej społeczności. Mogą dzielić się swoimi spostrzeżeniami oraz uwagami, które są analizowane. Motto, które przyświeca szkole – „zarządzanie to sport drużynowy” – nie jest jedynie sloganem, a autentyczną wartością, którą kieruje się dyrektor oraz wicedyrektorzy.

Nauczycieli cechuje postawa, którą w psychologii nazywamy nastawieniem na rozwój. Dyspozycję tę przebadła prof. Carl Dweck (2020), która podkreśliła, że podstawowe cechy (takie jak np. inteligencja) można rozwijać poprzez pracę i systematyczne uczenie się. Nauczyciele zachęcają swoich uczniów, bez względu na ich potencjał, do wytrwałej pracy oraz dostrzegania i celebrowania małych sukcesów.

Dla każdego z nich tym sukcesem będzie inne osiągnięcie. Otrzymanie świadectwa z wyróżnieniem nie musi stanowić ważnego kryterium. Dlatego w szkole dostrzega się i docenia starania każdego dziecka.

Zmiana, która polegała na odejściu od przyznawania odznaczeń wzorowego ucznia i wręczania świadectw z wyróżnieniem na ogólnoszkolnej uroczystości, a także wiele innych przedsięwzięć organizowanych przez placówkę zakończyło się powodzeniem, ponieważ kultura organizacyjna oraz styl zarządzania reprezentowany przez dyrekcję wspiera proces zmian, zachęcając nauczycieli do zgłaszania kreatywnych pomysłów oraz oferując pomoc w ich realizacji. ●

Współpraca jako ważny skutek zmiany z perspektywy pedagoga szkolnego



Iwona Hałuszczak

Pedagog szkolny
w Szkole Podstawo-
wej nr 3 w Malborku

Jako pedagog szkolny pracuję od 21 lat. Obserwując różne pokolenia, dostrzegam potrzebę wzmacniania współpracy wśród uczniów. Nasza szkoła kształtuje tę ważną kompetencję na różne sposoby. Praca zespołowa oraz budowanie relacji są dla nas ważnymi wartościami, które przekazujemy dzieciom. Kiedy otrzymałam informację o zmianie formuły zakończenia roku szkolnego, która polegała na odejściu od przyznawania odznaczeń wzorowego ucznia i wręczania świadectw z wyróżnieniem na ogólnoszkolnej uroczystości, bardzo się ucieszyłam. Przyznam, że nie jestem zwolenniczką systemu oceniania opartego na ocenach, ponieważ może on wzmacniać rywalizację wśród dzieci, które nawet nie są tego świadome. Ocenianie kształtujące oferuje natomiast dzieciom dużo więcej, np. konkretną informację zwrotną dotyczącą postępów oraz obszarów, które należy rozwinąć.

Moje stanowisko jest oparte na wieloletnim doświadczeniu w pracy w szkole, rozmowach z dziećmi i nauczycielami, dostrzeganiu ich potrzeb, obserwacji emocji na twarzach młodszych, ale również starszych dzieci. Często jako dorośli nie potrafimy popatrzeć na dane wydarzenie z perspektywy dziecka. Uczniowie wielokrotnie wskazywali, że tradycyjne akademie często wywołują w nich napięcie emocjonalne oraz stres. Z drugiej strony osoby, które otrzymywały wyróżnienie, czuły się czasami negatywnie oceniane przez resztę grupy. Zdobywanie wiedzy jest nadal bardzo ważną aktywnością poznawczą, jednak nie możemy zapominać również o innych umiejętnościach,

które szkoła powinna kształtować, czyli o współpracy z innymi. Po zmianie formuły organizacji zakończenia roku szkolnego dostrzegam szereg pozytywnych zachowań u dzieci. Jednym z nich jest wzmocnienie współpracy wśród uczniów. Poprzez takie działania oraz wiele innych, które realizujemy małymi krokami, kształtujemy w naszej szkole nastawienie na współdziałanie, odchodząc od rywalizacji. Ważnym elementem podjętych działań jest edukacja rodziców, dla których oceny są istotnym wyznacznikiem osiągnięć dziecka, szczególnie jeśli mamy do czynienia z sytuacją, gdy dziecko otrzymuje czwórkę z danego przedmiotu. U rodziców pojawia się czasem frustracja czy rezygnacja, bo przecież najwyższą oceną jest piątka. Zdarza się im również porównywać rezultaty swoich dzieci z wynikami innych, co jest bardzo krzywdzące. Jednakże wierzymy, że tłumaczenie oraz przedstawianie argumentów pokazujących korzyści płynące z wdrożonej przez nas zmiany sprawią, że rodzice zaczną patrzeć na to z innej perspektywy.

Analiza zmiany, którą wprowadziliśmy w naszej szkole, zachęciła mnie do refleksji nad pozytywnym wpływem współpracy na postawy dzieci oraz nad tym, dlaczego warto ją wzmacniać i w jaki sposób robić to skutecznie. Dlatego postanowiliśmy nagrać podcast, który rozszerza tę tematykę i może stać się inspiracją dla innych szkół oraz rodziców. ●

Wzmocnienie współpracy jako efekt wprowadzonej zmiany



Beata Kacprowicz

Dyrektor Szkoły
Podstawowej nr 3
w Malborku

**Sukces,
który dzisiaj
obserwuję, który
urzeczywistnia
się na moich
oczach, jest
rezultatem
ciągłego
myślenia
życiowie
o ludziach,
z którymi
spotykam się
codziennie
w szkole.**

Na swojej drodze spotkałam dyrektorkę mistrzynię, która pokazała, że można kierować szkołą w poczuciu bezpieczeństwa, pozostając w dobrych relacjach ze wszystkimi podmiotami. To sprawiło, że zaczęłam myśleć o wprowadzaniu zmian. Wielopłaszczyznowa współpraca z innymi pozwoliła mi na rozwój w edukacji, środowisku lokalnym i pracowniczym. Każda z tych zmian poprzedzona była wieloma rozmowami, słuchaniem wątpliwości nieprzekonanych, szukaniem innych, nowych pomysłów. Sukces, który dzisiaj obserwuję, który urzeczywistnia się na moich oczach, jest rezultatem ciągłego myślenia życiowie o ludziach, z którymi spotykam się codziennie w szkole. To również zaufanie, którym darzę swoich współpracowników i uczniów, zaufanie wyrażające się w nieustannym dzieleniu się swoimi wątpliwościami, pomysłami, które zaprowadziły naszą szkołę na drogę, na której dzisiaj jesteśmy. Moja otwartość i dzielenie się wiedzą i władzą uruchomiły autentyczną współpracę i rozwój, nie tylko mój, ale i całej kadry. Wspólnie określane cele szkoły i delegowanie zadań nauczycielom zwiększa ich zaangażowanie w pracę. To oni stają się pomysłodawcami kolejnych zmian. Moją rolą jest wspierać ich w dążeniu do osiągnięcia celu. Myślenie o roli dyrektora jako lidera, który zarządza w sposób demokratyczny, przynosi pozytywny efekt w postaci konkretnych rezultatów. Tych materialnych (nowoczesna szkoła wybudowana w czasach zamykania innych placówek, z zapleczem sportowo rekreacyjnym), a także tych niematerialnych (pozytywne

relacje między nauczycielami, dobry kontakt z uczniami, otwartość rodziców na rozmowy o problemach). Nieustannie pracujemy na to, aby pozostać na drodze, którą podąża nasza szkoła.

Zmiana, która polegała na odejściu od przyznawania odznaczeń wzorowego ucznia i wręczania świadectw z wyróżnieniem na ogólnoszkolnych uroczystościach, była jedną z wielu, które dokonały się w ciągu mojej pracy w tej szkole i pełnienia funkcji dyrektora. Było to kolejne wyzwanie, w które warto było zainwestować czas na dyskusję, wyjaśnianie celu zmiany, przedstawianie argumentów zarówno nauczycielom, jak i rodzicom. Obserwowanie uroczystości zakończenia każdego roku szkolnego, takiego samego od lat, sprawiło, że myślałam o innym, ciekawszym celebrowaniu, które będzie cieszyło wszystkich uczniów, nie tylko wybranych; świętowaniu, które będzie radosne dla całej społeczności, a nie tylko rodziców uczniów wychodzących na środek po świadectwo z paskiem. Odznaka wzorowego ucznia w klasach 1–3 wywoływała wiele niepotrzebnych frustracji, szczególnie wśród rodziców uczniów, którzy tej odznaki nie dostali. Swoim sprzeciwem dzielili się z wychowawcami, ale i ze mną. Był to powód do wielu wyjaśnień i tłumaczeń: „Dlaczego moje dziecko nie jest wzorowe?”. I znowu moja refleksja: czy o to nam chodzi w dzisiejszej szkole, żeby budować jeszcze większe napięcie i rozliczać oraz klasyfikować dzieci? Czy myślenie o tym, kto jest lepszy, przyniesie naszym uczniom satysfakcję? Mając na uwadze wartości, którymi się kieruję, jestem pewna, że należy postawić na współpracę, a ta wymaga życzliwości i zaufania.

Przytoczony opis zmiany to efekt kuli śnieżnej, który został zapoczątkowany 21 lat temu. Nie można byłoby wprowadzić kolejnych zmian bez wcześniejszego zbudowania relacji w społeczności szkolnej – z uczniami, rodzicami uczniów, nauczycielami, środowiskiem lokalnym. Myślenie o szkole, która stawia na współpracę uczniów, jest efektem angażowania środowiska związanego ze szkołą od wielu lat. Każda zmiana jest poprzedzona wieloma działaniami, w które poprzez pracę

w zespołach zadaniowych, przedmiotowych czy problemowych angażowani są nauczyciele. Każda istotna zmiana jest szeroko dyskutowana z radą rodziców. Środowisko lokalne jest istotnym elementem rozwoju szkoły. Szkoła jest otwarta na różne inicjatywy lokalnej społeczności. Myślenie o współpracy zaowocowało utworzeniem przy szkole stowarzyszenia – organizacji pożytku publicznego, w działalność której zaangażowali się aktywni rodzice absolwentów szkoły. Współpraca zaowocowała organizacją wielu wydarzeń w dzielnicy, w której znajduje się szkoła, na rzecz całego środowiska, miasta. W tę współpracę włączyła się także społeczność pobliskiej parafii. To również efekt wielu rozmów, dyskusji i wspólnych przedsięwzięć. Nasi absolwenci znani są w szkołach średnich jako bardzo aktywni i zaangażowani uczniowie. Wielu z nich zapisuje swoje dzieci do naszej szkoły i nadal aktywnie współpracuje na rzecz kolejnych pokoleń. Tak postrzegam rolę szkoły w środowisku oraz demokratyczne zarządzanie, które stawia na współpracę i dialog. Wszyscy czują się potrzebni, jednakowo ważni i razem decydują o losie bliskiego im miejsca pracy, nauki i życia. Jednocześnie kształtujemy w taki sposób tak istotną w życiu dorosłym umiejętność współpracy z innymi. ●

**Posłuchaj dodatkowego materiału do rozdziału:
podcast z rozmową pogłębiającą z autorkami**

Publikacja jest owocem pracy zespołowej.

Bardzo dziękujemy za zaangażowanie w powstanie tego rozdziału rodzicom, nauczycielom i uczniom.



Posłuchaj podcastu z autorami rozdziału

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 143
IM. STEFANA STARZYŃSKIEGO
W WARSZAWIE

**Jak zostać królem?
Od nauki debatowania
do myślenia krytycznego**

Autorki: Krystyna Jakubowska, Anna Mirzyńska



Krystyna Jakubowska

Absolwentka Wydziału Polonistyki UW oraz studiów podyplomowych na kierunku projektowanie dydaktyczne (UW) oraz Podyplomowych Studiów Liderów Oświaty (Collegium Civitas, CEO).

Wieloletnia dyrektorka szkoły. Założycielka Fundacji Rozwoju Dzieci „Stefanka”. Autorka artykułów o nadzorze pedagogicznym, dokumentach szkolnych, organizacji pracy świetlicy, fundacji w szkole, współpracy z rodzicami zamieszczonych w czasopiśmie „Dyrektor Szkoły”. Entuzjastka oceniania kształtującego oraz rozwojowej oceny zachowania. Zwolenniczka demokracji partycypacyjnej i przywództwa rozproszonego. Za swoją pracę dydaktyczną i na rzecz promowania innowacyjnych metod nauczania była wielokrotnie nagradzana.



Julia, klasa 4

Lubię dyskutować w klasie podczas lekcji. Dzięki temu mogę poznać opinię innych osób na dany temat. Warto rozmawiać z innymi, bo nie zawsze ja muszę mieć rację.

Dziesięć lat temu Szkoła Podstawowa nr 143 im. Stefana Starzyńskiego była jedną z placówek z najniższymi wynikami w Warszawie. Uczniowie osiągalni niskie wyniki na egzaminach czy olimpiadach, nauczyciele byli zrezygnowani, a rodzice niezadowoleni ze sposobu prowadzenia edukacji. Lekcje wyglądały typowo: sprawdzenie zadania domowego, przekazanie wiedzy i rozwiązanie przykładowego zadania przez nauczyciela, praca do domu z podręcznika lub zeszytu ćwiczeń. Obowiązkiem uczniów było zapamiętać jak najwięcej informacji. Nauczyciela – sprawdzić wypełnienie tego obowiązku poprzez odpytywanie, niezapowiedziane kartkówki i testy. Zaczęliśmy diagnozować problemy związane z nauczaniem i uczeniem się uczniów, a następnie zastanawiać się, jaką zmianę wprowadzić i jak ją wdrożyć. W początkowej fazie poszukiwania optymalnego rozwiązania brało udział kilka osób, ale pomysłami dzieliliśmy się ze wszystkimi. Wtedy – podczas jednego ze spotkań – ktoś rzucił hasło „Musimy się szkolić!”. Postawiliśmy więc na doskonalenie naszych kompetencji. Ku wspólnej radości większość nauczycieli potwierdziła potrzebę doszkalania się. To był najważniejszy wniosek z naszych dyskusji. No i się zaczęło! W 2011 roku szkoła przystąpiła do programu CEO „Szkoła Ucząca Się”, a my rozpoczęliśmy długi i trudny proces pracy nad sobą. Dziś szkoła jest liderem wśród warszawskich podstawówek. Nasi nauczyciele biorą udział w różnych inicjatywach,

szkoleniach i konkursach. Uczniowie osiągają wybitne wyniki w testach państwowych, dostają się do najlepszych szkół ponadpodstawowych, ale przede wszystkim z przyjemnością uczestniczą w lekcjach, rozwijając swoje umiejętności i kompetencje. Uczucia zniechęcenia i rezygnacji zostały zastąpione dumą i radością z naszej wspólnej pracy. Naszą historię opowiadamy dla tych wszystkich szkół i nauczycieli, których praca nie przynosi wysokich wyników, a motywacja do działania spadła. Jesteśmy przykładem na to, że można wyjść nawet z najtrudniejszej sytuacji. Nam udało się to dzięki monitorowaniu uczenia się, tworzeniu z uczniami i eksponowaniu celów lekcji i kryteriów sukcesu, przekazywaniu informacji zwrotnej oraz zbudowaniu pozytywnej relacji pomiędzy nauczycielami a uczniami.

Wszystko to odnaleźliśmy w ocenianiu kształtującym. Wprowadzenie go wymaga naszym zdaniem uświadomienia sobie, że aktywność uczniów w procesie edukacji jest najważniejsza. Uczyliśmy się, jak wspólnie z nimi opracowywać cele i kryteria sukcesu nauki. Musieliśmy znaleźć sposób na to, aby nasi uczniowie nie tylko poczuli nasze wsparcie, ale także przekonali się, że sami dysponują mocą sprawczą. W ocenianiu kształtującym istotne jest ciągłe skłanianie dzieci do myślenia, poszukiwania odpowiedzi, analizowania szerszego kontekstu omawianego tematu. To z kolei udaje się, jeśli nauczyciel potrafi konstruować odpowiednie pytania. Czasem odpowiedzi uczniów prowadzą nas w zupełnie nieoczekiwanym kierunku. Musimy być na to gotowi i otwarci, dając dzieciom szansę na samodzielne przemyślenie zagadnienia. W końcu musieliśmy nauczyć się, jak udzielać pełnej informacji zwrotnej, czyli takiej, w której doceniamy dobre elementy pracy, wskazujemy to, co wymaga poprawy i podpowiadamy, jak to zmienić oraz informujemy ucznia, jak powinien dalej pracować i jak powiązać tę informację z kryteriami sukcesu.

**OCENIANIE
KSZTAŁTUJĄCE
to system pracy
z uczniem,
który polega na
pozyskiwaniu
i udzielaniu
informacji
w trakcie
procesu
dydaktycznego,
dzięki którym
możliwe jest
rozpoznanie
przebiegu
uczenia się.
Składa się on z:
formułowania
celu, ustalaniu
z uczniem
kryteriów oceny,
i stosowania
efektywnej
informacji
zwrotnej.
Poprzez ocenę
kształtującą
uczeń sam może
uświadomić
sobie błędy
w swojej pracy
i możliwość ich
naprawy.**

OK-OBSERWACJA jest formą wsparcia efektywnego uczenia się uczniów poprzez samopomoc nauczycieli. Przebieg lekcji jest monitorowany przez jednego z nauczycieli. Obserwuje on pracę prowadzącego zajęcia oraz uczniów, a następnie udziela informacji zwrotnej. Forma ta zakłada dobrowolność pomiędzy nauczycielami i zakończona jest konsultacją pomiędzy nauczycielem obserwującym a obserwowanym. Tym samym wspomaga rozwój warsztatu dydaktycznego i pozwala nauczycielowi na efektywniejsze dostosowanie stosowanych metod. W trakcie OK-observacji wyklucza się możliwość prowadzenia hospitacji czy oceny pracy; ma ona spełniać zadanie wsparcia koleżeńkiego.

Poszliśmy o krok dalej. Poprawa wyników naszej pracy opierała się również na samokształceniu i samodoskonaleniu. Zaczęliśmy stosować OK-observacje. Łączylismy się w pary, które nawzajem obserwowały swoje lekcje, a następnie przekazywały sobie konstruktywną informację zwrotną dotyczącą ustalonych wcześniej obszarów. Niektórzy z nas wielokrotnie gościli różnych nauczycieli na swoich zajęciach. Dzięki OK-observacji mogliśmy wspierać się wzajemnie w rozwoju, doskonalić naszą pracę. Poddawaliśmy refleksji własny warsztat pracy, dzieliliśmy się doświadczeniami, ucząc się od siebie, przyjmowaliśmy informacje zwrotne o naszych lekcjach i uczyliśmy się konstruować takie informacje na temat warsztatu naszych koleżanek i kolegów. Wspólnie, w bezpiecznej atmosferze zaufania i wsparcia mieliśmy możliwość rozwiązania pojawiających się w procesie naszej pracy problemów. Ta metoda umożliwia spojrzenie na sposób prowadzenia lekcji z innej perspektywy. Ważne było to, że nikt nie był oceniany, więc po pierwszych doświadczeniach OK-observacja stała się bezstresową formą doskonalenia warsztatu. Niektórzy zdecydowali się na nagrywanie lekcji, które analizowaliśmy na

spotkaniach zespołów. Wdrażając OK-observacje, zyskaliśmy coś niesamowicie cennego – możliwość uczenia się od siebie nawzajem.

Nowe metody przynosiły widoczne zmiany w naszym nastawieniu do pracy. Więzy w zespołach zacieśniały się. Skupialiśmy się na osiągnięciu celu; przestaliśmy się porównywać i ścigać, a zaczęliśmy dzielić się tym, co mamy. Powstał szkolny dysk z materiałami, scenariuszami lekcji i ciekawostkami. Rozmawialiśmy z uczniami o tym, że nauczyciele też się uczą, że pracują ze wszystkich sił i nie porównują się z innymi. Staraliśmy się krzewić postawy zaufania i współpracy wśród uczniów. Tak rozpoczął się nowy etap w historii naszej szkoły – wdrażanie pedagogiki współpracy.

PEDAGOGIKA WSPÓŁPRACY jest formą podejścia do edukacji, w której główna zasada polega na wzbudzaniu w uczniach wewnętrznej motywacji do uczenia się. Rolą nauczyciela jest tworzenie kreatywnej atmosfery, która sprzyja aktywności podczas zajęć lekcyjnych. Powinien on stymulować myślenie ucznia poprzez rozmowy heurystyczne, prowadzenie dyskusji i pytania otwarte. W podejściu tym uczeń sam odnajduje wiedzę, uczy się szerszego patrzenia na rzeczywistość i nabywa umiejętności interakcji z otoczeniem.

Zauważyliśmy wymierne efekty jej wdrożenia. Wyniki testów państwowych uległy znaczącej poprawie, coraz więcej rodziców chciało posyłać dzieci do naszej placówki. Ośrodek Rozwoju Edukacji zaproponował przygotowanie filmu dotyczącego jednego z naszych narzędzi edukacyjnych, spaceru edukacyjnego, a Centrum Edukacji Obywatelskiej zamieściło na swoich stronach nagrania lekcji z naszej szkoły. Zaczęliśmy być z siebie dumni. Zdobyćcie uznania uskrzydla i jest motywatorem do dalszych działań.

Spacer edukacyjny





Udało nam się poprawić wyniki i pozycję szkoły. Działanie i samodoskonalenie przynosiło nam po prostu radość, chcieliśmy się więc dalej rozwijać. Po paru latach zaczęliśmy zdobywać kolejne kompetencje. Stworzyliśmy pierwszy zespół zajmujący się analizą prac uczniów (APU). Miał on służyć doskonaleniu umiejętności budowania zadań edukacyjnych niezbędnych do kształcenia samodzielnego myślenia uczniów. Dziś zespół APU działa bardzo prężnie i aktywizuje wszystkich nauczycieli. Główną kompetencją tej jednostki jest analiza prac uczniów w celu poprawy jakości zadań edukacyjnych wykorzystywanych podczas lekcji i monitorowanie procesu ich uczenia się. Systematycznie spotykamy się w zespołach przedmiotowych, by omówić zadanie, wyciągnąć wnioski z analizy prac i podać propozycje ulepszenia ćwiczenia. To doskonały sposób, by znaleźć dowody na uczenie się uczniów i sprawdzić skuteczność naszych działań. Dbamy o to, by zadania poddawane analizie koncentrowały się wokół umiejętności z wyższych poziomów taksonomicznych. Ponadto dzięki pracy zespołu APU możemy konfrontować własne doświadczenia z innymi nauczycielami. Zespół był trzykrotnie organizatorem konferencji upowszechniającej tę praktykę. Stworzyło to niezwykłą okazję do poddania ocenie własnych działań w ramach realizacji Praktyk Pracy Nauczycieli, a także możliwość zaprezentowania działań naszego zespołu innym placówkom i podzielenia się swoimi doświadczeniami z nauczycielami z innych szkół.

TAKSONOMIA W EDUKACJI porządkuje cele kształcenia. Najczęściej bazuje się na tzw. taksonomii Blooma. Porządkuje ona proces edukacyjny poprzez poszczególne poziomy, na których znajduje się uczący. Należą do nich: zapamiętywanie, rozumienie, stosowanie, analizowanie, ocenianie i tworzenie. Bez opanowania podstawowych etapów niemożliwym jest przejście do kolejnego. Pełen proces edukacyjny zaczyna się od zapamiętywania, a kończy na tworzeniu. Zalecane jest, żeby konstruując lekcje, postęgiwać się myśleniem o jej celach w dwóch obszarach: wymiarze wiedzy i wymiarze poznawczym.

Nasz cel się zmienił. Już nie chodziło o wyniki. Chcieliśmy nauczyć dzieci, jak zostać królem, czyli jak przezwycięzać słabości, by osiągnąć sukces, jak swobodnie funkcjonować w grupie rówieśniczej, jak znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie, w końcu – jak odważnie wypowiadać swoje zdanie. Rodzice i uczniowie zaakceptowali tę strategię. Wspólnie ustaliliśmy nową misję szkoły, którą jest wykształcenie absolwenta myślącego krytycznie. Umiejętność tę postanowiliśmy kształtować poprzez wprowadzenie do praktyki prowadzenia lekcji dialogu, dyskusji i debaty. Zaczęliśmy więc uczyć dzieci aktywnego słuchania i rozumienia innych, doceniania i wdzięczności, szacunku dla rozmówcy.

Ania, klasa 5

Możemy wyrażać swoje poglądy i opinie. Uczymy się szacunku do innych osób – z innym spojrzeniem na świat. Lubię w dyskusjach to, że możemy zwyczajnie porozmawiać i uzasadniać swoje wybory i decyzje.



Wymienione umiejętności ćwiczyliśmy podczas wprowadzania dialogu – była to forma przygotowania do dyskusji. Następnie przygotowywaliśmy na lekcje takie zadania edukacyjne, które pozwalały uczniom na ćwiczenie przetwarzania informacji, kwestionowania, odróżniania opinii od oceny, porównywania i przeciwstawiania, uzasadniania swojego zdania. Kolejnym etapem opisywanego procesu było oswojenie uczniów z argumentacją; uczyliśmy umiejętności stawiania tezy, budowy argumentu i kontrargumentu oraz zasad kulturalnej dyskusji, m.in. szacunku dla innego zdania. Dopiero po wyćwiczeniu tych trzech umiejętności mogliśmy przejść do organizowania dyskusji i debat klasowych.

Przystępując do tworzenia zadań edukacyjnych kształcących umiejętność argumentacji, uzasadniania i dyskusji, nie zakładaliśmy, że w wyniku tych działań powstanie „rozdebatowana szkoła”. A dziś każda klasa dyskutuje. Od najmłodszych do najstarszych.

Konstanty, klasa 5



Dyskusja daje mi umiejętność prawidłowego władania językiem polskim. Lubię w niej to, że mogę poznać, co myślą rówieśnicy o danym temacie.



Z archiwum szkoły

Nauczycielka klasy 8

Dyskusje przybierają różne formy. Zwykle udaje mi się przeprowadzić krótką wymianę zdań na początku lekcji, jako wprowadzenie do tematu zajęć, na zakończenie natomiast podejmujemy się często dyskusji typu za i przeciw – to empatyczne stawianie się w dwóch rolach. Uczniowie chętnie się angażują, gdyż mogą odwoływać się do własnych doświadczeń. Każdy głos jest ważny. Uczymy się nie krytykować się wzajemnie, ale prowadzić polemikę ze szczególnym naciskiem na formułowanie argumentów. Ostatnio udało mi się przeprowadzić zdalnie lekcje w formie obrad sądowych (w klasie 5b – w odniesieniu do lektury „Sposobu na Alcybiadesa” oraz w 8a – „Pana Tadeusza” – przeprowadziliśmy sąd nad Jackiem Soplicą). Każdy uczeń miał swoją rolę i ustosunkował się do głównego tematu dyskusji. To ciekawa forma pracy. Dzieciaki chętnie się w to angażują. ●

Nauczyciel klasy 1–3

Zauważam, że uczniowie częściej dyskutują nieformalnie, podczas przerw, kiedy ustalają wspólnie zasady jakiejś zabawy czy przekonują się do swoich preferencji, np. zdrowego odżywiania czy rezygnacji z cukru, dyskutują o modzie i muzyce, a także sztuce. ●

Mikołaj, klasa 4



Ja w dyskusjach lubię wymyślanie argumentów. Dyskusje uczą nas kulturalnego wyrażania swoich opinii, przemyśleń i pozwalają nam poznawać zdanie innych. Dyskusja jest także wyzwaniem, ponieważ wymaga odpowiedniego doboru argumentów.

Wśród typów dyskusji klasowych wprowadzanych w naszej szkole powodzeniem cieszą się: rozmowy w parach i grupach, dyskusje żetonowe, karuzelowe, debaty za i przeciw, krzesła scholastyczne, a nawet debaty oksfordzkie w klasach siódmych i ósmych. Opracowaliśmy bazę ćwiczeń i zadań (dla klas 1–3 oraz 4–6) oraz scenariusze przeprowadzania debat oksfordzkich dla klas 7 i 8. Dzięki naszym działaniom nawet dzieci w klasach trzecich wiedzą, że w dyskusji trzeba przestrzegać zasad, dbać o jasność wypowiedzi, o dobre, mądre argumenty, że trzeba słuchać i szanować zdanie innych.

Tolka, klasa 4



Bardzo lubię dyskutować na lekcji, ponieważ mogę się dowiedzieć, co na różne tematy sądzą moi koledzy. Daje mi to też takie poczucie, że mogę podzielić się własną opinią na jakiś temat, a inni mnie wysłuchają. Dzięki temu uczę się także słuchać innych osób.

Dorota Dominko-Boruc, nauczycielka języka polskiego

Część dzieci, które przychodzą do naszej szkoły, już jest odważna – uczą się tego w domu albo posiadają taką cechę. Jest też taka grupa uczniów, która takiej odwagi nie ma i to od nas jako nauczycieli zależy, czy pomożemy im pozbyć się strachu przed wypowiedaniem się. Na początku uczniowie najczęściej myślą po prostu, że nie mają do powiedzenia nic, co zasługiwałoby na uwagę otoczenia. Dlatego zaczynamy od bliskich uczniom tematów, w których mogą czuć się swobodnie, dobierając anonimowe metody dyskusji. Następnie można przejść do prac w parach, później w grupach. Dzięki temu uczeń oswaja się ze swoim własnym głosem, pozbywa się strachu, uczy się, jak go opanować. Równocześnie od samego początku uczymy formułowania opinii. Każdej wypowiedzi towarzyszy pytanie „dlaczego?”. Uczeń ma wyrazić swoją opinię i uzasadnić, dlaczego tak myśli. Uczenie zabierania głosu w dyskusji to pewien proces, w którym uczestniczymy z uczniami. Jako nauczyciele mamy cały zbiór narzędzi dydaktycznych, które wykorzystujemy, żeby nauczyć naszych podopiecznych wypowiedzenia się. ●



Więcej informacji o metodach uczenia dyskusji i formułowania argumentów można znaleźć w nagraniu z panią Dorotą podcaście.

Pierwszaki też dostrzegają potrzebę dyskusji i wymiany poglądów, szczególnie z kolegami, choć na początku twierdziły, że „dyskusja u mnie w domu jest, jak coś złego zrobię i rodzice się kłóca, jaką mam mieć karę” albo „dyskusja to dla dorosłych – do dzieci się mówi: «nie dyskutuj, odrabiaj lekcje» lub «dyskusja to strata czasu»”. W naszej szkole już nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej zwracają uwagę na sposób komunikowania się, budowanie więzi i relacji w grupie, kształtują samosterowność i odpowiedzialność poprzez dialog i dyskusję.

Dyskusja i debata przestały być dla nas tylko metodą dydaktyczną, ale stały się szkolną rzeczywistością. Organizujemy spotkania, podczas których poruszane są różne tematy, m.in. zdrowia, sportu, tolerancji, prac domowych czy Internetu. Tradycją stały się już debaty z okazji rocznic uchwalenia Konstytucji 3 Maja, poświęcone sprawom obywatelskim, m.in. patriotyzmowi, wolności czy prawom ucznia. Po raz kolejny chcieliśmy podzielić się wypracowanymi rozwiązaniami z otoczeniem, dlatego w czerwcu wydamy „Dyskutownik” – poradnik dla szkół chcących wprowadzić debatę jako metodę dydaktyczną.

Na samym początku nie mieliśmy świadomości, że wykształcimy odważnego ucznia. Ten proces obserwowaliśmy dzień po dniu. Najpierw zniknął dystans między nauczycielami a uczniami; uczniowie zadawali nauczycielom pytania i potrafili rozmawiać na różne tematy. Później obserwowaliśmy coraz śmielsze i pewniejsze publiczne wypowiedzi, a nawet dyskusje z nauczycielami przy wystawianiu ocen śródrocznych czy rocznych. W efekcie uczniowie mocniej zainteresowali się życiem szkoły, mają pomysły na zmiany i aby je zrealizować, szukają sprzymierzeńców wśród dorosłych. Potrafią rozwiązać spór rówieśniczy, co wymaga umiejętności mediacyjnych. Wykazują się przy tym wrażliwością i otwartością.



Szkolne decyzje strategiczne podejmujemy w oparciu o dyskusję z uczniami. Jednym z zagadnień omawianych podczas dyskusji było poszukiwanie sposobu na zaznaczenie przynależności do naszej szkoły. Uczniowie wpadli na pomysł stworzenia stroju uczniowskiego, a w drodze dyskusji doprecyzowano rozróżnienie stroju uroczystego i codziennego. Samorząd, wykazując się inicjatywą, zorganizował nawet konkurs na projekt stroju. Wpłynęło ok. 200 prac. Komisja składająca się z nauczycieli, rodziców i uczniów w pierwszym etapie wyłoniła 10 projektów. O ostatecznym zwycięstwie decydowało jury złożone z osób dorosłych. Po przedstawieniu nagrodzonych prac cieszyliśmy się z udanego przedsięwzięcia... do następnego dnia. Wtedy to grupa uczniów napisała petycję o unieważnienie drugiego etapu, w którym decydowano bez ich udziału. W czasie przerw uczennice siódmych klas zebrały pod swoim apelem około 200 podpisów. „Ale mają odwagę!” – pomyślałam. Byłam zaskoczona, ale i zaniepokojona taką formą protestu, uznając to zachowanie za działanie nie na miejscu. Wyprowadziła mnie z błędu Marzena Żylińska (BSS), która tego dnia występowała na organizowanej przez naszych rodziców konferencji „Lepsza szkoła dzięki rodzicom”. Rzekła do mnie: „Niech się pani cieszy! To znaczy, że dzieci w szkole dobrze się czują”. ●

Nie wszystkie opisane działania kończyły się natychmiastowym sukcesem. Pierwszym wyzwaniem było przekonanie nieprzekonanych. Udało nam się to zrobić dzięki zjednoczeniu ludzi wokół oceniania kształtującego. Chcieliśmy, żeby nauczyciele pracujący w zespołach rozmawiali na temat uczenia, wspierali się, żeby ocenianie kształtujące stało się wśród nich modne. O naszych działaniach informowaliśmy rodziców. Na ocenianie kształtujące zwracaliśmy uwagę podczas zebrań z nimi, a dyrektorka przy okazji wystąpień publicznych doceniała wysiłek nauczycieli. Na głos wypowiedziane słowa zobowiązywały nas wszystkich. Nauczyliśmy się tego boleśnie po jednej z ankiet ewaluacyjnych, w której dostaliśmy komentarz: „Dyrektorka deklaruje co innego, nauczyciele robią co innego”. Ta uwaga wszystkich nas zaboląła, zawstydziła i podważyła nasze poczucie własnej wartości, jednak dzięki niej zrozumieliśmy, jak ważne jest dbanie o spójność deklaracji i działań oraz o tworzenie wspólnoty. Tak zaczęły rodzić się zespołowa wrażliwość, odwaga, wdzięczność i empatia.

Jednego roku debatę dotyczącą praw ucznia obserwowali goście – pracownicy oświaty z Holandii. Wówczas uczestnicy dyskusji krytycznie ocenili niektóre zachowania uczniów wobec nauczycieli (np. oszukiwanie, ściąganie prac), a jedna z dziewczynek zwróciła uwagę na zachowania nauczycielki, które jej zdaniem skłaniały uczniów tylko do podporządkowywania się poleceniom, choć oni oczekiwali innego traktowania. Obserwując to wystąpienie, myślałam, że spałę się ze wstydu. Po głowie chodziła mi jedna myśl: „Jak ona może odwoływać się do własnych doświadczeń i o nich mówić! Przecież wie, że mamy gości”. Nie miałam wtedy odwagi słuchać empatycznie. Dopiero po chwili, gdy przywołałam się do porządku, podeszłam do dziewczynki i powiedziałam: „Rozumiem cię i chcę ci powiedzieć, że nie jesteś sama”. I nagle ja się zmieniłam; poczułam wdzięczność względem tych, którzy mieli odwagę powiedzieć, że coś w szkole nie gra. W mojej głowie kłębiły się myśli: „Przecież wszystko można naprawić. Dobrze, że o tym mówią; widać, że im zależy na szkole”. Wyszłam na środek sali i podziękowałam wszystkim za prawdziwe zaangażowanie w debatę i troszczenie się o innych. Kiedy jeden z naszych holenderskich gości podsumowywał spotkanie, zwrócił szczególną uwagę na autentyczną szczerą uczniów, na ich bezpieczeństwo emocjonalne. Stwierdził, że w szkole musi panować atmosfera zaufania i szacunku, skoro uczniowie potrafią swobodnie mówić o tym, co ich boli. Wiedzą, że nikt nie będzie miał do nich pretensji. Wtedy przez moją głowę przemknęła myśl: „Jak dobrze, że przekazałam dziewczynce słowa wsparcia; nie wyszłam na idiotkę”. ●

W trakcie całego procesu wdrażania zmian prowadziliśmy wiele rozmów. W którymś momencie szczerzej rozmowy okazało się, że nie wszyscy są do nich entuzjastycznie nastawieni. Wtedy bardziej niż zwykle musieliśmy pielęgnować dobre relacje. Przełomowa okazała się rada pedagogiczna, podczas której opowiadaliśmy o swoich potrzebach. Ustaliliśmy, że potrzebujemy oddechu, chwili „nicnierobienia”. W tym okresie zrozumieliśmy, że naszą siłą jest różnorodność. Każdy nauczyciel ma swój pakiet wiedzy i doświadczenia oraz własne podejście do procesu dydaktycznego. Musimy więc zapewnić mu swobodę w planowaniu i prowadzeniu pracy z uczniami oraz możliwość połączenia swoich pasji z ich zainteresowaniami.

Zosia, klasa 7



Podczas dyskusji lub debaty zaczynam zastanawiać się nad różnymi tematami, których wcześniej nie podejmowałam i dzięki temu mogę dostrzec problemy, które są na świecie, ale też nowe fakty. Mogę inaczej spojrzeć na różne rzeczy.

Dzisiaj nie ma już śladu po tej placówce sprzed 2011 roku. Nie ma bezrefleksyjnego włączania uczniom informacji do głowy. Nauka w naszej szkole jest aktywna, a dzieci mają możliwość wyboru zadania do wykonania zarówno w zakresie tematyki, jak i formy. Zabiegi takie zachęcają do przeprowadzenia samooceny, poznania swoich mocnych i słabszych stron. Pozwalają na rozwijanie prawdziwych zainteresowań i talentów. Nauczyciele, konstruując zadania do wyboru, bazują na diagnozach przeprowadzonych w swoich klasach, np. na diagnozie

inteligencji wielorakich. Nasi uczniowie już przywykli do uzasadniania swoich odpowiedzi zarówno na temat tego, czego się nauczyli, jak i swoich wyborów i poglądów. Dyskutują w grupach i parach, prezentując swoje podejście do zagadnień związanych z problematyką lekcji. Nauczyciele przygotowują zadania edukacyjne wymagające kreatywnego i krytycznego myślenia (takie pojawiają się też na sprawdzianach; uczniowie czerpią satysfakcję z ich rozwiązania), zadania kładące nacisk na przedstawianie swoich racji w dyskusji, na umiejętność argumentowania i uzasadniania swojego stanowiska.

W naszej szkole można popełniać błędy i uczniowie o tym wiedzą. Stanowią one według nas okazję do nauki. Nie oceniamy w czasie uczenia, a budujemy w uczeniu pewność siebie. Chwalimy za wysiłek i dajemy możliwość poprawienia każdego uzyskanego wyniku. Nie zapominamy o kompetencjach społecznych. Stwarzamy takie sytuacje dydaktyczne i wychowawcze, by uczniowie ćwiczyli wrażliwość, empatię, wdzięczność, szacunek. Jesteśmy z uczniami w relacji; nigdy nie mówimy, że ich zachowanie nas rozczarowuje, cieszymy się z ich sukcesów. Żartujemy z nimi. Dążymy do tego, aby nauczyciele i rodzice mówili o szkole wspólnym językiem – to daje dziecku, naszym zdaniem, poczucie bezpieczeństwa i świadomość, że są częścią relacji i że są dla nas ważni.



Uczeń klasy 7 o debacie przeprowadzonej w języku angielskim

Byłem zestresowany przed debatą i naprawdę myślałem, że mi się nie uda. Ale potem byłem z siebie dumny, bo było to dla mnie trudne.

Nauczycielka klasy 1–3

Dziś uczeń, któremu zagroziłam kolejnym mailem do jego mamy, powiedział mi: „Czy musi pani pisać do mojej mamy skargi na mnie? Czy nie może pani zacząć pisać do mnie na szkolny adres? Na przykład: Drogi Panie Karolu, dziś Karol zrobił to i to. Wie Pani, wszyscy byśmy byli wtedy spokojniejsi?”. ●



Z archiwum szkoły

Zmieniła się jakość naszej pracy. Czujemy się spełnieni, rozwijamy się, jesteśmy radośni i dumni ze swoich wyników. Stosujemy innowacje oparte na metodach projektowych. Wciąż poznajemy nowe metody pracy, poszukujemy najlepszych odpowiedzi na potrzeby konkretnej grupy uczniów, staramy się słuchać również ich pomysłów i włączać ich w proces nauki. Realizując projekty, łączymy je w działania międzyklasowe (w tym na różnych poziomach edukacyjnych) i międzyprzedmiotowe. Ponadto kilku nauczycieli wykorzystuje metodykę Agile¹ i pracę metodą eduScrum, w której uczniowie samodzielnie planują proces nauki, układając i realizując w grupach zadania odpowiadające przedstawionym celom. Grupy działające w projektach scrumowych dobierają się w sposób anonimowy w oparciu o ocenę wskazanych umiejętności, aby jak najpełniej wykorzystać kompetencje jednostek dla rozwoju innych członków zespołu i osiągnięcia najlepszych efektów. Realizujemy różnorodne inicjatywy artystyczne, opracowując i wdrażając projekty edukacyjne, które zajmują wysokie miejsca m.in. w Warszawskim Programie Edukacji Kulturalnej „Zaczarowana paleta” (Grand Prix w 2019 r. i I miejsce w 2021 r.).

Zdrowa rywalizacja połączona ze współpracą są również obecne w innych formach naszych działań. Nauczyciele różnych przedmiotów wykorzystują gry planszowe w codziennej nauce, a prowadzona przez grupę pedagogów innowacja pedagogiczna „Uczę się, bo gram” i dotychczasowe doświadczenia są wykorzystywane w badaniach Uniwersytetu Warszawskiego. W pasję tę staramy się również włączyć rodziców, organizując od trzech lat Rodzinny Wieczór Planszówek oraz Rodzinne Turnieje Szachowe. Spotkania pełnią ważną rolę w integracji i budowaniu relacji, mają charakter międzyklasowy

1 Zwinność, elastyczna reakcja na zmianę dzięki różnorodności kompetencji; wysokie prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu przez grupę poprzez stosowanie różnorodności form, technik w realizacji zadań; współpraca.

i międzypokoleniowy. Równocześnie dzielimy się swoimi kompetencjami i przekazujemy je uczniom za pośrednictwem organizowanych doświadczeń (i to już od pierwszej klasy). Nie ograniczamy się do uczenia tylko własnych uczniów czy dziedzin wskazanych w podstawie programowej.

Jesteśmy w innym miejscu, przeżywamy inne emocje. Silni, dumni, zadowoleni z siebie, ambitni i szczęśliwi z powodu naszych wyników. Wszystko to możliwe było dzięki naszej chęci rozwoju i przełamania wewnętrznych barier strachu. Skoro nam się udało, to wiemy, że może się udać każdemu. Z przyjemnością pomożemy i podpowiemy. Powodzenia.

Krystyna Jakubowska, dyrektorka SP 143

Dziś jesteśmy jak drzewo! Korzenie to oceniane kształtujące – solidna podstawa zapewniająca dobrostan uczniom, pracownikom szkoły, rodzicom. Pień zaś to praktyki współpracy nauczycieli, które układają się w rozłożystą koronę gałęzi. Wśród nich wyróżniają się mocą i okazałością dwie – gałąź APU oraz gałąź debaty. Na boki rozchodzą się inne, również wspaniałe, otulone pomniejszych gałązkami pokrytymi zielonymi, dorodnymi liśćmi – gałąź kształtującej oceny zachowania, gałąź pedagogiki współpracy, gałąź nowoczesnych metod nauczania, wśród których znajdziemy projekty, design thinking, thinking classroom, eduScrum i inne nowoczesne praktyki. Każda z tych gałęzi jest ważna i pielęgnowana. Jednak to, co najcenniejsze, to dojrzałe owoce – nasi uczniowie, którzy mogą z odwagą powiedzieć o sobie: „Teraz jestem słoneczny, siebiepewny i rad. Idę młody, genialny, trzymam ręce w kieszeniach. Stawiam kroki milowe, zamaszyste jak świat”. Cieszę się, że udało nam się sięść po tej samej stronie stołu i spojrzeć na problemy, że byliśmy wobec siebie otwarci, prawdziwi i dążyliśmy do zrozumienia. Każdego roku, dążąc do osiągnięcia celów, potwierdzaliśmy, że wzajemne troszczenie się o siebie jest wspaniałe, pełne entuzjazmu; że każdy jest potrzebny i ma w sobie coś pięknego, wyjątkowego. Jestem wdzięczna **WSZYSTKIM NAUCZYCIELOM SP 143** za niesamowitą pracę, otwartość, pomysłowość i troskę; za darowanie dzieciom czasu; za miłość do dzieci i zawodu. **RODZICOM** – za wspieranie nas, zaufanie i budowanie autorytetu nauczyciela. ●

Jak zostać królem?

Krótki poradnik zmian w procesie edukacji

1

Po rozpoczęciu roku szkolnego ustal z każdym uczniem i jego rodzicem cel dziecka na dany rok szkolny, określając jego mocne strony i obszary do rozwoju. Najlepiej zrobić to podczas zebrań trójkowych, w których weźmie udział wychowawca, rodzic i uczeń. Zaangażowanie tych trzech stron jest niezwykle istotne. Budowane w ten sposób relacje są odzwierciedleniem partnerskiej kooperacji, która daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa, kształtuje ich zdanie i pozwala zrozumieć siebie. To podstawa do pobudzania w dzieciach odwagi.

2

Monitoruj w ciągu roku szkolnego drogę uczniów do celu – rozmawiaj z nauczycielami uczącymi w oddziale, omawiaj postępy i pracę każdego dziecka. Stwórz uczniom warunki, aby mogli dokonać samooceny. Możesz przygotować kartę oceny pracy dziecka. W połowie roku zorganizuj zebrania trójkowe – omów postępy dziecka, by czuło ono wsparcie w osiągnięciu wytyczonego celu.

3

Pod koniec roku podsumuj pracę dzieci – najpierw na spotkaniu nauczycieli uczących w jednym oddziale, potem na spotkaniu trójkowym. Twoje działania ukierunkują rozwój uczniów, wzmocnią poczucie pewności i nauczą samosterowności.

4

Przyzwyczajaj do uzasadniania – na każdej lekcji wprowadzaj choćby mikrozadanie polegające na sformułowaniu opinii i jej uzasadnieniu.

5

Oswajaj dzieci z ekspozycją społeczną – niech uczniowie zabierają głos choćby w błahych tematach na siedząco, na stojąco i spod tablicy. Często ich wzmacniaj.

6

Miej czujne ucho – szukaj tematów, które zaangażują klasę i podzielą uczniów na grupy o różnych poglądach. Konsultuj z nimi dobór tematów.

7

Pożyczaj uczniom argumenty (przynajmniej na początku) – szukaj tekstów i materiałów, z których będą mogli czerpać wiedzę na temat, który będzie przedmiotem debaty.

8

Twórz przestrzeń na poglądy uczniów – swoje przekonania zostaw dla siebie, żeby uczniowie nie szukali w tobie potwierdzenia, lecz znajdowali odpowiedzi w sobie.

9

Pokaż dzieciom, po czym można poznać dobrą mowę, po czym dobrego mówcę. Naucz je budowania argumentów, ich objaśniania i ilustrowania.

10

Ucz zasad dobrego zachowania, przestrzegaj zasad kulturalnej wypowiedzi, szacunku dla innego zdania.

Więcej wiadomości o debatowaniu znajdziesz w „Dyskutowniku”.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1
IM. ARMII KRAJOWEJ W OSTRÓDZIE

**Jedynkowa Akademia
Kreatywności.
Przestrzeń edukacyjnych okazji
i twórczego potencjału**

Autorki: Agnieszka Jankowska, Karina Kozłowska



Agnieszka Jankowska

Pracuję w szkole od 29 lat. Jestem nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej i wychowania do życia w rodzinie. Od 3 lat pełnię funkcję dyrektora, a wcześniej wicedyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 im. Armii Krajowej w Ostródzie.

Jestem pasjonatką rozwoju i edukacji, nieustannie poszukuję nowatorskich rozwiązań metodycznych i organizacyjnych oraz różnorodnych inspiracji, które przynoszą oczekiwane rezultaty.

Prywatnie miłośniczka kawy i podróży.

Jak wpadliśmy na pomysł stworzenia Jedynkowej Akademii Kreatywności?

Jedynkowa Akademia Kreatywności (JAK) wyrosła z naszych marzeń o szkole, w której uczniowie i nauczyciele znajdują przestrzeń do rozwoju, czerpią radość z odkrywania swoich pasji, aktywności, eksperymentowania i samorealizacji. Choć już wcześniej wdrażaliśmy liczne projekty aktywizujące i wspierające rozwój zarówno młodszych, jak i starszych uczniów, tym razem szczególnie zależało mi na uruchomieniu nowych pokładów entuzjazmu oraz znalezieniu skutecznych źródeł motywacji dla siebie i innych. W końcu potencjał nie ma granic, prawda? I właśnie JAK stał się odpowiedzią na poszukiwanie innowacji w szkole. Powstał równoległe z wdrażaniem założeń projektu organizowanego w ramach „Szkoły dla Innowatora”.

Jednym z pierwszych etapów konceptualizacji Akademii było spotkanie warsztatowe z nauczycielami. Rozmawiałam na nim o tym, jak czują się w szkole, jak postrzegają siebie dzisiaj, jak widzieli swoją drogę zawodową na początku kariery. Pytałam o to, czego im brakuje, co daje satysfakcję i radość z pracy. Szukaliśmy wspólnie aktywności, które ich motywują. Przenieśliśmy tę rozmowę także na aktywność uczniowską – zastanawialiśmy się, co daje dzieciom radość i sprawia, że chętnie się uczą, angażują w działania i są aktywne w procesie uczenia się.

**Efekt
inspirującego,
twórczego
spotkania
opartego na
wzajemnym
szacunku,
uważności
i współpracy
jest JAK, czyli
Jedynkowa
Akademia
Kreatywności.**

W tworzenie Akademii od początku zaangażowani byli wszyscy nauczyciele. Moim celem była dalsza integracja środowiska szkolnego, która wykraczałaby poza dotychczasowe, szablonowe działania. Z tego powodu JAK bardzo szybko stał się symbolem otwartości i gotowości na zmianę. W przyjętej przez nas wizji Akademia wyraża się w poznawaniu własnych pasji, odkrywaniu i rozwijaniu uzdolnień dzieci i dorosłych przez doświadczanie oraz

eksperymentowanie, dokonywanie wyborów i podejmowanie decyzji, budowanie wiary w siebie w atmosferze zaufania oraz poczucia sprawczości.

Czy udało nam się spełnić marzenie o Akademii, która stanie się źródłem radości dla uczniów i nauczycieli?

JAK nie ma charakteru lekcji – są to zajęcia pozalekcyjne, dobrowolne. Uczeń samodzielnie wybiera obszar, który chce rozwijać i angażuje się w aktywności, które uważa za najatrakcyjniejsze. To wpływa na jego motywację, radość i entuzjazm, ponieważ ma poczucie sprawczości w zakresie wyboru tematów zajęć oraz tego, w jaki sposób będzie spędzać wolny czas.

Podstawowym celem Akademii jest rozwijanie kompetencji proinnowacyjnych w procesie twórczym, ale tak, jak dzieci lubią najbardziej, czyli poprzez praktyczne działanie. Dlatego naszemu przedsięwzięciu od początku projektu towarzyszy intencja, aby stwarzać uczniom jak najwięcej okazji do rozwijania i treningu umiejętności. Chcemy umożliwić im ekspresję, samodzielne odkrywanie nie tylko nowych obszarów wiedzy, ale również swoich możliwości w zakresie planowania i podejmowania działań przy wsparciu nauczycieli, w duchu akceptacji tego, co nowe czy niejasne. Proces ten jest tak samo ważny jak zaangażowanie i ostateczny efekt podejmowanej aktywności. Każde dzieło jest niepowtarzalne i wyjątkowe. W takich warunkach entuzjazm i radość z własnej aktywności stają się doskonałą motywacją do rozwoju. Zapewnienie dzieciom podobnych warunków wiąże się z koniecznością wprowadzenia kilku zmian natury organizacyjnej wynikających z samych założeń Akademii.

Ramy organizacyjne Akademii

- **Czas** – zajęcia Akademii trwają dwie godziny lekcyjne. Odbywają się w ramach aktywności pozalekcyjnej z puli godzin do dyspozycji dyrektora szkoły oraz zajęć opiekuńczo-wychowawczych świetlicy szkolnej.
- **Aktywności** – konkretne propozycje aktywności opracowują nauczyciele odpowiedzialni za dany moduł, np. planują zajęcia z matematyki z wykorzystaniem klocków Korbo. Co ważne – wybrane działania mają realizować pasje nauczycieli, by modelować zachowania dzieci. Nauczyciele pracują w parach, jako współprowadzący opiekują się grupą liczącą ponad dwudziestu uczniów.
- **Terminy** – zajęcia prowadzone są bezpośrednio po lekcjach, uczestniczy w nich cała klasa. W modelu docelowym zajęcia będą realizowane w grupach międzyoddziałowych oraz zróżnicowanych wiekowo w klasach 1–4 oraz 3–6.
- **Dowolność** – uczniowie sami będą decydować, jakie formy aktywności chcą realizować w danym semestrze. Zakładam, że w ciągu czterech lat nauki zrealizują przynajmniej sześć z dwunastu różnych propozycji zajęć.
- **Potwierdzenie uczestnictwa** – każdy uczeń otrzyma indeks, w którym odnotowane zostaną nazwy zrealizowanych modułów oraz „zaliczenia”, które są potwierdzeniem uczestnictwa.
- **Refleksja** – dodatkową wartością jest autorefleksja ucznia – jakie są jego oczekiwania, czego nauczył się na zajęciach, czego nowego dowiedział się o sobie, w jakim stopniu zajęcia spełniły jego oczekiwania i co zaproponowałby następnej grupie przerabiającej dany moduł.

Rozwój kompetencji miękkich

Tradycyjna szkoła opiera się na podstawie programowej i jest bardzo ukierunkowana na wyposażenie uczniów

w konkretną wiedzę przedmiotową. My natomiast chcemy rozszerzyć ten zakres i skoncentrować się na budowaniu kompetencji miękkich, rozwoju osobistym, proinnowacyjności – to wszystko wpisuje się filozofię i misję naszej szkoły.

Akademia, która jeszcze wiosną 2019 roku jawiła się w naszych umysłach i rozmowach jako marzenie, obecnie jest realnym projektem, w który jest zaangażowana cała szkolna społeczność. Szkoła przestała kojarzyć się tylko z obowiązkiem, lekcje z szablonową i nudną strukturą, a relacje na linii uczeń – nauczyciel z mało wzbogacającym obie strony kontaktem. **JAK** okazał się dokładnie tym, czego oczekiwali uczniowie, rodzice i nauczyciele.

Zajęcia cieszą się dużą popularnością. Mimo że nie są obowiązkowe, odnotowujemy na nich pełną frekwencję, bo są najbardziej atrakcyjną formą aktywności.

Dzieci nie mogą się doczekać „JAK-owych czwartków”, a nauczycielom, którzy nie czują presji czasu ani oceny, wspólne działanie przynosi wiele satysfakcji i otwiera przestrzeń rzeczowego spotkania i budowania relacji z uczniami.

JAK wpisała się w życie szkoły. To dynamicznie rozwijający się twór, którego współautorem jest każdy członek szkolnej społeczności.



Festiwal cudów (fot. archiwum szkoły)

Co proponujemy uczniom w ramach działalności Akademii?

W ramach JAK w roku szkolnym 2020/2021 zaproponowaliśmy uczniom klas 1–3 następujące zajęcia:



Spotkajmy się na szachach

Głównym celem modułu Spotkajmy się na szachach jest popularyzacja szachów jako wszechstronnej formy rozwoju umysłu i osobowości. Na zajęciach dzieci poznają figury szachowe, ich umiejscowienie na szachownicy oraz ogólne zasady poruszania się po niej. Wszystkie te umiejętności ćwiczą w zabawie z wykorzystaniem rymowanek, piosenek, manipulowania figurami i twórczych opowieści, dzięki którym utrwalają ruchy bierki szachowych i reguły gry. Istotne są tu treningi uważności i dyscyplina w przestrzeganiu zasad – umiejętności niezbędne w procesie uczenia się i nauczania. Niezwykłą radość przynosi dzieciom rozgrywanie partii szachów z wykorzystaniem dużych figur przestrzennych na boisku szkolnym – każdy uczeń staje się wówczas opiekunem wylosowanej bierki i porusza się razem z nią po wielkiej szachownicy.



Uczniowie podczas rozgrywek szachowych (fot. archiwum szkoły)

Spotkajmy się na szachach oczami nauczycieli



Adriana Płoszek



Dorota Kijańska

Praca z grupą dała nam wielką satysfakcję, wyzwoliła radość i zadowolenie. Dzięki nauce gry w szachy miałyśmy możliwość kształtować zainteresowania, umiejętności, postawy oraz potrzeby ucznia w toku jego własnej aktywności. Mogłyśmy obserwować dzieci podczas odkrywania tajników tej gry. I muszę przyznać, że było to dość ciekawe doświadczenie. Przede wszystkim okazało się, że w klasie mam dzieci o zróżnicowanych umiejętnościach. Są takie, które całkowicie nie znają tematu i takie, które zasady gry mają w małym paluszku. Okazało się, że dzieci, które już wcześniej były zaznajomione z zasadami gry, stanowiły ogromne wsparcie dla tych niegrających, momentami wręcz przejmowały rolę nauczyciela. Uczniowie chętnie dzieli się swoją wiedzą i doświadczeniami. Z rozmów z rodzicami wiem, że szachy stały się częścią rodzinnych wieczorów. Jedna z mam opowiadała, że jej córka, nie mogąc się doczekać kolejnych zajęć, prosiła dziadka o wytłumaczenie zasad, żeby jak najszybciej móc zacząć grać. Czyż nie o to w tym chodzi?

Co zajęcia dały dzieciom?

Dzięki grze w szachy dzieci przede wszystkim uczyły się logicznego i strategicznego myślenia. Szachy pokazały im, że warto walczyć do samego końca, uczyły odpowiedzialności za podejmowane decyzje. ●

Matematyka dla smyka z wykorzystaniem klocków Korbo

Ideą przyświecającą zajęciom Matematyka dla smyka z wykorzystaniem klocków Korbo jest zasada: pomyśl, zbuduj, zakręć. Zakręć, czyli wpraw w ruch. Nie ma chyba bardziej naturalnej potrzeby uczniów, niż bycie w ciągłym ruchu, a Korbo wychodzą tej potrzebie naprzeciw.

Dzięki zabawie klockami dzieci rozwijają swoją wyobraźnię, kreatywność, pasję, uczą się współpracy w grupie i zdrowej rywalizacji.

Czemu służy zabawa klockami?

Wykorzystywanie klocków na zajęciach przyczynia się do rozwoju konkretnych umiejętności, takich jak: poszukiwanie alternatywnych rozwiązań, przewidywanie skutków swoich działań, manipulowanie przedmiotami, praca w parach i w grupie czy współpraca z dorosłymi. Nie bez znaczenia jest też fakt, że zabawa klockami daje uczniom poczucie sprawczości – to oni wymyślają, budują i wprawiają je w ruch.



Co możesz zrobić z klockami?

Korbo oferują szereg innych możliwości, dzięki którym uczniowie zdobywają wiedzę i umiejętności z zakresu: układania sudoku, obliczania wartości kół zębatych, kodowania wyrazów, gry w kółko i krzyżyk, gry w statki, układania modeli wyrazów, odwzorowywania układów klocków, układania sekwencji i rytmów.



Korbo oczami nauczyciela



Halina Ilasz



Małgorzata
Wiśniewska

Wykorzystanie klocków na zajęciach dodatkowych przyczyniło się do rozwoju konkretnych umiejętności uczniów:

- manipulowanie przedmiotami – poszukiwanie alternatywnych rozwiązań;
- praca w parach i w grupie;
- współpraca z dorosłymi;
- logiczne myślenie – matematyczne piramidy, sudoku, obliczenia matematyczne, budowanie według instrukcji czy własnego pomysłu;
- przewidywanie skutków swoich działań.

Już pierwsze udane eksperymenty z klockami Korbo sprawiły, że uczniowie zaczęli odczuwać przyjemność z zabawy. Dla większości dzieci była to zupełna nowość. Uczniowie ćwiczyli na zajęciach nie tylko budowanie według instrukcji, ale ich kreatywność rodziła się też w działaniu, w szukaniu nowych rozwiązań, w burzeniu i budowaniu po raz kolejny.

Prowadzenie zajęć kreatywnych z wykorzystaniem klocków pozwoliło mi lepiej poznać dzieci w działaniu, obserwować ich zachowanie, reakcje w różnych sytuacjach i w obliczu zróżnicowanych zadań. Mam też poczucie satysfakcji, że mogłam dzieciom sprawić radość, wprowadzić na zajęcia coś nowego, pozwolić na aktywność, pokazać, że zabawki też mają moc sprawczą, a bawiąc się, można odkrywać nowe rzeczy.

Zaproponowanie uczniom zabawy klockami nauczyło mnie też elastyczności w działaniu, ponieważ obserwując zachowanie i pracę uczniów, wielokrotnie zmieniałam przebieg zajęć. ●



Moja przygoda z origami i... – zajęcia plastyczno-rytmiczne

Cele modułu

Celem tych zajęć jest rozwijanie kompetencji w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej i sprawności manualnej oraz kształtowanie koordynacji ruchowej i umiejętności przestrzennego planowania ruchu, poruszania się.

- Zajęcia mają za zadanie ujawniać talenty, zdolności i zainteresowania dzieci oraz rozwijać je i kształtować.
- Stosowanie sztuki origami pomaga stworzyć atmosferę aktywności twórczej, trenować dokładność i precyzję manualną, motywuje do dalszej pracy, a także uczy dyscypliny i samokontroli.

Dzięki zabawie klockami dzieci rozwijają swoją wyobraźnię, kreatywność, pasję, uczą się współpracy w grupie i zdrowej rywalizacji.



Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, efekt pracy klasy 2a (fot. archiwum szkoły)

Na czym polegają zajęcia?

W ramach zajęć uczniowie wykonują prace przestrzenne z papieru, origami płaskie z kół i kwadratów oraz bawią się przy muzyce, wykorzystując różne instrumenty.



Nela Zajęc

Zajęcia JAK nauczyły mnie cierpliwości i kreatywności. Lubię tworzyć różne rzeczy, ale czasami mi się nie chce. Dzięki Pani Ani i Pani Beacie te zajęcia były super. Rozwinęły moją wyobraźnię. Mam nadzieję, że młodsze klasy też będą mieć JAK.



Julia Ewartowska

Mnie najbardziej podobały się składane zwierzęta, bo lubię zwierzęta. Zajęcia JAK nauczyły mnie, że trzeba próbować i nie można się poddawać. Trzeba wierzyć w siebie.



Pola Gesek

Podobały mi się rzeczy, które robiliśmy razem i ten czas, który spędziliśmy, fajnie się bawiąc. Zajęcia nauczyły mnie kreatywności, współpracy, zabawy i pomagania innym.

Moja przygoda z origami i... oczami nauczycieli



Anna Szpruch

Zajęcia w ramach Jedynekowej Akademii Kreatywności pokazały nam, jak wiele zdolnych dzieci skrywa nasza klasa. Przygotowania bardzo pobudziły naszą kreatywność, a same zajęcia nauczyły nas współpracy. Był to również dodatkowy czas, który jako klasa mogliśmy spędzić razem w spokojnej atmosferze, bez pośpiechu, każdy pracował w swoim tempie. Nie było łatwo dopasować poziom trudności do wszystkich dzieci, ale efekt końcowy zawsze zachwycał nie tylko nas, ale i całą grupę. Było to wyzwanie, które warto było podjąć. ●



Beata Pokojaska-
-Pieczarka



Moja przygoda z origami (fot. archiwum szkoły)

Jestem, więc tworzę

Cele modułu

Rozwijanie aktywności plastycznej dzieci, ich zdolności i zainteresowań, stwarzanie okazji do poznawania różnorodnych technik plastycznych oraz eksperymentowania przy użyciu różnych materiałów i narzędzi.



Uczniowie w procesie tworzenia (fot. archiwum szkoły)

Na czym polegają zajęcia?

Podczas zajęć dzieci mają możliwość twórczego działania, uczą się współpracować ze sobą, ale także opowiadać o swoich wytworach, dzielić się doświadczeniami, prezentować przed grupą to, co udało się im stworzyć. Samodzielnie kreując swoją pracę, budują wiarę we własne możliwości. Różnorodne techniki stwarzają okazję doświadczania twórczości wieloma zmysłami, co umożliwia dzieciom aktywne poznawanie świata zgodnie z ich potrzebami i zainteresowaniami.

Zabawy plastyczne

Cele modułu

Aktywności nastawione na stymulowanie ogólnego rozwoju dziecka, zdolności manualnych, usprawnianie percepcji i koordynacji oko-ręka-mózg, wyrabianie umiejętności wyrażania swoich myśli i uczuć w formie prac plastycznych.

Na czym polegają zajęcia?

Istotą zajęć jest oparcie ich na aktywności dziecka w tworzeniu własnej wiedzy oraz na jego naturalnej ciekawości i eksperymentowaniu z różnymi materiałami plastycznymi, dostarczenie uczniom określonej wiedzy na temat zasad komponowania prac plastycznych. Zabawy plastyczne umożliwiają też indywidualny, spontaniczny proces tworzenia.



Hanna
Kowalewska



Sylwia
Ziółkowska

Kreatywne prace plastyczne

klasa II C

prowadzące: Hanna Kowalewska, Sylwia Ziółkowska

Podczas zajęć odbywały się ćwiczenia i zabawy plastyczne, grupowe i indywidualne promujące kreatywność i swobodę wyrazu w twórczości plastycznej dziecka poprzez zastosowanie różnorodnych rozwiązań plastycznych. Uczniowie mogli rozwijać swoją naturalną, dziecięcą ciekawość oraz wyobraźnię.

Dzieci bardzo chętnie uczestniczyły w tych zajęciach, z radością tworzyły, projektowały i eksperymentowały z różnymi materiałami plastycznymi. Na ich twarzach widać było zadowolenie z proponowanych zajęć, co było inspiracją do poszukiwania nowych pomysłów i dalszej współpracy.

A tak uczniowie wypowiadali się o zajęciach plastycznych:



„Dzięki zajęciom JAK mogę stworzyć prezenty dla moich bliskich i sprawić im przyjemność”. – Zosia P.

„Dzięki zajęciom mogę się odstresować, a prace, które wykonujemy, dają mi dużą satysfakcję”. – Nina Cz.

„Na zajęciach JAK mogę odpocząć po lekcjach i się zrelaksować”. – Iga L.

„Lubię budować różne projekty, a JAK mi to umożliwiał”. – Szymon P.

„Dzięki zajęciom z Jedynkowej Akademii Kreatywności mogę rozwijać swoją wyobraźnię i uczyć się nowych rzeczy”. – Lena Sz.

Trzeba też wspomnieć, że zajęcia podobały się nie tylko dzieciom, ale też nauczycielom prowadzącym, którzy również czerpali z nich radość i wspólnie z uczniami angażowali się w proces twórczy, dbając przy tym o miłą, przyjazną i relaksującą atmosferę.

Pudełko zabaw

Cele modułu

Rozwijanie myślenia i działania twórczego oraz indywidualnych zdolności twórczych, wykształcenie w uczestnikach innowacyjnego podejścia do wykonywanych zadań poprzez gry i zabawy umysłowe, ruchowe, muzyczne i logiczne.

Na czym polegają zajęcia?

Na zajęciach dzieci rozwijają umiejętności społeczne, które są niezbędne do budowania poprawnych relacji z rówieśnikami i dorosłymi, wrażliwość wzrokową, słuchową i dotykową oraz postrzeganie pięcioma zmysłami.

Uczniowie kształcą też odporność emocjonalną konieczną do racjonalnego radzenia sobie w nowych i trudnych sytuacjach, w tym do łagodnego znoszenia stresów i porażek, a także umiejętność rozumienia problemów i planowania własnych działań.

Pudełko zabaw oczami nauczyciela



Katarzyna Marter



Magdalena
Górecka

Prowadzenie Pudełka zabaw daje nam wiele radości oraz satysfakcji z podejmowanych działań. Dzieci podczas zajęć uczą się współpracy, zdrowej rywalizacji, logicznego myślenia. Entuzjazm, z jakim uczestniczą w zajęciach, daje nam ogromną satysfakcję – cieszymy się z ich zadowolenia. Na zajęciach zawsze jest wesoło i gwarno. Pomysły na zabawy dzieci chętnie wykorzystują także po lekcjach, w swoim otoczeniu. Obserwując dzieci podczas ich radosnej zabawy, uzmysłowiłyśmy sobie, że wprowadzenie większej swobody działania dzieci podczas zajęć umożliwi im rozwój umysłowy, będzie wspomagać motywację i budowanie relacji. ●



JAK w kolorach,
czyli co wyobrażają
sobie uczniowie
(fot. archiwum
szkoły)

Ciasto-plasto



Cele modułu

Zajęcia są zorientowane na poznanie nowych form wyrazu i działań artystycznych, uwalnianie naturalnej ekspresji twórczej i czerpanie satysfakcji z kreatywnego działania, a także stymulację receptorów w celu rozwoju połączeń nerwowych w mózgu.

Na czym polegają zajęcia?

Podczas zajęć dzieci pracują na masach plastycznych takich jak glina samoutwardzalna, glina rzeźbiarska i naturalna, modelina, plastelina, masa mączno-solna czy masa slime.

Na zajęciach jest kształtowana, stymulowana i wzmacniana naturalna kreatywność dzieci, wspólna zabawa i radość z eksperymentowania z nowymi tworzywami.



Prace wykonane na zajęciach Ciasto-plasto z użyciem masy ceramicznej, efekt pracy klasy 3b (fot. archiwum szkoły)

Ciasto-plasto oczami nauczyciela



Ewa Plewka



Ela Łozowska

Ciasto-plasto to zajęcia praktyczne kładące nacisk na twórcze zastosowanie rozmaitych mas przekształcalnych. Dzieci poznawały, tworzyły i pracowały na różnych masach plastycznych. Ciasto-plasto wyzwalały w uczestnikach mnóstwo radości, ekspresji twórczej i uczyły samodzielności. Uczniowie czerpali satysfakcję z kreatywnego działania, odnosili sukcesy w realizacji swoich pomysłów. Zajęcia te, poza oczywistym treningiem artystycznym, rozwijały także kompetencje społeczno-emocjonalne. Dzieci musiały ze sobą rozmawiać, współdziałać i wzajemnie sobie pomagać, aby osiągnąć zamierzony cel. Miały możliwość podziwiać wzajemnie swoje dzieła, co budowało i wzmacniało ich wiarę we własne możliwości.

Uczniowie, wymieniając zalety Ciasto-plasto, zwracali uwagę na rozwijanie zainteresowań plastycznych, naukę nowych umiejętności, radość z tworzenia, możliwość wykorzystania zdobytej wiedzy w środowisku domowym oraz spędzanie czasu z przyjaciółmi. Zajęcia rozwijają twórczo nie tylko dzieci, ale także nauczycieli prowadzących, których inspirują do szukania nieszablonowych rozwiązań. Warsztaty wymagają od nauczycieli dużego zaangażowania w przygotowanie (np. zakup materiałów, stworzenie miejsca pracy, czynności porządkowe), ale istotnym elementem zajęć jest zaplecze materialne, o które zadbali rodzice. Niezwykle ważnym czynnikiem, który odpowiada za sukces Ciasto-plasto, jest fakt, że zajęcia są prowadzone przez dwóch nauczycieli. Umożliwia to indywidualne podejścia do każdego dziecka, wzajemne czerpanie inspiracji, a przede wszystkim sprawniejszą organizację warsztatów. ●



Teatralne potyczki

Cele modułu

Poznanie nowych form wyrazu i działań artystycznych, uwalnianie naturalnej ekspresji twórczej i czerpanie satysfakcji z kreatywnego działania, rozwijanie wyobraźni twórczej dzieci i wrażliwości na żywe słowo i tekst, promowanie aktywności ruchowej i pantomimy.

Na czym polegają zajęcia?

Podczas zajęć dzieci poznają różne formy teatralne oraz odgrywają scenki zarówno z wykorzystaniem gotowych scenariuszy, jak i improwizując. Uczą się poruszania na scenie, obcuja z tekstami dramatycznymi, poezją i środkami teatralnej ekspresji. Warto dodać, że z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru wiosną każdego roku odbywa się szkolny przegląd teatralny Mała Kurtyna, którego ideą jest doświadczanie bogactwa form teatralnych od pantomimy przez teatr cieni, teatr lalkowy, kukielkowy aż po musicale – spektakle na miarę małych artystów, zdarza się, że w oparciu o ich własne scenariusze.



Rola uczniów

Każdy uczeń w klasie bierze aktywny udział w tym przedsięwzięciu stosownie do wybranej czy ustalonej w grupie roli. Uczniowie wcielają się nie tylko w role teatralnych, ale też grupowe, realizując spektakl jako wspólne przedsięwzięcie wielu osób współpracujących, komunikujących się, wspólnie poszukujących rozwiązań technicznych i pomysłów na scenografię.



Teatralne potyczki oczami nauczyciela



Krzysztofa
Krajewicz

Podczas tych zajęć nasi podopieczni uczyli się wyrażania emocji, mieli możliwość rozwijania wyobraźni twórczej i otwartości oraz oswajali się ze sceną i treścią. Wpłynęło to na poprawę relacji rówieśniczych oraz relacji uczniów i nauczyciela. Udział w zajęciach sprawił, że uczniowie stali się pewniejsi siebie, odważniejsi.

Z ankiety ewaluacyjnej przeprowadzonej wśród uczestników zajęć wynika, że udział w zajęciach teatralnych przyniósł następujące korzyści (cytaty):



- Sprawił mi radość i był świetną zabawą.
- Nauczył mnie cierpliwości.
- Ośmieliły mnie do występów na scenie.
- Pozwolił mi zrozumieć, że praca aktora jest trudna.
- Poprawiła mi się pamięć i mniej się wstydzę.
- Nauczyłem się współpracy i wstrzymywania oddechu.
- Zainteresowałam się aktorstwem.
- Chcę zostać w przyszłości aktorem.
- Jestem bardziej kreatywny.

Jako wychowawca skorzystałam z zajęć, lepiej integrując się z uczniami i nawiązując bliższe relacje zwłaszcza z tymi nieco bardziej nieśmiałymi. Poznałam ich w sytuacjach pozalekcyjnych i doskonale się razem bawiliśmy – każda próba była

małym klasowym świętem. Czułam niezwykłą satysfakcję, widząc postępy uczniów, którzy z zajęć na zajęcia stawali się lepsi.

Zabawa w teatr sprawiła, że uczniowie czują się współodpowiedzialni za wykonywane zadania i chętnie ze sobą współpracują. Widać, że coraz lepiej organizują swoją pracę – planują zadania i dzielą się nimi. Ćwiczą także umiejętności komunikacyjne – dyskutują na różne tematy, podają argumenty za i przeciw, dzielą się pomysłami, a także uczą się mówić o swoich uczuciach i nazywać emocje. Widać, że są chętni do działania i coraz odważniejsi. ●



Bajkowy kogel-mogel (fot. archiwum szkoły)

Zmysły na start



Cele modułu

Szeroko pojęta stymulacja rozwoju w oparciu o integrację sensoryczną. W sposób naturalny, w zabawie, dzieci doświadczają stymulacji wielu zmysłów. Rozwijają świadomość swojego ciała, uczą się planowania działań, usprawniają koncentrację i uważność.

Na czym polegają zajęcia?

Uczniowie poznają sposoby uczenia się i zapamiętywania oraz odbierania rzeczywistości wszystkimi zmysłami. Uczą się ekspresji oraz wrażliwości na rówieśników i ich potrzeby.



Stymulacja
czucia głębokiego
i usprawnianie
zmysłu równowagi
(fot. archiwum szkoły)

Zmysły na start oczami nauczyciela

Jedynkowa Akademia Kreatywności Zmysły na start to projekt stworzony w oparciu o elementy integracji sensorycznej. Podczas zajęć uczniowie doświadczali stymulacji wszystkich zmysłów – słuchu, wzroku, dotyku, węchu i smaku. Dzieci usprawniły umiejętności koncentracji uwagi na zadaniu i pracy w grupie, doskonaliły koordynację wzrokowo-ruchową, a także rozwinęły swoją kreatywność. Uczniowie bardzo chętnie brali udział w zajęciach Jedynkowej Akademii Kreatywności Zmysły na start. Podczas przygotowywania się do zajęć nabyłam nowe umiejętności, ukończyłam szkolenie w zakresie sensoryki. Wiedzę i umiejętności wykorzystuję również podczas lekcji. ●



Sylwia Kajzer



Ewa Dropiewska



Wspomaganie pracy mózgu – ćwiczenia integrujące obie półkule (fot. archiwum szkoły)

JAK okiem praktyków. W jaki sposób Akademia wspiera rozwój potencjału uczniów?

- Uczeń nie poddaje się rutynie, jest ciągle otwarty na nowe zdarzenia i wykraczanie poza to, kim jest i co umie. Akademia umożliwia korzystanie z wszelkich umiejętności w sposób niekonwencjonalny, nieszablonowy i daleki od utartych schematów.
- JAK rozwija umiejętność aktywnego słuchania, otwartość na nieznaną, odwagę w podejmowaniu decyzji.
- Uczeń pokonuje wewnętrzne bariery blokujące kreatywność (np. nieśmiałość, szkodliwe przekonania na swój temat).
- Zwiększa się umiejętność skutecznego rozwiązywania problemów czy podejmowania wyzwań zawodowych, spojrzenia na nie od innej strony i znalezienia kreatywnych rozwiązań.
- Nauczyciel poznaje techniki twórcze, które wykorzystuje na zajęciach z uczniami oraz w sytuacjach osobistych.
- Zwiększa się wiara we własną kreatywność i indywidualna motywacja do działania.
- Możliwe jest praktyczne przećwiczenie nabytych umiejętności w celu rozwiązania typowych problemów występujących w szkołach.
- Poprawia się komunikacja między uczniami, którzy uczą się pracy w grupie.
- Dzieci rozwijają umiejętności organizowania własnego miejsca pracy, samokontroli i odpowiedzialności.

Z jakimi wyzwaniami mierzyliśmy się, tworząc Jedynkową Akademię Kreatywności?

Jednym z pierwszych wyzwań przy projektowaniu działań wokół Akademii były kwestie organizacyjne – jak zaplanować pracę szkoły, by wszystkie zajęcia mogły odbywać

się w jednym czasie? Było to konieczne dla osiągnięcia oczekiwanych rezultatów, ponieważ grupy powinny łączyć uczniów klas 1–3. Dzięki przeorganizowaniu działania świetlicy szkolnej możliwe stało się zaplanowanie pracy uczniów klas młodszych na jedną zmianę, a tygodnia lekcyjnego tak, by wszystkie klasy pierwszego etapu kończyły zajęcia programowe po trzech godzinach lekcyjnych jednego dnia. Bezpośrednio po nich zaczynały się warsztaty.

Wraz z intensyfikacją twórczej aktywności uczniów pojawiła się potrzeba prezentowania ich wytworów. Sala lekcyjna stała się za mała i niewystarczająco atrakcyjna, dlatego zakupiono mobilne tablice korkowe, sztalugi, ramki i antyramy, by dziełom małych artystów nadać odpowiednią oprawę i wyeksponować je w szkolnej przestrzeni. W dobie ograniczeń epidemicznych dobrym miejscem prezentacji zarówno efektów, jak i procesu twórczego stały się media społecznościowe.



Wyeksponowane prace uczniów (fot. archiwum szkoły)

Stworzenie Akademii zmieniło naszą szkołę

JAK tworzy przestrzeń bez presji, przymusu, bez odniesienia do konkretnego przedmiotu. Nauczyciele też uczą się od uczniów, nabierają kompetencji i zaufania do procesu, aby podejście, które poznają w ramach JAK, prezentowali także na klasycznych lekcjach.

Projekt JAK stał się dla nas przepisem na to, w jaki sposób unowocześnić tradycyjne myślenie o szkole, edukacji, wychowaniu, współpracy uczniów, nauczycieli i rodziców. Akademia to przestrzeń, która otwiera na „można”, które wyraża się m.in. w działaniu na przekór przekonaniom o konieczności realizacji drogich inwestycji, bierności i braku zaangażowania rodziców w życie szkoły, wypaleniu zawodowym nauczycieli czy braku otwartości uczniów na współpracę z dorosłymi. Nieskrępowana, bezpretensjonalna przestrzeń kreatywności stała się źródłem autentycznego entuzjazmu i radości wynikających z możliwości stworzenia czegoś wspólnie.

Jedynkowa Akademia Kreatywności stała się prestiżowym narzędziem stymulacji kompetencji proinnowacyjnych w naszej szkole. Wartością dodaną jest motywowanie zarówno uczniów, jak i nauczycieli do podejmowania niestandardowych aktywności, które służą rozwojowi, dają przestrzeń do dzielenia się pasją, budowania relacji z uczniami, współpracy w gronie nauczycieli i wspólnego przeżywania procesu nauczania i uczenia się w warunkach wolnych od oceny i presji czasu. Kluczowym miejscem wsparcia i rozwoju jest świetlica szkolna – przestrzeń, gdzie kwitną pasje i zainteresowania uczniów stymulowane przez twórczy i pełen energii zespół nauczycieli. W ramach zajęć świetlicowych częstymi gośćmi w szkole są pasjonaci lokalnej historii, twórcy, rzemieślnicy, ludzie wykonujący ciekawe zawody, sportowcy czy artyści. Regularnie organizowane są spotkania prezentujące zainteresowania i pasje naszych uczniów, którzy bardzo chętnie dzielą się swoimi doświadczeniami, opowiadają o sukcesach, porażkach i wytrwałej pracy samodzielnej, która jest konieczna, by osiągać swoje cele i realizować marzenia. To jedno z najpopularniejszych

wydarzeń w bogatym kalendarzu świątecznym, zwłaszcza gdy swoją pasją dzieli się nauczyciel lub uczeń szkoły.

Zajęcia Akademii stały się doskonałą okazją do prezentowania pasji naszych nauczycieli i dzielenia się nimi z uczniami. Z tego powodu opracowujemy obecnie JAK dla uczniów starszych klas. W szkole odbywają się zajęcia pozalekcyjne:

- Między fizyką a magią,
- Czary-mary, czyli jak poczuć chemię do chemii,
- GrywAM – klub osób zafascynowanych planszówkami,
- ŚpiewAK – chór szkolny,
- Literacki krok w kod – młodzi adepci sztuki pisania fabularnych opowieści i kodowania w języku Python tworzą interaktywne opowiadania,
- Kreatywne kodowanie dla klas 1–3,
- Jak zostać mistrzem reportażu – twórcy szkolnej kroniki filmowej.

Funkcjonują też koła: matematyczne, informatyczne, miłośników techniki, biologiczne i przyrodnicze.

W szkole wdrożyliśmy także program „Młody Mistrz – ucz się szybciej, pamiętaj więcej”, podczas realizacji którego dzieci zdobywają wiedzę na temat indywidualnego procesu uczenia się. Program opiera się na najnowszych odkryciach w zakresie wiedzy o mózgu i neurodydaktyki. Pomaga uczniom rozpoznać ich preferencyjne drogi zdobywania wiedzy i pokazuje techniki, które najbardziej pasują do ich indywidualnych stylów uczenia się. Program rozwija umiejętności budowania motywacji, ustanawianie celów, koncentracji, tworzenia notatek, technik zapamiętywania, wspiera ogólny rozwój uczestników.

Nadanie rangi Akademii aktywnościom pozalekcyjnym w klasach starszych wyzwoli interdyscyplinarne obszary współpracy w gronie nauczycieli, pozwoli cieszyć się spotkaniem oraz czerpaniem od siebie wzajemnie w relacji nauczyciel–uczeń.

Rearanżacja szkolnej przestrzeni

Kolejną wartością dodaną zmiany jest nowa aranżacja szkolnej przestrzeni. W ramach projektu „Szkoła dla Innowatora” dokonano remontu biblioteki, która stała się pomieszczeniem z nowoczesnym, kolorowym, przyjaznym wystrojem. Obok biblioteki z wydzielonej zamykanymi drzwiami części korytarza stworzona została strefa relaksu i odpoczynku dla uczniów. Wyposażono ją w kolorowe domki ozdobione myślami motywacyjnymi, pufy i fotele, a na ścianach pojawiły się pejzaże w kolorystyce ułatwiającej odpoczynek. Jedna ze ścian została pokryta magnetycznym tynkiem i odpowiednią farbą, dzięki czemu powstała kreatywna przestrzeń do komunikacji między uczniami. W wydzielonej strefie powstało szkolne kino – zamontowano odpowiednie nagłośnienie oraz sprzęt do odtwarzania filmów. Pierwsze seanse wzbudziły ogromny entuzjazm wśród uczniów.

JAK służy tworzeniu edukacyjnych okazji, sposobności – możliwość doświadczania, eksperymentowania, konstruowania wiedzy. W czasie zajęć Akademii odchodzimy od przekazywania wiedzy na rzecz jej samodzielnego syntetyzowania.

Nauczyciele, którzy do tej pory nie byli pewni swoich umiejętności kreowania wiedzy na bieżąco i elastycznie, mieli szanse przetestować się w JAK. Zmienili podejście do własnych lekcji. Opiekunowie, nabierając zaufania do własnych kompetencji, uwalniają potencjał swoich uczniów.

Jedynkowa Akademia Kreatywności to zajęcia oparte na aktywności uczniów, zaspokajaniu ich naturalnej ciekawości poznawczej. Jest na nich miejsce na współpracę i pracę w grupie, eksperymentowanie, doświadczanie, badanie, poszukiwanie wielu rozwiązań, stawianie i weryfikowanie hipotez, debaty i dyskusje aktywność artystyczną, a przede wszystkim świetną zabawę, której nie ogranicza czas lekcji, a presja oceny nie zamyka w ustalone kryteria sukcesu – tu Jest Akceptowana Każda twórcza aktywność.

Czego nauczyła nas Akademia?

Myślę, że kreatywność, którą wyzwoliła Jedynkowa Akademia, pozwoliła spojrzeć na szkołę jako miejsce przyjaznego rozwoju nauczycieli i uczniów. Nadała kluczowe znaczenie relacji nauczyciel – uczeń, nauczyła doceniać wartość spotkania i potwierdziła, że szkoła może być zorganizowana w taki sposób, by odpowiadać na potrzeby całej jej społeczności. Innowacyjne kompetencje uczniów mają szansę rozwijać się dzięki stymulacji ze strony innowacyjnie pracujących nauczycieli, którzy swoim działaniami przywrócili sens i odkryli w nich pasję, a teraz czerpią radość z aktywności zawodowej.

W jaki sposób wspierać nauczycieli w procesie zmiany? Rady od nas dla ciebie, prosto z serca:

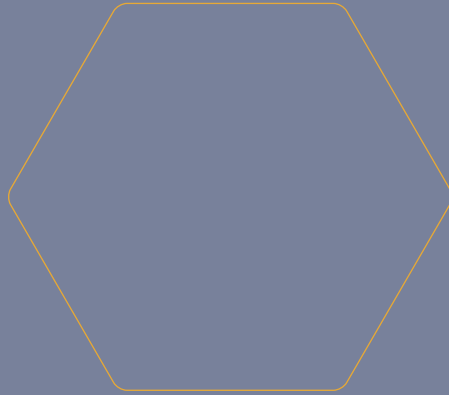
- odłóż podręcznik i wyjdź poza utarte schematy,
- polegaj na sobie i bądź gotowy do współpracy,
- odejdź od sztywnej metodyki na rzecz twórczego procesu tworzenia zajęć (nieraz na bieżąco),
- bierz pod uwagę potrzeby uczniów i warunki oraz możliwości, które stwarza ci twoje otoczenie,
- rozmawiaj z uczniami i interesuj się ich zainteresowaniami,
- bądź otwarty na spontaniczne konstruowanie wiedzy,
- wybieraj aktywności, które rozwijają uczniów i nauczycieli we wspólnym działaniu.

JAK nie jest już więc projektem. Akademia stała się ideą, stylem bycia i elementem proinnowacyjnej postawy. Okazało się to możliwe za sprawą silnej motywacji, konsekwencji, otwartości i odwagi wszystkich zaangażowanych w proces tworzenia zmiany, który wciąż trwa. Nastawienie uczniów, nauczycieli i rodziców na współpracę, wzajemne wsłuchiwanie się w swoje potrzeby, poczucie misji i zrozumienie łączących nas wartości to ogniwa spajające Akademię.

PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA
IM. HENRYKA SIENKIEWICZA
W ROGOLINIE

**Życie to nie podręcznik:
jak wzmacniać samodzielność
i świadomość uczniów
oraz nauczycieli**

Autorki: Edyta Sztyler, Marta
Jagiello, Karina Kozłowska



Edyta Sztyler

W szkole pracuję od 26 lat. Jestem nauczycielką muzyki, wychowania fizycznego i doradcą zawodowym. Od 13 lat pełnię funkcję dyrektora szkoły.

W pracy najbardziej lubię obserwować, jak rozwijają się kompetencje moich uczniów i współpracowników.

W wolnym czasie gram w szachy.



Marta Jagiełło

Pracuję w szkole od 14 lat. Jestem nauczycielką języka angielskiego, opiekunką samorządu uczniowskiego, psychologiem szkolnym, socjoterapeutką.

W swojej pracy najbardziej lubię wprowadzać innowacyjne rozwiązania w pracy z uczniami.

W wolnym czasie spaceruję, jeżdżę rowerem i czytam książki.



„Życie to nie podręcznik – jeśli chcemy przygotować uczniów do życia, musimy im pokazywać szerszy kontekst, który wykracza poza spis treści podręcznika”.

Edyta Sztyler,
dyrektorka Publicznej Szkoły Podstawowej
im. Henryka Sienkiewicza w Rogolinie

Impuls do wyjścia ze schematu

Pomysł na wprowadzenie oceniania kształtującego i myślenia krytycznego pojawił się, gdy zadaliśmy sobie następujące pytania i próbowaliśmy na nie odpowiedzieć:

- W jaki sposób skonstruować lekcję, podczas której zarówno uczniowie, jak i nauczyciele poczują się odpowiedzialni i zaangażowani w proces uczenia się?
- Jak wprowadzić zmiany w edukacji, która tak bardzo przywiązana jest do podręczników i zeszytów ćwiczeń?
- Czy możemy w jakiś sposób przeciwdziałać nudzie na lekcjach i wypaleniu zawodowemu nauczycieli?

Podobne pytania w naszej szkole pojawiły się już w 2015 roku, kiedy zauważyliśmy, że uczniowie stają się coraz mniej samodzielni. Nawet jeśli dostali gotowe zadanie i konkretne instrukcje, nauczyciele i tak musieli ich prowadzić krok po kroku. Samodzielne wymyślenie i rozwiązanie zadania zaczęło być źródłem frustracji i oporu. Podobny stan zaczęliśmy u siebie dostrzegać także i my – nauczyciele. Aktywności na lekcjach były zdominowane przez wytyczne podawane w podręcznikach i zeszytach ćwiczeń. Realizowaliśmy od deski do deski to, czego wymagała od nas podstawowa programowa

i wytyczne, które otrzymywaliśmy od przysłowiowej „góry”. Dotychczasowe rozwiązania, chociaż znane i przewidywalne, tylko z pozoru wydawały się efektywne. Chociaż wówczas nie wiedzieliśmy jeszcze, czego dokładnie potrzebujemy, zrozumieliśmy, że musimy zmienić schemat nauczania i pracy z uczniami, w którym funkcjonowaliśmy od wielu lat.

Jednocześnie wspólnie postanowiliśmy, że będziemy poszukiwać nowych, nieszablonowych rozwiązań edukacyjnych. Część z nas obawiała się eksperymentów, nie wiedzieliśmy do końca, jakie będą skutki naszych działań i jak na te zmiany zareagują dzieci oraz ich rodzice. Teraz wiemy, że obrany przez nas kierunek jest dobry. Na co się zdecydowaliśmy? Na zupełnie niespotykane połączenie oceniania kształtującego z rutynami myślenia krytycznego.

Co chcieliśmy osiągnąć dzięki wprowadzonym zmianom?

W naszych działaniach wyodrębniliśmy trzy główne cele:

- Chcieliśmy, żeby nasi uczniowie byli samodzielni, otwarci na współpracę, odpowiedzialni, świadomi swoich celów i potrzeb w procesie uczenia się.
- Oczekiwaliśmy, że jako nauczyciele staniemy się bardziej świadomi tego, czego chcemy uczyć. Chcieliśmy rozwijać swoje autorskie pomysły i działania, czerpać ze swoich zainteresowań. Naszym celem było kreowanie takich postaw u uczniów, które świadczyłyby o budowaniu w nich poczucia własnej wartości i pewności siebie, a jednocześnie chcieliśmy stawiać na rozwój wzajemnych relacji.
- Chcieliśmy postawić na proces, a nie na rezultat. Naszym głównym celem nie była poprawa wyników kształcenia,

Podręczniki i zeszyty ćwiczeń tak bardzo zadomowiły się w naszej pracy, że samo wyobrażenie, że można zrezygnować z gotowych materiałów, wywoływało opór w wielu z nas.

Zdawaliśmy sobie też sprawę z tego, że przed nami jeden wspólny cel i że musimy dążyć do niego wspólnie – nauczyciele, uczniowie i ich rodzice.

a rozwój kompetencji nastawionych na samodzielność i współpracę u uczniów. Wyniki nauczania są drugorzędne, ponieważ w naszej opinii najważniejsze jest, aby uczniowie krytycznie podchodzili do swojej wiedzy i umiejętności, z uważnością obserwowali i poznawali otaczającą ich rzeczywistość. Zależało nam na odejściu od stereotypowego myślenia o nauce w kategoriach ocen, koncentracji na procesie i osobach, które są w niego zaangażowane oraz rozwoju kompetencji przyszłości (komunikacji, kooperacji, kreatywności i krytycznego myślenia).

Od eksperymentu do zorganizowanego procesu zmiany

Co może wesprzeć uczniów i nauczycieli w braniu odpowiedzialności za sytuacje edukacyjne, które wspólnie tworzą?

Odpowiedzią na to pytanie jest wdrożenie oceniania kształtującego, a następnie myślenia krytycznego, które nie tylko rozwijają samodzielność, ale także uczą współpracy i poczucia odpowiedzialności za proces uczenia się. Wynika to z faktu, że uczniowie samodzielnie wybierają, co dla nich jest ważne, czego jeszcze potrzebują się nauczyć i w jaki sposób to osiągną.

Chociaż nasza przygoda ze zmianą rozpoczęła się w atmosferze eksperymentu, to obecnie jesteśmy na etapie jasnej i klarownej wizji oraz celu, do którego wspólnie zmierzamy.

Pomysł był realizowany etapami:

1

rok 2015: dyrekcja, jeszcze wtedy Publicznego Gimnazjum Obrońców Ziemi Radzanowskiej w Rogolinie, zaproponowała gronu pedagogicznemu udział w cyklu szkoleń dotyczących

stosowania oceniania kształtującego (OK) w pracy z gimnazjalistami;

2

lata 2017 i 2018: dwoje nauczycieli z naszej szkoły wzięło udział w internetowym kursie stosowania OK zeszytów w pracy z uczniami, co stanowiło dopełnienie dotychczasowych działań zmierzających do wprowadzenia oceniania kształtującego;

3

rok szkolny 2019/2020: wprowadziliśmy stosowanie rutyn myślenia krytycznego (MK) na zajęciach;

4

rok 2020: przystąpiliśmy do projektu „Szkoła dla Innowatora”, w ramach którego wprowadziliśmy między innymi zadania interdyscyplinarne, które łączą założenia oceniania kształtującego i myślenia krytycznego;

Ocenianie kształtujące wprowadzaliśmy przez stopniowe wdrażanie poszczególnych jego elementów. OK zeszyt został pilotażowo wprowadzony w klasie 7 na chemii i języku angielskim – inni nauczyciele uczyli się pracy z nim poprzez udział w szkoleniach i w OK obserwacjach. Obecnie OK zeszyt prowadzi wszyscy uczniowie naszej szkoły. Podobnie przedstawia się kwestia stosowania rutyn myślenia krytycznego – na każdym etapie edukacji wprowadzamy co miesiąc jedną nową rutynę, nie zapominając oczywiście o tych, które już znamy – rutynę dobieramy każdorazowo do realizowanego zagadnienia.

ETAP I i II

Ocenianie kształtujące (OK) – tworzenie warunków wspierających samodzielność i świadomość uczniów oraz nauczycieli

Do wprowadzenia naszej zmiany przygotowaliśmy się przez udział w licznych szkoleniach, podczas których dowiedzieliśmy się, jak wdrożyć całościowe ocenianie kształtujące na lekcjach.

Jak to działa?

PO PIERWSZE:
OK zeszyt
to wsparcie
w treningu
świadomości
i odpowiedzialności za
własny rozwój
z perspektywy
ucznia,
planowaniu
procesu
nauczania
z perspektywy
nauczyciela
i śledzeniu
postępów
w nauce
z perspektywy
rodzica.

Założenia i praktyka OK są skoncentrowane nie na realizacji programu, a na monitorowaniu przez obie strony (ucznia i nauczyciela) procesu uczenia się. Jest to możliwe dzięki realizacji tzw. strategii OK, które praktykujemy obecnie na wszystkich naszych przedmiotach na etapie edukacji wczesnoszkolnej oraz w klasach 4–8.

W OK zeszytce podajemy uczniom cele nauki i kryteria sukcesu, posługując się językiem ucznia, stosujemy pisemną i graficzną (również w postaci specjalnych wklejek) informację zwrotną po zakończeniu zadania. Z kolei uczniowie sporządzają kreatywne notatki, wpisują swoje refleksje, rezultaty i wnioski z dyskusji czy odpowiedzi na wspólnie sformułowane w klasie pytania.

Świadomość i wiedza ucznia oraz nauczyciele na temat wyznaczanych podczas lekcji celów oraz tego, w jaki sposób wspólnie oceniają, czy je zrealizowali, wprowadza zupełnie nową jakość na zajęciach. **Obie strony mają możliwość wglądu w proces uczenia się i nauczania.**

Przejęcie nad nim kontroli uruchamia motywację wewnętrzną (warunek sukcesu każdego procesu rozwoju), zaangażowanie, poczucie sprawczości i odpowiedzialności za swój proces uczenia się, czyli świadomość tego, czego potrzebuję, co wiem, a czego nie wiem i nie potrafię jeszcze



Kampania informacyjna realizowana przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, które jest także organizatorem szkoleń z zakresu wdrażania oceniania kształtującego do szkół (źródło: sus.ceo.org.pl/zeszyt-ok)

zrobić. Nauczycielowi towarzyszy systematyczny namysł nad tym, co chce przekazać i pokazać uczniom oraz w jaki sposób może się to im przydać.

W przeciwieństwie do podręcznika, który w zamkniętej ramie wskazuje, co powinien wiedzieć uczeń, a co powinien przekazać mu nauczyciel, realizacja celów i kryteriów sukcesu są nastawione na współpracę i dialog między nauczycielem a uczniem oraz uczniami.

PO DRUGIE: sformułowany przez nauczyciela i zrozumiały dla uczniów cel lekcji i kryteriów sukcesu (strategia „NaCoBezu”, czyli „na co będziemy zwracać uwagę”).



Kinga Ofiara, uczennica

Wprowadzenie rutyn krytycznego myślenia, NaCoBeZU, celu oraz kryteriów sukcesu zmieniło lekcje w ciekawszą formę nauki. Rutyny krytycznego myślenia w czasie lekcji zmuszają nas do myślenia i pozwalają się skupić na konkretach, a NaCoBeZU, cel i kryteria sukcesu pozwalają na skupienie się na danej lekcji i utrwalenie wiadomości. Dzięki wprowadzeniu takich zmian mamy większą świadomość zdobywania wiedzy i widzimy postępy w nauce. Zauważane jest również większe zaangażowanie ze strony nauczycieli oraz uczniów.

Uczeń, znając od początku lekcji „NaCoBeZU”, wie i rozumie, jaki jest cel jego uczenia się, czego oczekuje od niego nauczyciel i co powinien umieć, aby zrealizować założenia lekcji.

Wyszliśmy ze schematu, w którym transfer wiedzy jest jednokierunkowy: od nauczyciela lub podręcznika do ucznia. Teraz lekcje organizowane są wokół dyskusji i sesji pytań oraz odpowiedzi, ponieważ jest to jednym z elementów strategii wspierania samodzielności uczniów w rozwoju umiejętności analizowania, syntetyzowania, wnioskowania czy wartościowania.

Temat: IT activities		
Cel:	Nacobezu:	Samoocena:
przedstawię, jakie czynności związane z użyciem komputera/telefonu wykonuję każdego dnia	• tworzę zdania twierdzące w czasie Present Simple;	●
	• znam przynajmniej 12 wyrażeń związanych z używaniem komputera/telefonu (ćw. 1/18);	●
	• poprawnie zapisuję, tłumaczę, wymawiam przynajmniej 12 wyrażeń związanych z używaniem komputera/telefonu (ćw. 1/18);	●
	• przedstawiam, jakie czynności związane z użyciem komputera/telefonu wykonuję każdego dnia.	●

Przykład tzw. wklejki do ok zeszytów uczniów z celami lekcji, kryteriami sukcesu („NaCoBeZU”) i samooceną uczniowską (język angielski, klasa 6)

W tworzeniu atmosfery sprzyjającej kreatywnemu zadawaniu pytań posługujemy się rutynami myślenia krytycznego, np. 5 × dlaczego, 12 kreatywnych pytań.

Celem pytań jest ukazanie uczniom kontekstu omawianego zagadnienia, zachęcanie do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi, angażowanie w proces nauki i skoncentrowanie na poszukiwaniu rozwiązania ujawniającego się problemu, a nie na samym problemie.

Warunkiem postępów w nauce i efektywnego planowania procesu nauczania jest opisowa informacja zwrotna, która podsumowuje pracę ucznia, odpowiadając na pytania:

- Co uczeń zrobił dobrze?
- Jakie elementy jego pracy należałoby poprawić i w jaki sposób można to zrobić?
- Jak powinien wyglądać jego dalszy rozwój?

Co więcej, po zrealizowaniu zadania w czasie lekcji informacja zwrotna przekazywana jest także na poziomach uczeń – nauczyciel oraz uczeń – uczeń.

Na początku każdego okresu w roku szkolnym nauczyciele i uczniowie wspólnie ustalają, które formy pracy będą podlegały ocenie kształtującej, a które sumującej (np. sprawdziany, kartkówki – ocena sumująca, prace domowe – ocena kształtująca, czyli IZ).

IZ jest wykorzystywana także podczas spotkań trójstronnych z rodzicami, uczniami i wychowawcą klasy. Rodzic dostaje ważną z wychowawczego punktu widzenia informację, jak jego dziecko się rozwija, jakie robi postępy w sferze poznawczej, emocjonalnej i społecznej, na co należy zwrócić uwagę w pracy z dzieckiem i jakich narzędzi użyć, aby proces dydaktyczny i wychowawczy był jak najbardziej efektywny.

PO TRZECIE:
organizacja
dyskusji
i stymulacja
rozwoju ucznia
poprzez
zadawanie pytań.

Przekazywanie kształtującej informacji zwrotnej wykracza daleko poza nauczanie ograniczające się do treści podanych w podręcznikach i treningu umiejętności zawartego w zeszytach ćwiczeń. Dokładamy wszelkich starań, aby zrezygnować z nauczania linearnego, ignorującego potrzeby uczniów oraz nauczycieli na rzecz budowania

PO CZWARTE:
wspierające
działanie
informacji
zwrotnej (IZ).

świadomości i odpowiedzialności, które wiążą się z koniecznością podejmowania przez obie strony (nauczycieli i uczniów) decyzji dotyczących przebiegu procesów edukacyjnych. Praca zespołowa sprawia, że proces uczenia się jest procesem społecznym, wspólnym, integrującym i wymagającym współpracy.

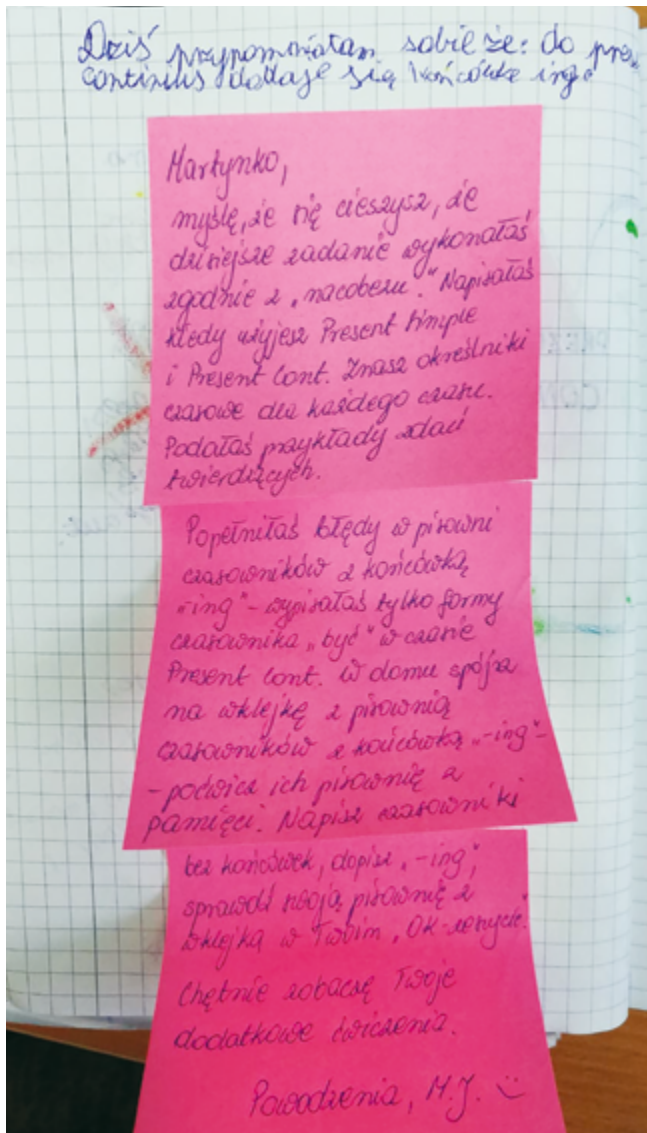
Zaangażowanie wszystkich osób w proces udzielania informacji zwrotnej jest podstawą dialogu. Buduje bezpieczną przestrzeń nie tylko do rozwoju, ale także do popełniania błędów i planowania, w jaki sposób zostaną one wyeliminowane.

PO PIĄTE: uczeń
jako autor
swojego procesu
uczenia się.

Stałym elementem lekcji jest też refleksja uczniowska, w tym stosowanie zdań podsumowujących. Dzięki nim uczniowie mają możliwość zastanowienia się, co podczas lekcji było dla nich ważne, zaskakujące, nowe lub przydatne i jakie konkretne działanie udało im się wykonać.

Nie zapominamy również o samoocenie – często w formie graficznej, z wykorzystaniem metody tzw. świateł drogowych lub emotikon, na zakończenie lekcji, części materiału lub całego działu.

Technika światel drogowych jest informacją zwrotną dla ucznia, nauczyciela i rodzica na temat stopnia zrozumienia określonego zagadnienia lub opanowania umiejętności. Może ona pojawić w postaci wklejki do OK zeszytu lub jako bieżące monitorowanie procesu uczenia się w trakcie ćwiczeń na lekcji.



Przykład opisowej informacji zwrotnej udzielonej przez nauczycielkę na zajęciach języka angielskiego, klasa 5 (fot. archiwum szkoły)

Wspólna praca nad zagadnieniami kształtuje środowisko, w którym chętniej uczymy się od siebie nawzajem i obserwujemy swoje postępy. Tej uważności towarzyszy jednocześnie wzrost świadomości na temat roli i funkcji ucznia w jego własnym procesie uczenia się.

Przykład refleksji uczniowskiej (lekcja zdalna – kl. v, temat: czasownik „can”, „can’t”).

1. Dokończ zdanie: Dziś na lekcji zaskoczyło mnie...
2. Sformułowana przez ucznia refleksja: Dziś na lekcji zaskoczyło mnie, że poprawnie napisałem zdania twierdzące z czasownikiem can.

Pod koniec lekcji uczeń może ocenić stopień realizacji celu przy użyciu techniki świateł drogowych:

- kolor zielony oznacza, że wszystko jest zrozumiałe;
- kolor żółty oznacza brak pewności osiągnięcia sukcesu;
- kolor czerwony informuje, że uczeń ma trudność i potrzebuje wsparcia ze strony nauczyciela.



Katarzyna Rylska, uczennica

Przed wprowadzeniem oceniania kształtującego w połączeniu z rutynami myślenia krytycznego nauka była, szczerze mówiąc, nudna. Ciągłe, niezmiennie czytanie książki czy przymus robienia notatek i dużej liczby zadań nie sprawiał, że zapamiętywaliśmy więcej. Po wprowadzeniu oceniania kształtującego nauka zaczęła sprawiać mi przyjemność, otrzymałam możliwość wyboru tego, co chcę zanotować, zmniejszyła się liczba zadań. Skupienie się na ogólnej wiedzy ucznia oraz sprawdzenie tego, czego się nauczyliśmy, poprzez zrobienie rutyny sprawiło, że wręcz z wielką chęcią sięgam do książki, bo nie czuję przymusu robienia tego tak, jak chcą inni. Mam też wrażenie, że po wprowadzeniu oceniania kształtującego nauczyciele zrobili się miłsi, zaczęli myśleć o uczniach i o tym, co mają w głowach, a nie o tym, żeby jak najszybciej przerobić całą książkę.

Etap III

Myślenie krytyczne (MK): rutyna to nie gadżet ani metoda aktywizująca

Kolejnym działaniem, które pozwoliło nam na realizację wizji wspierania samodzielności i samoświadomości uczniów oraz nauczycieli poprzez ograniczanie korzystania z podręczników (i zeszytów ćwiczeń), było wprowadzenie na zajęciach rutyn myślenia krytycznego.

Dlaczego zdecydowaliśmy się na wdrażania akurat praktyk myślenia krytycznego?

Ponieważ obok komunikacji, kooperacji i kreatywności jest ono jedną z głównych kompetencji XXI wieku. Chociaż myślenie krytyczne znane jest światu już od 2500 lat, to współcześnie stało się tak bardzo istotne, ponieważ jesteśmy nieustannie bombardowani informacjami. W jaki sposób zatem wybrać te, które są nam potrzebne? Czy umiemy odróżniać fakty od opinii? Myślenie krytyczne wyraża się chociażby w postawie otwartej na rozpoznanie problemu, obserwację, eksperymentowanie, analizę i formułowanie wniosków, argumentację, prezentację własnego stanowiska zgodnie z zasadami logiki. Z kolei rutyny MK to łatwe do zastosowania narzędzia odzwierciedlające model prostego myślenia.

Poniżej przedstawiamy 6 rutyn, które obecnie praktykujemy na zajęciach, a które uświadamiają uczniom cel i kierunek ich nauki.

1. WMZ (widzę – myślę – zastanawiam się)

W celu zainteresowania ucznia tematyką zajęć i jej pogłębienia prezentujemy zdjęcie fragment utworu muzycznego lub tekstu źródłowego, które nawiązują do omawianego zagadnienia.

Nasi uczniowie uczą się odróżniania opinii od faktów przez stosowanie rutyny „widzę–myślę–zastanawiam się”. Stosujemy tę rutynę na początku zajęć, aby wprowadzić nowy temat, a także podczas podsumowania wiadomości z działu. W celu zainteresowania ucznia tematyką zajęć i jej pogłębienia, prezentujemy zdjęcie fragmentu utworu muzycznego lub tekstu źródłowego, które nawiązują do omawianego przez nas zagadnienia. Po zapoznaniu się z materiałami uczniowie indywidualnie zastanawiają się i notują, co w rzeczywistości zobaczyli, usłyszeli, wyczytali (widzę.../słyszę...), jaka jest ich opinia na dany temat (myślę.../czuję...), jakie pytania lub wątpliwości nasuwają im się w związku z prezentowanymi treściami (zastanawiam się...). Takie podejście jest również odpowiedzią na różne style uczenia się.

2. MOST

Uczniowie odwołują się do już zdobytej wiedzy i selekcjonują informacje, a nauczyciel je diagnozuje dzięki rutynie **MOST (uczniowie wypisują 3 słowa, 2 pytania i 1 porównanie związane z danym tematem)**. Podobnie jak w przypadku poprzedniej rutyny, tę również stosujemy na początku zajęć podczas wprowadzania nowego zagadnienia lub przy okazji podsumowania wiadomości z działu. Podajemy uczniom temat, z którego oni wynotowują 3 najważniejsze informacje, 2 pytania, które pokazują, co w danym temacie ich interesuje oraz 1 metaforę lub skojarzenie, odwołując się tym samym do swoich emocji. Takie podejście sprawia, że lekcja jest dla uczniów bardziej angażująca.

Rutyna WMZ na zajęciach języka angielskiego, temat: *What do you think about eating junk food?* (kl. 7 b)

I can see...	I think...	I wonder...
hamburgers	this food is unhealthy	Why people like this food?

3. WCJN:

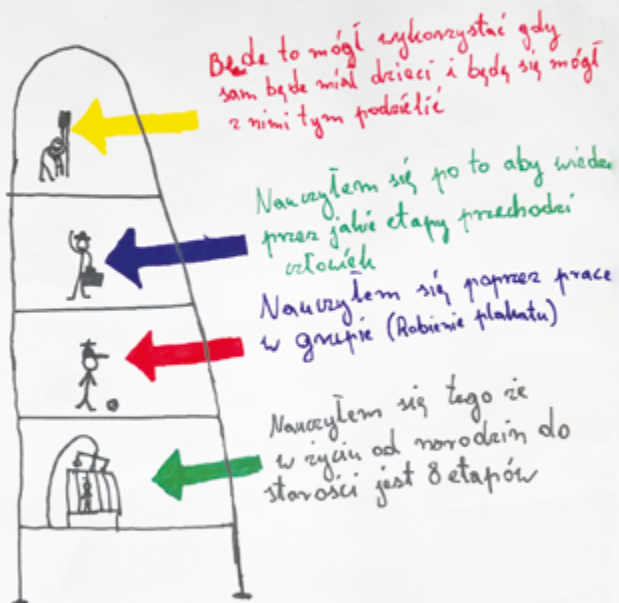
- wiem,
- chcę się nauczyć, dowiedzieć,
- jak chcę się nauczyć, dowiedzieć,
- czego się nauczyłem.

Dzięki rutynie WCJN uczniowie weryfikują swoją wiedzę, rozbudzają ciekawość, uczą się decyzyjności i refleksji. Po przedstawieniu przez nauczyciela tematu lekcji w formie hasła uczniowie wypisują, co już wiedzą na dany temat, czego i w jaki sposób chcieliby się jeszcze dowiedzieć/nauczyć oraz czego się nauczyli po zajęciach. Na początku zajęć uczniowie wypełniają 3 pierwsze kolumny rutyny (kolumny WCJ), po ich zakończeniu poddają refleksji wiedzę, którą wynieśli z lekcji (kolumna N). Początkowo tę rutynę stosowaliśmy jako technikę WCN.

4. Drabina metapoznania

Stosując drabinę metapoznania, uczniowie zastanawiają się, czego i w jaki sposób nauczyli się na lekcji, po co i gdzie mogą zdobyć wiedzę wykorzystać (najlepiej w sytuacji pozaszkolnej). Tę rutynę stosujemy najczęściej na zakończenie lekcji jako formę podsumowania lub refleksji uczniowskiej. Jest to dla nas również doskonała informacja zwrotna, która pomaga stwierdzić, czy metody i formy pracy były dostosowane do potrzeb uczniów.

ETAPY życia CZŁOWIEKA od NARODZIN do STAROŚCI



Drabina metapoznania stworzona na zajęciach z biologii w kl. 7 b, temat: etapy życia człowieka (fot. archiwum szkoły)

Wojciech Smagowski, uczeń



W moim przypadku rutyny myślenia krytycznego bardzo wpłynęły na koncentrację. Wiem, czego dokładnie chcę się dowiedzieć. Nauczyciele są bardziej wyrozumiali, co widać po sposobie, w jaki udzielają informacji zwrotnej. Dzięki rutynom wiedzą, z czym sobie radzimy, a czego nie rozumiemy i co muszą nam wyjaśnić.

5. 5 × dlaczego

Przy pomocy rutyny 5 × dlaczego uczniowie uczą się myślenia przyczynowo-skutkowego oraz analizowania problemów. Przyglądają się, co jest przyczyną danego zjawiska lub sytuacji, przybliżają się do jego zrozumienia, nie są ukierunkowani wyłącznie na szukanie rozwiązania. Dzięki tej rutynie uczniowie mogą analizować nie tylko zagadnienia edukacyjne, ale również odnosić się do sytuacji ze sfery społeczno-emocjonalnej.

6. Dwanaście kreatywnych pytań

Rutynę tę stosujemy najczęściej na początku zajęć, w trakcie wprowadzania nowego zagadnienia. Sięgamy tu do doświadczenia uczniów, wcześniej zdobytej przez nich wiedzy. **Uczniowie, zadając pytania z różnych kategorii na konkretny temat, odkrywają sens uczenia się danych treści.** Zachęcamy ich również do tego, aby w trakcie zajęć szukali odpowiedzi na pytania, które sobie postawili. Rutynę tę wykonują indywidualnie lub zespołowo. Z analizy 12 pytań, które uczniowie tworzą do danego tematu, wynika, że te stawiane na

Rutyna 12 kreatywnych pytań na zajęciach z języka angielskiego w klasie 7, temat: czasowniki modalne

1. Co to są **czasowniki modalne**?
2. Czy **czasowniki modalne** są trudne do nauki?
3. Do czego służą **czasowniki modalne**?
4. Jak dużo używa się **czasowników modalnych**?
5. W jakim czasie używamy **czasowników modalnych**?
6. Jak wygląda konstrukcja zdania z **czasownikami modalnymi**?
7. Czy układanie zdań z **czasownikami modalnymi** jest trudne?
8. Jak powstają **czasowniki modalne**?
9. Skąd się wzięła nazwa **czasownik modalny**?
10. W czym mogą nam pomóc **czasowniki modalne**?
11. Po jakiej części zdania piszemy **czasownik modalny**?
12. Czy **czasowniki modalne** w języku angielskim są podobne do **czasowników modalnych** w języku niemieckim?

początku bazują na niższych poziomach poznawczych. Te, które wymagają głębszego przemyślenia zagadnienia, dotyczą wyższych poziomów.



Filip Trojan, uczeń

Na początku uważałem, że rutyny myślenia krytycznego są bez sensu i nie wiedziałem, jak mi się to przyda w życiu. Większość moich rówieśników uważała podobnie, mówili, że jest to tylko strata czasu. Często nie uczestniczyli w tych rutynach, ponieważ było to dla nich nudne i przyznam, że niektóre rutyny były naprawdę ciężkie i wymagały solidnego myślenia. Z czasem przekonałem się, że rutyny były ciężkie tylko na początku, ponieważ wtedy nie potrafiłem myśleć krytycznie. Teraz

chętnie dzielę się swoimi refleksjami z lekcji. Wpłynęło to również na poprawę stosunków z nauczycielami, ponieważ mogę poruszyć wiele ciekawych tematów związanych ze spostrzeżeniami z zajęć. Dzięki temu łatwiej mi teraz z nimi rozmawiać”

Filip Banachowicz, uczeń



Dzięki myśleniu krytycznemu i ocenianiu kształtującemu w naszej szkole jestem bardziej pewny siebie. Wiem, że nie ma głupich pytań i mogę je zadawać wszystkim nauczycielom. Mogę robić notatki według własnego pomysłu, dzięki czemu łatwiej jest mi zapamiętać wiedzę. Bardziej zintegrowałem się ze swoją klasą dzięki częstym pracom w grupach, które ciągle się zmieniały. Podoba mi się to, że w naszej sali ławki są ustawione niestandardowo (czyli nie w rzędach po dwie osoby), bo wtedy czuję się bardziej na luzie. Myślę, że ten proces wpłynął też na relację z nauczycielami. Wydaje mi się, że nauczyciele teraz bardziej widzą to, że każdy uczeń jest inny i nie ma w tym nic złego.

Warunki sukcesu stosowania strategii myślenia OK:

- świadomość i wiedza, jak działa określona rutyna i po co się ją stosuje;
- wiedza na temat tego, jaką postawę myślenia krytycznego chce się w uczniu rozwijać;
- celowe i świadome stosowanie poszczególnych strategii.

Jeśli nie podręcznik i zeszyt ćwiczeń, to co? Wspierające alternatywy

Pokazujemy naszym uczniom, w jaki sposób mogą wspomagać swoją naukę przez stosowanie m.in. sketchnotingu, map myśli czy szablonu tzw. notatki Cornella, co również ma zachęcić ich do tworzenia samodzielnych zapisków z lekcji i selekcji najważniejszych informacji – co ważne, nie tylko w oparciu o podręcznik. Nasi uczniowie bardzo często pracują zespołowo, a efekty swojej pracy poddają ocenie koleżeńskiej zgodnie z zasadami OK.

Notatka Cornella

Notatka Cornella jest alternatywnym sposobem klasycznego sporządzania notatek. Metoda ta jest skuteczna, kiedy uczeń, dokonując syntezy informacji, musi opanować sporo materiału.

Notatkę dzieli się na 4 obszary (kolumny o różnych proporcjach):

- miejsce na tytuł (główny wątek notatki);
- kluczowe zagadnienia (główne myśli podsumowujące informacje);
- właściwe notatki (skrócone, sparafrazowane treści, które poszerzają kluczowe zagadnienia);
- podsumowanie i wnioski (parę zdań na temat syntezy wszystkiego, co znalazło się w poprzednich kolumnach).

Sketchnoting

Sketchnoting (ang. *sketch* – szkic, *noting* – notowanie) – metoda zapamiętywania i sporządzania wizualnych notatek z elementami informacji. Jest to połączenie pisma ręcznego z rysunkami.

Mapa myśli

Mapa myśli polega na wizualnej organizacji głównych myśli i skojarzeń autora grafiki, która wspiera jego poczucie zrozumienia zagadnienia i zdolność zapamiętywania informacji. Tworzenie mapy myśli koncentruje uwagę ucznia, porządkuje oraz syntetyzuje nabytą wiedzę.

ETAP IV

Zadania interdyscyplinarne jako przykład łączenia założeń OK i rutyn MK

Ocenianie kształtujące i rutyny myślenia krytycznego wprowadziliśmy również do zadań interdyscyplinarnych, które uczniowie klas 4–8 od roku szkolnego 2020/2021 realizują raz w miesiącu przez 2 godziny lekcyjne. Pomysł na zadania czerpiemy z banku zadań przygotowanych przez zespół projektu „Szkoła dla Innowatora” albo w oparciu o autorskie koncepcje naszych nauczycieli. Każde zadanie opiera się o treści z podstawy programowej danego przedmiotu.

Stałe elementy każdego zadania to:

- cele i kryteria sukcesu;
- informacja zwrotna na poziomie uczeń – nauczyciel, nauczyciel – uczeń;
- przynajmniej 1 rutyna myślenia krytycznego;
- samoocena i refleksja uczniowska, a od niedawna również pytanie kluczowe.


Ważne dla nas jest to, że uczniowie sami decydują o wyborze zadania na podstawie podanych celów i kryteriów sukcesu. Samodzielnie zapisują się do zespołu nauczycieli prowadzących dane zadanie, sami pilnują czasu pracy i dokonują samooceny lub refleksji.

Z jakimi wyzwaniami mierzyliśmy się, kiedy zmienialiśmy naszą szkołę?

Podczas realizacji naszego działania musieliśmy zmierzyć się z kilkoma wyzwaniami:

- Przed wszystkim my sami jako nauczyciele musieliśmy zmienić swoje dotychczasowe podejście do stosowanych metod i form nauczania. Zaczęliśmy zastanawiać się, po co nasi uczniowie przychodzą na lekcje i co mają z nich wynieść.
- Kolejnym wyzwaniem okazało się przekonanie całego grona pedagogicznego do systematycznego wprowadzania zmiany – ustaliliśmy harmonogram spotkań i OK obserwacji, podczas których wymienialiśmy się informacjami o tym, co robimy dobrze, z czym sobie nie radzimy i co można by zrobić, żeby było lepiej.
- Zastanawialiśmy się nad tym, w jaki sposób nasze działania zostaną odebrane przez uczniów i rodziców – zbieraliśmy od dzieci i ich opiekunów informacje podczas spotkań trójstronnych, a także za pośrednictwem ankiet oraz wpisów w uczniowskich OK zeszytach. Część rodziców obawiała się, że stosowanie oceniania kształtującego, OK zeszytu i myślenia krytycznego to zabieranie cennego czasu na lekcji, bo w szkole ponadpodstawowej nauczyciele nie stosują takich metod i uczniowie o nich zapomną.
- Musieliśmy zadbać również o to, żeby zachować równowagę w stosowaniu nowatorskiego podejścia do nauczania, żeby uczniowie nie czuli się przeciążeni, a w konsekwencji znużeni. Zadania interdyscyplinarne wymagały ułożenia planu lekcji w taki sposób, aby równolegle do zwykłych zajęć mogły odbywać się lekcje z nauczycielami ze „Szkoły dla Innowatora”. Wygospodarowaliśmy też w harmonogramie zajęć dodatkowe okienko, aby nauczyciele mogli spotkać się z innymi pedagogami, omówić efekty pracy i wymienić się informacją zwrotną, a przy tym monitorować przebieg zadania.

Przykład autorskiego zadania interdyscyplinarnego „Zaproś mnie na swoje urodziny”

Przedmioty: matematyka, język polski, w-f, język angielski klasy 4–6	
Temat	Zaproś mnie na swoje urodziny
Produkt	Zaproszenie na urodziny, przygotowanie menu i propozycji zabawy.
Pytanie kluczowe	Jak przygotować przyjęcie urodzinowe dla nastolatków?
Cel	Dowiem się, jak przygotować przyjęcie urodzinowe dla znajomych.
Kryteria sukcesu	Piszę zaproszenie (język polski);
	planuję menu przyjęcia urodzinowego i zapisuję je w języku angielskim;
	obliczam koszty organizacji przyjęcia (matematyka);
	organizuję przynajmniej 1 zabawę ruchową dla uczestników przyjęcia (w-f);
	stosuję rutynę myślenia krytycznego.
Czas pracy	godz. 9.50 – 11.25
Podsumowanie	godz. 11.25 na forum
Zadanie 1. (indywidualnie)	Przyjrzyj się zdjęciom, które wprowadzą cię w tematykę organizacji przyjęcia urodzinowego.
	

Zadanie 2. (zespołowe)	Po obejrzeniu zdjęć wykonaj rutynę widzę–myślę–zastanawiam się.
Zadanie 3. (zespołowo)	Zaplanuj przyjęcie urodzinowe dla znajomych. Napisz zaproszenie (w języku polskim), w którym podasz: datę, godzinę, miejsce przyjęcia. Zaproszenie możesz wykonać na kartce z bloku lub w dowolnym programie graficznym.
Zadanie 4. (zespołowo)	Przemyśl i przygotuj menu na swoje przyjęcie. Zapisz je w języku angielskim.
Zadanie 5. (zespołowo)	Na podstawie przygotowanego menu oblicz koszt twojego przyjęcia urodzinowego.
Zadanie 6. (zespołowo)	Zaplanuj przynajmniej 1 zabawę ruchową dla twoich gości i ją opisz (w języku polskim).
Podsumowanie	Omówienie efektów pracy na forum (przedstawiciel każdej grupy) + rutyna: drabina metapoznania.
Autorki zadania: Monika Bąk, Agnieszka Ciechowicz, Marta Jagiełło, Monika Ziółek	

Małgorzata Kucharska



Wprowadzenie w szkole mojego syna oceniania kształtującego oraz rutyn myślenia krytycznego wzbudziło we mnie pewne obawy i wiele wątpliwości. Jednak już po kilku miesiącach zmieniłam zdanie i stwierdziłam, że ta placówka idzie w bardzo dobrym kierunku, a mój syn, choć jest dopiero w drugiej klasie, zadziwia mnie swoją dorosłością. Stał się bardziej pewny siebie, wyraża swoje zdanie, podając racjonalne argumenty i bardzo rozsądnie podchodzi do różnych sytuacji w szkole, jak również w naszym domu. Zauważyłam też, że chodzenie do szkoły stało się dla syna bardziej przyjemne, a po powrocie nie narzeka na nauczycieli i przebieg lekcji. Cieszę się, że nie ma ocen, a syn nie jest porównywany z rówieśnikami. Bałam się, że przez brak cyferek w dzienniku syn szybko opuści się w nauce i nie będzie widział sensu uczenia się – całkiem niepotrzebnie. Dzięki rutynom myślenia krytycznego lekcje stały się dla niego atrakcyjne i ciekawe, a chęć poznawania świata wciąż wzrasta. Cieszę się, że szkoła mojego syna przeszła i wciąż przechodzi wewnętrzną metamorfozę, czego śmiało mogę życzyć także innym placówkom.

Co jeszcze zmieniło się w naszej szkole?

Opisana przez nas inicjatywa przyniosła szereg pozytywnych, aczkolwiek nieoczekiwanych skutków:

- Doświadczaliśmy na własnym przykładzie, że stosowanie myślenia krytycznego wzmacnia efekty oceniania kształtującego.
- Stosowanie oceniania kształtującego, OK zeszytów i rutyn myślenia krytycznego doprowadziło do braku konieczności

korzystania z zeszytów ćwiczeń na 1 i 2 etapie edukacyjnym – nauczyciele, w szczególności ci, którzy początkowo sceptycznie podchodzili do inicjatywy, doszli do wniosku, że przebieg zajęć zależy od kreatywności prowadzącego. Przekonali się, że istnieją rzetelne pozapodręcznikowe źródła wiedzy, a uczniowie najlepiej uczą się, gdy sami dedukują, wymieniają się informacjami i doskonalą umiejętność.

- **Pokój nauczycielski** stał się miejscem nie tylko wymiany informacji na temat kwestii prywatnych, ale także **przestrzenia inspiracji zawodowych**, wzajemnego uczenia się i dzielenia doświadczeniem. W ramach rearanżacji przestrzeni zmieniliśmy wystrój tego pomieszczenia. Nauczyciele, którzy początkowo nie bardzo chcieli wprowadzać zmiany, teraz przychodzą chwilę wcześniej do pracy, żeby opowiedzieć innym o tym, co będą robili dzisiaj na lekcjach z uczniami.
- **W edukacji wczesnoszkolnej zrezygnowaliśmy z ocen sumarycznych** – bazujemy na informacji zwrotnej i ocenie opisowej. Dzięki temu uczniowie skupiają się na swoich umiejętnościach, kształtują postawy, w mniejszym stopniu rywalizują, chętniej nawiązują współpracę. Nagradzamy uczniów za progres, nawet najmniejszy – w ten sposób doceniamy wysiłek każdego z nich. Wybiórczo korzystamy z podręczników – bazujemy na autorskich pomysłach nauczycieli, ich zainteresowaniach i pasjach. Prezentujemy uczniom różnorodne źródła wiedzy, pokazujemy, że wiadomości można czerpać z najbliższego otoczenia. Kształcimy umiejętności proinnowacyjne – współpracę, samodzielność myślenia i zarządzanie sobą.

Tomasz Celuch, nauczyciel matematyki



Wprowadzając kilka lat temu do swojej pracy ocenianie kształtujące, nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak bardzo zmieni się spojrzenie moje i uczniów na zdobywanie wiedzy.

Wcześniej nie skupiałem uwagi na określaniu celów lekcji w języku ucznia, podawaniu kryteriów sukcesu, udzielaniu uczniom informacji zwrotnej oraz na precyzyjnym zadawaniu pytań. Uczniowie nie zawsze wiedzieli, czego mają się uczyć i jakie treści są najważniejsze. Stosując OK, zauważyłem większą motywację uczniów do nauki, aktywność na lekcjach i branie odpowiedzialności za swoją edukację. Uświadomiłem sobie, jaki wpływ na ucznia, jego wiarę we własne siły, możliwości, zapał i zaangażowanie ma stosowanie OK.

Wzbogaciłem również swój warsztat pracy o stosowanie rutyn myślenia krytycznego, dzięki którym uczniowie koncentrują się na redagowaniu świadomych i przemyślanych wypowiedzi. Zarówno ja, jak i uczniowie widzimy pozytywne efekty takiej pracy i nie wyobrażamy sobie powrotu do wcześniejszych sposobów uczenia i oceniania. ●

Dlaczego udało nam się zrobić więcej, niż początkowo zakładaliśmy?

W nauczycielach
jest więcej
odwagi
i śmiałości
w dzieleniu
się wiedzą,
informacjami,
doświadczeniami
czy problemami.

Efekty naszej pracy osiągnęliśmy dzięki otwartości dyrekcji szkoły i grona pedagogicznego na ciągły rozwój i poszukiwanie nowości, a także dzięki przyglądaniu się i wsłuchiowaniu w potrzeby uczniów. Wzajemnie sobie ufamy, dążymy do jednego celu, jakim jest wprowadzenie zmian, przełamanie skostniałego systemu pracy z uczniem, realne wykorzystanie wiedzy w praktyce, odpowiedź na zapotrzebowanie rynku pracy i kształcenie absolwentów, którzy będą samodzielni, odpowiedzialni i kooperatywni. Odwaga w realizacji przedsięwzięć sprawiła, że umocniły się również nasze relacje. Podejmowane przez nas działania sprawiają, że pozostałe szkoły w gminie podążają za naszym przykładem, zapraszając ocenianie kształtujące i myślenie krytyczne w swoje mury.

W którym kierunku zmierza nasza przygoda?

Celem i kierunkiem naszych działań jest zmiana, innowacyjność, rozwój oraz gotowość do zmierzenia się z nieustannie zmieniającą się rzeczywistością. Zmiana ta nie byłaby możliwa, gdyby nie otwartość i szczerłość w identyfikowaniu i zrozumieniu problemu, który rozpoczął proces wdrażania elementów oceniania kształtującego. Sprzyjały temu odpowiednie warunki i klimat współpracy między nauczycielami oraz dyrekcją. Udało się nam połączyć nie tylko własne cele zawodowe z osobistymi (realizując na przykład swoje zainteresowania na lekcjach z uczniami), ale także stworzyć uczniom przestrzeń, w której mogą samodzielnie się rozwijać. Zjawisko integracji ze środowiskiem szkolnym zauważyli także sami nauczyciele oraz rodzice.

Okazało się, że transformacja sposobu uczenia się wpłynęła także na szkołę jako instytucję, której obecnie zdecydowanie bliżej jest do organizacji uczącej się. Mamy poczucie, że dajemy sobie i naszym uczniom autonomię oraz wolność działania. Szanujemy przy tym swoje wybory, potrzeby, opinie i życzenia. Pozwalamy sobie na samodzielność, dzięki czemu rośnie w nas poczucia sprawczości. Mamy dużą dozę samoświadomości – poznajemy swoje mocne i słabe strony i staramy się je wykorzystywać w pracy z dziećmi. Nie boimy się wyzwań edukacyjnych. Uczymy dzieci odpowiedzialności za ich wybory i zachowanie, chcemy być autentyczni w relacji z uczniami, nieustannie budujemy i pielęgnujemy te więzi.

Opisana przez nas przygoda stała się misją naszej szkoły, w której:

- **uczniowie** są świadomymi uczestnikami własnego procesu uczenia się i osiągają sukcesy na miarę swoich możliwości;
- **pracownicy** z własnej woli angażują się w różne zadania, sami przydzielają sobie role dostosowane do indywidualnych umiejętności, dobrze się tu czują;
- **rodzice** są partnerami we wszystkich obszarach działalności szkoły.

Post scriptum, czyli postulaty stwarzania warunków do wzrostu samoświadomości i odpowiedzialności za rozwój swoj i innych skierowane do dyrektorowi nauczycieli

- nie bój się eksperymentować i popełniać błędów (one są w porządku, czerp z nich naukę, formułuj wnioski);
- rozmawiaj z uczniami, pytaj ich o zdanie, dowiedz się, czego potrzebują, w jaki sposób chcieliby sprawdzić

Przyjmowanie
wzajemnej
odpowiedzialności
za swój rozwój:
skoro nauczyciel
pyta ucznia,
w jaki sposób
chciałby się
czegoś nauczyć,
to oddaje mu
przestrzeń do
współ-
decydowania
o procesie
uczenia się.

swoją wiedzę; pytaj, co i jak można zmienić, aby nauka była dla nich ciekawa i angażująca;

- staraj się patrzeć na sytuacje z perspektywy ucznia;
- wykorzystaj miejsce, otoczenie, przestrzeń w procesie uczenia się;
- bądź odważny – w kontekście korzystania z podręczników podważaj status quo;
- wyjdź ze strefy komfortu, nie bój się przyznać przed uczniami do błędu (kiedy coś zaplanowałeś, a nie udało się tego zrealizować);
- wyjdź poza schematy, które proponują podręczniki i zeszyty ćwiczeń;
- zmień myślenie i wyjdź z rutyn, które stosowałeś w życiu zawodowym przez długie lata;
- rozmawiaj z innymi nauczycielami na temat tego, co ci wychodzi, a co nie (pozwalaj sobie na popełnianie błędów, stwarzaj sobie i innym warunki do tego, aby otwarcie mówić o tym, z czym jest ci trudno – zachęcisz przez to innych do podobnej otwartości);
- dziel się swoim doświadczeniem, inspiruj się pracą innych; uczniowie i nauczyciele mają wspólny cel i realizują go ramię w ramię, praktykom związanym z ocenianiem kształtującym i rutynom towarzyszy zaufanie, poczucie bezpieczeństwa i otwarta oraz wspierająca komunikacja nastawiona na zrozumienie, a nie konfrontację i udowadnianie racji (zmuśza do tego podręcznik, w którym przedstawiona jest jedna obowiązująca prawda).

Zakończenie

Na zakończenie, zamiast dokonywać tradycyjnego podsumowania, warto spojrzeć z lotu ptaka na procesy, które obecnie obserwujemy, oraz na znaczenie i rolę edukacji w ich kierunkowym kształtowaniu.

Bezkrytyczni zwolennicy gospodarki cyfrowej starają się przekonywać, że dzięki niej nasz świat będzie lepszy i bezpieczniejszy. Stanie się tak między innymi dlatego, że nie będziemy dzięki cyfryzacji i wirtualizacji niszczyć (jak czyniliśmy dotąd) środowiska naturalnego. A przecież jest dokładnie odwrotnie! Cyfryzacja gospodarki i całego naszego życia prowadzi do wzrostu zapotrzebowania na różne formy energii fizycznej, której jakiegokolwiek nośniki są pozyskiwane ze środowiska naturalnego, z materii. Dematerializacja wytworów pogłębia problem także dlatego, że pobudza nadmierną konsumpcję.

Nadmiernego zużycia energii fizycznej w relacji do ograniczeń środowiska naturalnego nie da się powstrzymać przez szukanie jej dodatkowych nośników (co nie znaczy, że należy z tego rezygnować). W dłuższej perspektywie jedyne możliwe rozwiązanie polega na takim projektowaniu wytworów i systemów, w którym ogólna energooszczędność stanie się podstawowym odniesieniem (kryterium). To w praktyce oznacza, że energię fizyczną powinna zastępować energia społeczna rozumiana jako energia ludzkiej wyobraźni, kreatywności, komunikacji, aktywności i odpowiedzialności. Potencjalnie takiej energii nigdy nie zabraknie, jeśli jej bazą uczynimy spójność społeczną. Zaś jej fundamentem musi być nowy system

kształtowania kompetencji wyrastający z reinstytucjonalizacji systemu edukacji (Hausner 2020).

Reinstytucjonalizacja ta dotyczyć powinna szeroko rozumianego systemu edukacji, w którym na nowo pomyślana szkoła, a także na nowo pomyślany uniwersytet, są ogniwami większej całości obejmującej także uczenie się dorosłych. Należy odejść od wyobrażenia o kształceniu amorficznych mas na rzecz zbudowania imaginarium świadomego tworzenia więzi społecznych, imaginarium nieustannego poszukiwania równowagi między współczesnym indywidualizmem i równie współczesną potrzebą wspólnotowości.

Wyobraźnia jest zniewolona w zamkniętej społecznej czasoprzestrzeni, uwięziona w teraźniejszości, w tym, co jest. Wyzwolić ją może otwarcie czasoprzestrzeni – będzie wtedy zakorzeniona w pamięci i ukierunkowana na przyszłość, zorientowana na to, co mogłoby i może być. Tak cenione współcześnie kompetencje medialne (ang. *media literacy*) same z siebie wyobraźni nie wyzwalają. Przeciwnie – mogą służyć jej zniewalaniu. Aby było inaczej, muszą zostać uzupełnione o kompetencje łączące sprawczość z przyszłością (zob. Miller 2019, s. 52). Kształtowanie takiej zdolności bazuje na kompetencjach medialnych, ale rozumianych jako umiejętność krytycznego odbioru, interpretacji i tworzenia informacji, a nie na samych umiejętnościach operacyjnych – informatycznych. Riel Miller pisze o tym, co w edukacji medialnej niezbędne, w następujący sposób następująco (2019, s. 55): „To zdolność formułowania i testowania hipotez, nie z wnętrza epistemologicznie zamkniętego obszaru prawd absolutnych, ale biorąc aktywnie udział w nieustającym eksperymentowaniu, zakładaniu się z otwartym umysłem, akceptowaniu zarówno sukcesu, jak i porażki jako kontekstu uczenia się”. Bez tego edukacja nie przygotowuje do radzenia sobie w niepewności i podejmowania wyzwań, lecz skłania do życiowej asekuracji i konformizmu. Dlatego niezbędne staje się zastąpienie dominującej edukacji transmisyjnej edukacją relacyjną (Hausner 2020).

Transmisyjny model przekazywania wiedzy w dzisiejszym otoczeniu cywilizacji samouczących się maszyn skazuje znaczną część absolwentów na los „ludzi zbędnych”. Zasób możliwości ich działania nie będzie w stanie konkurować z samouczącą się maszyną. Przejście do modelu relacyjnego jest potrzebne, by wyraźniej wydobyć to, w czym człowiek ma szansę być lepszy od maszyny. Integralność i równowaga różnego rodzaju kompetencji – twardych i miękkich, zawodowych i społecznych, związanych z niezbędną dozą rutyny i nastawionych na twórcze działania, wreszcie też ich niezbywalna składowa aksjologiczna (etyczna) – wymaga uczenia się w relacjach z innymi, doświadczania różnych horyzontów poznawczych i umiejętności ich uzgadniania. Otwarte rozumienie kompetencji pozwala na kojarzenie wiedzy z doświadczeniem. Dopiero wiedza poparta doświadczeniem buduje mądrość. Edukacja relacyjna ma na celu prowadzenie do takiego właśnie doświadczania świata. Ma przygotowywać do radzenia sobie z nieznanymi problemami, do stawiania trafnych pytań, do interpretowania świata w kategoriach pozwalających na mierzenie się z zawartą w nim niepewnością.

Niezbywalną składową tak zaprojektowanego procesu kształcenia jest wyzwalanie wyobraźni jego wszystkich uczestników i ich rozwojowych aspiracji. W tym szczególnie pomocna może się okazać edukacja kulturalna służąca rozbudzaniu potrzeby własnej ekspresji twórczej.

Doświadczenie edukacyjne nabywane w relacjach z innymi jest pojęciem centralnym w budowaniu nowej wyobraźni społecznej. Tylko dzięki niemu w przestrzeni społecznej mogą wyłonić się organizacje uczące się i upodmiotowione, zdolne do adaptacji i wyznaczania trajektorii swego rozwoju. Bez odpowiednio licznej grupy takich organizacji (np. przedsiębiorstw, szkół, uniwersytetów, agencji publicznych, szpitali, instytucji kultury) poszczególne systemy życia zbiorowego nie wykażą zdolności naprawczych i będą dysfunkcjonalizować się szybciej niż dotąd. Na porażkę zostaną skazane kolejne próby ich

odgórnego reformowania. Podstawowe znaczenie ma to, czy poszczególne szkoły zdecydują się same z siebie zmienić swoją formułę i poprzez postawienie na relacyjność i konkretne doświadczenie edukacyjne spojrzeć i wyjść poza horyzont.

Takie właśnie szkoły i ich doświadczenie ukazaliśmy w tej publikacji. Poszczególne teksty (studia przypadku) pokazują to doświadczenie od wewnątrz, w toku autorefleksji. Spojrzenie z zewnątrz, panoramiczne, pozwala nam wydobyć to, co z szerszej perspektywy – którą określają powyższe tezy odnoszące się do roli edukacji w kształtowaniu kompetencji przyszłości – wydaje się najważniejsze:

- Edukacja relacyjna kładzie nacisk na rozwój osobowy każdego, kto w niej uczestniczy, i stwarza możliwość bycia aktywnym i twórczym. Każdy jest ważny i zasługuje na uwagę.
- Szkoła dla wszystkich członków jej społeczności jest życiowym „laboratorium”, przestrzenią, w której eksperymentowanie w celu znalezienia praktycznych rozwiązań problemów jest regułą.
- Eksperymentowanie stwarza warunki do współdecydowania o tym, bez czego nie rozwija się zdolność wzajemnego uczenia się oraz przyjmowania współodpowiedzialności.
- Podstawą eksperymentowania jest łączenie w edukacji metod z różnych dziedzin i dyscyplin w sposób, który kreuje sytuację edukacyjną umożliwiającą nabywanie nie tylko wiedzy, ale także doświadczenia. Doświadczenie wzajemnego uczenia się powstaje w działaniu.
- Bardzo pomocne w tym względzie jest wykorzystywanie różnych sposobów wizualizacji treści nauczania, w tym uczenie się poprzez sporządzanie map myśli.
- Fizyczna (materialna) przestrzeń szkoły i jej organizacja powinny być tak pomyślane i urządzone, aby umożliwić praktyczne eksperymentowanie bazujące na relacjach i współdziałaniu. Przestrzeń fizyczna powinna stać się naturalnie przyjazną przestrzenią społeczną. Współdziałanie

intensyfikuje się, kiedy szkoła jest przestrzenią międzypokoleniowych spotkań i relacji. Sprzyja temu wspólne spożywanie posiłków związane ze wspólnym działaniem. Szkoła poprzez swoje działania staje się aktywną częścią swojego lokalnego otoczenia, kształtując je zgodnie ze swym ogólnym przesłaniem (dobry przykład to np. leśna klasa) i pozyskując w tym celu partnerów. Tak działająca szkoła jest węzłem społeczności lokalnej.

Podjęście widoczne w przedstawionych przez nas w tej publikacji przykładach dobrze puentuje myśl Ewy Radanowicz, dyrektorki Szkoły Podstawowej w Radowie Małym: „W szkole wcale nie chodzi o szkołę”.

Bibliografia

Szkoła Podstawowa nr 27 w Gdańsku

Juczyński Z. 2000. Poczucie własnej skuteczności – teoria i pomiar. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Psychologica*, nr4, s. 11–24.

Szkoła Podstawowa nr 9 w Elblągu

Jobs S. 2003. My Model in Business is the Beatles. Rozmowa w programie „60 Minutes Overtime”, CBS. Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=1QfK9UokA1o&ab_channel=Paulinosdepido

Pacewicz A. 2019. Szkoła postaw i relacji: nowa architektura edukacji XXI wieku, Warszawa: Fundacja Szkoła z Klasą.

Sahlberg P. 2011. *Finish Lessons. What the world can learn from educational change in Finland?*, New York: Teachers College Press.

Sitek M., red. 2019. Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów. Wyniki badania PISA 2018 w Polsce, Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.

Szkoła Podstawowa im. Spadochroniarzy Wojska Polskiego w Babicach

Black P., Wiliam D. 2009. Developing the theory of formative assessment. *Educational Assessment Evaluation and Accountability*, 21(1), s. 5–31.

Clark I. 2012. Formative Assessment: Assessment Is for Self-Regulated Learning. *Educ. Psychol. Rev.*, 24(2), s. 205–249.

Osińska M. 2012. Praca Rozwojowa w Szkole. *Nowe formy wspomagania szkół*, z. 2, s. 96–103.

Stobart G., Hopfenbeck T. 2014. Assessment for Learning and Formative Assessment. W: Baird J., Hopfenbeck T., Newton P. Stobart G. Steen-Utheim A. (red.), *State of the Field Review: Assessment and Learning*. Oslo: Norwegian Knowledge Centre for Education, s. 30–50.

Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Przyłękowie

- Attenborough D. 2020. Życie na naszej planecie. Silver Back Films dla Netflix.
- Louv R. 2008. Last Child in the Woods. Saving Our Children from Nature-Deficit Disorder, Chapel Hill: Algonquin Books.
- Louv R. 2014. Ostatnie dziecko lasu. Jak uchronić nasze dzieci przed zespołem deficytu natury. Warszawa: Grupa Wydawnicza Relacja.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokołowie Podlaskim

- Muszyński H. 1988. O potrzebie i koncepcji reformy systemu instytucji współdziałających ze szkołą, *Edukacja*, nr 3.
- Winiarski M. 2015. Szkoła środowiskowa i jej obecność w edukacji równoległej, permanentnej i środowiskowej. *Pedagogika społeczna*, nr 3 (57).
- Wroczyński R. 1973. Edukacja permanentna, Warszawa: PWN.
- Wroczyński R. 1985. Pedagogika społeczna, Warszawa: PWN.

Szkoła Podstawowa nr 3 w Malborku

- Dweck C. 2020. Nowa psychologia sukcesu, Warszawa: Muza.

Zakończenie:

- Hausner J., red. 2020. Przyszłość systemu rozwoju kompetencji w Polsce, Kraków: Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej, Małopolska Szkoła Administracji Publicznej UEK.
- Miller R. 2019. Kompetencje dotyczące przyszłości, kompetencje medialne i podejście do wolności zorientowane na zdolność. W: Sławomir Ratajski (red.), *Edukacja medialna jako wyzwanie*, Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Polski Komitet do spraw UNESCO, s. 49-59.
- Radanowicz E. 2020. W szkole wcale nie chodzi o szkołę, Głogów: Sensor.

Spis treści

Wstęp 5

Przestrzeń 15

Szkoła Podstawowa nr 27 im. Dzieci Zjednoczonej Europy w Gdańsku

Poza horyzonty. Opowieść o powstaniu Warsztatowni – niezwykłego miejsca, które wzbudza entuzjazm, kształtuje kreatywność oraz pomaga budować relacje 17

Szkoła Podstawowa nr 9 im. Józefa Piłsudskiego w Elblągu
Przestrzeń w roli głównej.

Fińskie inspiracje w Szkole Podstawowej nr 9 im. Józefa Piłsudskiego w Elblągu 45

Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Marii Konopnickiej w Kamienicy

Przestrzeń a relacje. W jaki sposób zmiany w przestrzeni szkoły wpłynęły na zmniejszenie się dystansu w relacjach? 69

Więzi 97

Szkoła Podstawowa im. Spadochroniarzy Wojska Polskiego w Babicach

Stworzyć więzi na nowo 99

Niepubliczna Szkoła Podstawowa Fundacji Królowej św. Jadwigi w Przyłękowie

Jak tworzą się więzi? Opowieści z Przyłękowa 115

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 z oddziałami dwujęzycznymi im. Janusza Kusocińskiego w Sokołowie Podlaskim
Biesiady Jesienne – działania, które uczą współpracy,
a nie rywalizacji 141

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Stanisława Staszica w Piastowie
Od oceniania kształtującego do samostrowności 167

Radość, odwaga i duma 199

Szkoła Podstawowa nr 3 im. 2 Pułku Nocnych Bombowców
„Kraków” w Malborku

W dniu zakończenia roku szkolnego
wszyscy jesteśmy zwycięzcami 201

Szkoła Podstawowa nr 143 im. Stefana Starzyńskiego
w Warszawie

Jak zostać królem? Od nauki debatowania
do myślenia krytycznego 231

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Armii Krajowej w Ostródzie
Jedynkowa Akademia Kreatywności. Przestrzeń
edukacyjnych okazji i twórczego potencjału 257

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Henryka Sieniewicza
w Rogolinie

Życie to nie podręcznik: jak wzmacniać samodzielność
i świadomość uczniów oraz nauczycieli 289

Zakończenie 321

Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej (Fundacja GAP) to dynamicznie rozwijająca się organizacja, której misją jest wspieranie zrównoważonego rozwoju poprzez generowanie i upowszechnianie wiedzy z zakresu ekonomii wartości w działaniach i debacie publicznej.

Zależy nam, aby wartości społeczne, troska o środowisko, przyszłość pokoleń, stały się nadrzędne nad krótkookresowym myśleniem nastawionym wyłącznie na zysk.

W naszej działalności można wyróżnić pięć głównych obszarów:

- tworzenie podstaw merytorycznych i edukacja w kierunku ekonomii wartości poprzez prowadzenie think-tanku OEEs HUB oraz działalność wydawniczo-ekspertką,
- organizacja wydarzeń o zasięgu międzynarodowym, ogólnopolskim i lokalnym, których celem jest upowszechnianie wiedzy i promocja ekonomii wartości,
- wspieranie rozwoju organizacji pozarządowych oraz małych i średnich przedsiębiorstw z Krakowa i Małopolski poprzez działania doradcze, szkoleniowe i networkingowe,
- aktywizacja młodzieży i seniorów w zakresie ich zaangażowania obywatelskiego,
- wspieranie studentów i kadry naukowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, w szczególności kolegium GAP, poprzez działania aktywizacyjne i integracyjne.

Zachęcamy do zapoznania się

z ofertą Wydawnictwa GAP

fundacjagap.pl/wydawnictwo/



Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej

ul. ks. I. J. Skorupki 22, 31-519 Kraków

tel. 12 423 76 05, e-mail: biuro@fundacjagap.pl

www.fundacjagap.pl

Kraków, 2021



KU ekonomii wartości

Publikacja powstała w ramach serii wydawniczej
„Ku ekonomii wartości”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



FUNDACJA
GOSPODARKI
I ADMINISTRACJI
PUBLICZNEJ

ISBN: 978-83-960249-8-5